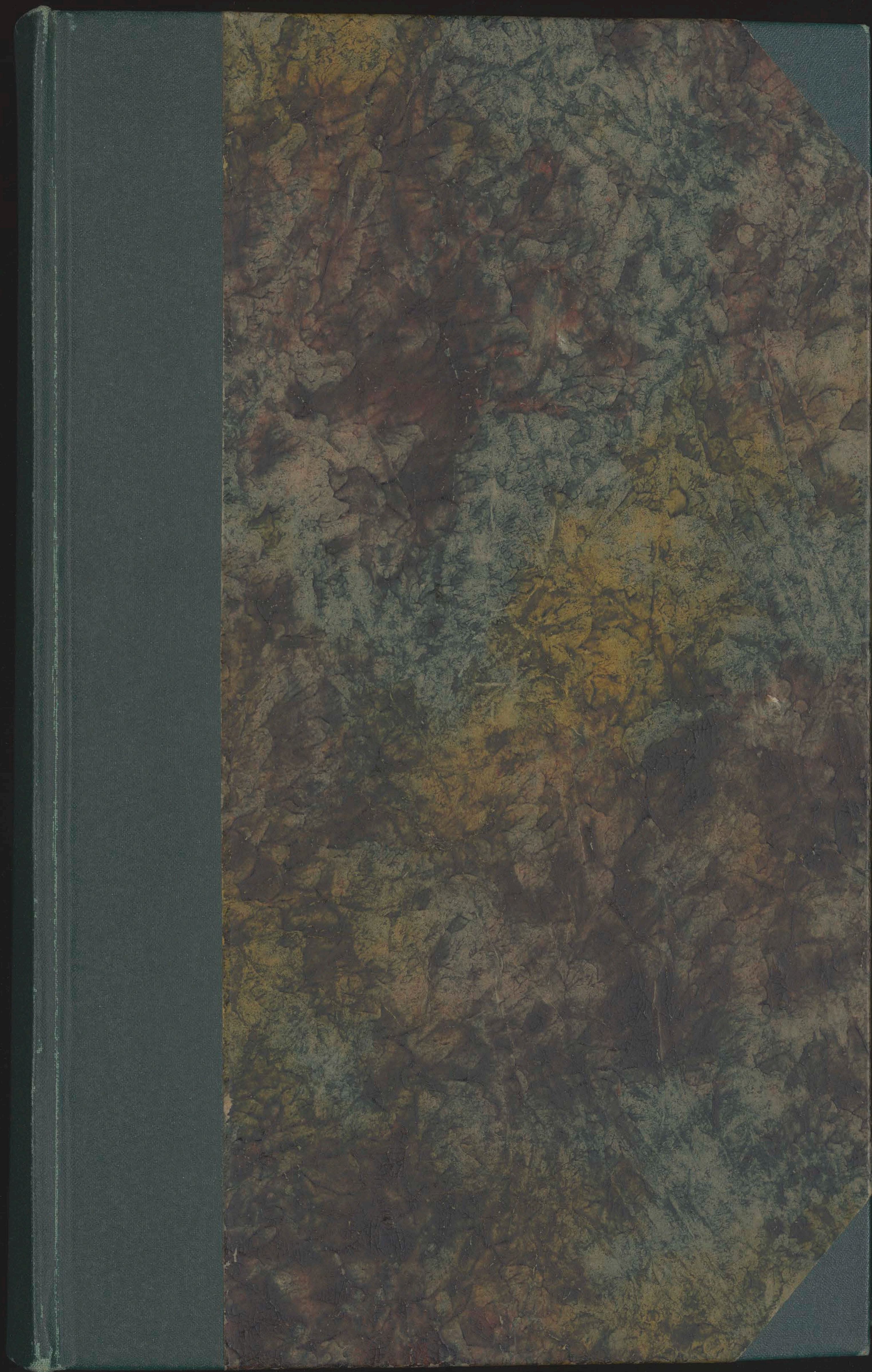


Korespondencja

Stefana Pawlickiego

+
JMJ
Wola Boża

Kalinka

Rzym, 23 września 1871

1.

Kochany Br. Stefanie,

Dopiero jutro stąd wyjeżdżam. Nie brakowało interesów które mnie zatrzymywały, ale przyczyniła się też słabość, tak że aż doktora przyzywać i lekarstwa zażywać musiałem. Nie żałuję jednak tego, bom się doczekał O. Grabowskiego. Kiedy mi zaczął opowiadać jak piękne fale biją pod Neapolem, obudziła się we mnie żywa chęć jechania do Neapolu dla kąpieli, tem bardziej że porachowawszy się z pieniędzmi, będę musiał bardzo się uszczuplać w podróży mojej na północ. Ale Bóg wyraźnie zakazał podróży do Neapolu, mówiąc że z nerwami rozstrojonemi jak fałszywa kapella, nie można mieszkać w sąsiedztwie Wezuwiusza. Proszę o tem wszystkiem nie wspominać O. Antoniemu, boby mi do śmierci nie przebaczył, że mogłem na chwilę wahać się w wyborze między Neapolem a północnemi Włochami.

Dołączam list O. Rocha z Malty dla O. Antoniego. Racz mu Brat powiedzieć że od Mgra Castellaci dostałem tylko 100 lirów. Z tem według O. Rocha pożyje; gwałtownie więc jest mu potrzebna pomoc.

Szczęśliwy Eustachy znowu odbiera list rekomendowany. Jego 100 fr. zatrzymał O. Grabowski i sam mu je tu wyśle

a na podróż do Rzymu, w razie potrzeby, proszę
by O. Antoni zaawansował. Paszport Eusta-
chego poprosiłem także u O. Gr. – Z książek
których żądał, Sw. Franciszka Salezego oddałem
X. Maurycemu. Notre Dame de Lourdes nie
znalazłem; zapewne Kochany Brat tatarskim
obyczajem musiałeś zabrać i zapomniałeś
komu ją pożyczył. X. Maurycy ma jutro
szukać jej w Bibliotece.

Majoranowi raz Kochany Brat powiedział
że przez zimę zostanie w Martorelli; więc
wiesz przysłał dyspozycye Br. Franciszkowi
di Norma jakie rzeczy ma mu posłać. Ja
jednak dwa razy go zawiadamiałem
że powinien wziąć z sobą ciepłe ubranie.

Między książkami które przyszły od
Spithoevera i które znalazłem w mojej
celi jest książka niemiecka o Sawona-
roli. Ja jej nie zapisywałem. Ale Spith.
mi mówił że przysłał 5 tomów Histo-
ryi ross. Strahla i Herrmanna i książkę
2-tomową o Jezuitach na Białorusi.
Nigdzie tych dzieł nie widzę. Czy Brat
je widziałeś przysłane, czy też zaszła
jakaś pomyłka u Spith.?

X. Maurycy wcale jechać nie chciał.
Ale skoro się dowiedział że my na jego
intencyę pościli i że go szczerze w
Villi Catena kochają, przystał na
podróż. Tylko się broni od febry.

X. Mieczysław oświadczył mi że chce do Villi jechać na rekolekcye. Trzeba będzie obmyślić gdzie wszystkich pomieścić.

X^na Odescalchi chora i została we Francyi. Kuchni w jej domu nie ma. To nasze myśli z Mieczysławem psuje. Jeszcze z niego kucharz nie gotowy i musi się uczyć. Niech więc przypatruje się Majoranienu i nauczy się przyprawiać sosy.

List prawdziwie prokuratorski. Ale tyle się dzisiaj napisałem że prawdziwie głowę mam wysiloną. Przebacz więc ten nie porządek z jakim piszę.

Wszystkich Księży i Braci pozdrów najserdeczniej. Nie łatwo znaleźć również miłe, serdeczne i wesołe towarzystwo (jak nasze), a nikt podobno bardziej tego nie czuje jak ja w ciągu kilkutygodniowej jaka mnie cieszy samotności. Proszę się modlić za mnie, co do mnie zaręczam że chociażbym chciał, o Villi Catena w modlitwach nie zapomnę.

Ściskam Drogiego Brata najserdeczniej

Życzliwy i uniżony w Chr. P.

X. Waleryan

O. Juliana ręce całuję

+
[illegible]
[illegible]

+
JMJ
Gloria Dei

Kraków, 18 maja 74
227, ulica Szewska

3.

Kochany Ojcze Stefanie,

Odebrałem list drogiego Ojca wraz z początkiem artykułu. Przeczytałem artykuł uważnie dwa razy; co mi się wydawało koniecznie, dodałem. Jeżeli mam szczerze prawdę powiedzieć, nie jestem z tej pracy bardzo zadowolony: czuć pośpiech, powiedziałbym robotę byle zbyć. A szkoda wielka, bo dwa pierwsze artykuły daleko lepiej napisane; zdawałoby się że im dalej drogi Ojciec w robocie postępujesz, tem ona Cię bardziej męczy, nudzi i już nie dbasz o nią wcale. Za pośpiechem idzie koniecznie pewna powierzchowność i to szczególnie wypadło w takich przedmiotach jak konkurencya lub giełdy o których tyle gruntownych rzeczy powiedziano lub które z praktyki mnóstwu ludzi dokładnie są znane.

Daruje drogi Ojciec że tak, nie owijając w bawełnę, mówię prawdę. Lecz czynię to dlatego że i Ojciec jesteś mi drogi i imię jego literackie. Na przyszłość postanawiam sobie nie pierwej czytać robotę kochanego Ojca, aż ją w całości wykończysz. Mniemam także że Ojciec nie powinieneś się rzucać na tak różne pola, przeczytanie jednej lub drugiej książki nie wystarczy aby poznać przedmiot; to też pomimo bystrości i łatwości oryentowania się, którą dawne w Ojcu podziwiałem, ostatnie twoje artykuły dowodzą że ekonomia polityczna i finansowość nie są twoim fachem.

Ukończywszy to nudne gderanie, które od starego przyjmiesz pobłażliwie, przechodzę do danych mi poleceń.

1°) Jak Ojciec wiesz Przegląd dostał się do kozy za kronikę polityczną Lisickiego. Przedrukowali inkryminowaną ćwiartkę i poczem uwolnili. Spóźniło to jednak pismo o 2 tygodnie.

2°) Odbitki się robią, ale czy one do Ojca należą? O ile sobie przypominam, Redakcya kiedy płaci za artykuł, osobne odbicia sobie zatrzymuje. Być wszakże może że z Ojcem inny był układ. Dotąd nie dybałem Powiedaja, bo tu wciąż deszcz leje i nikt bez gwałtownej potrzeby z domu nie wychodzi.

3°) Manuskrypt twój posłany Mikłowskiemu, od początku roku wydrukowany, leży w drukarni Korneckiego, bo nakładca niema czem zapłacić, a drukarz mu nie wierzy. Zdaje mi się że Kryżanowski chętnieby go przyjął na siebie ale trzeba żeby Ojciec wymógł to na Mikłowskim, żeby on zrzekł się nakładu, rozumie się za zwrotem kosztów, jeśli były jakie poniesione.

(Bo wiem od Kryżanowskiego że Mikłowskiego nie widział)

3°) Bobrowskiego w handlu niema. U antykwaryuszy za starą edycyę żądają 9 złr, za nową (2u tomową) 15 złr. To mi się wydaje ceną zbyt wysoką, tem bardziej że Węclewski kosztuje 2,50 złr. Proszę mi dokładnie napisać jaką summę na te słowniki przeznaczasz.

4°) O kandydacie do Kolegium dowiedzieć się nie mogę.

5°) Książki ~~nowe~~ filozoficzne poszlę zapewne przez O. Waleryana, jeżeli Ojciec je weźmie.

Ściskam kochanego Ojca najserdeczniej i panu Bogu oddaję a o modlitwy proszę

twój w X. Panu X. Waleryan

+
JMJ
Gloria Dei

Kraków, 18 czerwca 74
227, ulica szewska 4.

Kochany Ojcze,

Ucieszyłeś mnie Ojciec i zbudowałeś wielce sposobem, w jaki raczyłeś przyjąć moje zapewne zbyt szorstkie uwagi o artykule twoim. Dziękuję serdecznie za tę odpowiedź; może ona więcej u Boga zaważy niż artykuł choćby najlepiej napisany. – Ustęp o liberalizmie zawiera wiele trafnych i gruntownych rzeczy i dobrze powiedzianych, chwalą go też wszyscy; koniec wprawdzie nieco urwany, ale wszystko naprawił go po części. – Odbitki niebawem będą gotowe. 25 exemplarzy odeśle Ojcu Krzyżanowski do Rzymu wraz z słownikami, których żądasz; 5 przyobiecałem Popielowi który ich żądał, w nagrodę za tyle usług, które nam wyświadcza; pozostałe 70 sprzedałem Krzyżanowskiemu za 35 złr. – Od Tarnowskiego będzie się należeć przeszło 500 fr., które w przyszłym tygodniu odbiorę i Ojcu poślę wexlem.

Dołączam list p. Boguniłowicza, którego nie znam. Co pisze o Machnikowskim nie zasługuje na uwagę. Że się przerzucał z jednego zawodu w drugi, to prawda, ale to jeszcze nic nie znaczy. X. Gąsiorowski, który z nim mieszkał

dość długo w jednym pokoju na zamku, daje o nim i o jego tutaj prowadzeniu się najlepsze świadectwo, X. Dunajewski podobnież; a ten ostatni zapewnia teraz, jakoby Machnikowski pożyczył od Pelczara 30 złr na podróż. Taką właśnie sumę zaawansował mu X. Dunajewski i już je odebrał od Ojca, z podziękowaniem za dogodzenie synowi.

Inna rzecz co do Pelczara. Ten ostatni napisał do pani Potockiej donosząc że jest przyjęty do Kolegium polskiego w Rzymie i prosząc o ~~drogę~~ pieniądze na drogę. Pani Potocka zapytuje kanonika czy to prawda. Z listu Pelczara widać małą wprawę w pisaniu i dość niepewną ortografię. Chciej Drogi Ojcze donieść mi odwrotną pocztą czy istotnie Pelczar ma już przyrzeczony wstęp do Kolegium? Nie widziałem go wcale, ale jeśli istotnie skończył tylko klasy normalne, to cóż za pożytek dla Kolegium z nowego Korbutowicza? W przyjmowaniu zgłaszających się z Galicyi kandydatów, należałoby pamiętać że prawo tutejsze o tyle tylko pozwala klerykom wyświęcać się na kapłanów, o ile zdali examen maturitatis. Niejeden dla obejścia tego przepisu, chce dostać się do Rzymu, by tam bądź w naszem Zgromadzeniu bądź w Kolegium wyświęcić się na księdza. Zdaje mi się że zanim komu-

kolwiek da się odpowiedź w Krakowie, wypadałoby zapytać o zdanie X. Dunajewskiego. Ten zawsze gotów jest nam służyć, a o Kolegium zarówno troskliwy jak dla młodzieży zgłaszającej się chętnie, daje wielkie rękojmię że na świadectwie jego można polegać.

Proszę tedy o najśpieszniejszą odpowiedź co do Pelczara; czeka na nią pani Potocka.

Od Pr. Eustachego zapewne dowiedziałeś się kochany Ojcze o zmianie jaka zachodzi w Redakcyi Przeglądu. Główną osią około której to pismo odtąd obracać się będzie, zostaje nasz pan Ignacy. W Krakowie, w kołach katolickich, bardzo dobrze przyjęto tę wiadomość i Ignacemu wielką okazują życzliwość. Da Bóg że Przegląd stanie się prawdziwie katolickiem pismem.

Ściskam kochanego Ojca i panu Bogu stokrotnie polecam.

Twój w Chr. Panu

X. Waleryan

List Bogum.^a^ proszę przy sobie zostawić. Mackn.^o^ [illegible] przypominam Kanonikowi, ale ten mówi że racej Poznań powinien zezwolić na pierwsze święcenia

a dopiero później przyszłoby starać się o przeniesienie.
Miał tu być X. Koźmian i na niego czekaliśmy
z tą sprawą.

\+
J.M.J.
Gloria Dei

Kraków, 21 lipca 74

Bis Kopia 120 6.

Kochany O. Stefanie,

Odebrałem Twój list z 15 b. m. i w odpowiedzi zaczynam najprzód od rachunków:

Wielebnemu Ojcu Krzyżanowskiemu 50 złr 90 c.
Za 70 exempl. Lasalla należało się Ojcu 35 złr, więc pozostałe 15 złr, 90 c. zapłaciłem.
Zapłaciłem także Müldnerowi za korrektę Twojej broszury 10 złr – razem 25 złr. 90 c.

Tarnowski wypłacił mi dla Ojca 207 złr; po zaspokojeniu Krzyżanowskiego, Müldnera i przesyłki pocztowej niniejszego listu pozostaje złr 180, które obecnie dołączam. Chciej mi Ojciec donieść o ich odebraniu.

Stosownie do rozkazu Ojca zaprosiłem do siebie z zamku młodego kleryka Pelczara. Ma lat 24, ale jeszcze wygląda bardzo młodo, nawet dziecinnie. I ma tę prostotę dziecinną, ale i umysł mało co więcej wykształcony. Po łacinie bardzo słabo, Genesis nie potrafi tłómaczyć; a z resztą niezgoła. Nasz Br. Maciej o wiele więcej uczony i rozwinięty. Powiedziałem mu, że musiałby uczyć się przed wyświęceniem 7 do 8 lat, a nie wiem czy Zarząd Kolegium zgodziłby się na tak długą naukę. Pytałem czyby nie poszedł na braciszka, nie chciał o tem słyszeć. Zapytywałem X. Kanon-

nika Dunajewskiego jako radzi względem Peteraza: „Nie wiem co powiedzieć, wiem, bardzo być może że byłby w wielu tych, z których niż jeden wysoko ukształcony, bo jest prosta i prawa dusza, ale i to prawda że na wiek tak zwyczajny zbyt mało umie." Zasięgałem zdania jego dzisiejszych przełożonych, odpowiedzieli mi podobnie, dając zresztą jego prowadzeniu się najlepsze świadectwo. Panuje tutaj w duchowieństwie mniemanie że w Rzymie łado kogo wykształcą; i być może że gdyby Peteraz został do kolegium przyjęty, odczuczyłoby to wykształconym od Rzymu. Ale i to prawda że innych ochotników w Krakowie jak na teraz niema. Co do jego rzeczy w dyecezyi zawrzeźnie się o to troszczyć, ponieważ wypadnie go zapewne 3 do 4 lat na wyższych naukach zatrzymać, zanimby przyszło ku wyświęceniu.

— Co do p. Machnikowskiego, racz mu kochany Ojcze powiedzieć, aby napisał sam prośbę do X. Biskupa Gałeckiego, a w niej krótko wyszczególnił:

1°) Curriculum vitae;

2°) powód dla którego chce się przenieść do tutejszej dyecezyi;

3°) wspomnieć o obietnicy danej przez Namiestnika; jeśli ma na to dowód piśmienny, takowy załączyć

4°) odwołać się do kapłanów którzy go w Krakowie znają jako to X. Kanonika Dunajewskiego, X. Gawrońskiego Rektora Misyonarzów, X. Pobudkiewicza Podziekańskiego itp

5°) Załączyć dokumenta: metrykę, świadectwo nauk pobieranych w Krakowie t.j. frekwentacyi i examinów; świadectwo zachowania się w Rzymie podpisane przez Rektora Kolegium.

Prośba powinna być napisana po łacinie i wraz z dokumentami przysłana na ręce Kanonika Dunajewskiego.-

— Dobrzebyś kochany Ojcze zrobił gdybyś odtąd wysyłając dzieła polskie świeżo wychodzące bądź filozoficzne lub teologiczne bądź też przyrodnicze, napisał o niej krótką recenzyą, 1/4 stronnicę druku albo jeszcze mniej. Zamierzam jest Redakcyi dział krytyczny jak najwięcej rozwinąć i liczę na Ojca że będziesz ich w tem ? wspierał. Powtarzam recenzye mogą być krótkie, treściwe, przedstawić w dziełu zawiera, co nowego przynosi, jakie jego zalety i jakie wady. O parę

tutaj, zeszłej w ciągu Sierpnia i Wrze-
śnia wyprasiam. Honoraryum 30 Ltr za arkusz dr.
– X. Kanonik Dunajewskiego prosi
kochanego Kś. Webera o kupienie dla
93 niego podwójnych fotografij (do Stereo-
skopu) wnętrza Sº Piotra i wnętrza
Sº Jana Lateraneńskiego – i o przysłanie
tychże przez okazyę albo pocztą, pod
opaską –

O to podobno wszystko co do Ojca kocha-
nego miałem. Wszystkich kochanych Ko-
legiastów a zwłaszcza X. Webera i Xº
Tyszkiewicza najserdeczniej ściskam i
pozdrawiam.

Bóg z nami kochany mój Ojcze

X. Waleryan

PS/ Mieliśmy tu wiadomości od X. Pry-
masa. Zdrów jest, spokojny i bardzo
dobrej myśli. Nie wątpi o rychłem wy-
cięźeniu Kościoła ale i o upadku pań-
stwa pruskiego i dynastyi Hohenzollernów
W całem więzieniu czczony jest jak
święty i zarząd cały swą łagodnością
i prostotą najzupełniej podbił. Spra-
wdziło się na nim co powiada Pismo:
Ecce ego mitto vos sicut agnos inter
lupos. – NB Te wiadomości nie są
do druku..

+
JMJ
Gloria Dei

Adryanopol, 26 grud. 74 8.

Kochany O. Stefanie,

Dwa listy twoje z 12 grud. i 2 listop. prawie razem mnie doszły; dołączony bilet do Kornmana z 7 z. m. wydał mi się był spóźniony, aby go z ład odczytał. Wszystkie listy twoje, kochany Ojcze, jakkolwiek z jednej strony bardzo mi są miłe, z drugiej ciężko mnie upokarzają najniewłaściwszem uszanowaniem, jakie mi okazujesz. Gdybyś wiedział, jaki ze mnie nikczemnik, tobyś mnie inaczej traktował. Nie ma dnia, w którymbym za to, co niby najlepszego robię, nie zasługiwał na ciężką chłostę od Pana Boga: wszystko co mi Pan Bóg daje umiem tylko zepsuć i pokalać. Za cóż tedy mnie szanujesz?

Nic dziwnego, że rad bardzo pragnę jechać do Ziemi Ś. i mam nawet na drogę pieniądze, które moi przyjaciele w Paryżu złożyli, lecz czy i kiedy pojadę, to jeszcze pytanie. Prawdopodobnie do początków lutego będę tu miał do roboty. Zwyczajnie prowadzę tu życie: albo w szkole przysłuchuję się lekcjom, albo mam konferencye z Ojcami i Braćmi, albo siedzę przy stoliku i piszę. Nie wychodzę z domu prawie nigdy, bo jakże tu brodzić w tem bezdennem błocie, które się zowie drugą stolicą Padyszacha! Spacer mój codziennie odbywam na podwórzu naszego Domu, o ile deszcz o tej porze nie leje, a leje więcej od dwóch miesięcy. Co najdziwniejsze, że przy tem wszystkiem mam się lepiej niż kiedykolwiek. Bodajby tak to było z duszą jak z ciałem.

Zmartwiłeś Ojcze O. Pawła i wszystkich donosząc, że uwag pedagogicznych nie przyjmiesz i dodając jakby dla żartu, że ja Cię w tem zastąpię. Alboż ja kiedy byłem nauczycielem? Chłopcem rozglądałem, dochodzę tu czasem niektórych rzeczy, ale tam gdzie ja macam i szukam nieśmiało, tam Ojciec biegłbyś w zawody. W Ojcach tutejszych jest wiele dobrej woli, ale wiele przytem niedoświadczenia i nieznajomości pedagogicznej. Z wyjątkiem dwóch, może trzech, żaden nie odbył nauk porządnie; jakże tu drugich uczyć i wychowywać? O. Tomasz ma naprawdę najwięcej pedagogicznego zmysłu, ale zbyt jest zajęty innemi pracami, aby mógł, jakby należało, profesorów doglądać. Dozorcami chłopców mamy Braciszków, i w ich ręku jest znaczna część właściwego wychowania, a tymczasem jakież ich było wychowanie! Kiedyś zwracałem uwagę O. Jenerała nawet (aby pilnować zachowania się i obejścia alumnów i nowicyuszów, aby był między nimi taki niby relator coby ostrzegał o każdém uchybieniu co do przyzwoitości, coby nauczył siedzieć, stać, chodzić, mówić a przedewszystkiem jeść przyzwoicie! Uśmiechnął się na te moje uwagi i na tem się skończyło! Ah, jakżeby się tu przydał tego rodzaju relator! Bodajbyśmy wreszcie choć z doświadczenia nabytego w Bulgaryi korzystali i lepiej się gotowali do konwiktu, który nam P. Bóg da kiedyś na ziemi polskiej otworzyć! Ale oba-

wiam się, że i po tem doświadczeniu nie będziemy lepsi, bo jest u nas jakaś taktika opłakana, skutkiem której przekonywujemy się zawsze po czasie. Nie pisałem o tem jeszcze do O. Jenerała, bo dotąd żadnego raportu o szkołach nie ułożyłem; wszakże Ojciec powinienbyś zawierzyć temu co mówię i przywieść do skutku zamierzone konferencye pedagogiczne. Należałoby aby każdy z alumnów i nowicyuszów na nie chodził, bo każdy jest przeznaczony na nauczyciela, na dozorcę, na proboszcza, zatem do wychowania małych czy dużych dzieci. Jeśli Ojciec tej decyzyi nie wykołatasz i rzeczy nie przeprowadzisz, nie będzie nigdy zrobiona. Nie dajmy się w błąd wprowadzić przykładem M. Marceliny i Jazłowca. Nie każdemu domowi danem będzie mieć na swem czele Świętego lub Świętą; wreszcie kobiety samym instynktem prędzej dochodzą do zdrowych zasad i praktyki pedagogicznej niż mężczyźni. A i tam nawet, w Jazłowcu, ileż to rzeczy się działo, które Matka musiała powoli usuwać nauczona doświadczeniem lub ostrzeżona przez specyalistów! Czas wziąć się u nas naprawdę do wychowywania ludzi, którzy innych wychowaniem mają się zajmować.

Jak kania deszczu wyglądam ks. O. Kainkego, myśląc że co do metody szkolnej przywiezie z sobą jakiś zasób doświadczenia. Tymczasem między nami nie jest auto-dydaktą, i dlatego właśnie

byłby tutaj tak potrzebny.

Użyj Ojcze tego co piszę, cum grano salis, z ułagodzeniem mianowicie tej mojej zbytecznej żywości, której w pisaniu nigdy się dość ustrzedz nie mogę. Cieszę się bardzo i bardzo że uczysz się prawa kanonicznego; gdyby i cywilne można doń dodać, nie byłoby od rzeczy. Kto ma tyle warunków co Ojciec aby stać się kiedyś prawdziwie uczonym, ale uczonym w rzeczywistości żyjącym nie w teoryach, ten bez gruntownej znajomości prawa obejść się nie może.

Z prawdziwą przyjemnością powitam da Bóg za powrotem nowych Ojca drogiego alumnów. Z góry zapraszam się na obiad i to z mięsem i winem! Że kochanego Br. Władysława już w kolegium nie zastanę, wyznaję że tem się martwić nie mogę. Jam zawsze miał nadzieję że on się po naszemu oparze.-

Ściskam, kochanego Ojca i o modlitwy proszę bo ich bardzo potrzebuję, a sam tem bardziej przyrzekam jeśli mi P. Jezus do swego Grobu świętego dojechać pozwoli

Twój w Chr. P. nader
Kochający Brat i Sługa

X. Waleryan

P.S. Dziś w święto Protomęczennika odprawiłem mszę na intencyą Ojca wywdzięczając się za dawne które Ojciec miał dla mnie.-

+
JMJ
Gloria Dei

Kraków, 20 wrześ. 75.

Kochany Ojcze Stefanie,

Odebrałem list kochanego Ojca z d. 10 września. Miłe mi i bardzo miłe listy Drogiego Ojca, ale czemuż tak zawsze naszpikowane komplementami! Czyż one nie szkodzą zakonnemu, braterskiemu stosunkowi?

Po tej krótkiej wymówce, za którą przepraszam, przystępuję do interesów. Nie Karliński ale Szujski miał jechać do Rzymu. Tymczasem nie pojedzie, mianowany reprezentować tutejszy Uniwersytet w Czerniowcach d. 3 października. Komisya wydziałowa dopiero potem ma zebrać się. U Brandowskiego z bronieniem Ojca być mi nie wypada; nie byłem nigdy, rzecz stałaby się zanadto widoczna. Z Karlińskim, jeśli się zdarzy okazya, spróbuję. Chociaż pragnę i bardzo pragnę aby Ojciec zasiadł na katedrze filozofii, jednak uważam za najmędrsze to, coś Ojciec napisał: „Prośmy Boga o to tylko, aby ta katedra

dostała się dobremu katolikowi.

Swojski domagał się odemnie publikacyi Ojca. Co tutaj wyjęto, wezmę od Miłkowskiego i Krzyżanowskiego i zaniosę mu. Ale właściwie, więcej Ojciec sam nadeśle mu pocztą, Kraków, ulica Krupnicza. Zdaje mi się że byłoby dobrze przysłać tylko filozoficzne rozprawy.

Nie ja ale Powidaj zastępuje Ignacego przy Redakcyi. Recenzye Ojca podobają się tu bardzo i oddają rzeczywiste usługi. Dobrze by jednak by ton ich, zwłaszcza w naganach, był mniej ostry i lekceważący. Bez komplementu po~~zazdrościć~~ dziwiać muszę i łatwości czytania i łatwość pisania i pamięci która nigdy nie zawodzi. Józef Popiel dopytuje się co się stało z obszerniejszą pracą, która wyjść miała z okazyi Gladstona? Gdyby Ojciec mógł coś obszerniejszego napisać o dzisiejszej filozofii niemieckiej albo historyczno-filozoficzno-teologiczny opis Döllingeriady, taka praca byłaby w Krakowie z ochotą czytana. Proszę nad tem łaskawie pomyśleć.

Za trzy dni nareszcie wyjeżdżam do
Jarosławia i tam, przy Bożej pomocy,
zakopię się w pracy. Tu mi wcale
pracować nie dają; ledwo czas starczy
na pisanie listów i to jeszcze z wielo-
krotnemi przerwami.

Do O. Jenerała nie piszę nie mając
od tak dawna na tyle listów odpowie-
dzi. Z Jarosławia, gdy się osiedlę,
napiszę. Widziałem tu w prze-
jeździe X.[e] Lubomirskiego. Jeździł
do wschodniej Galicyi za urządze-
niem tam gnieźnieńskich Urszu-
lanek, które tam są na wylocie.
On się jeszcze trzyma ~~przy semi~~
jako profesor seminaryum prakty-
cznego, chociaż seminarzystów nie ma
wiele. Serdeczny i najlepiej usposo-
biony. Powiada że jeśli go z Wielko-
polski wypędzą, wstąpi do naszego
Zgromadzenia. X. Weber został
prefektem seminaryum we Lwowie
i po swojemu zaczyna je urządzać.
X. Zeller ma być profesorem hi-
storyi w Stanisławowie.

Ściskam Kochanego Ojca i
wszystkich naszych i Panu Bogu
polecam najusilniej w d.e P.

Brat i Sługa X. Walery[an]

+
J.M.J.
Gloria Dei

Lwów, 31 maja 82

12.

Mój drogi O. Stefanie,

Namiestnik mocno się zainteresował kandydaturą kochanego Ojca i zaraz kazał się dowiedzieć dla czego sprawa zaległa. Gdym przyniósł nazajutrz do Namiestnictwa, już rzecz była wyjaśniona. Pokazało się że jeszcze 3 kwietnia posłano zapytanie do X. Biskupa Krakowskiego, czy uważa katedrę filozofii chrześcijańskiej przy fakultecie teol. za potrzebną? Pytanie doprawdy zbyteczne, ale skoro je zrobiono, musiano czekać na odpowiedź, która dotąd nie nadeszła. Napisałem do X. Biskupa prosząc aby nie zwlekał odpowiedzi.

Ze sposobu w jaki o tej sprawie w Namiestnictwie mówiono, uważam ją za załatwioną, skoro tylko ukończą się zwyczajne nudne formalności. Wyjeżdżając z Rzymu Ojciec może spakować już swoją bibliotekę.

Z wykładów Ojca o pierwiastkach Chrześcijaństwa cieszę się bardzo, ale bardziej się jeszcze cieszę, gdy je powtórzysz po polsku. Oszczędź ci to trudu pisania, bo stenografowie spiszą wszystko pod twojem opowiadaniem.

Nie widzę potrzeby zbytniego tajenia twojej profesury, bo rzecz jest już dosyć wiadoma i z nikąd przeszkody przewidzieć niemożna. Jeden [illegible]

obawia się przyjazdu, bo w Tobie przewiduje swojego następcę.

Skoro przyjedziesz do Krakowa, niewątpliwie nas i we Lwowie odwiedzisz, a jeśli będziesz chciał przepędzić kilka tygodni na wsi to i na to znajdzie się sposób.

Ściskam cię z duszy i Panu Bogu serdecznie oddaję

Twój w XP

X. Waleryan

+
JMS
Głowacki

Lwów, 15 wrześ. 82

14.

Mój drogi Ojcze Stefanie,

Szczerze się ucieszyłem odebrawszy twój list, którego oddawna wyglądałem i byłbym sam napisał, gdybym wiedział, gdzie Cię szukać. Dzięki Bogu że Alma Mater otworzyła Ci swe wrota; z prac twoich i wykładów spodziewać się najlepszych skutków dla miasta, dla uniwersytetu i dla kraju. Jest wiele dobrych żywiołów w młodzieży krakowskiej; głośne imię, które Cię poprzedza, otworzy Ci wstęp do niej i ułatwi wpływy. Mniemam, że z pomocą twoją spełni się jeszcze inna nadzieja moja; że fakultet teologiczny zacznie teraz wydawać pismo naukowe, które duchowieństwu krajowemu rozwinie nieznane mu dotąd sfery życia naukowego w Niemczech, we Francyi i we Włoszech. Kulturkampf uczonych stworzył potężne siły i wywołał bardzo poważne prace w Niemczech, o których my zgoła nie wiemy. Ważną to będzie rzeczą ten wysiew przed światła wywieźć do nas; a nikt do tego skuteczniej nie pomoże jak Ty, drogi O. Stefanie, z twoją rozległą nauką i łatwością traktowania rzeczy, które rzadko kiedy jednemu człowiekowi są naraz dostępne. Więc z radosnem sercem witam Cię mój Ojcze: Szczęść Boże na tem nowem a tak obszernem polu!

Mówił mi Tarnowski, że wszystkie twoje prelekcye masz zamiar ułożyć po polsku i drukować je w Przeglądzie polskim. Doskonale to zrobicie, podać polskim czytelnikom to, co już w Rzymie wywołało tak zaszczytne uznanie.

Przyszła mi myśl, czyby nie dobrze było, żebyś każdą prelekcyę, przed jej wydrukowaniem, odczytał publicznie. Dalece więcej ludzi, a wśród nich młodzieży i kobiet, zainteresuje się do niej w ten sposób. Dobrzeby te prelekcye na Adwent albo, jeśli czasu za mało, na W. Post przygotować.

Że Cię pragnę widzieć we Lwowie i Tobie pokazać, co Pan Bóg pozwolił tu zrobić, o tem nie potrzebuję Cię zapewniać. Ale umiem szanować Twój czas i czekać będę chwili, w której zechcesz zrobić tę króciuchną wycieczkę. Jestem pewna, że potrzeba abyśmy się widzieli i niektóre rzeczy między sobą ułożyli. Pan Bóg pozwala pokaz pierwszy Zmartwychwstańców na ziemi polskiej się osiedlić i z wyvotną swobodą pracować. Dziećmi jesteśmy jednej Matki, Zgromadzenia; trzeba żebyśmy takimi nietylko się czuli ale jako tacy przed światem jawili się. Mam przekonanie, że Pan Bóg pracom każdego z nas o tyle będzie błogosławił, o ile w tej tajemnicy, do której z reszta nas sumienie obowiązuje, będziemy się trzymali. Nie wiem czy Ci wiadomo (w każdym razie, potrzeba, żebyś to w ścisłym sekrecie zachować,) że Nowicyat nasz polski z O. Lewi jako magistrem, przeniesiony będzie do Krakowa. Będziemy więc mieli nasz własny Dom w Krakowie. Nie byłoby rzeczą przyzwoitą, ani by drogi Ojcze o tem pewno nie myślisz, żebyś mieszkał poza domem Zmartwychwstańców. Rozumiem dobrze że stanowisko profesora Uniwersytetu, prelekcye, posiedzenia, towarzyskie widywania

i przyjmowania ludzi w różnej porze dnia, nie dozwolą Ci pilnować się porządku zakonnego i owszem zmuszać będą do codziennych, stałych wyjątków; niemniej jednak i życie i skromność Twoja z braćmi, mogą świadczyć przed ludźmi, że się czujesz tem czem jesteś, i w sumieniu, i wobec świata.
Będzie nas więcej w Galicyi Kapucynów z wybitniejszem stanowiskiem; byłoby rzeczą zdrowszą i gorętszą a nawet śmielszą, gdybyśmy wszyscy trzej szli razem i stali odrębnie nawzajem niezawiśli. W wojsku jak w zakonie nie ma dwóch równych indywiduów; jeden od drugiego musi koniecznie być zależny, jeden drugiemu podległy. Tego wymaga porządek Boży, który i ludzie w świecie doskonale rozumieją i gorszą się, kiedy go nie widzą. Jestem przekonany, że gdyby tylko o nas dwóch chodziło, stosunek nasz byłby najładniejszy, ale mam nadzieję, że i z O. Leonem ułoży się w sposób, jaki nam obustronny tak braterska życzliwość i wyrozumiałość podyktuje. Dotąd nie jest wiadomo, czy Ojciec Jenerał z Maryanopola wyjedzie do Rzymu, czy też na Lwów przyjedzie. Pisałem do niego, proponując, aby na czas kiedy stanie we Lwowie, zawezwał O. Leona do Krakowa, a następnie tutaj. Może się da zrobić, żebyś i Ojciec w owej porze na dzień jeden tu przyjechał.

Przepędziłem tego lata parę tygodni z X. Marcelim Czartoryskim. Jest on wielkim i przyjacielem i wielbicielem Twoim; nie słyszałem go dotąd, aby o kim z takiem uznaniem jak o Tobie, drogi Ojcze, i o Twoich pracach się wyrażał. Nie wątpię, że teraz Twojej rady najchętniej usłucha, a potrzeba go zachęcić do czynniejszego życia, do zajęcia jakiegoś stanowiska,

w życiu publicznem. Umysł jasny, trzeźwy, bardzo wykształcony mógłby oddać krajowi znaczne usługi, gdyby mu nie przeszkadzała nieprzezwyciężona apatya, podobnie jak u jego dziadka – książkowa apatya! Pisałem świeżo do niego, iż pierwszą twoją wizytą będzie Wola, skoro powrócisz do Krakowa.

Ściskam Cię mój drogi Ojcze najserdeczniej i Panu Bogu skutecznie polecam.

Twój w X Panu

X. Waleryan

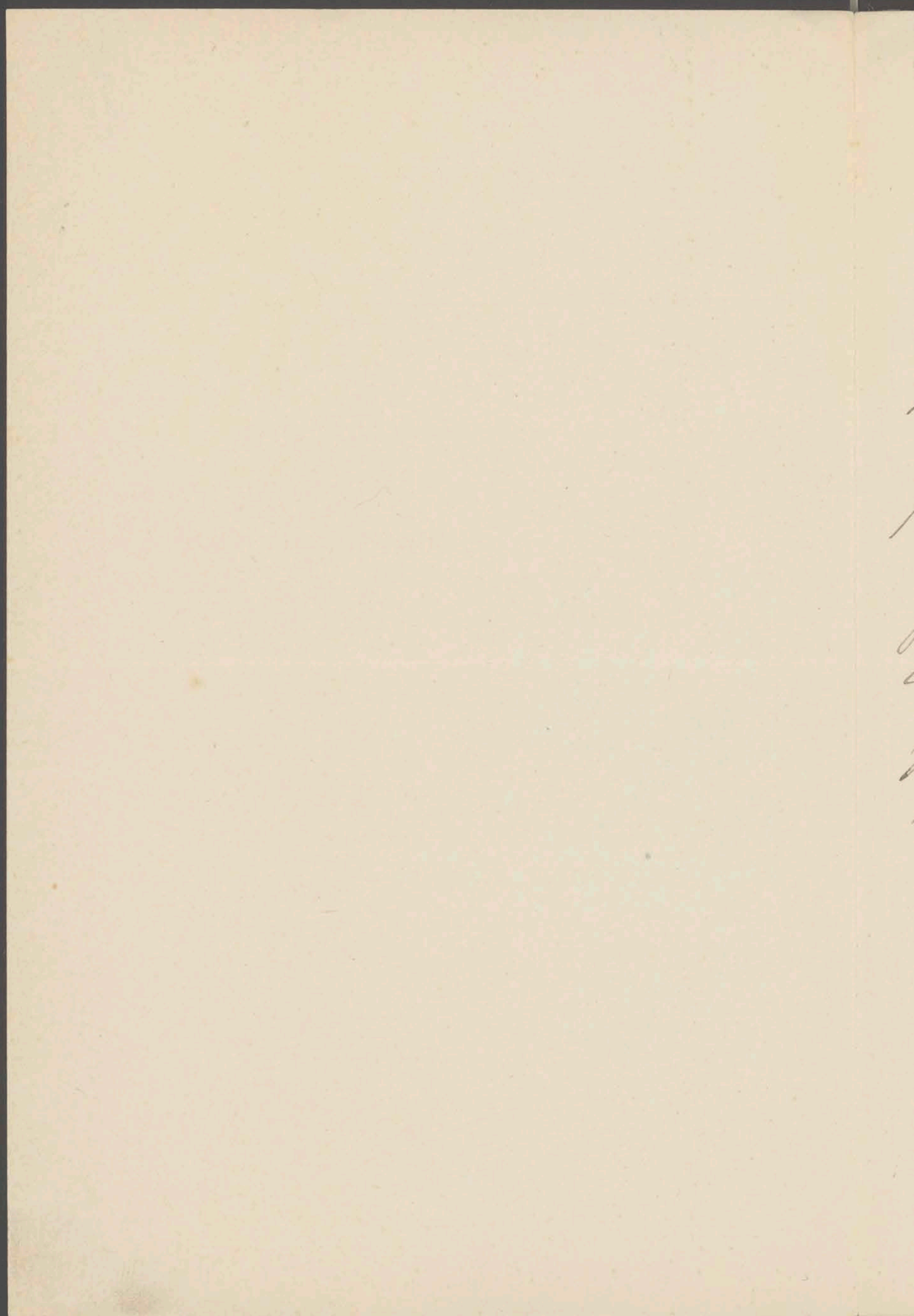
O. Paweł najserdeczniej Cię pozdrawia i ściska. Z przysłaniem pieniędzy nie czekaj na okazyę. Najpewniejszą okazyą jest poczta. Kredyt żaden, opłata nieznaczna.

wtorek, po poł.

16.

Czcigodny Ojcze,

mimo najlepszych chęci nie
zdołam załatwić się do wszyst-
ka z moimi sprawunkami.
W dodatku wstałem późno
z bólem głowy i katarem okro-
pnym i po całodziennym uga-
nianiu, mocnem zmęczeniu
byłbym do niczego jutro
w Bazylei. Dlatego proszę
mnie mieć za wytłumaczonego,
że nie będę towarzyszył Ojcu



17.

w podróży. Żałuję że Ojciec
jest niewzruszony w swem posta-
nowieniu wyjazdu dziś jeszcze.
Jeśli się teraz nie uda, to nie
chcę jednak tracić nadziei na
przyszłość, że Ojca powitamy
we Fryburgu. P. Hoffmann
zaszyła przeczesanie swe uko-
ranej. Jest zachwycony Ojcem.
Życzę najlepszego zdrowia
w podróży
oddany sługa
Kallenbach.

Fryburg, 22 Maja 91.

18.

Czcigodny Ojcze!

Dzielę się wesołą dla mnie nowiną: Adam Krasiński przyjechał tu, aby resztę letniego półrocza spędzić w Uniwersytecie fryburskim. Zawdzięcza to Fryburg namowom Czcigodnego Ojca, za co niech Bóg wszystkim dobrem zapłaci.

Hr. Raczyński, który tu przybył z pasierbem, zwiedziwszy okolice Fryburga odjechał wczoraj do Genewy, gdzie bawi Pani Raczyńska z rodziną.
Adam Krasiński znalazł odpowiednie pomieszkanie i mam nadzieję, że mu będzie dobrze we Fryburgu.
Równocześnie przyjechał tu hr. Witold Łubieński, który ma zamiar syna

swego na ziemię tu przysłać.
Tak tedy auspicya katedry
polskiej we Fryburgu powoli
się wyjaśniają. Pogrążony
jestem w mojej francuskiej
pracy o humanizmie polskim,
do czego mi niestety wielu źró-
deł tutaj brakuje. Praca ta
ma się ukazać w najbliższym
Index lectionum tutejszego
Uniwersytetu. Zasyłam wyrazy
najgłębszego szacunku
i wdzięczności,

sługa oddany

Józef Kallenbach.

1 X 1891. 20.

Czcigodny Ojcze!

Dopiero dziś dowiedziałem się od Rektora, że przez karygodne zapomnienie, sekretaryat nie wysłał jeszcze ostatniego naszego Indexu Czcigodnemu Ojcu. Byłbym wysłał odbitkę mej pracy o humanistach, ale wiedząc, że Czcig. Ojciec otrzymał komplet dotychczasowych naszych indexów, sądziłem, że bardziej będzie Mu pożądanym egzemplarz indexu niż odbitka

mej pracy. Proszę przeto mieć mnie za wytłumaczonego i przyjąć łaskawie index dzisiaj równocześnie z tym listem wysłany. Bardzo będę obowiązanym Przew. Ojcu za uwagi, jakie o mem studyum nadesłać mi raczy. —

Jak zdrowie Przew. Ojca? Ja spędziłem całe wakacye w Szwajcaryi i właściwego wypoczynku po pracy nie miałem. Wszelako czuję się zdrowym i zabieram się (obok notat do wykładów) do studyum

małego, ale dość zdaniem mojem interesującego nad Szymonowiczem. Jestto pisarz niesłusznie przez nowszą krytykę zaniedbany.

Miałem kilka listów od p. Ad. Krasińskiego; wybiera się do Fryburga z końcem listopada, jeśli mu zdrowie pozwoli. Zresztą nikt z nowych się nie zgłosił do mnie; obawiam się, że kolonijka polska będzie w zimie szczuplejsza, niż była latem. Polecając się łaskawej pamięci i względom Czcigodnego Ojca, mam zaszczyt pisać się

Jego oddanym sługą

Józef Kallenbach

1. paźdz. 1891
Fribourg (Suisse)
44. rue des Alpes

20 XII 1893

22.

Czcigodny Księże Profesorze,

proszę wybaczyć, że tak późno odpisuję, ale wykłady nie pozwoliły mi dopełnić tego miłego obowiązku prędzej.
Pan Adam Sobański zadowolony z Fryburga, czyta dużo, zwłaszcza literaturze humanistycznej dość czasu poświęca. Ad. Czartoryski bardzo go polubił, sam także pilny i pracowity. Tegoroczna kolonia polska ma 10 uczniów polaków, więc bardzo świetnie stoi.

Co się tyczy Tercae Ksomiszke, to we Fryburgu jest tylko redakcya a administracya w Paryżu – dlatego zwlekłto się z prenumeratą – każę w tych dniach wysłać.
Wilią spędza Polonia u mnie, ale moja żona w strachu, jak to się uda barszcz, którego tu nie jedzą.
Będzie także na wilii p. Józef Orpiszewski, brat. O. Władysława.
Pogodę mamy dziwnie piękną, ciepło jak w Neapolu.
Żona moja zasyła swe uszanowanie Czcigodnemu Ojcu, ja łączę życzenia wszelkich pomyślności przy duchowym opłatku wigilijnym.

wdzięczny i oddany

Józef Kallenbach

Fryburg, 20. grud. 93.
rue St. Pierre.

Więzienie Ostrowskie Cela No 10.

L. Jchr.

Wielebny i Czcigodny Ojcze! –

Za list pisany do mnie do Czerniejewa, gdzie dopiero przed kilkunastu dniami zgoda była wyszła, o który mnie dopiero na owczas doszedł serdeczne dzięki – oraz przepraszam że niepotrzebnie Wielebnego Ojca molestowałem moją prośbą – jak się później dowiedziałem pono Ks. proboszcz otrzymał dyspensę od dziekana jedno bojąc się o trwogę nie pozwalały mu z niej korzystać – ani też przyznać że ją posiada, księża zaś którzy dziekana już na owczas byli osądzili w kozie. –

Ex re kozy przypominam sobie że i mnie spotkał ten zaszczyt tym większy że mi Pan Bóg pozwolił przesiadywać w tym samym pałacu w którym Jego Eminencyja od 15 miesięcy przebywa i szczęśliwszy jestem i tego i dumny zarazem, choć miałem tarapatów nie mało aby się tu dostać widać że mi Niemcy zajrzeli tego zaszczytu. Książę Kardynał siedzi na I p. pod No 25 a ja za drugim pod 10 – widywać mi Jego Eminencyi nie wolno, chyba przez okno gdy od 11–12 (niezawodnie o tym czasie przechadza się po ogrodzie więziennym – ale i za to dzięki Panu Bogu. –

List mój którym Czcigodnego Ojca trudzę proszę o pewnym interesie, i to w następującym: Od pewnego czasu zbieram materyjały do żywota św. Paulina bisk. nolańskiego – mam wydanie antwerpskie z r. 1622 Ducaei et Rossweydi – mam Busego 2 tomowe dzieło – Paulin Bischof v. Nola u. s. Zeit – dostanę i Mignego tom 61 – życzyłbym sobie także dostać jeszcze wydanie

przez Kard. Ang. Mai w Rzymie r. 1827 dwa fragmenta św. Paulina –

1. ad Deum post conversionem et baptismum suum
2 de domesticis suis calamitatibus.

które wyszły razem z Opp. S. Nicetae. –
Choć dla braku książek więzienie nie jest zbyt dogodnym miejscem do pisania podobnych rzeczy, wszelako spodziewam się, że z zebranych już materyjałów dałoby się coś zrobić gdyby Czcigodny Ojciec zechciał mi wyświadczyć tę przysługę i postarał się o one wyżej wymienione fragmenta razem z dziełami św. Nicety – bardzo bym był za to wdzięczny i należytość odwrotną pocztą bym odesłał. –
Jestem przez deputacyję sądową gostyńską skazany na dni 85 – a siedzę od św. Wojciecha. –

Przepraszając najuniżeniej za me natręctwo
i polecając się modłom i pamięci
Wielebnego Ojca
zostaję
Jego
najniższym sługą
Ks. A. Kantecki

Adresować proszę do mej siostry
Antoniny Kanteckiej
Ostrów
powiat odolanowski

Poznań dn. 13/1 79.

L. J. Chr.

Przewielebny Ojcze Rektorze!

Serdeczne i pokorne przesyłam podziękowanie za
łaskawą Kochanego Ojca Rektora pamięć, —
na którą niestety nie zasłużyłem, — mając
na myśli ekskuzę tylko chorobę moją.
Kuryer Pozn. do którego składek Ojcu święcenie
chętnem sercem przystąpię. Składki niestety
teraz wysłać nie możemy, boby się pomniejszyło
Kuryera zatem, a zresztą nasze społeczeństwo jest
tak wyczerpane składkami na Chińczyków
na Relikwiarz nad Poznaniu, na Pogorzelców
ze swej szkoły co dała. i Syna pana Dyrektora
Kłapowskiego, nauczyciela skromnego
Kłapowskiego ze Szkoły, który się do Miasta

kosztem tego użyczam, nie omieszkam wielebno
przesłać od Redakcyi Listów 50 gr ubogiej
Redakcyi Kurjera. — Rozumie się, że
pan Ks. Oporski po bytności kontortu jednem
akcyą dedykacyi, — do którego zapis
z r. 1876 przesłać mogę, a którym Czcigodny
Ojciec Rektor Łaskawie się jeszcze zajął
razy. Może mi się uda zaszczycić
do Adama i Przyjaciółka.
Przesyłając Kochanemu Ojcu Rektorowi
serdeczne podziękowanie za korespondencyę
którego autorowi niech Bóg chowa zdrowie

– Też życzenia Nowego Roku Miłego Kolegom i zostaję

Życzliwego Pana Lektora

[illegible] sługa

[illegible]

P. 29/VI 81

27

Czcigodny Księże Rektorze!

Gdy to piszę – już nasi pielgrzymi z [illegible] pewnie się zjechali. Niech tam jak najobficiej zaś niech Pan Bóg zleje dary

Mój interes jest taki. Ks. Grzegorz [illegible] pewnie już się przedstawił – polecam go szczerze. przypominam [illegible] Ojca św.! Któryż [illegible] jak [illegible]. Jego adres polecam aby był przez [illegible] bo mu to [illegible], lecz żeby go gdzie umieszczono z jakiej [illegible]

A teraz chodzi o szczegół. Mam [illegible] 5 lipca [illegible] – będzie [illegible] św. św. Cyryla i Metodego, oraz Ojca św. Leona XIII będzie obrazek i [illegible]. Ale który i jaki [illegible] Ojca [illegible] ks. Engeströma i Kośmiana [illegible] z Poznania. Pierwszy mam już – drugi [illegible] gdyby był pewności czy będzie czytany w Rzymie. Proszę tedy najuprzejmiej o odpowiedź który ~~[illegible]~~ raczej będzie czytany – Kośmiana czy Engeströma. Wystarczy tylko zatelegrafować

lub polecić to Ks Janasowi

Kantecki Posen

Koźmiana

Szczytnówna

lub Oba

albo żaden.

Ale proszę aby to oznajmił Ks Rektor był łaskaw zrobić zaraz po odebraniu tego listu, bo jesień już drugiego zapadnie

Raz jeszcze polecam moje prośby i pamięci się rekomenduję

Najniższy sługa
Ks Kantecki

Załączony list do Księdza Janasa [illegible]
a z nim marek 60.

+.

Wadowice 18/6 906

28

Jaśnie Wielmożny i Naj-
przewielebniejszy Księże Rektorze

Protegowany Pawlicki Eugeniusz
zdał dziś rano egzamin dojrzałości
bez poprawki z niemieckiego.
Nie możebnem było aby przeszedł
zupełnie z czterech bowiem przed-
miotów nadzwyczaj słabo odpowiadał.

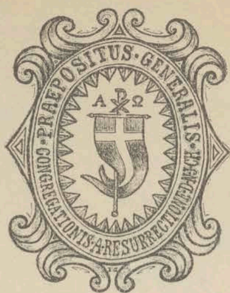
p
p
to
sa
p
je

Poprawka wprawdzie nie jest przyjemną ale i nie przedstawia trudności; — bo po wakacyach w tymże samym zakładzie przed tym samym profesorem odpowiadać. Egzaminującym jest p. Birnenstock (żyd) suplent.

Proszę, przyjąć wyrazy
najgłębszego uszanowania
najniższy sługa,
X. Dr Zygmunt Karaś

Kasprzycki   17 IV 1907

N. 150.   Roma 17go kwietnia 1907 r.   30.



11, SAN SEBASTIANO

Przew. i Koch. Ojcze!

Wstydzę się, że dopiero po trzech miesiącach z górą odpowiadam na Jego łaskawy list wysłany 4go stycznia. Dziękuję Koch. Ojcu za życzenia obfitych łask Bożych, bo któżby z nas pomocy z nieba nie potrzebował? Sądzę, że w modlitwach swoich Koch. Ojciec i o moich potrzebach pamięta wiedząc o tem dobrze jakiej cierpliwości i roztropności [illegible] potrzeba dzisiaj mianowicie każdemu Przełożonemu. Bóg z nami. Piętrzą się trudności wszędzie, ale większa i mocniejsza jest łaska Boża, iż z pogodnym obliczem można śmiało postępować naprzód i zdążać do celu. Dobrze i słusznie Koch. Ojciec powiada, że myśląc o stosunkach naprężonych w Kościele trzeba by zwariować — lecz Sam Bóg czuwał i czuwa

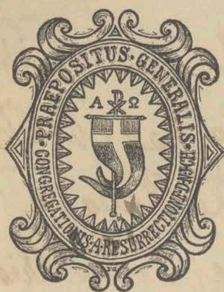
nad swoją oblubienicą i nie pozwoli nieprzyjaciołom tryumfować nad Kościołem. Być może, że trzeba będzie nam schować się do Katakomb, ale prawda zwycięży, a nieprzyjaciele nasi pójdą w poniewierkę. Trafnie kiedyś niedawno Ojciec Święty Pius X powiedział do jednego Opata Benedyktynów mówiąc o stosunku rządu francuskiego do Kościoła rzymsko-katolickiego: wsadziliśmy djabła do święconej wody i nie wie teraz jak się stamtąd wydostać — a błędu uznać nie chce.—

W końcu maja lub na początku czerwca wybieram się na wizytacyę do Ameryki. Najprzew. Ks. arcyb. Webera C.R. pozostawiam tymczasem w Rzymie, bo takie jest życzenie Ojca Świętego Piusa X.

Bardzo się modlitwom Kochan. Ojca polecam zawsze oddany w Panu

O. Jan Kasprzycki C.R.

9 I 1910 31.



EX DOMO
Sup. Gen. Congr. a Resur. D. N. J. Ch.
11 San Sebastiano

Romae, d. 9-go Stycznia (lut.) 910 r.

Veritate & charitate.

Drogi Ojcze!

Przeczytawszy wszystko co nasi Ojcowie Jełowicki, Kalinka, Kajsiewicz, Semeneńko i Smolikowski napisali, zapragnąłem także i Koch. Ojca wszystkie dzieła przeczytać. Nie znalazłszy prawie żadnej książki napisanej przez Ojca w naszej bibliotece napisałem do Ojca Ziemby, aby jadąc z Krakowa do Rzymu przywiózł mi wszystko co Koch. Ojciec kazał drukować i dobrze zrobiłem, bo w poniedziałek otrzymałem

pięć tomów tj. dwa o historyi filozofii; pamiętniki Józefa Drzewieckiego, Ursprung des Christenthums i żywot i dzieła Ernesta Renana, a do tego obietnicę, że później i inne dzieła Przewiel. Ojca otrzymam. Jak najserdeczniej dziękuję Przewiel. Ojcu za przesyłkę. Rozpocząłem czytać z ołówkiem w ręku książkę o Renanie, która nader mię zajmuje, bo niedawno czytałem cztery konferencye po włosku napisane przez ś.p. O. Semenenkę o Marku Aureliuszu, które są w styczności z książką Przewiel. Ojca. —

Dziś lub jutro odeszlę Przewiel. Ojcu ciekawą książkę przysłaną na ręce moje przez autora dla Przewiel. Ojca pod tytułem: Chrystus A i Ω. —

Modlitwom Ojca bardzo się polecam jako i całe Zgromadzenie. Po świętach wybieram się na wizytacyę do Ameryki.

Bóg z nami!

O. Jan Kasprzycki, C.R.

Choć słów parę pragnę przesłać Panu
a zarazem powiedzieć ile brak Pana czuć
nam się daje — w pogadankach codziennych
imię Pana prawie zawsze figuruje — tęskno
nam tu bez Pana — jednem słowem nikt
nam tu Pana zastąpić nie potrafi. — Z wej-
ściem Pana w dom nasz zdawało się że nam
brat przybył, tak wiele było harmonii
w wspólnych wyobrażeniach. — Plato Pana
jest nam wszystkim bardzo miłą pamiątką
umieściłam go na mojem biórku w Marii
pokoju — a muszę Panu powiedzieć jakiego
płaczu stał się powodem. Kiedy go przy-
niósł służący Pana siostry moje wi-
dząc że odjazd Pana na seryo zdecydo-

wany w głos się rozpłakały – zwłaszcza
Lubosia. – Bardzo będą żałować że nie
napisały do Panów – Ilario w Warszawie
tak wiele miał zajęcia że się do napisania
listu zebrać nie mógł – a w obecnej chwili
jedna z nich Eugenija jest w Krynicy
dla kuracyji bo cokolwiek słaba była –
druga Lubosia bawi na wsi pod War-
szawą. – Spodziewam się że nas Pan
długo bez listu nie zostawi – będzie to
dla nas i sióstr moich wielką przyje-
mnością – a dla Pana dziś przynoszem
już tylko zapewne. – Dziś stojemy
na rozstajnych drogach – Pan idzie

czysto duchową - a my więcej światowej
trzymamy się - to też Pan przy kontem-
placyach klasztornych nigdy zapewne
w stronę naszą nie skieruje pamięci
swojej - jeśli tak jest to proszę nie
pisać nam tego, bo toby nas mocno
zabolało - zanadto jesteśmy egoistami.
List Pana z wielkiem czytaliśmy wzru-
szeniem - zadał nam tyle cierpienia ile
radości - ten rozdział Pana ze światem
był dla nas okropny - było to coś
w charakterze pożegnania na zawsze
nie tylko ze światem - ale i z tem co
od niego pochodzi. - Jednak jeśli Panu

tak dobrze, — najlepiej, — to zrzekamy się
naszych egoistycznych uczuć i życzeń na
rzecz Pana nie pomijając wszakże, że
podobne ustępstwo dużo nas kosztuje.
Pani Mieczyńska dotąd dziękować Panu
nie może — wałek do ciasta przez Pana wy=
targowany chowa na pamiątkę. —
Teraz w imieniu sióstr przesyłam Panu
od nich i siebie serdeczne pozdrowienie
smutno im będzie że do Pana nie pisały —
Broniś polecił mi przesłać Panu
~~sod~~ od niego wyrazy głębokiego szacunku —
z czasem może i on pójdzie torem Pana bo
dotąd zasady Pana coraz więcej się w nim
rozwijają. — Żegnam polecając Bogu
i proszę o słów parę

M Szaszew

Żółkiewka, d. 2 Sierpnia 1869 r.

Kochany Panie Stefanie. – Długo zbierałem się do odpisu na list pański, i przed ostatecznym brakiem czasu odpowiedź moją musiałem odłożyć aż do wakacyi. Może się to Panu wydawać dziwnem, ale wierzaj mi, że tak jest istotnie. Tyle prac nawiązało mi się na ręce, że upadam pod ich ciężarem. – A więc już to niepowrotnie straciliśmy Pana? Wierzaj mi, że długo boleśnie oswajać się z tą myślą musiałem. Nie jesteś w stanie wyobrazić sobie jaką pustkę pozostawiłeś po sobie. Czujemy to w szkole, w redakcyi, w towarzystwie, w domku mianowicie moim, gdzie wszyscy po stracie pańskiej jesteśmy dotąd niepocieszeni, i niema dnia, żeby wyrazy żalu nie przechodziły z ust naszych. Musiał Pan mieć wiele w duszy swojej, kiedy tak krótki pobyt w Warszawie zdołał tak się w sercach naszych i w pamięci o sobie wyryć. – Redakcya nasza od wyjazdu pańskiego znacznie osłabiała.

Wprawdzie mamy aż dwóch współpracowników na swojem miejscu, to jest Lubowskiego i Pawińskiego, ale obydwa oni nie są w stanie ciebie jednego zastąpić. Pawiński to znakomity pracownik, sumienny, logiczny, uczony; ale z pod jego pióra mogą tylko poważne artykuły wychodzić, a myśl jego we wszystkich naradach idzie tylko w kierunku poważnym. – Lubowski

znowu jest mierny felietonista, ale tylko mierny; temu znowu brak powagi i przede wszystkiem oryginalności tak w myślach jak w stylu, a w zasadach on prawie zgoła udziału nie przyjmuje. Od wyjazdu pańskiego nie spotkałem się w redakcyi z pomysłem świeżym, interesującym, z artykułem (: jak Abissynija) któryby wyskoczył jak kwiat na płaskiej powierzchni, choć niektórzy znakomitą i powszechnie chwaloną pracę Pawińskiego o podziałach narko-wych.- W redakcyi, a więc w literaturze krajowej, strata pańska jest stratą niepowetowaną. Twoje przeglądy teatralne, lubo nieco oryginalne, a może przez to właśnie mniej interesujące, nabierały czas większej wartości, ostatni materiał do najlepszych w tym rodzaju prac. Czyby to było dobrze! Tymczasem recenzenty Lubowski nie ma jakości recenzenta. Jego artykuły teatralne nie robią żadnego prawie wrażenia, a nawet czasami niezadowalniające, choć niezgorsze pisane są bardzo dobrze. Brak im ciągłości tego co Pan posiadałeś: oryginalności spostrzeżeń, cichej a silnej werwy w wysłowieniu.- Jakiekolwiek to Pan teraz miałby pole do krytyki teatralnej, kiedy w teatrze ruch ogromny, występują wraz nowe sztuki, nawet arcydzieła Szekspira i Szyllera, i kiedy dwie znakomitości artystyczne zjawiają się na scenie naszej, jak: Modrzejewska i Rapacki. Lubowski z nich obojga naprawdę w Bibliotece niewiele zrobił.-

Szkoła nasza uległa już stanowczej zmianie, w tej chwili

przeniesioną została na uniwersytet ze znacznemi co do profesorów i uczniów prerogatywami, z wykładem w języku rosyjskim. Prawdopodobnie głęboko było panu w tym zakładzie utrzymać się: raz że nie jesteś biegłym w języku wykładowym, powtóre że profesor filozofii będzie tylko jeden, więc zawsze p. Struve jako dawniejszy i już nominowany miałby pierwszeństwo.- Nie tedy tego że pan opuściłeś Szkołę, ale żeś nas wszystkich opuścił, żeś porzucił [illegible] literackie tak ważny i z takiém powodzeniem [illegible] przez Pana zajmowany, tego ci nigdy darować nie możemy.- Wyobrażam sobie gdyby to było, gdybyśmy znowu, w tej chwili, ujrzeli Pana wpośród siebie. Wszystkie serca miejscowe cenią talent i zasługę, zabiłyby radośnie; i mnie dzisiaj zamarłoby pewien procent goryczy spadłby z duszy, bo powiem Panu, (:niech cię tego konfesyja zadziwi:) że z mojej strony :/, żem w tobie tylko jedynym widział po sobie ~~[illegible]~~ następcę na polu literackiem pod względem czystości, bezinteresowności, przejęcia, plus qualitatem mentis atque studiorum.- Często porównywałem Pana do siebie z moich lat młodszych, i dziwne w charakterze znajdowałem podobieństwo, to może obudziło we mnie taką natychmiastową dla Pana sympatyję która przetrwa już całe życie.- Cały dom mój wreszcie miał dla Pana prawie rodzinne uczucia, i dziś wspomnienia o Panu pewne świadczą o nierównej życzliwości jaką Pan we wszystkich zostawiłeś.- U nas w domu nic się odtąd nie zmieniło, zdrowi

jedyny dziś; jak dawniej tak i teraz zimową porą co środa zbiera
się towarzystwo wieczorne, takim przechadzki, brak tylko jednego, miłego
i jednakże niezastąpionego towarzysza wieczorów i przechadzek. – Estraj-
cher wyjechał do Krakowa na Bibliotekarza biblioteki Jagiellońskiej,
a wieczorem wszyscy i tam znajomi. Ja w dalszym ciągu zajmuję się
literaturą, ale czuję coraz większe znużenie, a choć Biblioteka lepiej
teraz niecoś materyalnie stoi, jednak zajęcie koło niej nie sprawia
mi przyjemności, bo są w składzie Redakcyi takie wady co psują
interes a usunąć ich niepodobna: pisarze zawsze licho są płatni a
administracya spożywa bezpotrzebnie znaczne fundusze. Nie chcę
ten szczegółowo wyliczać moich rekryminacyi. Wydobyć dla nas bardzo
pożądanem aby Pan dotrzymał obietnicy i przysłał nam jaki artykuł
literacki, publika i prenumerata ucieszyłyby się na podpis Pański, tak
dawno już wyglądany. Szkoda że się Pan z nami choć duchem i pracą
jeśli nas pozbawił osoby swojej i towarzystwa.

Żona moja i siostry przesyłają najszczersze pozdrowienia, i
oświadczają że żona moja także i ich zdrowie. Trzeba być bardzo zapa-
miętałym aby opuszczać tyle przyjaznych serc – a czy to się opłaci!
Zostanie się Pan jeszcze. Ja szczerze powiadam, że zdrowe chwili która
Pana skłoniła do opuszczenia nas, i wyciągam do ciebie rękę, która
gdybym mógł porwałbym cię za ramię i przyciągnął tu pomiędzy
nas wśród których zostawiłeś prawdziwych przyjaciół.

Kaz Kaniewicz

Euer Gnaden!
Hochwürdiger Herr Universitätsprofessor!

Erlaube mir, Euer Gnaden zur geneigten Kenntnis zu bringen, daß das Comitée für Hochschulkurse in Salzburg nach reiflichen u. genauern Erwägungen für gut befunden hat, das in Scholae Salisburgenses II. in Aussicht gestellte u. auf die Zeit von Neujahr bis Ostern 1905 angesetzte II. Quartal der Philosophiekurse auf die Ferienzeit und zwar auf ungefähr Ende Juli bis Ende August zu verlegen.

Somit entfällt auch der auf April 1905 anberaumte Kurs für christliche Gesellschaftslehre und wird gleichfalls auf die genannten Feriensmonate verschoben. Nachdem aber Euer Gnaden für den im April projektierten soziologischen Kursus bereits Ihre hochgeschätzte Mitwirkung zugesichert haben, so er-

J. Kard. Katschthaler
Erzb. Salzburg.
12. XII 1901 36

laubt sich der ergebenst Gefertigte die
höfl. Anfrage zu stellen, ob Euer Gnaden die Güte
hätten, auch bei diesem Choralkurse im August
die gleichen Vorträge zu halten.

In der Hoffnung auf eine freundliche
Zusage zeichnet mit dem Ausdrucke der
größten Hochachtung

Euer Gnaden

ergebenster Diener:

Salzburg 12/XII 1901.

Johannes Kard.
Katschthaler L. C.

37.

Jan Kasprowicz

Kraków 28. VII. 08.

Jaśnie Wielmożny

i Czcigodny Księże Rektorze!

Drukujemy w Kalendarzu „Prawdy"
w 40,000 egzemplarzy, w których, za
miast w gazetce naszej, umieści
liśmy udzielone nam łaskawie
notatki i portret Czcigodnego
Księdza Rektora. W korektach uda
jemy się po łaskawe uwagi
i poprawki autorów, o których
właśnie piszemy. Czcigodny Ksiądz
Rektor raczy przeto łaskawie
załączony druk przeczytać i uwag
parę, odnoszących się do Jego
Czcigodnej osoby, potrzebne uwagi

porobić. Zależy nam na czasie, bo dziś pierwszy wieczór musimy wysłać rzecz do ostatecznego druku, prosimy przeto najmocniej Czcigodnego Dobrodzieja Rektora, żeby był łaskaw ten ustęp w południe przeczytać i po łaskawem przeczytaniu druk u swego lokaja lub oddźwiernego księży Zmartwych-

38.

wstańców postanowić, dopóki osobiście wieczorem po niego się zjawię.

Szczery sługa

Jan Kasprowicz.

21 VII 1879 39.

Wielmożny Księże Dobrodzieju!

Ponieważ korespondencya z Arcypasterzem naszym diecezyi utrudniona, radzono mi z różnych stron, abym w potrzebie udał się o łaskawą pomoc Księdza Dobrodzieja.
W parafii mam protestanta, który się ożenił z katoliczką a teraz pragnie przejść na łono Kościoła katolickiego. Dostatecznie do tego aktu przysposobiwszy go, proszę jak najuprzejmiej, abyś W-ny Ks. Dobrodzieju był łaskaw wystarać mi się o potestatem absolvendi ab haeresi. Człowiek, o którym

pierw, jestto wyrobnik nazwiskiem
Ludwik Hirsch mający lat 29. –
Prócz tego znajduje się w parafii
mojej czasowo kandydat teologii,
który w czasie kulturkampfu
przyjęty został do konwiktu wro-
cławskiego i słuchał kursu teologii
we Wrocławiu. Ale nie ma
składać examen. Przyjęty został
do konwiktu pod tym warunkiem
że dostawi dimissoriales od
swego biskupa. Zowie się Wła-
dysław Szabczyński liczy lat 29
pochodzi z dieczezji poznańskiej.
Proszę uprzejmie Wgo Księdza
Dobrodzieja o wystaranie się
takie dla niego potrzebnego

pozwolenia, jeśli to być może i przysłanie go albo na moje ręce albo do władzy diecezalnej we Wrocławiu.

Wgo Księdza Dobrodzieja

sługa w Chr.
Ks. Kędzierski
z Muzynowa Kościelnego
pod Miłosławiem.

d. 21/7 79.

20 V 1885 41

Verehrtester Herr!

Gratuliere zum halben (von Mainz eingetroffenen) opus! „Ursprung d. Christenthums", werde es sofort im „Magazin für Pädagogik" besprechen. Sie erinnern sich ja noch an meine Kleinigkeit von Breisach, wo der Spruch von Breisach bis Krakau erschallte.

Mit herzl. Begrüßung Ihr ergebenster

Gottenheim bei Freiburg, 20. Mai 1885 Dr. Keller.



DEUTSCHE REICHSPOST.

41.



KRAKAU

POSTKARTE.

An

Seiner Hochwohlgeboren Herrn

Prof. Dr. Stephan Pawlicki

in Krakau

(an der Universität)

285

przyj.
i. o. m

42.

J. Kienzler

Dobry Ojcze.—

Jak najusilniej rekomenduję Ojcu moją biedną Ludwikę Cozzy.— Niech Ojciec stara się umieścić ją na zimę w której z naszych rodzin polskich a obu stronom dobrze zrobi.—

Proszę także uczczone Księdzu Kandydatowi ręce odemnie ucałować — i polecić mnie Jego modlitwom.

W sprawie Marcepańskiemu piękne ukłony przesyłam —

Niech Bóg Ojca prowadzi

i prędko da nas pozwoli
powrócić —

Szczerze życzliwa i oddana
w C. P. Sługa — —

Klem

Ks. Andrzej Ludwiki Lozzo
18. Via St. Salvatorello
Ultimo piano —

Jadwiga Krzemiewicz

Środa.

43.

Łaskawy Ojcze.

Oczekuję na bilety – a szkoda że ich dotąd nie mam, bo nie jedna z wczoraj już by się znalazła umieszczenia osób – a tak uchodzą mi niektóre osoby zacne i mogą się zmienić potem rozmyślnie?

Oczekuję rozkazów Szanownego Ojca i zostaję z najgłębszem uszanowaniem

najniższą sługą

Jadwiga Krem

Villa Saraceno

Jadwiga Kiemiewska

Sorrento 1880
25 Sierpnia

44

Szanowny Ojcze!

Otrzymawszy łaskawą karteczkę z Castellamare niecierpliwie wyglądamy wiadomości, czy szczęśliwie Szanowny Ojciec dojechał do Subiaco i niepokoimy się bardzo, aby tak utrudzająca podróż nie była szkodliwą Jego zdrowiu.

Wielką nam próżnię zostawił wyjazd Łaskawego Ojca i bardzo nam żal, że ten wyjazd tak rychło nastąpił; ale najserdeczniej raz jeszcze dziękujemy Łaskawemu Ojcu, że nas uszczęśliwił tu bytnością Swoją i że

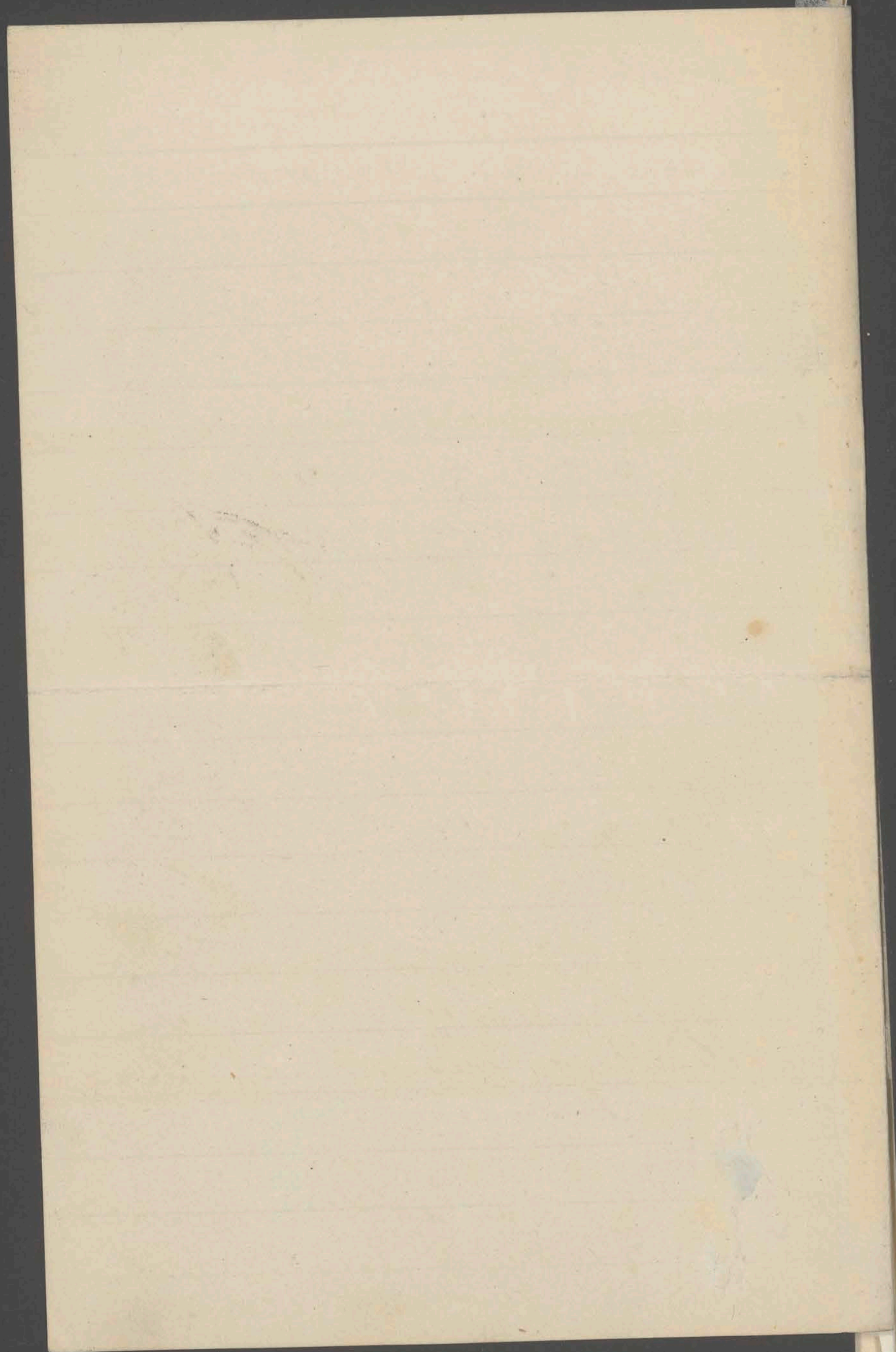
z taką pobłażliwą dobrocią
przyjmował wszystkie niedogodne
warunki tutejszego pobytu.
Bardzo nam tu posmutniało
od wyjazdu Łaskawego Ojca;
upały męczące wróciły i moja
młoda gromadka przestawać
musi na krótkich wycieczkach
w okolicach Sorrento.
Pan Jeleński powołany nagłym
rozkazem z Florencyi wyjechał
też pośpiesznie.

Morganowy po kilku dniach
niezdrowia, które na Capreę
opłacił, ma się już dobrze
i według rozkazu Łaskawego
Ojca zamierza być 1go Września
w Subiaco. Odprowadzę go

parowcem do Neapolu, zkąd we środę 12 września rano o 6–40 minutach pojedzie do Valmontone, gdzie mamy nadzieję że znajdzie dyliżans do Genazzano. Otóż śmiem prosić Łaskawego Ojca by ma kazał wysłać z Subiaco do Genazzano dwa muły, jeden dla niego, drugi dla zabrania dosyć dużego tłomoczka. Jeśli by potrzebne były jakie wskazówki ośmielam się o nie prosić Łaskawego Ojca dla mojej spokojności.

Nie chcąc dłużej nudzić Łaskawego Ojca proszę Go o przyjęcie wyrazów wysokiego szacunku moich Rodziców a najgłębszego uszanowania od całej mojej gromadki do którego i moje przyłączam.

najniższa sługa
Jadwiga Kiernan



46.

Dr. Georg Ritter v. Kieszkowski

K. K. Bezirkskommissär

Otrzymałem wieczorem telegraficzną wiadomość od brata Stanisława, że dziś wieczór

K. k. Ministerium für Kultus und Unterricht.

przyjeżdża. Wobec tego nie będę
mógł - niestety - spędzić wieczoru
z Czcigodnym i drogim Ojcem,
którego ręce całuję i pamięci
Jego żarliwej się polecam.

47

Karta korespondencyjna.

Correspondenz-Karte.

Nur für die Adresse.
Wyłącznie na adres.

Przewielebny

X. Dr. Stefan Pawlicki

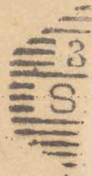
Prof. Univ. Jagiell. –

in
w Krakowie

ul. Łobzowska – Klasztor

o.o. Zmartwychwstańców



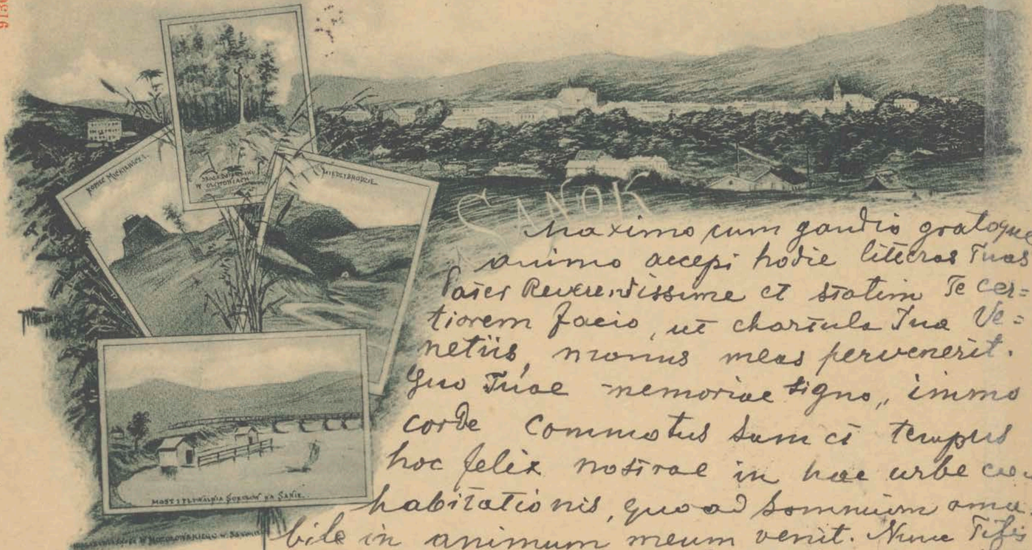


Reverendissimo ac Carissimo Patri Stephano Salutem plur.

29 XII 1899

9136

27/XII A.D. 1899.



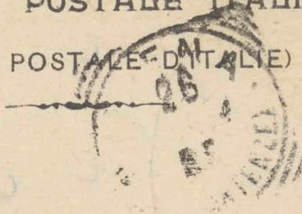
Maximo cum gaudio gratoque
animo accepi hodie litteras Tuas
Pater Reverendissime et statim Te cer=
tiorem facio, ut chartula Tua Ve=
netiis manus meas pervenerit.
Quo Tuae memoriae signo, imo
corde commotus sum et tempus
hoc felix nostrae in hac urbe co=
habitationis, quod ad somnium ama=
bile in animum meum venit. Nunc Tibi
mitto Pater Reverendissime Carissimeque chartulam cum Sa=
nociae urbis figura et me benevolentiae Tuae commendo. Vale
et ama Colentem Te Tibique semper gratum Scorpum.

48

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)







A Reverendissimo

Prof. Dr. Stefano Pawlicki

Austria (Galizia) Cracovie

ul. Łobzowska (Klasztor o.o. Zmartwychwstańców)



N. B. Sul lato anteriore della presente si scrive soltanto l'indirizzo

26 IX 1904

Siena - Il S. Vittorio del Sodoma





26/9 904 Siena

Reverendissimo e Carissimo Padre.

Puro come la sua arte ti giunga da Siena il mio saluto.

Baccio le Tue mani e resto
con profondissima stima
Giorgio Kieszkowski

Edit. S. VENTURINI - Siena

49

KARTA POCZTOWA

CARTE POSTALE

Przewielebny

x. dr. Stefan Pawlicki

prof. Un. Jagell. etc etc.

Krakau

Łobzowska

Klasztor x. x. Zmartwychstańców



Minist. publ. Instruct. 22 IV 1905



MUZEUM NARODOWE
PORTRET ZYGMUNTA AUGUSTA Z DRUKU Z R. 1558

Vindobonae 22. IV. 1905.

Domini nostri Resurrectio-
nis die accipe Colen=
dissime nec non Dilectissime
Pater vota mea ardentissima.
Vale mihique fave Georgius
Kiesskowski

Kindelski

50.

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

24 lipca r. 1912

Przewielebny Księże
Rektorze,

Przesyłam przy niniejszem pozostałe w Drukarni Uniwersyteckiej adresy do angielskiego uniwersytetu. Ponieważ zostało tylko 10 egzemplarzy, pozostawiam więc do woli Przewielebnego Księdza

Rektora rozdzielania
ich między osoby, któ-
rym Przewielebny Ksiądz
Rektor przeznaczył.

Proszę przyjąć przy
sposobności wyrazy
mego głębokiego
szacunku
Jan Kindelski

P. S. Sekretarz Gene-
ralny w ostatniej
chwili ~~jeden~~ dwa egzemplarze
zatrzymał dla Akademii

Kinter M.

51

Redaktion der „Studien & Mittheilungen“

aus dem Benediktiner und dem Cistercienser-Orden

in Raigern, bei Brünn 18 October 1884

Hochwürdiger hochgeehrter Herr Dr.!

In Amberg habe ich E. H. lebhaft vermißt, um-
somehr als ich dort [illegible] Bekannte und
Freunde traf. [illegible] haben E. H.,
– ganz abgesehen davon, daß [illegible]
[illegible] aus Heidelberg zu folgen, dahin nicht
kommen konnten – das muß zu bedauern, denn
gewissen politischen Strömungen wegen, die
[illegible] auch in Bayern. Zeitungen lebhaft discutiert
werden, waren wir Katholiken [illegible] und uns
besonders genötigt aufzunehmen u. auch sehr
[illegible] Für uns selbst [illegible]
[illegible] die Folge, daß ich meine [illegible]
Versammlung bestimmte Rede bloß in der Sitzung
des histor. Comité's halten konnte.
Seit meiner [illegible] bitte ich um
[illegible] meine Red. [illegible]
mit Arbeit überladen. Auf Ihre [illegible]
[illegible] u. [illegible]
bauend, hoffe ich [illegible] an E. H. und die Studien,
/ ,

verlage erschienene durch Roth, i. Elisabeth
unter Abth. zum gefälligen Abnehmen u. weiter-
ren Empfehlung übergeben und erlaube mir
die Bemerkung, daß selbes statt des Preises
von fl 4 Oe. W. auch gegen 12 Rudent. – ad int-
petentis pers. von Priestern bezogen werden
kann. Auch die Studien u. das heurige 1 Jahrg.
u. ihre Folge will ich hochw. Herrn gegen
beliebige Persolvierung von 10 Mess. pr Jahrg.
auch ohne angezeigte Intention zuzusenden
Ueber der Studien innere Organisation u.
mögen Sie nachfolgendes Circular an unsere
Mitarbeiter gerichtet, gütigst entnehmen
ersehend, wie ich erhoffe in Ihnen werten Namen
u. in Ihren bekannten Kreise und neue Gön-
gewinnen wird.
Gönnen Sie mir nochmals den Ausdruck mei-
ner ungeheuchelten herzlichen Freude darü-
ber daß ich E. H. nun mehr persönlich kennen
gelernt habe und genehmigen Sie die Versi-
cherung meiner steten Hochachtung u. Ver-
ehrung mit der ich verharre als E. H.
ganz ergebener
Maurus Kinter
O. S. B.

Kleczkowski 25 VI 1906. 52

Czcigodny Księże Rektorze!

Ośmielam się przesłać z Fryburga kilka słów o sobie.

Ks. Kanonik Krieg przyjął mnie w paździer-dzierniku bardzo łaskawie, zatrzymał mnie przeszło półtorej godziny; pytał się o Księdza Rektora i wspominał piękne dni spędzone razem; opowiadał mi o stosunkach uniwersyteckich w Fryburgu, a na koniec wyraził się nader sympatycznie w sprawie polskiej.

„Papa Krieg" należy do najpopularniejszych postaci uniwersytetu; z ciekawości poszedłem kilka razy na jego wykład; dowcipy sypią mu się jak z rękawa i humorystyczny nastrój panuje zupełnie; typowe świadczy o ogólnem zajęciu, a jego dowcipy krążą w po-

wietrzu nie tylko duchownem, ale i świeckiem.
Oprócz ks. Kriega poznałem także przez list polecający teściową prof. Creizenacha, Frau Justizrat Braun; nie wiem czy pani radczyni zna Ks. Rektora osobiście, choć przed laty była w Krakowie; w każdym razie ciągle o Nim opowiada, za pewne czerpie dokładne wiadomości z listów córki i zięcia. Przyjęła mnie jak najlepiej, przez nią poznałem również miłego szwagra prof. Creizenacha, prof. chemii Fromma i jego żonę.
Szybko zżyłem się z nowymi stosunkami; znalazłem przyzwoity pokój, możliwe jedzenie i mogłem się rozpatrzeć nieco w okolicy, bo jeszcze wiele czasu zostawało do rozpoczęcia wykładów.

Uniwersytet podoba mi się niezmiernie; wprawdzie budynek główny, dawne kollegium jezuickie wygląda dziś okropnie; korytarze ciemne, salki małe i niskie, ławki niewygodne; zato wykłady, przynajmniej te, których słuchałem, znakomite; seminarya urządzone przyzwoicie; a nadewszystko ład i porządek w bibliotece. Pracownie urządzone wspaniale; książki zamówione kartką czekają już w dwie godziny, katalogi można a nawet trzeba samemu przeglądać, mnóstwo podręczników, słowników, atlasów stoi w sali każdemu do dyspozycyi; elektryczne oświetlenie, centralne ogrzanie, wentylatory i.t.d.

Trzeba wprawdzie przyznać, że biblioteka dość uboga i z naszą Jagiellońską co się tyczy ilości dzieł mierzyć się nie może, ale

dzięki urządzeniu z pewnością więcej ludzi z niej korzysta niż u nas.

Inne zakłady uniwersyteckie mają być wzorowe: szczególnie medyczne instytuta i laboratoria chemiczne i fizyczne. –

Z wykładów filozoficznych słuchałem zimą Rickerta: Geschichte der Philosophie von Giordano Bruno bis zu Kant. Dowiedziałem się mnóstwa ciekawych rzeczy. N.p.:

Filozofia starożytna, średniowieczna i nowsza aż do Kanta prawie (wyjątek naturalnie Giordano Bruno i Luther, genialni poprzednicy Kanta) charakteryzuje się jako czasy niemowlęctwa lub barbaryzmu mnichów. Giordano Bruno (który swą wielością światów zabił chrześcijaństwo, bo czemuż Chrystus, jeśli ziemia pyłkiem?) nie mógł prowadzić

takiego życia, jak biografowie opisują, on bohater i męczennik idei, największy filozof włoski; Luther swoją etyką przygotował etykę Kanta. Najgenialniejszy mistyk - Jakob Boehme; Kopernik, niemiec najczystszej krwi, nazywał się Köpernik. Cały renesans skierowany był przeciw katolicyzmowi. Pico della Mirandola i Bessarion surowo występowali przeciw chrześcijaństwu. Nietzsche twierdzi, że, gdyby Cesare Borgia wstąpił na tron papieski, wypełniłyby się czasy i Kościół Chrystusa runąłby; niestety ocalił go ten podły niemiecki mnich... Luther, który przybył do Rzymu i reformacyę nie dopuścił do tego, by papież stał się Antychrystem. Rickert walczy z Nietzschem i twierdzi, że Luther nie mógł inaczej postąpić, a tak ocalił na kilka wieków chrześcijaństwo.

Dalej chodzić nie miałem wielkiej ochoty, zwłaszcza że moja praca gramatyczna „o wpływie germańskiego na język starocerkiewny i staropolski" i seminaryum germanistyczne wymagały wiele czasu.

Teraz słucham tylko jednogodzinnego wykładu o Nietzschem, który pod względem literackim przedstawia się wcale zajmująco. –

Co się tyczy mojego fachu to nie mogłem zrobić lepszego wyboru. Radca dworu, prof. Kluge, niewątpliwie najtęższy w etymologii niemieckiej ze wszystkich współczesnych germanistów, zajął się mną troskliwie i chce za każdą cenę zrobić ze mnie gramatyka.

W półroczu zimowem chodziłem do niego co drugą niedzielę i całe popołudnie spędzałem u niego na etymologii, przedewszystkiem

z zakresu germańskiego i słowiańskiego. Teraz chodzę co niedzielę również na trzy do czterech godzin, choć pracę gramatyczną jeszcze w marcu zapieczętowałem i chciałbym się nieraz od posiedzeń uwolnić. Kluge oślepł prawie zupełnie, z domu niechętnie wychodzi i dlatego tak często mnie do siebie zaprasza.

Daje mi broszury, czasopisma, dzieła do czytania i referowania tak, że nie mogę próżnować. Ponieważ Kluge nie zna języka starocerkiewnego, a musi go ciągle używać, stałem się dla niego generalnym przedstawicielem słowiańszczyzny w Fryburgu, przyczem ja korzystam z niego dziesięć razy więcej niż on odemnie. Za tę mniemaną pomoc dostałem od niego kilka jego dzieł i broszurek na własność.

Co się tyczy stosunku z niemieckimi kolegami nie przypuszczałem nawet, żeby można było kiedykolwiek z nimi tak serdecznie żyć.
Na seminaryę przygotowujemy się razem, często razem przerabiamy wykłady; o jakichś narodowych nieporozumieniach mowy niema, choć znam kilku Prusaków. -
Nie wiem czy Ks. Rektor oglądał pomnik Trentowskiego na nowym cmentarzu. Napis brzmi:

Dr Bronisław von Trentowski
(herb Szreniawa z Krzyżem)
polnischer Schriftsteller
geb. 21 Jan. 1808 zu Opole † 16 Jul. 1869
Karolina von Trentowski
geborene Hamburger
† 10 Nov. i. Alter v. 78 Jahren

gewidmet von der tieftrauernden Tochter.

Na grobie leży księga z białego marmuru z napisem, które z trudnością tylko odczytałem.

Miłuj w bliźnim	Chowanna
i w sobie samym	1842 Myśliwi
tylko Boga	1844 Pantheon
i człowieczeństwo	wiedzy ludzkiej
	1869

Żona naszego filozofa zmarła przed kilkunastu laty; o córce mam kilka wskazówek i w wolnej chwili zajmę się jej wyszukaniem, choć wątpię, by jeszcze mieszkała w Fryburgu, naturalnie pod nazwiskiem męża.

Mam zamiar pozostać w Fryburgu do końca Sierpnia, bo wykłady trwają do piątego lub dalej, a i prof. Kluge zostaje także.

W każdym razie we wrześniu muszę stanąć w Krakowie, bo staram się o praktykantury w gimn. św. Anny i odpowiedź otrzymam dopiero w ostatnich dniach Sierpnia.

Rozpisałem się szeroko, chciałem tylko donieść, że za granicą idzie mi jak najlepiej i wyrazić z daleka moje najgłębsze poważanie i szczerą wdzięczność

dawny uczeń

Adam Kleczkowski

25. VI. 1906.

+ Klunder Toruń, 19. września 1894. 57.

Drogi, Czcigodny Ojcze!

Franciszek Urbański, parafianin mój, mający lat 21, pragnie wstąpić do Zgromadzenia Waszego. U wojska nie był. Prosi mnie, abym pośredniczył, a ja udaję się do Kochanego Ojca, nie piszę do O. Jenerała, bo onże Fr. U. chciałby do Krakowa. Przedstawiłem mu, że w Klasztorze także nie łatwo, jednakże ma wielką chęć wstąpić.

Dodam, jakiem koleje po odejściu z Kolegium przechodził. 3 miesiące byłem u Ojca, potem przyjąłem urząd domowego

nauczyciela (mszy św. odprawiałem za pozwoleniem X. biskupa w domu), ale że nie chciałem prosić o rządowe pozwolenie, zakazano mi uczyć pod karą 100 marek.
Na początku sierpnia 1877 poszedłem do Bawaryi, do Augsburgskiéj dyecezyi; tam byłem aż do Wielkanocy 1884. Wróciwszy do dyecezyi, byłem rok i 4 miesiące wikaryuszem w Pucku na Kaszubach, stamtąd przeniesiono mnie na Mazury – tam byłem administratorem, a potem proboszczem przez 4 lata i miesiąc. Tu jestem od św. Marcina 1889.
Parafia moja liczy dusz blizko 8000, a wszystko – ubóstwo. Pracy

dosyć! Od wielkanocy 1891go r. rząd przy-
muje wikarego, ale za to są teraz
co niedzielę 2 kazania: o 8mej po niem.,
o 10. po polsku.
Spodziewałem się Kochanego Brata zo-
baczyć po Poznaniu na wiecu, ale
na próżno.
Na portorya przyjąłem rubla.
Proszę o łaskawe Memento za
siebie i parafią moją. Serdecznie
pozdrawiam Drogiego Brata.

X. Klunder.

Rogalinek, 26 Sep. 1895.

Szanowny Konfraterku!

Zapytaj się pani hrabiny, czy znów tego roku otrzymała pozwolenie na odprawianie nabożeństw w prywatnej kaplicy w pałacu, bo Dziekan przy rewizyi Kościoła w Rogalinku żądał na to dokumentu, bo inaczej na każdego księdza spada suspenza. – Arcypasterz pozwolił tylko „ad tempus“ przeszłego roku, bo „in perpetuum“ może tylko sam papież. – Wolno zaś jest odprawiać nabożeństwa w kaplicy pod wezwaniem

św. Romualda, bo jest on publicznie uznany. — Dla informacji te kilka słów napisałem. —

Twój dawniejszy szkolny kolega z Ostrowa,

Ks. Kolany.

Ks. Kolarz

60

Rogalinek, d. 7/9 45.

Drogi Księże Profesorze!

Zupełnie się zgadzam na propozycję Pani Hrabiny i oczekiwać będę Księdza w oznaczonym czasie w Środzie.—

Tobie zaś życzę szczęśliwej podróży i zasyłam miłe pozdrowienie.— Do widzenia w Rogalinku.

Kolega
X. Kolarz.

Wadowice, 24.XI.1905.

61

Najczcigodniejszy Księże Prof!

Chęć do nauki, żądza wiedzy, zamiłowanie do historyi lite-ratury i filozofii oraz ubóstwo dodało mi odwagi do udania się z prośbą do Cz. Ks. Pr.
Wyrzekłem się uciech światowych a jedynym moim celem jest nauka. Każdą wolną chwilkę od szkolnej nauki pragnę obrócić na nabycie szerszych wiadomości z filozofii, której w szkole tak mało uczą i w ten sposób

nabyte jak najogólniejsze wiadomości ugruntować, zgłębić podczas studyów uniwersyteckich.
Niestety! Napotykam na przeszkody, z których najgłówniejszą jest brak książek odpowiednich; będąc bowiem synem ubogich rodziców nie ~~dobrze~~ mogę ~~to~~ pozwolić na zakupno
Poznanie tej historyi filozofii z dzieł Cz.Ks.Pr. było i jest moim marzeniem.
Czy go jednak osiągnę? Nie wiem napewno, bo to zależy od wspaniałomyślności Cz.Ks.P.
Proszę więc, proszę, błagam...

Sądzę, że Cz. Ks. Pr. odczuje moje myśli i będzie łaskawy przychylić się do osiągnięcia mego celu. Pomimo młodych lat mam odpowiednie przygotowanie. Wstyd mnie ogarnia i to wielki, na myśl, w jakim świetle przedstawię się Cz. Ks. P.
Ufam jednak szlachetnemu i wspaniałomyślnemu sercu. Błagam więc bardzo o łaskawe uwzględnienie mej prośby, lub też w przeciwnym razie o wybaczenie mojej śmiałości.

Kołodziejczyk Ed.
ucz. VII kl.
w Wadowicach.



Kołodziejczyk

Wadowice, 11. XII. 1905.

63

Najczcigodniejszy Księże Prof.!

Czyż mogę nie bez głębszego wzru-
szenia skreślić tych kilka słów
podziękowania nie tylko za tę
wspaniałomyślność ale za uprzej-
mość, życzliwość ze strony Prz. Ks.
Nie! Słowa nie wyrażą tych
uczuć wdzięczności, jakiemi
serce me pała.
Powracają wrażenia towarzy-
szące pisaniu tamtego listu.
Pisałem go ze wstydem ubóstwa,

a jeszcze większą obawą, że może Pr. Ks. przedstawię się w świe-
tle ujemnem, czarnem.
Przekonałem się jednak, że czarne były moje obawy.
Z rad i wskazówek Pr. Ks. jak najchętniej skorzystam, a dzię-
ki to z jak najgruntowniej prze-
studyuję, by się okazało, żem zasłużył na uwzględnienie
mej prośby. – Spodziewam się także, że Pr. Ks. dopomoże mi do
poznania fil. greckiej, kiedy uka-
że się drugi nakład tomu I.
Jeszcze raz serdecznie dziękując
proszę przyjąć wyrazy szczerego
przywiązania i wdzięczności.
Ed. Kołodziejczyk.

Komar 29 IV 1896 64

+ J. M. J.

Wielmożny Księże Profesorze!

W rozmowie z Wielmożnym Księdzem Profesorem wymieniłem nazwisko alumna, mającego przybyć z Krakowa do Rzymu na studya. Ponieważ powyższa sprawa trzymana jest w tajemnicy, ośmielam się prosić uprzejmie Wielmożnego Księdza Profesora o dyskrecyę w tym względzie.

Z głębokim szacunkiem

Rzym 29/IV 1896.

Edward Komar

Alumn Koll. Polskiego.

ZP

dl

D.

65.

KOMITET
ZARZĄDZAJĄCY KASĄ POMOCY
Imienia D-ra Medycyny
JOZEFA MIANOWSKIEGO
dla osób pracujących na polu naukowem.

Marszałkowska № 74
Warszawa, Niecała Nr 7.

D. 5/IV 1913 r.

№

Do

Wielmożnego Pana
prof. Stefana Pawlickiego
w Krakowie

SZANOWNY PANIE!

W roku 1913 przyznane być mają przez Komitet Zarządzający Kasą, po raz 6, dwie nagrody pieniężne imienia Jakóba Natansona, bez mała po 2500 rs. każda, za prace naukowe, ogłoszone drukiem w latach 1909 do 1912 włącznie, a czyniące zadość warunkom szczegółowo określonym w wyciągu z regulaminu przyznawania nagród, który przy niniejszem załączamy.

Komitet Kasy, jak poprzednio tak i obecnie, usilnie się stara by z całą słusznością rozwiązać trudne zadanie oceny i porównania prac z bardzo różnych gałęzi wiedzy, które składają się na działy nauk ścisłych i humanistycznych, dla których nagrody zapisodawca przeznaczył. Ale tylko życzliwy udział w tej sprawie przedstawicieli różnych nauk, może staraniom Komitetu dać pewną podstawę i z prośbą o taki udział Komitet do W. Pana się zwraca.

Przedewszystkiem prosimy: niech W. Pan zechce łaskawie wskazać nam te prace, ogłoszone drukiem w wymienionych powyżej latach, a odnoszące się do

działu wiedzy, jakim się W. Pan zajmuje, które W. Pan za najlepsze uznaje.

Wszelkie wątpliwości, czy autorowie prac tych czynią zadość § 9 działu III-go Regulaminu i ewentualnie nagrodę otrzymać mogą, Komitet Kasy własnem staraniem usunie.

Uprzejmie prosimy W. Pana o łaskawą odpowiedź w ciągu ~~Stycznia~~ Kwietnia bieżącego roku, i z góry wyrażając wdzięczność za spełnienie naszej prośby zostajemy z wysokiem poważaniem.

Prezes Komitetu M. Dobrski

Członek Komitetu el Sekretarz li, J. Natanson

KOMITET
ZJAZDU REJOWSKIEGO
W KRAKOWIE.

SEKRETARZ KOMITETU:
DR. WIKTOR CZERMAK
PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELL.
ADRES: KRAKÓW, GRANICZNA 7, II P.

66.

Kraków dnia 20 czerwca 1906 r.

Magnificencyo!

W imieniu Komitetu, złożonego z członków Akademii Umiejętności i Komisyj akademickich, mamy zaszczyt zaprosić Magnificencyę do udziału tak w Zjeździe naukowym, historyczno-literackim, który ma obradować w Krakowie w czasie od 1 do 4. lipca bież. roku i którego otwarcie nastąpi w niedzielę dnia 1. lipca w auli „Collegium novum" o godzinie 4-tej popołudniu, - jak i w obchodzie, poświęconym wyłącznie pamięci Mikołaja Reja, który wyprzedzi obrady naukowe Zjazdu i odbędzie się w tej samej sali i tegoż samego dnia o godzinie 11-tej przedpołudniem.

Sekretarz Komitetu:
W. Czermak

Przewodniczący Komitetu:
St. Tarnowski

Do
Jego Magnificencyi
X. Dra Stefana Pawlickiego etc.
Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego
w Krakowie.

dr Korzytowski

Wiedeń 12/2 885.

67.

Czcigodny Ojcze!

Pospieszam z relacyą o dwóch sprawach, które Profesor Dobrodziej wezwaniem z d. 4 b.m. polecić mi łaskawie raczył.

Najwyższa Rezolucya przyzwalająca na nominacyą Jego Excellencyi naszego Najprzewielebniejszego Xiędza Biskupa doktorem honorowym wszechnicy jagiellońskiej już przed czterema tygodniami nadeszła do ministerstwa oświecenia, które 22 z.m. dotyczący akt do Lwowa wysłało. Nie wątpię więc, że do dziś rektorat już otrzymał informacyą w tej kwestyi.

Wniosek wydziału w sprawie Ojca Dobrodzieja przekazany został [illegible]

/.

Jego Excellencji Panu Namiest-
nikowi do zdania opinji. Propo-
zycja wydziału na udzielenie tytułu
i charakteru oraz praw zwyczajnego
profesora i przeznaczenie dodatku
do gaży, któryby emolumenta pod-
niosł do dochodów ordynaryjnego jest
mojem zdaniem zupełnie nieod-
powiednią. Bezwarunkowo lepiej
byłoby zaraz nominacji żądać.
Z tem zapatrywaniem spotkałem
się zresztą i w ministerstwie oświe-
cenia.
Nie zaszkodzi teraz we Lwowie
zakołatać. Może Pan Namiestnik
się zdecyduje zaraz nominację
zaproponować zamiast tych róż-
nych wybiegów. Delegat hr. Badeni
najlepiej wskaże drogę, którą się
udać wypadnie.
Obydwie powyższe wiadomości proszę
uważać jako zupełnie poufne.

Mam je drogą prywatną z minis-terstwa spraw oświecenia i nie mogę Kolegów wystawić na niebezpieczeństwo. Pan Namiestnik, skoro się Ojciec Dobrodziej do niego uda, zaraz bez wątpienia przedstawi ostry stan sprawy. Polecam się łaskawości Ojca i łączę wyrazy mego najszczerszego poważania, z którem się mogę być

Ojca Dobrodzieja

zawsze oddanym sługą

Dr Korytowski

Korytowski 30 V 1903 69.

Czcigodny i Kochany Ojcze!

Otrzymałem dziś list z 29 t. m. i pospieszam oznajmić, że i list przed tygodniem wysłany, a te same sprawy traktujący, punktualnie rąk moich doszedł i spowodował zaraz potrzebne zarządzenia dokładne celem najdokładniejszego rozpatrzenia i załatwienia sprawy ewentualnie w której wyłania się OO. Zmartwychwstańców w I inst. ustalonej(?).

Z sprawą tą z całą przychylnością traktować będę, wielce Ojcu będąc przekonany(?).

Na zobaczenie Ojca we Lwowie i żona i ja bardzo się cieszymy.

Tymczasem życzenia najszczęśliwszych Świąt wraz z wyrazami czci i głębokiej czci zasyłam Najczcigodniejszemu(?) Ojcu

oddany

Lwów 30/5 03.

Korytowski

Korzeniowska Krym. 6. Maja 1879.

70.

Szanowny Ojcze Dobr.

Korzystam z możności jaka mi się w tej chwili nadarza, aby się uiścić z długu mego — Raczy Szanowny Ojciec Dobr. przyjąć łaskawie załączonych przy niniejszem Siedmdziesięciu Lirów, oraz z podziękowaniem najgłębszem za nauki udzielane mojej siostrzenicy, i wyrazami prawdziwego uszanowania z jakiem jestem

Korzeniowska

72.

Warszawa, d. 29 czerwca 1896

REDAKCYA
WIELKIEJ ENCYKLOPEDYI
ILUSTROWANEJ
Nowy Świat 47.

Wielebny Księże Profesorze,

Dobrodzieju!

Na posiedzeniu d. 15 czerwca b. r. Komitet Redakcyjny postanowił prosić Go uprzejmie o napisanie artykułów „Ebionici" i „Esseńczycy" i „Edomici" w zakresie, nie przenoszącym 300 wierszy na każdy. Będą nam potrzebne na początek września. Załączając obowiązującą nas instrukcyę, pozwalamy sobie uchwałę Komitetu poprzeć osobistem wstawiennictwem naszem i żywimy nadzieję, że Wk. Profesor nie tylko w tym razie, ale i w przyszłych potrzebach cennego współpracownictwa swojego nam nie odmówisz.

Składamy przytem wyrazy wysokiego poważania

Tadeusz Korzon

Adam Dygas

Stanisław Krzemiński

Do

Wielebnego Dra Stefana Pawlickiego, Profesora Uniw. Jagiellońskiego

73.

Heringsdorf, 12.VIII.06.

Czcigodny i drogi Ojcze!

Nareszcie po załatwieniu formalności celnych odebrałem adres uniwersytetu. Przedstawia się bardzo gustownie i ładnie i treść powinna się Złotom podobać. Tylko skórzana oprawa pod jednym względem

wypadła niefortunnie, mianowicie introligator użył widocznie starego skisłego kleju i złotego oprawa rozłazi się tak, że jeśli zapach ten po jakimś czasie nie wywietrzeje, w takim razie będę musiał kazać zmienić oprawę w Berlinie jadąc do Aberdeen.

Z pobytu w Heringsdorfie jesteśmy bardzo zadowoleni, miejsco-

rosi miła, okolice bardzo ładne i
może tutaj piękniejsze, aniżeli przy-
puszczałem; przedewszystkiem zaś
dzieciom pobyt tutejszy doskonale
służy, a o to głównie chodziło.
Ja nie pracuję wcale, wypoczywam
najzupełniej, aby się przygotować do
jarzma dziekańskiego, które mię
na przyszły rok czeka. Mam na-
dzieję, że i drogi Ojciec w całej

pełni mego spoczynku w uniwersyteckim zaciszu po trudach rektoratu, z którego obecnie miłe wspomnienie pozostanie.

Załączając od żony najpiękniejsze ukłony i najserdeczniejsze życzenia kreślę się z najgłębszym szacunkiem i poważaniem szczerego Pana

oddany

Kostanecki

75.

Homburg v. d. Höhe.
Sanatorium Clara Emilia.

Czcigodny i drogi Ojcze.

List Czcigodnego Ojca otrzymałem krótko przed wyjazdem z Heringsdorfu, albowiem kuracja, którą odbywałem w tym roku, tak mało mi pomogła a nawet tak zaszkodziła, że po poradzie u doktora w Berlinie musiałem się zdecydować na wyjazd do Sanatorium do Homburga. Jestem tutaj

w tygodniu i zdaje mi się, że czuję pewną poprawę, której oczywiście bardzo potrzebowałem, bo skutkiem dolegliwości żołądkowych cierpiałem przez całe prawie wakacje na ciągłe bóle głowy i bezsenność. Mam nadzieję, że za kilka tygodni będę odrestaurowany i że będę mógł około połowy tego miesiąca wyjechać do Szkocji – tylko w ostateczności zrzekłbym się tej przyjemności i byłbym zmuszony zostać w takim razie adres pocztę. Uważam za obowiązek zawiadomić Magnificencję o tej możliwości, ale mam nadzieję, że

76.

o tym nie [illegible] i że bym się mógł wywiązać

z danego mi polecenia.

Mam nadzieję, że list mój zastanie jeszcze

Czeskiego i Rosyjskiego [illegible] w Brnie(?), bo sądzę,

że Wydział nie zaniecha pierwszego planu(?) i

[illegible] [illegible] na [illegible] przyjemności

podróży.

Łączę najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy

najgłębszej czci

[illegible] [illegible]

Kostanecki

77.

POST + CARD

THE ADDRESS TO BE WRITTEN ON THIS SIDE

For Inland Postage Only

This space may be used for communication



ABERDEEN
11 45 AM
SEP 8 06
No. 1.

Czcigodny i Drogi Ojcze.
Uroczystości tutejsze i przyję-
cia mają przebieg nad wszelki
wyraz wspaniały. Wczorajszy dzień
przyjazd króla - był punktem
kulminacyjnym. - Zostałem
zamianowany honorowym doktorem
praw uniwersytetu w Aberdeen - przed-
wczoraj była uroczysta promocja.
Serdeczne pozdrowienia zasyła Kostanecki

Jaśnie Wielmożny
Ks. Rektor Prof. St. Pawlicki
Austria.
Kraków.
Ul. Lobzowska
Kl. Ks. Zmartwychwstańców


MARISCHAL COLLEGE ABERDEEN. 15154. C.W.W.

78.

+

Kochany i Czcigodny X. Stefanie

Przedwczoraj pisałem jeden, dziś drugi list. Chodzi mi bowiem bardzo, aby ten adres do Ojca i, który miałoś posłany ... od naszego Stadtö-Kniga, był wygotowany jak najpiękniej. - Dlatego dziś powtórzę ci najgorętszą usilnością proszę Cię i błagam i zaklinam, oddaj i poświęć choćby kwadrans dla mnie. Ciebie to mało nic, albo bardzo mało kosztuje. Masz z łaski Pana Boga wielkie zdolności, umysł głęboki, dobre rozumienie mowy, panujesz swobodnie nad językiem klasycznym. Masz jednem słowem wszystko. Potrzeba tylko z trzydziestu soli i dobrej chęci, a na tej własnej raz się zdobędziesz przez życzliwość dla mnie, którego znasz i jak mniemam kochasz od lat tylu. - Zechciej pewnie zabierz się zaraz i raz choćby odrobiną postaraj przysłać ten adres, na który czekam niecierpliwie.

List odbierzesz w niedzielę - jeśli się zaraz weźmiesz będę miał i odpowiedź i adres we wtorek lub środę tj 30 b.m., lub najpóźniej 1 Grudnia - czy odebrał 100 zł?

Uściskuj się i przyjmij uszanowanie Twój X. Józef

d. 25 listop. 1887?

14.I.1896 79.

a

Wielebny i Czcigodny Ojcze Stefanie

Zaniepokojony jestem, iż na mój list, przesyłkę 120 rr, expedyowaną stąd przed świętami Bożego Narodzenia nie otrzymałem odpowiedzi Twej odebranie potwierdzającej. Szczęściem zachowałem kwit pocztowy, który mi dozwala reklamacyę w razie, jeśli tej przesyłki nie otrzymałeś. – Uprzejmie tedy proszę Ojca, choć o najkrótszą odpowiedź, czyś ekspedycyę otrzymał. –

W liście owym donosiłem, że na-

Leżności 7 r. 50 k. za thesaurus z po-
dziękowaniem Ci zwrócę, skoro go otrzy-
mam. – Pasz, jeśli Ci to nie zrobi ro-
bjeby, zmaglić ławę firmy Gebethne-
ra się pierwotną zajęła. Ja już War-
szawskiego Gebethnera upoważniłem
w spedycjowaniu transportu. –
Rok Nowy przynajmniej dla Wdo-
wka nie bardzo pomyślnie się rozpoczął
X. Zatorkowski prefekt nieszczęsnego
gymnazjum dotąd żyjeszy – a inne
zmiany niepomyślnie wróżą. –
Ucałowawszy Tarkarz odjeżdżam prze-
syłam życzenia najlepszego Roku szczę-
śliwego i polecam się Twej pamięci
i modlitwie Twój X Jerzy
14/1 86.

80.

30.XI.1897

Najzacniejszy Kochany Panie Stefanie

Widzę z biletu, jako przykrość Ci zrządziłem. Lecz to nie ja, lecz zbieg okoliczności. Cóż ja winien, że nie czując się na siłach udałem się do Ciebie? Mam nadzieję, że pomarszczywszy się trochę i napisawszy, co potrzeba, doznasz sam przyjemności, żeś mi ze względu na dawno okazywaną życzliwość i teraz dopomógł. I ta przyjemność niech Ci będzie najmilszą zapłatą za trud od tej pracy nieodłączny.–

Rad nie rad czekać muszę do oznaczonego przez Ciebie terminu. O jedno tylko proszę, racz list dla pewności dojścia rekomendować. Zawsze to na naszych pocztach bezpieczniejsze, lubo, o ile pamiętam, Twoje listy zwy-

tarnie dochodziły. – Wolę przecież być i tak
ważnej rzeczy pewnym.–
Przyjmij zatem najserdeczniejsze moje
dzięki i uściśnienia z życzeniem
wszystkiego dobra. –
O to, coś pisał, że będzie „lichota", nie kło-
pocz się wcale. Bez takich „lichot", jakie
z pod Twego pióra wychodzą, było jak
najwięcej! – Twój Józef
30 listopada 87r.

15.VI.1888 -81.-

+

Czcigodny i Kochany Jks Stefanie

I ja ekskuzuję długą przerwę w korres-
pondencyi z mej strony tem, iż nie wie-
działem, gdzie się obracał, czyś jeszcze
w podróży, czy też już wróciłeś —
O obligacyi naszej pamiętam
i jak tylko gdziekolwiek ich dostanę —
chowam dla ciebie. — Lecz nie należy
zapomnieć, że u nas o nie coraz
trudniej — Przyślę ci obecnie

wir sto na dzieciće i jedna
obligi pótrablosa - t.j. dziecie
ad intentionem dantium, jedna
pro defuncto sacerdote - (późnbla
odtrzyone za Kosta prezdki)
Na wakacje prawdopodobnie nie zjadę
z Stoiczanką, chyba gdzie w okolicy
Miłka dni zabawię - Za granicę
jechać nam trudno, niepodobna
nawet dla tego, że paszporta odmawiają. -
O Miłka żyć w ostatnim ~~obli~~ przy-
dzy Kanigni się prosz. -
Artykułu o psychologji dziecka nie
znam - w tej dziennikach, które czytle
przeglądam, wzmianki o nim nie

znalazłem. – A sam przedmiot niezmiernie ciekawy i dla tego bardzo Ci zdzięczny będę, jeśli pod opaską z moim adresem raczysz nadesłać tę pracę Twoję. – Odbieramy i ten sposób książki z zagranicy. Naturalnie idą sprzód dla cenzury do Warszawy, lecz stamtąd niechybnie nam są przysłane. – Racz przeto niezwłocznie ten artykuł mi nadesłać, bom go bardzo ciekawy, jak wszystkiego, co od Ciebie pochodzi. Mógłbym mieć pozyskawszy zdanie „O początkach chrześcijaństwa" polskie lub niemieckie. – Ta praca bardzo byłaby mi przydatna – polskie pisarze

zdanie mam, lecz przypominam sobie,
iż niedawno zamiar sprowadzić drugie
polskie przybrane zdanie —
Oczekując Twojej wiadomości
w odwrotnej przesyłce ściskam
Cię serdecznie i polecam się
nadal Kochanej Pani Stefanii Tyszkiewicz
Tarkaszu względom, zarazem mi
drogim i Twej pamięci
Twój
15/4 88
Józef

27. XI. 1888

Czcigodny i Kochany Xże Stefanie

Opóźniony tak znacznie list mój racz łaskawie wytłumaczyć i przebaczyć. – Wcześniej nie mogłem i nie chciałem. Czekałem bowiem umyślnie, aż zbieram pewną kwotę stypendyów, których pewnie z niecierpliwością wyglądasz, gdyż koniec roku niedaleki – przesyłam zr 150

a) śpiewane po 1 zr

pro animabus 26 oblig = 26 zr
ad int. dant. 16 " = 16 zr
42 oblig = 42 zr

b) czytane po pół rubla

pro animabus	182 oblig =	91 rsr
ad int. dant.	34 " =	17 rsr
	216 oblig =	108 rsr
	42	
Razem rsr	150 — 258	

Na koszta przesyłki dwukrotnej przybywają jeszcze 2 obligi — jedna nieoznaczonego stypendium pro animabus — druga za 1 rsr ½ ad int. dant. — obie czytane. —

~~O otrzymaniu pieniędzy~~

Nadto włożono na mnie obowiązek przy przesłaniu tych pieniędzy — aby odprawiający obligi później koniecznie mieli ornamenta za Kapłana, który ich dostarczył. —

Oddaj Kochanej Pani Stefanii, iż Cię tak
zobowiązuję – ale jestto wyraźna
wola tego, który mi dostarczył
tych obligi. – O odebraniu tych pie-
niędzy, racz mi donieść czem-
prędzej – jestto także konieczny
warunek. –
Za ostatni list jestem Ci wdzię-
czny niewypowiedzianie. Udzielone
wiadomości były nader interesujące
i z przyjemnością wielką je czy-
tałem. – Czy nie zechcesz łaskaw
donieść mi o wyborze profesora
[illegible] X. Wik.? Jak się po-
doba, jak przyjmują jego po-

lekcje? w ogóle, jak został przyjęty
przez Ciało Akademickie? —
Oczekując tak rychłej odpo-
wiedzi ściskam Cię najserdeczniej
i polecam się Twemu sercu

Twój

27/XI 88

Józef

8.IV.1889

+

Czcigodny i Kochany Jks. Stefanie

Udaję się do Ciebie z prośbą, której racz mi nie brać za złe. – Obostrzono u nas cenzurę i trudno jest w skutek tego dostawać książki zagraniczne przez księgarnie. – Ztąd konieczność szukania innej drogi. Czyżbyś nie raczył zaprenumerować dla mnie w Krakowie na rok cały bieżący „Stimmen aus „Maria Laach", oraz Przeglądu Polskiego? Już dawniej przyrzekłeś mi dostarczać Przegląd Polski po zniżonej cenie. – Teraz pragnę z tej łaskawej offerty skorzystać. – Należność na oba czasopisma racz obliczyć na ruble, o wysokości jej mnie łaskawie zawiadomić a wskazaną summę z podziękowaniem od-

zwrotną pocztą odeślę. – Adres, pod którym książki mają być dla mnie ekspedjowane:

Wielmożna pani Trzeciak
w Wilczynie
poste restante Wojcin, per Strzelno
provinz Posen

Najdroższy Pan Stefanie, daruj, że Ci zajmuję czas takimi interesami. – Ja obecnie nie mam jeszcze stosunków z żadnym księgarzem zagranicznym. – Skoro się o to postaram, a mnie mi Ty sam do tego dopomożesz – nie będę Cię turbował. –

Jeśli tedy gotów się przychylić do mej prośby, racz ją spełnić zaraz, bo mi na

86.

tem zależy. – Napisz też obserwacje o sobie bo mnie to bardzo interesuje. –

Zdrowie moje zawsze nieszczególne i ciągle obawiać się mogę po tem zachodzie. – Mnie donieśli coś o zgonie Arystrycha. Bardzo jestem ciekaw, jaka istotna przyczyna śmierci, co o tem wszystkiem trzymać należy.?

Uściśnij Kufany i Cierpuły pani Stefanii polecam się Twej pamięci i uściskuję szczerze listu

Twój Alfons

8/2 89.

+

-87-

S. a. l.
[1889]

Kochany i Czcigodny Księże Stefanie

Stosownie do brzmienia ostatniego Twego listu wstrzymałem się z odpowiedzią do 5 maja przewidując, że list mój już by Cię w Krakowie nie zastał — przedewszystkiem składam Ci serdeczne dzięki za pamięć i przesłane życzenia w dniu mych imienin, wzajemnie też życzę Ci wszystkiego dobrego w podróży, a głównie dobrego zdrowia. — Następnie dziękuję Ci za kupienie mi przysłanego [illegible] Thesauri L. L. i za trud w przesłaniu. Daruj mi i przebacz, że dziś nie zwracam pieniędzy, bo pragnę to uczynić przez okazyę, jaka w kilku tygodniach się zdarzy na pewno. — Nasz Regens Seminaryum Ks. Prałat [illegible] najpóźniej w połowie Czerwca wyjeżdża do Krynicy i niezawodnie kilka dni zabawi w Kra

Nowej. Obok przez niego prześlę dług
i zarazem stypendję na wrzesień, jeśli
jakieś się znajdą w dyspozycji, a mam
nadzieję, że do tego czasu się o nie wy-
staram. – Przepraszam Cię zatem Kochany
Stefanie za zwłokę i proszę o chwilę cierpli-
wości. – Jeszcze jeden mam powód nieprzesyła-
nia pieniędzy jednocześnie – Nie jestem
pewny, czyś już szczęśliwie z wycieczki
wrócił, – co jest możliwe – zatem wolę się
wstrzymać do czerwca. – Jeśli zaś masz zamiar
przed połową czerwca wyjechać z Krakowa,
racz mnie o tem uprzedzić, abym mógł przed
tym wyjazdem dług (a może i stypendję) prze-
słać Ci pocztą. –

Za granicę radbym wyjechać i o paszport się poda-
łem, dotąd przecież pewności nie mam, czy go
otrzymam. – Mam zamiar przeprowadzić kurację

hydropatyczną w Fürstenhofie u Dr Czesińskiego;
który podobno z wielu hydropatów ma być najbar-
dziej kompetentny. Stosownie poprzednio pewnie radzić
się będę Dr Krajewskiego w Cieplicach, dokąd
wprost się udam, by czasu nie tracić. – Taki plan
sobie utworzyłem, wykonanie jego zależy od paszportu
i innych okoliczności. Mam ochotę odwiedzić Cię
w Krakowie i nawet bardzo pragnę tego, aby Cię
ujrzeć, lecz czy będziesz jeszcze w tym czasie, gdy ja
będę mógł zajechać? Wyruszę w drugiej połowie
sierpnia – a mnie wtedy Ciebie już nie będzie?
Na niepewne niechciałbym zbaczać do Krakowa.

Mam do Ciebie kilka słów w sprawie następującą pro-
śbę, która pewnie z natury swej wymaga absolutnej
dyskrecji. Nasz ks. prałat Chodyński wydaje i w krótce
ogłosi drukiem zbiór Synodów Diecezji Włocławskiej,
zbieranych w ciągu wielu lat poszukiwań – między
innymi są takie, które dotąd były zupełnie nieznane.
Pracę swą dedykuje naszemu JE Pasterzowi Diecezji

a mniemając, że ja po łacinie lepiej potrafię taką prze-
mowę napisać, chce aby koncept jego polski prze-
tłomaczył na język Cycerona. – Znajomość moja ła-
ciny nie sięga tak daleko, bym gładko i bez zarzutu mógł
tego dokonać! – Przetłomaczyć wprawdzie mogę, ale jakaby to była
łacina? Otóż umyśliłem poprosić Cię, czybyś nie był łaskaw
tego uczynić. – Piszesz po łacinie bardzo pięknie, jak wiem
jeszcze z gymnazyum. Jeśli zatem pozwolisz i zgodę swą
odwrotną pocztą objawisz, prześlę Ci ten koncept polski,
który zresztą jest bardzo krótki: jedna strona tego samego
co ten papier listowy formatu. Dedykacya bowiem nie ma
być długa. –

Wiem, że masz wiele pracy i zajęcia. – Dla tego też nie
nastaję ani nalegam, ale jedynie najuprzejmiej proszę pod warun-
kiem, że to uczynić możesz. – Spodziewam się przecie, że
przy łatwości, z jaką władasz językiem łacińskim, mógłbyś
poświęciwszy jakie półgodzinki, tłomaczenia tych
kilkunastu wierszy dokonać. – A jakaż to wtedy
byłaby dedykacya! Racz zatem odpisać kilka słów,
czy Ci mogę w następującym liście tekst ten przesłać.

Ściskam Cię najserdeczniej i polecam się

Twemu sercu Szczerze Kochający

K. J. Kantecki

+

Kochany i Czcigodny Jks Stefanie

Otrzymawszy Twe placet na moję profesyję dozgonnie umieszczam rzecz do tłomaczenia. Jeszcze raz najmocniej przepraszam Cię, żem się na ten krok odważył. Długom się namyślał na czas – ostatecznie zdecydowałem się zważywszy, że łacina Twoja w dziele tem pomnikowem będzie na miejscu – postawę, że przetłomaczenie bardzo mało Ci czasu zabierze – wreszcie że dyskrecyję Twej pewny jestem. –

Radbym bardzo widzieć się z Tobą i mam nadzieję, że jeśli wrogie okoliczności nie przeszkodzą, choć na kilka godzin się z Tobą ucieszę. –

Sprawiał Chrzanowski na początku czerwca będzie na pewno w Krakowie – ja dopiero być mogę na początku lipca. ./.

Jeśli możesz racz przyspieszyć pracę Twą, tak abym mógł długo z przysłanem słowem razem list Twój mógł odebrać –

Polecając się Twemu dobremu sercu ściskam Cię najserdeczniej Twój
X Józef

~~Sprost~~ Dziełowi dać tytuł Synodikon

„Materjał do książki, na której czele Twe imię ośmielam się położyć, już przed 3 laty przygotowałem do druku, bo z niej chciałem Ci złożyć wiązankę na dzień jubileuszu 25 lat biskupstwa. Jakkolwiek już wtedy wszystko miałem uzupełnione: takie zamiarowi memu stanęły na drodze przeszkody, iż ich ówczas pokonać nie mogłem pomimo najgorętszych chęci i usilnych starań. Za łaską Bożą dziś one usunięte zostały; co daje mi możność i stanąć przed Tobą z tym zbiorem ustaw tak wymownie opowiadających gorliwość Twych na tej stolicy poprzedników. Jakkolwiek zmieniły się czasy i odmieniły okoliczności, wiele z nich jednak dotąd przechowuje się w praktyce, a niejedno zapomniane przez Twą gorliwość może być przywrócone do życia. – Już diecezja, lubo tak jeszcze krótko pod Twoim zostaje rządem, zawdzięcza Ci wiele nowowprowadzonych ustaw zmierzających do wzrostu świątobliwości w Kapłanach, a czystości obyczajów i trwałości wiary w ludzie. Gdy żaden objaw niepomyślny dla sprawy zbawienia

nie uchodzi baczniej Twej uwagi i zaraz przeciwko niemu obmy-
ślasz środki zaradcze w mądrych ustawach, możemy się spodziewać,
że z Twej skarbnicy nie mało jeszcze wyjdzie dla dyecezyi przyszłych
przepisów tamujących postęp w złem a wzrost dających cnocie,
które dalekiej potomności przekażą Twą mądrość i pracę
gorliwą, a tem samem świetno stawi Cię historya obok tych
zacnych mężów, których ta Księga nie przestanie głosić nie-
spożytych zasług. – Niech ten zbiór synodów z niemałym
trudem w całość złożony ułatwi Ci tę świętą pracę prze-
podanie Kapłanom zwierciadła do przejrzenia się i uro-
bienia na tym wzorze, a Tobie Najdostojniejszy Pasterzu
niech będzie dowodem mego pragnienia niesienia Ci
usługi w czem tylko mogę i na co zdobyć się mogę,
oraz niech świadczy o głębokiem uczuciu szczerej ku
Tobie Najd. Past. synowskiej miłości i wdzięczności
z jaką na zawsze pozostaję życząc Ci z długie lata
złotego zdrowia i pomyślnych rządów tą dyecezyą

N.N z odpowiednim epitetem
N.N.

31.V [1889]

Kochany i Czcigodny Ks. Stefanie

Najlepiej, jak umiem, składam Ci dzięki, żeś był łaskaw spełnić mą prośbę i tłumaczenie uskuteczniłeś. Przeczytałem je, i to całe. Ale bo też jak choć na chwilę mogłeś przypuścić, że będziemy z pracy Twej niezadowoleni? Wspaniale zgadzam się na wszelkie zmiany – tem więcej, że myśl, o którą autorowi może tylko chodzić, ta sama zachowana, zatem sam pracę Twą dokończ i nadeślij łaskawie. Ja nawet nie próbowałem przetłumaczyć tej dedykacji – bo na tobie osobno zgrzeszyć mnie nie stać. Rad jestem bardzo, żeś przychylił się zaczynając do prośby mej – Twoja dedykacja będzie bardzo na swem miejscu w dziele tak poważnem, jak Szwedz-kon Włocławski.

Gdy to piszę, pewnie już z prałatem Chrzś-

złemi wydziałem się. Prosiłem go, aby był u Ciebie
i uiścił mój dług za Leszczyną 7 zł 50 kr i aby
wręczył Ci 100 zł na stypendyą.–
Jeśli jednak jakimi sposobem będę mógł skąd-
kolwiek dostać stypendyów – przywiozę Ci i wrę-
czę je osobiście koło 2 lipca.–
Oczekując z niecierpliwością końca dzisiejszego
ponawiam me podziękowanie [illegible] i Cio-
ciom Jkm. Stefanii, i zarazem przepraszam
Cię – iż może nadużyłem tych względów i
życzliwości, jakie mi okazywanie w [illegible]-
Damy – myśl ta przyszła mi niestety
zapóźno – ale to co się stało nie da się cofnąć.
Książka na tem cierpiała, bo tu u nas nikt tak
po łacinie nie umie – i tem się pocieszam;
mam też nadzieję, że, jeśliby Ci się [illegible] na
przykryć – wkrótce zapomnisz i życzliwości

się nie odejmiesz. –

Do miłego i pożądanego zobaczenia na początku Lipca – przedtem zaś przysyłaj częstszych listów

Twój

31 Maj

X. Józef

8.V.1913 93.

Szanowny Profesorze

Przesyłając jeszcze raz serdeczne podziękowania za życzliwe przychylenie się do mojej prośby ośmielam się o niej przypomnieć przy sposobności wydobania na ręce Sz. Profesora "Raport sur le concours" (pod opaską). Wyjęte to jest z "Compte Rendu des séances et travaux de l'Acad. des sciences morales et politiques" (livr. 9-10, 1912). Przesyłam własny

Adres: Warszawa, Skrzynka pocztowa 180
(Konstancin)

egzemplarz, gdyż poszukiwanie
dokonane wspólnie z p. Rydlem
wykazało nieobecność tego wy-
dawnictwa w Czytelni Akade-
mii Krakowskiej.

Własny rękopis zostawiłem, sto-
sownie do zlecenia Sz. Profesora,
u p. Rydla a będę bardzo wdzięcz-
ny Sz. Panu za łaskawe do-
łączenie do niego, po zużytko-
waniu, notatki wyciętej
z Compte Rendu obecnie wy-
syłam.

Dziękując jeszcze raz za okazaną
gorliwość, łączę wyrazy wyso-
kiego poważania z którym
pozostaję

W. m. Karłowicz

c
Dz
nau
tas
afs
ca
pa
gła
wi
wd
to
zaz
cza
sz
wo
fr
wa
ca
Te

1.VI 1913

-95-

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. — POCZTÓWKA. — CARTE POSTALE.

Szanowny Profesorze,

Dziękuję serdecznie Sz. Profesorowi za tyle życzliwości i za łaskawą kartkę, której przesłanie ucieszyło nas wszystkich a zwłaszcza dziatwę moją. Ów nieletni parlament postanowił jednogłośnie przesłać Sz. Profesorowi zwierzątka swoje, jako wyraz wdzięczności. Co do mnie osobiście to obok wdzięczności czuję pewne zaniepokojenie z powodu nadużycia czasu Sz. Profesora. O konieczności skrócenia mówił mi prof. Ulanowski w razie wydania po francusku in extenso. Możeby jednak Akademia zechciała wydać całość po francusku? Słyszałem, że bywało to ostatniemi czasy. Nie szukałbym wówczas wydawcy w Paryżu. Co do powtórnego referatu, nie obawiam się go jeśli referat Sz. Profesora będzie przychylny – chociaż mam więcej nieżyczliwych niż życzliwych.

Łączę wyrazy wysokiego poważania W. Kon[illegible]

Władysław- Marya- Stanisław-
Kazimierz- Wanda- Tadeusz-
Bronisław Hypatya Plato

Kozłowscy.

Przesyłają Sz. Profesorowi wyrazy poważania, łącznie z ojcem swym
Konstancin pod Warszawą 1 czerwca 1913

Paryż 11 rue Vaugirard
Hôtel Malherbe

Musée du Luxembourg (Sculpture)

Szanowny Profesorze

Przesyłam obecny swój adres z uprzejmą prośbą o łaskawe polecenie przesłania rękopisu mego, gdy już nie będzie Sz. Profesorowi potrzebny pod załączonym adresem. Tylko co wyprawiłem swoją małą armię nad morze i zamierzam tu zabawić dni 10 dla bibliotek. Potem adres mój będzie: Port Blanc en Penvenan, Côtes du Nord, France

Łączę wyrazy wysokiego poważania

W. M. Kozłowski

– ÉLECTROPHOT – Paris –

via Berlin

Monsieur le Professeur
Stefan Pawlicki
ul. Łobzowska 13 (?)
(u XX. Zmartwychwstańców)
à Cracovie
Galicie - Autriche

13. VI. 1913

-96-



68.. MUSÉE DU LUXEMBOURG - H. LEFEBVRE - JEUNES AVEUGLES

68.– MUSÉE DU LUXEMBOURG.– H. LEFEBVRE.– JEUNES AVEUGLES

Szanowny Profesorze!
Wobec zbliżenia się termi-
nu wyznaczonego przez Sz.
Profesora dla wysłania rękopi-
su mego przesyłam Sz. Profe-
sorowi swój adres obecny:
Port-Blanc en Penvénan,
Côtes du Nord, France, chez
M. Hamon. Jest to odosob-
niony zakątek z niezbyt wy-
godną „plage" w Bretanii
ale za to daleki od świata
i pełen prostoty naturalnej
i wszystka mile kontrastujący
z bibliotekami Paryża. Z obaw
ne, że przesłaniem rękopisu zajmie
się p. Rydel więc posyłam mu
duplikat adresu. Sz. Profesorowi zaś
wyrazy wdzięczności za łaskawe
nadesłane pisma i wysokiego poważania
W. M. Kozłowski

Bardzo będę wdzięcz-
ny za łaskawe dołącze-
nie wycinku z pracowni
... dyskusji

– ÉLECTROPHOT – Paris

Musée du Luxembourg (Sculpture)



28.VI.1913

Wielmożny Profesor
Ks. Pawlicki
Zbożowska 10
Cracovie, Autriche

-97-


68.. MUSÉE DU LUXEMBOURG. H. LEFEBVRE. JEUNES AVEUGLES

7 XII 1871 -98.-



N. b. p. J. Ch.

7 grudnia 1871.

Mój miły Ojcze

Racz Ojcze powiedzieć O. Przewłockiemu że tego pozwolenia tyczące się czytania zakazanych książek przed trzema dniami dziś odebrałem.

Do Mons. Spieke pisałem o notatki, ale może on ją odrazu przesłał do Rzymu.

Mamy tu biednego, chorowitego a bardzo pobożnego kleryka Wojciechowskiego. Niepodobna mu pozostać na zimę w naszym klimacie. Czy niemożliwy by przyjęli przy Seminarium w Rzymie. Bardzo pobożny i pracowity.

[...]t tekis aby księdz

Ks. Baraniecki wygnany z pośród wikaryuszów który chętnie do Rzymu pojechał gdzie było miejsce w Seminaryum.

Giebałowski zakłopotał mnie doniesieniem że matematyki i nauk przyrodzonych słucha. Przecie on ma nie ociągać się ale dążyć rączo do otrzymania święceń kapłańskich.

Co to jest że ani na teologię nie chodzi ani na prawo kanoniczne?

Doktoryzować się w filozofii byłoby w dzisiejszych czasach i okolicznościach stratą czasu.

O szczegółowe objaśnienie co do Giebałowskiego prędkie upraszam.



10 O Jackowie wiem

Panu Bogu oddaję ś.
nego Ojca i j[ego]
modlitwom i zasługom
się polecam

Ks. J. Koźmian



O. Stefanovi.

12 VIII 1872 100-

N. b. p. J. Ch.

Kochany Ojcze

Bardzo mi było miło zgłoszenie się Ojca.

Godności Kapłańskiej z serca winszuję. Niech Pan Bóg błogosławi.

Byłem w Jaśkowie kiedy przyszedł list od ojca. Ucieszył ich i pocieszył. Pan Kajetan jest cierpiący i mocno.

Od kilku miesięcy nie wiedziałem co się dzieje u Ś. Klaudyusza i w Seminaryum. Dopiero się od Ks. [illegible] trochę dowiedział.

Bądź Księdzu Tadeuszowi zaniesie Monsygnorowi Czackiemu następujące wiadomości.

U unitów chełmskich znowu zamieszki i prześladowanie. W Podlaskiem w kilku wsiach mieli gwałtem wiązały wprowadzić nowych proboszczów których lud uważa za nieprawych. We wsi Hrud chłopi oparli się gwałtownie wprowadzeniu proboszcza pochodzącego z Galicyi. Hrud leży pod Białą

Gdy włościanie nie chcieli ustąpić
sprowadzili tam sotnię Kozaków i zostawili
załogą. Muszą ich chłopi żywić i płacić
po 10 gr. dziennie. Wysłali deputacyę
do cesarza, ale ją z pogróżkami zwrócono.
Chłopi mówią póki będzie żywności i
pieniędzy będziemy żywić i płacić a potem
jak nie będzie toż nie będą mogli nas
przymusić.
O Popielu mówią że już jest schizmatykiem.
Był zjazd duchowieństwa w Chełmie.
Postanowiono:
znieść dzwonki przy mszy i
dzwonienie.
znieść wystawianie monstrancyi
nie przenosić mszału na Ewangelię,
mszał od [illegible] pulpitu.
Domyśla się Ksiądz żeby do wszystkiego
[illegible] wszędzie zaprowadzić, bo inaczej
będą mieć starcia z ludem.
Mamy teraz drogi Ojcze dziennik
katolicki u nas. Kuryer Poznański
zupełnie te zasady wyznaje.
Chciej się udać i Księżnę prosić za
pośrednictwem mego wiernego Stanisława
o Kochanego Ojca o korespondencye z
Rzymu. Nie odmawiaj.
Dla pana Skrzeczkowskiego dwa listy
przyłączam.
Wszystkich zgromadzenia mianowicie
brata Michała Buczyńskiego pięknie
pozdrawiam. Modlitwom się usilnie polecam
12 Sierpnia 1872 r. Ks. J. Koźmian

O. Piotrowi podziękuj drogi Ojcze za list. Za drugą sposobnością do niego napiszę. Na moje oczy za wiele dwa listy naraz.

12–20 IV

[po 1872, może 1873]

N. B. p. J. Ch.

12 Kwietnia z więzienia

Mój miły Ojcze

Jestem wreszcie za kratą – dawno oczekiwałem tego że albo mnie zamkną, albo uwiężą.
Stało się i Deo gratias. Prawdziwa to pociecha dla Kościoła Ś., choćby trochę wolności oddać.
Nic nie wiem o dyplomie W. – Czy został tak jak Kochany Ojciec pragnął i czy Misio wyrobił potrzebne świadectwo.
Naszych za takiemi świadectwami w Pradze święcą.
List pisany do Kuryera wyborny – Takie właśnie być powinny.
Przysyłając je proszę wpisać do Redakcyi Kuryera adressując po francuzku.
Najlepiej będzie numerować żeby była kontrola.
Listy będą się płacić po 2 tal., fejletony o literaturze niemieckiej lub z dziedziny nauk po 4 tal.
Sympatycznej tam bardzo Kuryera opinię Ojca polecam. Maikowscy już są w Berlinie. Za kilka dni tu przyjadą i pewnie będą u mnie.
W domu przy chłopcach Kazia osadziłem. Jest tu od tygodnia i cicho sobie pracuje.
Pozdrawiam serdecznie O. Ignacego, O. Juljana, O. Walerjana jeśli już jest – wszystkich znajomych ojców i braci, także W. i Władka.
Modlitwom wszystkich się polecam.

15: List ten niemógł dotąd odejść, dodaję więc prośbę żeby Kochany Ojciec napędził Angellinego aby polecenia sobie interesa zwolił i dokumenta przesłał wprost do interesowanych jak ma było polecone. Jego opóźnienie czy niedbalstwo wiele złego i wiele biedy w jednym przypadku sprowadziło. Miał sobie powierzone tej interesa na które potrzebował trzech dni a tu się to sprawy tej miesiące wloką.

O. Stefanowi P.

20: Dopiero dziś list wyprawiam. Nowy cios. Wszyscy członkowie Kapituły z wyjątkiem dwóch inwalidów zapozwani przed sąd. Nie myślę żeby chciano na raz wszystkich uwięzić, uwięzią może dwóch lub trzech – Młodzi Mańkowscy już są w kraju ale jeszcze u mnie nie byli. Wiem że mają list do mnie od Ojca Kochanego. Ks. Likowskiemu radziłem usilnie aby się do Ojca udał w sprawie ostatniej klauzuli siostry cesarskiego w seminaryum dotąd niezapisanej

z.a.l. [1873?]

N. b. p. J. Ch.

Mój drogi Ojcze

Znowu do ciebie z za Kraty piszę i znowu w sprawie jednego Kleryka.

Kleryk Wincenty Bronikowski syn profesora z Ostrowa i tłomacza autorów greckich, nie mógł być święcony wraz z innemi, bo nie ma wieku.

Ze święceń otrzymał dopiero minorki.

Służył już wojskowo z musu i teraz powołany został na ćwiczenia, po odbyciu których będzie wolny kilkanaście miesięcy.

W ogóle jest w tem samem położeniu co Władysław Sieburowski.

Chłopiec to zdolny i pobożny.

Dotąd za radą przełożonych i czekając za święceniami trudnił się guwernerstwem, ale widząc że czekanie nieprowadzi do niczego, chciałby się dostać do Rzymu.

Czy jest jaki sposób przystawienia go w Seminaryum? Ten o którym miał pisać Ks. Likowski i Bronikowski są trzeciemi (krom Kleryków innosprawskich) ostatniemi naszemi Klerykami.

Rozważ to mój ojcze kochany i odpisz mi rychło na ręce panny Maryi Mycielskiej przy ulicy Ś^{to} Marcinskiej N° 1 B.

List twoj z Rzymu do Księcia wyborny, tylko się spóźnił o dni kilka.

Pozdrów Kochany Ojcze wszystkich Ojców mianowicie O. Kalinkę, który jak widzę wrócił szczęśliwie. Pozdrawiam też Władka i Dyakona Wojt. który już może kapłanem.

Modlitwom się polecam J. K.

O. Stefanowi Pawlickiemu.

5 IX 1874 -105-

N. b. p. J. Ch.

Szanowny i Kochany Księże

Polecam usilnie opiece Księdza państwa Paprockich z Warszawy.

Pan Paprocki jest moim przyjacielem od lat czterdziestu.

Proszę O. Generała, O. Walerjana Przewłockiego i wszystkich ojców obecnych w Rzymie aby im Księża we wszystkiem dopomagli.

Za każdą uprzejmość im okazaną wielce wdzięczny będę.

Do O. Walerjana przed kilku dniami pisałem i proszę go o odpowiedź.

Wczoraj nasze Karmelitki otrzymały dekret rozproszenia. Każdy dzień jakąś dolegliwość przynosi.

Kurjera będzie Ojciec regularnie i nadal odbierał.

Serdecznie pozdrawiam. Modlitwom się polecam

5 Wrześ. 1874.

Ks. J. Koźmian

Wielebnemu Ojcu
Stefanowi Pawlickiemu
Salara Vecchia
Seminario Polacco
w Rzymie

W nieobecności
O. Pawlickiego, niechaj
O. Przeździecki odbierze.

15 IX 1874 -107-

N. b. p. J. Ch.

Miły ojcze

Jak zawsze tak i teraz zobaczenie się z Ojcem wielką mi sprawiło pociechę.
Niechajże tam Ojca Pan Bóg utrzymuje.
Racz mi, ojcze, wskazanie dzisiaj jakie miejsca jest. Kogo zalecisz wakuje w Kollegium.
Mam dwóch kandydatów.
najpiękniejszego młodego Księdza (bez rogów), który chwalebnie wytrzymał pierwsze prześladowanie.
dwudziestoletniego kleryka który odsługuje wojskowości i a nie mierny poczciwy świetnie zdolny.
Odpowiedzi szybko wyglądam.
Księga do Leclerca przez omyłkę jest posłana i przysłanie być wyprawiony.
W Jankowie zdrowi.
Edward wrócił do Chili. Dużo go widziałem.

Opiece Bożej kochanego Ojca oddaję i polecam się jego modlitwom.

15 Wrześ. 1874

Ks. J. Koźmian

Subjaco znam doskonale i bardzo lubię z Montecelli często tam bywali.



minam i Przegląd wygląda przy-
obiecanych recenzyj.

O. Stefan[illegible] Pawlickiemu

Otworzyłam aby list który nie chciał
wejść do koperty inaczej złożyć. Za-
pewniam i nie nie czytałem.
Kochanego  O. Stefana najser-
deczniej ściskam i przypo-

8 X 1874 — 109 —

N. b. p. J. Ch.

Mój miły Ojcze

Odebrałem list Ojca i zupełnie się z Ojcem zgadzam w uwagach nad Kandydatami i przyjmowaniem do Seminaryum.

Kapłan o którym pisałem, Ksiądz Enn dał się zbić z toru obecnej władzy duchownej naszej i pojechał do Louvain.

Kleryk pojedzie do was i będę się koniecznie starał aby 19go b. m. stanął na miejscu.

Napisałem do pani Potockiej na rzecz O. Waleryana, aby mu dała bursę swoją.

Gdyby czego się nie spodziewam to zawiodło będzie sam za siebie płacił. W takim razie raczycie przyjąć go najtaniej jak wam będzie podobna.

Już odsłużył rok wojskowości i był rok w Seminaryum. Wojskowość w tej chwili kończy. Mieszkał u mnie.

Dobre jego strony są: zdolność, poczciwość, pobożność i potulność.

Słabe: pewne dziecinstwo i niektóre niepoważne branie rzeczy.

Nakładę mu w uszy żeby do ciebie mój ojcze był z zupełnem zaufaniem.

Lubi się sam leczyć, nie trzeba mu pozwalać na żadne takie rzeczy. Może O. Generał nawróci go na homeopatyą żeby było najszczęśliwsze rzeczy.

Ma trzech rodzonych stryjów Księżmi i dobremi Księżmi.

Łasce Bożej i opiece Matki Najśw.
Kochanego ojca oddaję.

8 Paźd.
1874.

Gdyby pani Potocka nie dała burzy, toby Księcia stryjowi musiało zrobić wysilenie, ale lepiejby było, żeby dała bo czasy dla duchownych ciężkie i coraz cięższe.

Ojcu Stefanowi

14 X 1874

N. b. p. J. Ch.

Kochany Ojcze Stefanie

Wyprawiłem tedy dziecinę w imię Boże Gębarowskiego, aby stanął w Rzymie 19go.

Służbę swoją wojskową dziś kończy i zaraz potem puszcza się w drogę.

Polecam Go usilnie opiece waszej.

Będzie się uczył i będzie pracował.

U nas tu i smutno i ciasno, ale w Bogu nadzieja.

Ks. Bazyński przyjechał, ale oprócz owych niedostatecznych ogłoszeń w dziennikach, żadnego kroku nie zrobił.

Nie wiem jak dojść do nowej serji Analecta juris Pontificii. Od września 1870 r. nie mam nic. Już kilku osób o to prosiłem, ale zawsze na próżno.

O. Przewłockiemu przypominam ziszczenie moich próśb, które niegdyś byłem zaniósł do O. Piotra a potem w liście do niego ponowiłem.

Opiece Bożej Kochanego Ojca oddaję i modlitwom się jego polecam

14 Paźdz. 1874 Wilia Św. Teresy. — Ks. J. Koź…

Nie wiem czy Ks. Kozicki stanął już w Rzymie. List do Niego mój Ojcze Włodzimierzu racz oddać.

Wielebnemu Ojcu Stefanowi.

N. b. p. J. Ch.

18go Października 1874.

Mój miły ojcze

W przeszłą środę 14go b. m. wyprawiłem do was Kleryka Władysława S. Rano skończył studia swoje artylleryjskie a po południu już jechał koleją. Koniecznie mi chodziło żeby stanął w Rzymie przed 20tym.

Miał pisać z Wenecyi gdzie powinien był dzisiaj nocować.

Jeśli nie odstąpi od przepisanej mu marszruty zjedzie na czas.

Jutro wybiera się Kandydat Ks. Likowskiego Surzyński i przez niego piszę.

Udzielam drogiemu Ojcu sub sigillo do przeczytania i zniszczenia list dawnego ucznia Seminaryum rzymskiego Ks. Radziejewskiego który obecnie w najopłakańszem znajduje się położeniu.

Uciekł on potajemnie z dyecezyi i potem zgłosił się do mnie po ratunek.

List ten stanowi wymowne ostrzeżenie.

Racz Kochany Ojcze przyłączony liścik bratu Drzewaczyńskiemu oddać - drugi jest do O. Waleryana

Opiece Bożej oddaję i modlitwom się jak zawsze polecam

Ks. J. Koźmian

O. Jenerałowi i wszystkim znajomym Ojcom pozdrowienie w Chr. Panu.

19go Surzyński odjechał bez widzenia się ze mną - a iż mam okazyę do Belgii, na Belgię list ten wysyłam.

G
Gie
bzT
nie
Ale
że
an
nie
up.
Go
doj
nin
ma
K

20 XII 1874 - 1145

N. b. p. J. Ch.

Mój miły Ojcze

List odebrałem i zaraz nań odpisuję.
Chciałbym był wiedzieć dla jakich powodów
Gieb. chodzi na matematykę i gdyby mi
był napisał że to przepis i rada Ojca,
nie miałbym był nic przeciw temu.
Ale z jego wyrazów wyciągnąłem wniosek
że sam tak wybrał sobie – a że z dawniejszych
czasów wiem że nasi młodzi chodzili lub
niechodzili na te lub owe Kollegia wedle
upodobania, przeto zaniepokoiłem się nieco.
Gieb. jest jeszcze dziecko, więc niechże sobie
dojrzewa powoli i spokojnie a skoro ojciec
ma na niego kierunek tem bardzo rad, bo
mam wszelkie zaufanie w Kierownictwie ojca.
Księdzu Bar. już oświadczyłem że do Rzymu
niemożna i zaproponowałem mu Poznań. Namyśli się.
O Kleczka W. zasięgnę jak najszczegółowszych
stosownie do uwag Kochanego Ojca a Księdza
Bieleckiego wiadomości i napiszę. Mariaması
że zdrowie nie przeszkadzało by mu do pracy
w Jaśkowie zdrowi. Kacio właśnie tem
pojechał do Berlina. Od Edwarda mieli
listy z Valparaiso. Szczęśliwie wrócił do Chili
ale czy to potrzebne i Landschafta jest na wsi.
Pozdrów Kochanego Ojca Gieb. ode mnie
Modlitwom ojca polecam się i o[illegible]
20/12 74. Bóg zapłać. Ks. J. K.

Świąt Wesołych życzę
Ojcom u S. Klary i
i wszystkim mieszkańcom Seminaryum. Niech
z serca [illegible]
Dzieciątko Jezus spuści
[illegible] Tak i błogosławieństwo

Wielebnemu Ojcu
Stefanowi Pawlickiemu

3 I 1875

-116-

N. b. p. J. Ch.

3 Stycznia 1875.

Za list i za życzenia z serca dziękuję.
Bóg zapłać za wszystko.
Niech Pan Bóg w tym Nowym Roku
i ojcu i całemu Kollegium Tarkowskiemu przyświeca
aby wszyscy młodzi zdobyli wolę te
doskonałe [illegible] o których mówił Ojciec Ś.
O. Juljanowi powiedz Ojcze że ani ks.
Zilkowski ani ja nikogo stąd do Chicago
wysłać nie możemy. Stąd nie pozwalają
tak daleko.
O Ojcu z książkami napiszę na Tadzio.
Obiecał mi że ją w Górce wyszuka.
Kleryk Wojciechowski zdolny i bardzo
miły młodzieniec, cierpi na piersi - ale
z jego przełożeni i doktor (najlepszy tutejszy
Kanonowski) zaręczają że może uczyć się
i porządek domowy zachowywać. Jednego
tylko wedle zdania doktora potrzebowałby
wszystko, żeby mógł dłużej żyć.
Racz mi tam Ojcze dać co do niego
rychłą odpowiedź.
Ja też ciągle w ciężkiem utrapieniu. Siostry
tylko chcieli mi na [illegible] Ludowej Chłopcy
Felicja i Józia i stąd niebezpieczeństwo
nie minęło.
W Jaśkowie zdrowi.
Do Gibasowskiego nie piszę osobno, ale
mu za list z powinszowaniem pięknie dziękuję
i wzajem życzenia na Rok Nowy przesyłam.
Ojcom wszystkim życzenia składam.
Pan Bóg z kochanym Ojcem

O. Stefanowi

N. b. p. J. Ch.

9 Stycznia 1875 r.

Kochany Ojcze

Pisałem przed kilku dniami do Ojca na ręce Miry. Teraz znowu piszę i posyłam list od Tadeusza Chłapowskiego, który na ponowne moje naleganie, odpowiada mi co do polki z Kucikami.

W Turkowie zdrowi. Przyjechali tam niespodziewanie Ludwikowie Platerowie, dlatego że ona cierpi na oczy i chce się Förstera we Wrocławiu poradzić.

Od Edwarda przychodzą listy. Jest w górach w obec wysokich Kordilierów o 15 mil od miejsc zamieszkałych. Prowadzi życie twarde. Teraz tam u nich straszne upały. Tu na w Rogalinie umarł nagle rządca Furman.

Sędzina Lewandowska oczekuje potomstwa.

Proszę wszystkich ojców serdecznie pozdrowić.

Władkowi Gebarzewskiemu słowo uprzejme.

Pan Bóg z Kochanym Ojcem
Módlmy się za siebie.
Ks. J. K.

12 I 1875

N. b. p. J. Ch.

Mój miły Ojcze

Polecam Tobie Ojcze tutejszych Mańkowskich. Tylko co się pobrali i jadą do Rzymu. Ona jest córką Stanisława Chłapowskiego.

Bądź im Ojcze pomocnym. Kieruj ich niedoświadczeniem w zwiedzaniu wielkich zabytków i jeśli się da towarzysz w wycieczkach na Kampanię do Tivoli i do Frascati.

Niewiem czy O. Kalinka wraca rychło do Rzymu. Jeśli wróci na czas proś go Ojcze odemnie o opiekę dla naszych podróżnych.

Pan Bóg z Kochanym Ojcem

12 Stycz. 1875. Ks. J. Koźmian

19 I 1875

N. b. p. J. Ch.

19 Stycznia 1875

Mój miły Ojcze

Wczoraj odebrałem list Ojca a dziś liścik od Seb.

Dzięki Bogu Książki znalazły się i doszły.

Z listu Seb. nie widać czy mój list z przyłączonym w środku listem Tadeusza oddany Kochanemu Księdzu z poczty został.

Edward pisuje. Przyślij mi Ojcze list do niego a wyprawię.

W dzisiejszym Kuryerze będzie jego list datowany z Valparaiso.

Ks. Basiński siedzi w więzieniu w towarzystwie wyborowego człowieka i wzorowego Kapłana Ks. Michalskiego.

Mnie tu Pan Bóg ciężkim Krzyżem nawiedził zabierając mi wychowańca. Cała pociecha że zmarł dobrze przygotowany i w zgodzie z wolą Bożą.

Wł.ch go pewnie serdecznie żałuje i serdecznie się za niego modli. Ojcu Kochanemu także duszę jego polecam.

Miłym Mańkowskim jadącym do Rzymu (ona córka Stanisława Chłapowskiego z Szołdr) list do Ojca dałem.

D. Klimka Wojciechowskiego teraz napisałem.

On pewno wkrótce wyjedzie i sam nie będę uprzedzał o jego obiektach.

Na Kiermusk w naszej zgodzie się Aktorów - tylko przekładam że on już też byłby za rok cały Kurs skończył.

Sypniewicz tutaj zalecili mu Aktorostwo. Na miejscu pokaże się czy będzie tego potrzebować.

W Jaszkowie Kajetan trochę cierpiący. Byli tam Ładowiczowie Platerowie i w sobotę odjechali.

W Rogalinie sędzica Farman odebrał sobie życie.

Sędzina Lewandowska ma zostać matką w lutym.

Panu Bogu oddaję Kochanego Ojca
i modlitwom się jego zawsze
bardzo usilnie polecam

Ks. J. Kor.

Czy można mieć portatil z relikwiami jakie się sobie wybierze?

W
wi
pny
O
W
2
nion
R
P
dom
S
ui
K
wi

28 I 1875

N. b. p. J. Ch.

28 Stycznia
1875.

Mój drogi Ojcze

Wczoraj byłem w Ostrowie i [illegible] dał mi dla Ojca obrazek który przy mnie podpisał.

Obrazek ten załączam.

Wojciechowski już w drodze.

Zaraz po Oczyszczeniu N. Panny powinien stanąć na miejscu.

Polecam go dobroci Ojca.

Potrzeba mu stroju w drodze i za domem a odzieżę.

Sędzinie Lewandowskiej syn się urodził.

Karol Morawski osiada u mnie do Wielkiejnocy żeby cicho pracować.

Modlitwom Kochanego Ojca
zawsze się polecam
Ks. J. K.

Wielebnemu Ojcu
Stefanowi Pawlickiemu.

11 III 1875

-124-

N. b. p. J. Ch.

Mój miły Ojcze

W sprawie dyakona Wojciechowskiego piszę do Monsignora Czackiego i myślę że będzie wszystko załatwione.
Świadectwo niepodobna wystawić, bo gdyby jakiem przypadkiem schwycili, to wystawiającego od razu zamknięty by został.
Od Wielkiej Nocy Korespondent Rzymski Kuryera, pisać już nie będzie. Mój Drogi Ojcze wyszukaj koniecznie Korespondenta z dobremi informacyami a piszącego żywo i poprawnie. Za każdy list płaci się dwa talary pruskie. Potrzebny jest list co tydzień.
Czy młodych Mańkowskich widuje ojciec? Wiem że im był Ojciec obiecał zaprowadzić ich na forum.
Umarła w Galicyi pani Łoś. To strata prawdziwa.
Z Jackowa serdeczne za pamięć dziękuję i więcej pozdrowień. Kazio jest tu ciągle u mnie.
Duszę Łukasza Chłapowskiego polecam pamięci. Kto wie ile której dusza potrzebuje? Ten co sądzi Bóg jest.

Naszą młodzież pięknie pozdrawiam.

Pan Bóg i Ojciec Kochający
tam i tu

Ks. J. K.

11 marca
1875 r.

O. Stefanowi.

22 VII 1875 -125-
[12]

N. B. p. J. Ch.

Kochany Ojcze Stefanie.

Gazeta toruńska która się nie przyznaje do polityki Dziennika pozn. ale w gruncie z nim trzyma, skorzystała z nieoględnej uwagi w Germanii zamieszczonej (bez Korespondent niezawodnie tak myśli jak Germania) i wtrąciła swoje trzy grosze.

Prosiłem by przy sposobności Korespondent dał jej odprawę.

Dziś skończył się piąty tydzień mojej nowej Kadencji więziennej.

Zdrowie mi służy a Pan Bóg ducha utrzymuje.

Był u mnie Ludwik Plater. Przyjechał na dni kilka do Jurkowa i zabiera panią Morawską i dwie panienki do Niekłania.

Ojcu Matki Bożej Szkaplerznej polecam i o modlitwę proszę

12 lipca 1875.

Ks. J. K.

Kazia chcieli wziąć teraz do wojska, ale mu się udało na rok to odwlec.

Wielebnemu Ojcu
Stefanowi Pawlickiemu
w Rzymie

18 X 1875 -126-

N. b. p. J. Ch.

Kochany Ojcze

Przysłano mi z Księstwa list bardzo poważnego Księdza, dawnego nauczyciela religii przy gimnazyum ostrowskiem, który prosi za młodym ostrowskiem chcącym się poświęcić stanowi duchownemu.

List ten Ks. Jackowskiego załączam i proszę Kochanego Ojca o wiadomość czy jest jaka nadzieja i jaki sposób w Rzymie dla tego młodzieńca?

Ci co są tam zostawają a liczba ich bardzo mała, dając dowód że czują w sobie prawdziwe powołanie.

Nic mi też ojciec nieodpowiedział co do młodego Fabiana za którym prosił Ksiądz Kardynał.

List który stąd pisałem nie musiał zastać ojca w Rzymie, bo to czas wakacyj i villegiatury.

Ja da Pan Bóg wyjeżdżam stąd w piątek czwartek 21go.

Mam nadzieję że mi nieco ulżą [illegible] niedługo. W takim razie udam się do Krakowa.

Racz więc drogi Ojcze tem mi do Księdza Danejewskiego odpisać.

Byli tu u mnie Ignaś i Józio Czartoryscy.

Karol Mor. pisał mi iż się zrzeka z swojem nauczycielstwem oświaty. Biedny Kajetan znowu mocno na oczy cierpi.

18 Paźd. 1875 Karlsbad

Modlitwom Kochanego Ojca mocno się polecam Ks. [illegible]

Temu rok [illegible] stanął [illegible] prosi Konstantego [illegible] Lewandowskiego [illegible] w tem Panie [illegible]

O. Stefanowi
Pawlickiemu

[illegible]

N. b. p. J. Ch.

Mój miły Ojcze

Wczoraj mnie znowu Pan Bóg na wolności wyprowadził a że mam do tej sposobności, więc kilka słów przesyłam.

Bernatkowski znowu się zgłasza. Posyłam drogiemu Ojcu list który napisał do swego brata a mego towarzysza za Kratą.

O Koczankiewiczu nic mi Kochany Ojciec nie odpisał

Jeszcze Ks. Zikowski myśli go posłać do Innsbrucku. Ale gdyby to nie doszło Rączki Ojca dłoń zamawiam

W Jaśkowic zdrowi. Spodziewają się tam na post Edwarda, który wyjeżdżając przyjechać i na te święta przybędzie.

Kajetanowi który był mocno na nerwy cierpiący znacznie lepiej.

Nasi liberaty znowu syki, bo już nie pewien głos podawszy.

Jak się trochę opuszczę napiszę do Władka i do Wuja.

Tymczasem wszystkim tam obecnym na gwiazdkę opłatki z podpisem Kandydata Wyjaśnionego posyłam

Świąt przyjemnych i Nowego Roku obfitego w łaski Boże Kochanemu Ojcu życzę.

Modlitwom zawsze się polecam

21 Grudnia
1875.

Ks. J.

Wielebnemu Ojcu
Stefanowi Pawlickiemu.

N. b. p. J. Ch.

Mój miły Ojcze

Potrzebuję wiadomości co to za jeden jakiś Łaskowski co ma świadectwa że był w Zgromadzeniu i tu się kręci od kilku tygodni.

Wybiera on kontrybucje po krewnych, i nie robi dobrego wrażenia.

Ja nic nie mówię, bo nic o nim nie wiem — ale proszę Kochanego Ojca o wiadomości.

Niech Dzieciątko Jezus błogosławi.

22 Grudnia 1875

C. Stefanowi
Pawlickowa.

8 II 1876

N. B. p. J. Ch.

Drogi mój Ojcze

Wyprawiłem tedy Koczankiewicza. Bardzo mi dobre zrobił wrażenie. Uszczęśliwiony że jedzie do Rzymu.

Księdza Kochanego proszę usilnie aby go utrzymywał w postanowieniu kształcenia się dla służenia Kościołowi Śgo w naszych opuszczonych, osieroconych, potrzebujących miłości i poświęcenia Kapłanów swoich archidyecezyach.

Tu chodzi o istnienie religii.

Zwracam na to osobliwą uwagę Drogiego Ojca którego znam dosyć aby wiedzieć co myśli. Bo mi zaręczono że jeden z uczniów poznańskich obecnie będących w Seminaryum myśli o wikaryacie w Prusiech lub gdzie za granicą.

Może to nieprawda - ale czuwać nie zawadzi a dziś myśleć o sobie nie o sprawie, to rzecz nie Kapłańska i nie polska.

Wyprawili tedy naszego Kandydata. Miał on zamiar przybyć wprost do Poznania, ale oni co go znają tak mu ułożyli że mu się to niepodobnem stało.

Byłem w Ostrowie z drugimi, alem nie widział naszego więźnia wygnanego.

Dziś on jedzie z Pragi do Hradisch do brata a niedługo potem podąży do Rzymu.

Ucałujcie mu więc ręce i otrzymacie jego błogosławieństwo.

My obecnie czujemy jeszcze bardziej osierocenie nasze.
Edward wrócił z Chili i mam nadzieję że jest na dobre. Wstąpił do Paryża i tam go zbałamucili bonapartyzmem. Chce pisać książkę aby dowodzić że Kościół i idee zachowawcze mogą tylko zyskać na przywróceniu cesarstwa. Mów mu to jeszcze wyraźniej.
Bieda że ani myśli o wsi i że powtarza że tylko w wielkim mieście exystować może. Dziś go widuję i jesteśmy w dobrych stosunkach. Namówiłem go i zawiozłem do Ostrowa.
Przedwczoraj wyjechał stąd do Jaskowa, skąd niebawem pojedzie do Drezna, aby się poznać z Księciem swoim Karolem, który jest dla niego jak najlepiej usposobiony.
W Jaskowie zdrowo. Niedawno posłałem Księdza list pani Konstancji za pośrednictwem Kazimierza Chłapowskiego, który w tajemnicy pisał do O. Semenenki.
Bronikowski którego list Kochanemu Ojcu posłałem, napiera na mnie o odpowiedź.
Posłałem Ojcu dzisiaj 250 fr. na poczet korespondencji rzymskiej do Księcia i 50 franków dla O. Walerjana za przywilej na kaplicę dla Ludwika Skarzyńskiego.
O. Walerjan pięknie podziękował i prosi aby mu przysłać jak będzie mógł najspieszniej dwa relikwiarze o które pisałem do niego. Relikwiarze przysłać można do Karmelitek do Krakowa.
U nas też wielkie, wielkie biedy, ale się trzymamy i jeśli Pan Bóg łaski nie usunie złamać się nie damy.
Z Ks. Barcińskim widziałem się w Ostrowie. Wygląda swobodny i tylko się na zdrowie skarży.

List do Monsignora Włodzimierza załączam.
Do tego listu należą dwie fotografie dla Monsignora i dla Księdza, które Kozakiewicz wręczy.

Z całego serca życzę obfitych błogosławieństw Bożych i modlitwom się polecam

8 lutego 1876 r. Ks. J. Koźmian

Ks. Ezan wrócił tu i wziął się poważnie do roboty.
Kozakiewicza posyłam na [illegible], aby mu Kardynał pobłogosławił.
Gdyby Kozakiewicz był przymuszony użyć co z owych pieniędzy na 300 franków (do czego upoważniam go w razie koniecznej potrzeby) zarachujcie to wrócił.
Mam dziś wiadomość o Edwardzie że jedzie do Drezna na Wielkanoc aby widzieć Karola Morawskiego.
Był u mnie dziś jeden z redaktorów Germanii. Podczas interregnum bardzo zaniedbywali nasze sprawy. Teraz wrócił Majunke, więc pójdzie dobrze. Wymówiłem im przeszłość i na przyszłość czynną pomoc przyrzekłem.
Ks. Wojciechowski pisał do mnie z Hyères.
Gdyby była sposobność, proszę o Annuario Pontificio na 1876 rok.

3 IV 1876 -131-

N. b. p. J. Ch.

Drogi Ojcze

Życzę naprzód wesołego alleluja całemu Seminaryum i ojcom u Ś. Klaudyusza.

Niechaj Pan Bóg w pracach i usiłowaniach obficie błogosławi.

Dziś wszyscy pewnie jesteście na Konsystorzu Kardynalskim.

O naszym Kardynale Arcypasterzu tu bardzo mało wiemy. Księża przy nim będący tak sami zajęci że zgoła nie piszą.

My tu za łaską Bożą trzymamy się jak możemy, ale nas ręka Boża ciągle dotyka. W ciągu ostatnich czterech tygodni umarło 7 księży z których 6 proboszczów (5 bez wikaryuszów).

Młodzi niech się sposobią na stałe, bo żniwo coraz większe a robotników coraz mniej.

Tych z Paryża już niewarto sprowadzić. Choćby najlepszej woli zrazu byli ci już i już nie patrzą na nasze sprawy jasno, śmiało i z wyrzeczeniem się siebie.

Byle tylko każdy nowy nie myślał
o niczem innem tylko o studiach.
Piękniejsze to i pożyteczniejsze od wszystkich
dalekich missyi, bo Teraz Kiro(?) pracują
i Tacke to na Księżyny nie zastąpili, ani
znosić długo i cyfrowate(?) prześladowania
policyjne i zaprzeć się swojej indywidualności,
nawet nazwiska.
Wam towarzysz z jezuickich kolekcyj
wiódł teraz zapewne na prostą drogę i dokładnie
pracuje.
Nic nie wiem co się dzieje z Bronikowskim.
Całkiem się do mnie nie pisze i nie wiedząc gdzie
go szukać, nawet odpowiedzi odmownej Ojca
Kochanego udzielić mu nie mogę.
Przed trzema dniami miałem tu całą gromadę
Jurków. Zdrowi tam oni i dobrze myślą.
Edward został w Krakowie. Już go żenią
z panną Krasińską z domu Potocką, ale dotąd
nie ma do tego nieco większego podobieństwa.
Na Wielkanoc ma przyjechać do Jurkowa.
Mam tam już byłego w Rzymie Ludwika
Myszkowskiego syna O. Michała. Złota to chłopina
pełen chęci poświęcenia się pobożnym obowiązkom
wyjąwszy wiek dojrzały.
Polecam go ... Ojcom i w Seminaryum
i u Św. Klaudyusza.
Potrzebne mu pozwolenie czytania książek
zakazanych i śmiało mu go udzielić można.
Niech mu O. Piotr wyrobi raczej.
O. Semeneńkowi przypominam ... o
rzymskich dyspensach dla młodych Małkowskich
Ks. Likowski zdrów. Życzyłby mocno żeby my
tu więcej spowiadali Wielkanocną.

Jest mowa iżby się Ksiądz Morawski do Krakowa przeniósł. Ale to jeszcze nam niewyklarowane.

Modlitwom Ojca drogiego polecam się i proszę o polecenie mnie drogim.

Opiece Matki Bożej i Św. Józefa Was

Ks. J. K.

3 Kwietnia
1876.

O. Aleksander pewnie już Rzym opuścił. Co się dzieje z Ks. Wojciechowskim w Hyères? Pisałem do pana mego synowca który tam pojechał.

O. Stefanowi
Pawlickiemu.

N. b. p. J. Ch.

Mój miły Ojcze

Serdecznie za ostatni list dziękuję.
Bardzo znowu zajęty jestem wyszukiwaniem powołań. To dla nas rękojmia istnienia.
Niech Kierdynał ze swojej strony napisał iż będą wolne dwie bursy.
Krzątam się więc ile mogę – ale rad bym wybór staranny uczynić.
Udałem się i do Ks. Likowskiego.
Pisał do mnie Ks. Wojciechowski z Hyères. Zdaje się że dogorywa, a mnie pisze o przybyciu do Kościoła.
Racz Ojcze poprosić O. Walerjana aby wyrobił przywilej błogosławienia z odpustem krzyżyków medalików i koronek dla Ks. Maksymiliana Dalkowskiego z Poznania.
O misjonarzy tu u nas bardzo trudno, ale gdyby się sposobność nadarzyła pozyskałbym na rekomendacyę Kochanego Ojca.
Edward bawił blisko trzy miesiące w Krakowie gdzie go Księża bardzo dobrze przyjęli. Wrócił przed tygodniem do nas i znowu musiał spieszyć do Krakowa na pogrzeb pani Karsińskiej. Uda się stamtąd do Wiesbaden, gdzie się ma na oczy kurować.
Poznańczyków naszych w zakładzie serdecznie pozdrawiam.
Opiece Matki Najśw. Kochanego Ojca oddaję i modlitwom się jego polecam

21 maja 1876 r.

K. J.

O. Stefanowi.

22 VI 1876

-134-

N. b. p. J. Ch.

Mój miły Ojcze

Donoszą mi że ojciec cierpiący. Niechże Pan Bóg co rychlej dobre zdrowie ojcu przywróci.

Przesyłam dziś naszemu Kardynałowi nauczyciela dobrego Kandydata do Seminaryum O. Piotr. Któremu Kochany Ojciec złoży odemnie życzenie Łask Bożych na imieniny, nadesłał mi był kilkanaście miesięcy temu napis na medal dla naszego Kardynała.

Obecnie trzeba ten napis uzupełnić, bo odtąd przyjęto Kardynalstwo, wyjście z więzienia, podróż do Rzymu tryumfalna i pobyt w Rzymie.

Niechcemy tu zmian wprowadzać choć więcej przepisując zmiany te tak by to inne i prosimy O. Piotra aby sam zmienił i uzupełnił. Dawny projekt dołączam.

Ale czas nagli i śpieszenie o to prosimy. Ojciec Kochany wyreklamuj to i przyślij mi zaraz na ręce naszych poznańskich Karmelitek w Krakowie.

W Tarkowie zdrowi.

Edward w Wiesbadenie.

Wszystkim Ojcom serdeczne pozdrowienie. To samo i znajomym Seminarzystom.

Panu Bogu Kochanego Ojca oddaję

Ks. J. K.

22 Czerwca 1876.

O przysłanie benedykcyi ostatniej dla Ks. Macieja licznie Dołkowskiemu O. Waleryanowi ponownie upraszam

O. Stefanowi
Pawlickiema.

17 VII 1876

N. b. p. J. Ch.

Kochany Ojcze Stefanie

Jestem w drodze do wód do Vichy i z drogi (na statku z Linz do Passau) piszę.

Już pewnie Kochany Ojciec jest w Castellamare - Niech Pan Bóg da żeby powietrze morskie i to krótkie wytchnienie posłużyło.

O alumnów do Seminaryum staram się usilnie. Jednego już przedstawiłem Kardynałowi.

Zostanie ich jeden, syn zamożnych rodziców, ale [illegible].

Byłem w Krakowie. Profesorowie uniwersytetu powiedzieli mi że na katedrę filozofii będzie ogłoszony konkurs. Bardzo im o to chodzi żeby Kochany Ojciec zgłosił się do konkursu. Prosili mnie by usilnie o to nalegać.

Sprawę napisu na medalu bardzo polecam.

Jak długo każą mi zabawić w Vichy nie wiem - chciałbym tylko być w Paray le Monial i w Lourdes.

Nic o tem jeszcze jest [illegible] O. Piotru, bo którego nie mogę gdzie [illegible].
O. Przewłockiemu przypominam uprzejmie przywilej dla Ks. Dałkowskiego.

Serdecznie Kochanego Ojca pozdrawiam i modlitwom się jego polecam

13 lipca
1876 r.

Ks. J. K.

O. Stefanowi Pawlickiemu

Jeszcze jedna prośba - Nasz Kardynał obiecał dać do grobów Królewskich w Krakowie krzyż. Że to bardzo ważna pamiątka, przeto [illegible] krzyż między temi najpiękniejszemi krzyżami rzymskiemi i [illegible] krzyż być [illegible] wieść [illegible] Krzyż ma być [illegible] z [illegible] Zmartwychwst[illegible]

11.VIII 1876 Vichy

-136-

N. b. p. J. Ch.

Drogi Ojcze

Chciałem właśnie pisać do Ojca a tu przychodzi O. Grabowski i powiada że ma list gotowy.

Zaczekam go prosto do Brzozowiana a sam biorę za pióro.

Bardzo mi miła obecność O. Grabowskiego. Towarzysz z niego taki jakiego pragnąłem i jakiego mi brakowało.

Bardzo dużo z sobą jesteśmy.

Zastałem w Vichy mnóstwo księży. Poznałem tu arcybiskupa z Besançon i odnowiłem znajomość z Mons. Maret, który zawsze słabo rozumuje a dużo rozprawia.

Z tąd mam zamiar dojechać do Paray le Monial a potem udać się na Paryż do Lourdes.

Z Lourdes wrócę prosto do domu do pracy i do obowiązków.

Ojciec Kochany już teraz oddycha w Subiaco. Znam dobrze Subiaco i bardzo to miejsce lubię. Z okien widzieć Księżą Mentorellę.

Upały tu ogromne, pewnie tak samo i tam. My za to mamy według wilgotności

Piszę do mnie nasz Kandydat że mi zostawia wybór dwóch Kandydatów do Collegium. Sądzę przyjąć Wyczółkowskiego, którego proponuje Ks. Mazurski mam bliżej obejrzeć.

Ojcabym Kochanego prosił aby w liście do mnie, takim którym bym mógł pokazać dwóm młodzieńcom, ściśle wypisał co chce aby naprzód wiedzieli co do nauk i co do innych punktów.
Ja im to wam odczytam i nie będą potem mogli twierdzić że nie byli ostrzeżeni.
Z O. Grabowskim dużo o tej młodzieży mówimy. Toż prosimy przyjaciół Kościoła.
Nic niewiem jak adresować do O. Tencenta i dla tego dotąd doń nie pisałem.
Z O. Alexandrem już się zniosłem.
Z Jaśkowa często do mnie piszą. Kazio jutro na wakacye do domu przybywa. Jadzia składa examen maturitatis i właśnie dziś kończy prace piśmienne.
Edward w Krzeszowicach, ale jakiś smutny.
Pani Augustowa Potocka też ma przyjaciół.
Kandydatów będę się starał na czas wyprawić.
Ja zdaje się zabawię do 23go, ale jakby było za późno na odpis to niech Ojciec pisze do Paryża na ręce O. Alexandra.
Neapol i jego okolicy starannie zwiedziłem, ale nie byłem w Amalfi ani w Salerno.

Serdecznie Kochanego Ojca przeciskam opiece Matki Najśw. polecam i o modlitwy proszę

11 Sierp. 1876
Villa di Florence
Vichy

Ks. J. Koź.

Niezapomnę o Ojcu w Paryżu i w Lourdes. Bardzo się, bardzo cieszę że się rozwija dyecezya Warmińska.

17 IX 1876

N. b. p. J. Ch.

Mój miły Ojcze

O. Antoni opowie Kochanemu Ojcu Odysseę naszą.

Dziś się z wielkim moim żalem rozjeżdżamy – on spieszy do Rzymu do nieba – ja wracam ku naszemu ujściowi.

Za powrotem będę się starał zaraz młodych Kandydatów zobaczyć i wypracować.

Co się tyczy Korrespondencyi do Kazań, bardzobym prosił Ojca o napisanie mi wiele ich było do 1 lipca r. b.

Ułatwi mi to uregulowanie sprawy.

Pamiątkę z Lourdes Kochanemu Ojcu przesyłam.

Opiece Matki Najśw. drogiego Ojca oddaję.

17 Wrześn. 1876.
Montpellier.

Ks. J. Koźmian

8.X.1876 Jurków

-138-

N. b. p. J. Ch.

Mój ojcze drogi

Dopiero dziś mogłem wyprawić Sejdę i Wojciechowskiego. Wyjeżdżają jutro 9-go aby stanąć w Rzymie jeśli Pan Bóg pozwoli w sobotę 14go rano i zajadą wprost na Vicolo del Mortaro.

Oba obiecali stanąć i co do nauk czynić wszystko co się im poleci.

Sejda jest powolny i cichy, ale naukowo przygotowany gorzej niż zwykle pobytem w Warszawie. Wojciechowski żwawszy ale mało co umie.

Rozmówiłem się z nim szczerze i stanęło na tem że jeśliby pokazało się iż nie jest dostatecznie do słuchania nauk przysposobiony, przyjdzie do zakonu, albo na misyonarza do Ameryki. Syn to zacnych rodziców. Jego ojciec zabity w obronie Kościoła (był szlacheckiem Konrystona) aż do pozbawienia swego stanowiska materyalnego. Siostra jego Karmelitką.

Sutanny oba z sobą biorą.

List Kochanego ojca na Turkiu
pisany odebrałem. Bóg zapłać.

Co tam porabia mój Rodzic??
O. Grabowski? Czy szczęśliwie dojechał,
czy wszystko szczęśliwie dowiózł???
Czy się na zdrowiu dobrze trzyma?
Czy nie zaniedbał czynić memento za
towarzysza swoich dawniejszych podróży?

Za Ławickiego po Śmierci nie widuję
ja wcale ojca ani Kollegium. Ani
więcej mają mnie nie wpuszczą stadeje-
ale to mnie bardzo smutno że ci drodzy
porządni zacni Kapłani, straceni są
dla dziecięcia. Tak oni nie myślą o
powrocie, chyba gdyby nastał czas
swobodny i mieli pod wolą Wszechmogącego
Krzyża, nie w Rosji.

Sprawą zapłaty za Korespondencyę
z Rzymem zajmę się niedługo - jak skończę
z rozmaitemi rekollekcyami. - Zawsze jej
nie stracę.

List Wład pisany w Żurkowie, że jest
go ... Duchownej i potem i ...
na rekollekcye w Krakowie udzieli.

Więcej na wsi, tak. Stryjecznym
tam u Kasi wzięli do wojska. Tak stały
we Wrocławiu i bardzo go męczą.

Edward zawsze na Kole galicyjskim.

przy Mojem Ostianie P.t. Mim.

Zbój Morawski tyle uważ utraz-
pionych niedziw – a jego nowonarodzonym
dziecko bodaj czy się uchowa.

Ani wiem czy moi młodzi zdają
jeszcze na ich Ustawy – ale powtarzam
nie dało się ich pierwej wypraszać.
Gdym przybył do domu nie były pod
ręką i zaprzestałem ich utrzymywać

Serdecznie Kochanego Ojca
pozdrawiam i opiece Bożej
oddaję

K. J. K.

Tarków
8 października
1876.

O Stefanowi.

15 X 1876 Kraków

-140-

N. C. p. J. Ch.

Mój miły ojcze

Z Krakowa piszę.
Jutro wracam do domu na 3 tyg.
Mam nadzieję że Wszechpotężni i Najła-
wniejszej pani w Rzymie starali – tak
im mamusia przepisałem.
Wspominałem Kochanemu Ojcu o
zakonie dla Wszechpotężnego w razie
gdyby nie spełniał zadania w
Kollegium.
Myślę że dobrze zrobię kiedy
przestanę o jakiej szkole chodzi.
Mam na myśli Karmelitów a J
Których odosobnieniem przeczuwam a oni
a mianowicie tu w Krakowie.
Tam oczekuję trochę więcej pobożnej
pielęgnowania i cichości niżli nauki.
Jak się ojcu wyspowiadamy

Z ufnością w Jego łaskę [illegible]
[illegible]
Z [illegible] i [illegible] ojców [illegible]
Matki [illegible]
a [illegible]
Edward [illegible] chwile [illegible]
[illegible]
[illegible]

Serdecznie pozdrawiam i [illegible]
w Jezusa Dziecięcia [illegible]
oddany

15 [illegible]
1876.

K. J.

Nie [illegible] już był [illegible]
w Subiaco. [illegible]
[illegible]
było [illegible]
Ja [illegible]
[illegible] Ks. Ed.

O. Stefanowi.

21.VII.1901



Karta korespondencyjna.

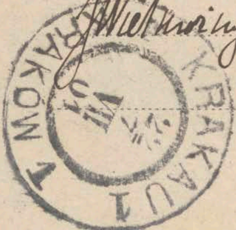
Correspondenz-Karte.

Jaśnie Wielmożny Ksiądz Profesor Stefan Pawlicki

Kraków

Ulica Lobzowska. Klasztor,

Ojców Zmartwychstanców!



-142-



Busk 21 Lipca 1901

Ostatnia wybita godzina!
Nasza miłość i cierpliwość, nie mogą już być
dłużej na próbę wystawione. Droga przyjaźni Ł wzywa!
Koźmian



25.VIII 1905



W. B.

List otwarty

Correspondenz-Karte.

Do / An Hochwürden Magnificenz

Rektor Stefan Pawlicki

w / in Salzburg

Fürsterzbischöfliches-Palais

-143-

Kochany i umęczony bajecznie Ojcze! Busk 25/8 1905

Pani Hrabina chciała na [illegible] podziękować za
cierpienia, poleca mi podziękować. Ludwik [illegible]
dwa Ojca miłe ostrzegania. Ludwik K...
jest i zgromadza się wszyscy na mowę Ks. Kek -

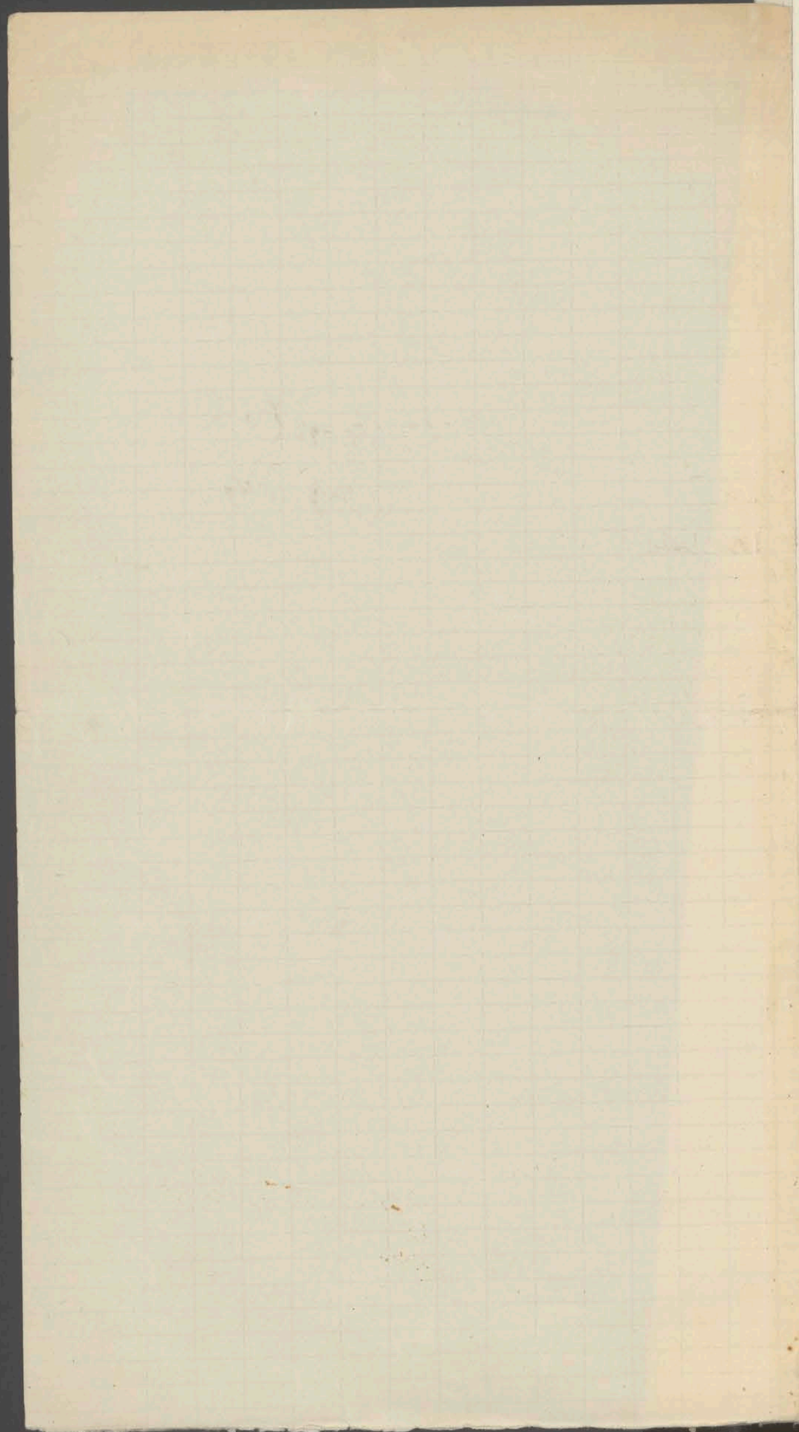
-towa w Sejmie. Ja serdecznie pozdrawiam Kazimierz

144.

Dobrzechów 10 Kwietnia 1909.

Drogi Ojcze! Szkoda wielka że się nie zobaczemy podczas świąt. Liczyłem na te miłe chwile. Ale pojmuję ociężałość i nieskorość do wyjazdu, albowiem sam odczuwam takowe i muszę zawsze użyć siły woli aby się z miejsca ruszyć. – Inaczej z profesorem Morawskim, ale ten znowu nigdy nie wie gdzie pojedzie!
Tylu w tych czasach ubyło przyjaciół i znajomych że ubytki nie sprawia to już wrażenia a tylko dziwić się przychodzi że jeszcze nie wszyscy odjechali i tem więcej cenić ich sobie i spotkanie z niemi. –
Sonnenthal złączony z naszemi najlepszemi teatralnemi wspomnieniami opuścił wielce przerzedzony zastęp artystów we wielkim stylu i z poczuciem literackiem. Niezawodnie Lanckoroński wiele będzie o nim przed Kochanym Ojcem wygłaszał z podniesionym duchem i głosem. –
O zamachu jezuickim nic nie wiem i przeraża mnie. Będziemy się bronić ale jeśli prawda, to

z niemi zawsze trudna sprawa, tem więcej że niewarz dobra.—
Jadę stąd we wtorek odwiedzić we Lwowie Kazimierza o którym lepsze nieco odebrałem od Marszałka wiadomości, albowiem Neuser postawił nieco pomniejszającą prognozę i do tego nastąpiło polepszenie.
We środę wracam do Wiednia i Ojca drogiego zawsze kocham i kochać będę a Świąt dobrych lecz wstrzemięźliwych życzę dla niego i jego cennego nam wszystkim zdrowia
Koźmian



146.

Wiedeń 30 Września 1911
IV Mayerhofgasse 11

Kochany i Czcigodny Ojcze!
Jakżeż jestem zadowolony że
poszedłeś za moją i zawsze
przyjacielską radą i zatrzymałeś się
w Harmięścin.
Wczoraj przybył tu Marszałek z Wandą
i stosownie do zalecenia Ojca przyjąłem
go uroczyście, w przemowie mojej
powitalnej wtrąciłem dzięki wielką
stosowną Ojcu. Marszałek w odpowiedzi
nadmienił że wie jak ks. Pawlicki
troskliwie zajmował się jego przyjazdem

Do Widnia i przyjaciem z mej strony.
Uprowadził mnie jenkikowi, co
też czynię. –
Teraz oczekuję przejazdu oblubienica
z Messyny. –
Jaktylko znajdę coś godnego
uwagi co kronikach przeszle
Kochanemu Ojcu. Ale pod
pisem i przy Tripolis – Marokko
już będzie trudniej, bo
dziennikarze nie potrzebują już
~~[illegible]~~ wysilać na bajki
letnie. –
Praca po pauzie większej

się zwraca do regenérol. –

A teraz polecając się
Łaskawej przyjaźni pozdrawiam
serdecznie wprawdzie
nie filozoficznie ale
także nie politycznie
tylko szczerze

Koźmian

Wątpię aby Paryż porwał był
Fantom. To dobre dla
Platona ale nie dla
Księcia trojanickiego!

148.

Wiedeń 13 Listopada 1911
IV Mayerhofgasse. 11

Kochany Szczególny Ojcze!

Jak przewidywałem z jesienią coraz mniej jest ręczników dziennikarskich, nie spotkałem się z żadną godną filozofowania za to krwawe w Trypolis i Chinach a rozkoszne w parlamencie niemieckim, nie mówiąc o austryjackim. —

Dzięki prawdziwej życzliwości i uprzejmości hr. Aehrenthala Ludwik otrzymał Brukselę zatem to czego on i rodzina pragnęli w najwyższym stopniu. Wielce mnie to ożywione cieszy. —

Ciekawe jak Ojciec sądzi o małżeństwie

najdroższej Wandy i dla tego
nie można było ostatecznie,
ani zdradzać ani dowodzić
a tylko stawiać pewne
zastrzeżenia i warunki...
Regeneratol używam z
powodzeniem i radzę
znowa wejść do niego
na jaki miesiąc.
Polecam się modlitwie Kapłana
a myśli filozofa
Kochanego Ojca
wierny Koźmian

-150-

Krajewskiego. Czwartek 17 Lipca 1879

[1879]

+

Przewielebny Ojcze –

Proszę wybaczyć, że śmiem o to prosić, a proszę bardzo, aby Ojciec w korespondencyach swoich do pisma nie spożytkował, com dzisiaj rano wspomniał o Ojcu Sym. Piszę to, bo wiem, że Ks. Kardynał nie chce, aby przez mnie jakabądź wiadomość czy wiadomostka w świat wyszła.

Brat i sługa najniższy
w Panu Naszym

Ks. Alfons Krajewski

Krajewski M. 7go Marca 1883

Najłaskawszy Ojcze —

Dowiedziałem się od pani Morawskiej że Ojciec wybiera się podczas świąt zrobić wycieczkę do Jurkowa; bardzo bym był wdzięcznym, gdyby Ojciec zechciał mnie powiadomić dokładnie, kiedy to nastąpi, chciałbym tą razą nie pominąć sposobności złożenia łaskawemu Ojcu mego uszanowania. —

Portret Ojca wysłałem przed kilkoma dniami wraz z innemi mojemi pracami do Krakowa w celu wystawy i już obecnie są one prawdopodobnie wystawione w Sukiennicach. Posłałem razem pięć portretów. Upraszam najłaskawszego Ojca, kiedy to uzna za stosowne odebrać swój portret z wystawy, a bardzo przepraszam że nie prędzej odesłałem portret ten Ojcu. —

Dawno wybierałem się pisać do Ojca —

ale ten portret stał mi na zawadzie w pisaniu bo niemogłem go odesłać a chciałem coś stanowczego o nim napisać, a niechciałem go wystawiać osobno, bo jeden portret na wystawie niknie, chciałem się doczekać kolekcyi którąbym mógł razem wystawić, co dopiero teraz uskuteczniè zdołałem. Bo tylko z kilku portretów może krytyk poznać artystę, jego myśl przewodnią, jego tendencyie i kierunek. –

Nie mogę wyrazić ani radości, jakiemi przejęty byłem na wiadomość nominacyi najłaskawszego Ojca na profesora przy Uniwersytecie Krakowskim. Jakkolwiek to oderwało Ojca od przecudnego klimatu Włoch i od uroczego a tak niewyczerpanego Rzymu – to jednak usługa jaką Ojciec odda na swym stanowisku krajowi wskazując niezdrowy kierunek prawdy i światła, jest szczególnie w dzisiejszych czasach zamąconych pojęć po nad wszelkie ocenienie. –

Myślę że jednak nieraz Ojciec będzie miał sposobność zrobić sobie wakacyie i pojechać wytchnąć do Rzymu, za którym

ja zaczynam tęsknić i też na przyszłą zimę mam zamiar stąd się wybrać, w nadziei że obecnie więcej obeznany z ludźmi i stosunkami miejscowemi - mniej stracę czasu niepotrzebnie a więcej będę umiał korzystać.

Uczyniłbym to nawet niezwłocznie, ale mam tu jeszcze na kilka miesięcy do roboty - a do tego czasu nastąpi lato i te upały, które w Subiacco tak mnie ubezwładniły. -

Mam nadzieję że w krótce będę mógł ojca pozdrowić w Księstwie - teraz więc tymczasem najgłębsze moje uszanowanie i zostaję z wysokim szacunkiem

najłaskawszego ojca
najpowolniejszym sługą
Marceli Krajewski

153.

Krasińska

Rogalin 14 listopada 1893.

Łaskawy drogi Ojcze!

Przez długi czas wyglądałam na torbę pocztową badawczem okiem a myśląc że ona mi obiecany list Ojca przyniesie. Za wiele było zawodu aby jakiekolwiek mieć pewną nadzieję a za wiele zajęć innych, ważniejszych ze strony Ojca, aby mógł trudnić się teraz

listem do mnie. Chciałam
jeszcze podziękować, drogiemu
Ojcu, za miłe pamiątki rzymskie
i dlatego dziś piszę, aby mu
powiedzieć że w pamięci i sercu przechowuję
jego słowa.– Przykro mi jest bardzo
na myśl że na owe przyszły nie
skorzystam już z wizyty Ojca
wziętej w Rogalinie, ale proszę,
by Ojciec o mnie pamiętał i nie
gardził mną dla osoby zamierzonej,
tak jak nie gardził pożądliwymi

panna zastosowywać do okoliczności
swoje wykłady. – Często i wielu
stawia się rozmowy gdy więcej słów było
nie będzie potrzeba, nie będzie z pokoju
mnie wypraszać pod pretekstem
zapomnianych zapałek a polecając
książki do czytania, zwłaszcza przez
bardzo świętych i oświeconych
pisarzach w podziemnym Rzymie
katolickich, jaśniejszym wiekach niewidomych.
Obecnie przez listów długich do
narzeczonego nie mam zajęć ważnych.
i wtedy mi było dostać parę szyldów

Książek o których Ojciec wspominał,
gdyż w samotności nie słodzą jeszcze
cukierki i kwiaty dawane narzeczonej. –
Każda jednostka powinna zważać na doskonalenie
się, bo przecież po za tym światem innemi parami
chodzić musimy jak za życia – Nie oddalam się więc
od zawodu do którego wstępuję chciałabym
z rad ojca drogiego korzystać i według jego
słodkich a mądrych wskazówek zważać
na dobrą posadę po przyjściu duszy w dosko-
nałe światy.
Raz jeszcze drogiemu Ojcu dziękując
za Jego niesłychaną dla mnie dobroć,
polecam Jego teraz mojego narzeczonego
i proszę by o nas nie zapominał.
Rączki całuję i zasyłam wyrazy
jak najgłębszego uszanowania
E Krasińska

27 IV 1888 -155-
28 XII

~~Domino~~ Patri Pawlickio

Salutem

Scribebam tum complures epistolas, cum litteras a Te accepi, quae magno me gaudio affecerunt -. Igitur propero nuntiare Tibi, nos omnes moestos esse e morbo carissimi avunculi Eduardi qui paululum oculis, capite ac stomacho laborat. Festum Domini nostri Jesu Christi celebravimus magno cum gaudio; arbor praeclara erat et multa dona

ei apposita. Equidem ignoro an hodie, quia dies Stephani est, item dies festus sit. Nihilo minus gratulor Tibi ac spero, me, ubi primo Cracoviam venturus ero, saepe Te aditurum esse.

Accepi hodie litteras a Paulo Popiello amico carissimo, qui ruri cum Parentibus est.

Coelum nobis adhuc serenum fuit, et secundam dedit tempestatem tamen magno cum frigore. – Ego ambulo, venatum eo ac Homerum di=

gen
tam
et

gentissime perlego; memor
tamen sum Tui ac Sophoclis
et te valere jubeo

Amicissimus

Adamus Krasinskius

Ἔγραψα ἐν Ζακοπάνῃ

quinto die ante calendas
januarias 1888 ante Chr.

Cannes 6 kwietnia 1891.

Szanowny Ojcze!

Dziękuję Ojcu bardzo za list, który z odebrałem wzruszony i odpowiadam dziś zaraz, że Ojca może zainteresuje dowiedzieć się, co się dzieje w Cannes. Było to intermezzo w ciężkiem zajęciu Kongresem i odpoczynkiem po jakiem długim posiedzeniu, to mówi [illegible]. [illegible] [illegible] żyjąc to jedna [illegible] na, że szybciej ciałem [illegible] i na nich i [illegible] parowozami w [illegible] [illegible] sobie nieco [illegible] [illegible]. [illegible] wtenczas Ojciec Kochany zmieniając Ku

domowi na 22 Louis u Ile wspomni że my tu nad brzegiem de la grande bleu spacerujemy lub w powozie jeździmy ku Antibes zatrzymując się przy Rumpelmayerze.
Od czasu jak Ojciec wyjechał byli-i pary wycieczki do Nicei i do Monte Carlo gdzie śpiewał Reszke i pani Dechamps-Jehin w Carmenie. Wybrałem się tam z Karim któremu Fortuna, ów bożek z chustką na oczach, zawsze mu sprzyja i tem się tylko tłumacz powinna że jego franki przybyły na wyjątkami i tak już przeszłej nieprzewrocie. Jałmużnik od to bardzo humanitarny - Za pomocą tuszy się do nader różnych informatów i godna jest aby Ojciec z Karim o tej

kwestyi przedyskutować. Karol prawdopodobnie w Poniedziałek jedzie do Paryża. Ukontentowany jest Kongresowi i wyjeżdża wolnomyśl jak może, ale w kontencie, że to, że Księżna ciężko przemówiła się tam wzorowej. Pogoda nawyj lepiej równa tej której Ojciec pamięta i nie się mi umiecilo w Królestwie Danmarka oprócz tego że Ojciec z naszym ogólnym żalem wyjechał i że z moim partykularnym żalem nie mam sposobności jej Konsztui z tak miłych rozmów, gdzie Arystotelesowe definicye zawiodły na krzesełku. Była tu Pani Branicka na śniadaniu z Ks. Radziwiłłową i Zosią i zabawiły parę godzin w Cannes - a ja ściągłem Księżnej za gwardzisty oglądając z nią po różnych miejscach. W ~~sobotę~~ czwartek była ~~[illegible]~~ bataille des Fleurs gdzie wystrojone pow

pieczy Marszałkowi – a Szeliskiemu wal-
czyła i zadrażni o lepsze w uznaniu
szkiców na siebie nawzajem. –

– Koniec tej paplaniny monotonnego
opisu monotonnych zabaw – i zaz-
droszczę Ojcu spokojnego życia w Paryżu
gdzie teraz musi wrzeć jak w kotle.
Ciekawy byłbym poznać trochę lepiej tę
sprawę katolików francuskich i całe to-
warzystwo Lutecji. Da Bóg zrobi to się
na inny raz a teraz tylko się pamięci
Ojca polecam i dziękuję za list porosta-
jąc z Salerne jako starożytnym.

przywiązany

Adam Krasiński

22 V 1891

Kochany Ojcze!

Dziękuję bardzo za przysłanie mnie Książeczki z których radbym skorzystać, quamquam dubitare licet an fiat, ut cum Papillo nostro et aliis sodalibus latine quondam dixerim, – chyba że zamiast powiedzieć „jak się masz", przywitam ich taką zdobyczą „quomodo te habes" otrzymując odpowiedź – „taliter-qualiter" – jako tako. Żałuję że tu Kochanego Ojca nima – do filozofii prócz tego z drugiej strony takie i dla Ojca byłoby tu było korzystać

z tego słońca, które teraz twojemi
promieniami rozsyła na róże rozwinięte
w pełni barw po wszystkich ogrodach
Cannes. – Także tu Maj nas wita, czer-
wony kolor reprezentując. Kwiaty nie takie
kwiaty, których kolor zbyt widziem by
wkrótce się zmienia. – U nas w kraju
głupie demonstracye i bardzo mnie to
smuci, gniewa i irytuje, bo nietylko że
głupie ale barbarzyńsko-głupie. Gdyby
tu rozruchy robili to albo już na ostro.
w formie walki – albo zupełnie przyzwoicie,
ale cała rzecz zawsze w sferach czysto ro-
botniczych – gdy w Krakowie – słyszę że nie-
tylko młodzież uniwersytecka ale i mali
gimnazyaliści wyprawiali burdy i to tak
dzikie jak zwani Kałamarzami na
ulicy. –

Zosia bardzo cierpi na żołądku co nas
ze przystępniejszej dbości, to radziłbym wcześniej
podążyć ku Szwajcaryi -. Oby Pan Bóg
dał nowinie najszczęśliwszego i najlepszego
powrotu do Zakopanego, gdzie zastaniemy
prawdopodobnie Babunię Adamowę z
wnuczkami. - W Montreux staniemy
w Hotelu du Cygne, a ja może objadę
Fryburg, jeśli mnie przypadnie klimat
do smaku że może i pokorzystam tego
uniwersytetu, to bardzo mnie jest za
pracą spokojną zdrowo. —
Dziękując raz jeszcze Ojcu Kochanemu
za łaskawą pamięć pozostaję
z wszystkim szacunkiem

Adam Krasiński

Cannes 11 maj 1891.

P. S. Czyby Ojciec nie był tak łaskaw, choćby kartenką pocztową dać mi adres Popiełka w Monachium, i Karia w Paryżu, bo dawno do nich nie pisałem, — byłbym Ojcu bardzo wdzięczny.

[illegible].

28 V 1891 -161-
Fryburg

Kochany Ojcze!

Dziękuję za tak miły list i odpisuję zaraz, bo właśnie wróciłem z procesyi Bożego Ciała, która mnie bardzo wzruszyła. Jestem w Fryburgu i to tak dopiero się dziwnie trochę mojej chęci i woli, trochę zdarzenia i bieg rzeczy do tego się ~~[illegible]~~ — Ciekawe to miasto gdzie tak wszystkim znać ducha katolickiego gdzie tak mało widać apostazyi, że człowiek mimowoli zdaje się pomodlić się więcej w swojej woli. Dziś biskup celebrował na procesyi a szedł za nim naród cały, rodziny stan arystokracyi które za ich praw ~~[illegible]~~ dawnemi tylko wspomnieniami żyje, dalej nas

cały tego małego Kantonu, uniwersytet i Kollegia, Korporacye miejskie, wreszcie nad całym krajem, w drugim zastępcami. —

Uniwersytet bardzo mi się tu spodobał. Tu i dopiero jest w zawiązku, a co naj-wszystko przyjemne to - że mamy wykłady po łacinie, francusku i niemiecku a nawet po polsku, gdzie prof. Kallenbach w tym języku wykłada. ——

Zdrowiem bardzo mi tu dobrze i to zwłaszcza dzięki staraniom Ojca Kostkanego, a co do klimatu zupełnie jestem zadowolony. Jest nas tu Polaków 6-ciu Hr. Plater, Dobrowolski, Wolski, jakiś Litwin, jeden alumn Seminaryum i ja którzy pod egidą pr. Kallenbacha urządzamy Kursa ——

Towarzystwo niemieckie zwłaszcza przyjemne, jako okiem hr. Galen z Westfalii i Fuger, zwracający oczy do tamtych Fugerów

Ensyzburskich. Ci razem z Polakami
sprzyjają Towarzystwu Fryburskiemu
a resztę dopełniają góry i stąd już
zachodzi, przy naszym-dyrektorze i [illegible]
[illegible] na kursa O. Kennedyego który wy-
kłada ~~[illegible]~~ po łacinie p.t. De cosmologia
W ten sposób i dokańczam kosmologii
formalnej i nabywam języka klasycznego
Dalej chodzę na pr. Kallenbacha, który
mówi po polsku często, na prawo naturalne
pr. Ojca Jansena, na wykłady Ojca Weissa
o ekonomii politycznej na pr. Zakos'a
historyę Romantyków w Niemczech i pr
Bédiera literatury Francuskiej. —
Oto mniej więcej praca jakiej się oddaję -
a wiemy już o innych sprawach w
naszej [illegible] Fryburskiej. —
Wszystko to składam [illegible] abym [illegible]
Ojcu zato podziękować, jak i Bogu
dziękowałem, a przytem chciałbym

aby ten list był i odezwą Fryburga
do wszystkich tegorocznych uczestników,
że dla każdego z nas najpiękniejsze wspomnienie
lat dwu tu przebytych będą tylko najlepszą
rozrywką w naszem języku, w naukach
wszystkich, i w poznaniu ciekawego świata
gdzie Niemcy i Francya - nie wrogo lecz
przyjaźnie podają sobie ręce w wspólnym
celu oświaty.

Kończę te słowa i polecam się dro-
giego bycia pamięci

Adam Krasiński

Fryburg 1891
28 maj.

13 XII 1891 -163-

Zakopane

Kochany Ojcze!

Na wstępie do tych kilku słów
które z zasmuconego Zakopanego pi-
szę muszę prosić o przebaczenie że
tak długiem milczeniem na list
Ojca odpowiedziałem. Ciężkiem nieszczęściem
dotknął nas Pan Bóg zabierając drogą
Zosię z tego świata, a było to stworzenie
było jedno z piękniejszych, może najpię-
kniejsze jakie pamiętam pomijając

jest to wielkie nieszczęście. Przez cały
czas wszyscy kolejno chorowali na
influenzę, tak iż ktoś przyjeżdżając
byłby zastał istny szpital w domu. Skutkiem
tej influenzy były silne katary i
bole gardła, a ja musiałem przez
takiż paskudny ból gardła zostać się
w domu zamiast pojechać na zimo-
we półrocze do Fryburga. Jakieś fatum
ciąży nad mojemi uniwersyteckiemi stu-
dyami, przeszłego roku będąc w Bonn
otrzymałem, odra przeszkodziła tym
na czas na letni semestr stanąć w
Fryburgu a teraz l'influenza s'en
mêle, by odpędzić od nauki. Tutaj
mamy smutno i nudno, oby Pan
Bóg pozwolił od przyszłego lata

przeprowadzi wszystko porządnie. Idzie prawdopodobnie do Fryburga i chciałbym kogo z sobą zabrać. Pniewski już tam jest ale mnie jeszcze dobrze się zdaje ażeby mater abyśmy byli trochę liczniejsi, bo w takim razie byśmy się z nami liczyli. —
Tu jak wspominałem czas brzydki i zimny, ale bardzo mało mrozów. Matka się na dobre Bogu wieśle, z moim gardłem też lepiej, ale chciałbym poradzić się jakiego dobrego lekarza, czy ten czasem na to pozwoli mi za ostro. Nie widzimy prawie nikogo, czasem Rom. Szeptyckiego, który ciągle w bazyliaństwie się pogrąża. Wygląda on bardzo dobrze, zdaje się że mu Zakopane służy. —
Przy zbliżających się świętach niech Bóg przyjmie najlepsze życzenia, które

Chrześciańskim wyczajem zasyłam, serdeczne ułożenia życzenia przy nowym Roku. – Z przykładu Polski: widzę, że ciało o Filozofii Greckiej postępuje, mam nadzieję, że wkrótce druga księga wyjdzie i że ją w bibliotece przysłany do Pierwszej. –

Pozostaję z najlepszemi życzeniami i prośbą żeby bywać zajrzał tu do nas przez zimę

Z wysokim poważaniem

Adam Krasiński

Zakopane 13 Grudz. 1897.

14 X 1895 -165-

Rozalin 14 Paźdz. 1895.

Kochany Ojcze

Serdecznie drogiemu Ojcu za list z Krakowa dziękuję i za wiadomości o „Jęku ziemi" które serce moje Kurynowskie, żeby nie powiedzieć że ten Jęk jest czemś więcej np. chrześniakiem, bardzo głaszczą. Sed obstupui et faucibus haesit vox na wiadomość że Prof Tarnowski takim porażony został podarkiem. Proszę Ojca toć on będzie krzyczał „Besen, besen-seid's gewesen" jak przeczyta chociby jedno z owych szaleństw dziadenchich zrodzonych w czas kanikuły. Boję się że pozna skąd tajemnica pochodzi bo tam w rozmowach o Heidelbergu wspomina-ją, na str 77 - przy podpisie szanownego Dra J. Pogonelskiego. A gdy się dowie coż on powie?!

Proszę Ojca Kochanego, na samą myśl o tem przechodzą mnie ciarki jak Heraklita, gdy zamyśli się po szyję w strugę zrzeczną płynącą. Pocieszam się tem jedynie że nie wiem dobrze, czy to właściwie ja jestem przerażony, czy mi się tylko zdaje, ale to wiem, że Prof. Tarn. w tej niepewności nie będzie. Posyłam Ojcu dla Krakowskich dekadentów 5 egzemplarzy z których dwa na papierze wytworniejszym od treści. —

Bawi tu Henryk Sienkiewicz, ale mu wakacye tegoroczne niemiłe wspomnienie zostawią. Biedak dostał bolesnych napadów newralgii w prawym ręku i cierpi istne tortury w których pociesza go myśl, że to go usposobi do niektórych rozdziałów z prześladowania Neronowego. Tymczasem jeszcze nie może pisać a co gorzej i sypiać i bardzo wygląda zmarnowany. - Wczoraj było, jako z okazyi imienin Wuja trochę

czerwonych liści winnych na stole, które wyglądały
jak łapy czerwonaków egipskich. Nadto świeciły
się przed każdym srebrne kółka do serwet, dar
Mamy dla Wuja a właściwie dla jadalni ro-
galińskiej. Ogromnie nam żal było że Ojca
brakło wśród nas. Pogody i rozmowy dobre i ci-
kawe zleciały od wyjazdu Ojca, bo jedni jak
Sienkiewicz zaciskają zęby i zamieniają boleść w
toń bezdenną wista, drudzy z nastaniem
deszczów czują różne bóle głowy a ja zagrze-
buję się coraz dalej w inwentarz gospodarski
i między owsem a sianem trwam w nie-
pewności długiej.

Wesołości nieco wniósł nam P. Aleksander Rembowski
z Warszawy, który zapalczywie opowiada i
zapalczywie strzela. Wybieramy się właśnie
w tej chwili z barbaryńską myślą na
polowanie, wiele nie polowałem bo tydzień
deszcz padał.

Z całego serca Ojca kochanego pozdrawiam
przyciskamy i ściskamy Ed Krasiński

26 XII 1895

167

Heidelberg 26 grudnia 1895

Arkusz 30

Kochany i Łaskawy Ojcze

List Ojca tak miły i dobry doszedł mnie w Hei-
delbergu doskonale, a za pamięć serdeczną Ojcu
Kochanemu dziękuję i nawzajem annum felicissi-
mum et propitiis signis mirabilem z przyszłe-
nego szczęścia życzę. Wysyłam tu natychmiast pocztą
Eleonorę, prosząc o łaskawe polecenie jej Krakowskim
adeptom dekadenckich misteryów i tym, którzy
się trapią nad brukiem podwawelskim. Jest w tych

pieśniach i smok i bohaterka, która legendę Kra-
kusowego zamku przypomina z tą różnicą, że
nie skacze z determinacyą do wody ale się w
rozwodnionych 12 pieśniach roztapia.
Sed nunc minime mihi animus ad poesin
zwrócony, a nawet gnie się pióro pod ciężarem
egzaminowego obowiązku, — a Heidelberg zmorą
się robi. Ciekawe musiały być owe rozmowy wie-
deńskie - tembardziej, że i chwila w ogóle ciekawa
w świecie. Premier austryacki ni Taaffe ma zada-
nie, które, o ile sądzić mogę, polega na tem, aby u-
trwalić rząd -, więcej - aby go określić i kształt mu
nadać na długo. Treść głęboka każdego rządu zawsze
ta sama — przewaga i kierownictwo, powołanie ich
i kontury kształtu zmienne w każdym państwie a w
Austryi, mówię tembardziej; sztuka, powołanie poznać,
a przewagę utrzymać! Jeśli tego minister Polak

dokaże dla całej narodowości będzie pomocną. - Ogromnie w Austryi trudny grunt - za dużo różnic. Parlamentaryzm ostoi się prawdziwie tylko przy niektórych dużych wpływem partyach, gdzie zaś narodowości i zasady piłe mieli się trą i kłębią robi się ~~gwałt~~ i sykanie. Rozmawiałem o tem z Prof. Jellinekiem, zdolnym żydem tutejszym. Według niego Austryę trzyma w ładzie stary cesarz, który ma prócz praw Korony prawa wdzięczności u ludów. - Jest ich dobroczyńcą i dał im dużo, gdy zrozumiał że dać musi. Dziś generacya nowa przychodzi; wdzięczność się zapomina, a żądania naturalnie z rozwojem rosną. - Gdy cesarz umrze, będzie Austrya najtrudniejszą do rządzenia. Mnie się zdaje, że w tem dużo prawdziwej psychologii. - Osobiście wolałbym, żeby było inaczej, ale czuję, że kolej syberyjska ma wielką przyszłość, co mię przekonuje, że teraz powinniśmy całą siłą budować, choćby Zakopiańską, w kraju, gdzie nam na własnej grzędzie siedzieć wolno i że powinniśmy brać się do wszystkich gniazd gwałtownie.

Dlatego Eleonora bardzo źle zrobiła, że się uto-
piła w jeziorze dla niedorzecznej obawy przed
cieniem tego „który był półbogiem": —
Gdybyśmy tylko tylu żydków nie mieli w kraju!
Tu w Heidelbergu zima się jeszcze nie ogłosiła —
Nowe śniegi przyjdą dopiero w karnawale i walco-
wać będą ze sinego nieba. — Dotąd bo błoto i błoto.
Pozdrawiam Ojca Kochanego wszystkiemi gru-
bemi kunciami. Przez który mój umie
bawiemi filozofią (czyta teraz [illegible]
da capo) sprawia że się trochę zapominam
ekonomii. — Dziękuję Ojcu serdecznie za list
i polecam się Jego łaskawej pamięci. —

przywiązany
Adam Krasiński.

P.S. — W jakiejś recenzji Eleonory przytoczono ją jako
zdanie Cieszkowskiego. Zdziwiony sam sobie niedowierzałem
aż wziąłem egzemplarz do ręki i — o zgrozo — przekonałem
się że recenzent wziął Augusta Comte'a za Cte Auguste!

3 V 1896 -169-

Heidelberg 3 Maj – Święto Konstytucyi.
Rocznicy 30. — 1896.

Kochany Ojcze

Gdy Ojciec Kochany przejeżdżał przez Kraj [illegible] Janusa, przez te Wioski i najpiękniejsze Włochy spokojne pięknością tych pamiątek, gorące pięknością ciągle żywego trwania cudowne i gdy mnie wzywał tak dobrym listem i tak miłą pamiątkę przysłał, kiedym w Kolonii niebardzo wiele myślał o miłości tylu rzeczy a przygniatających wśród innych – napotykał dłużenie się i wydłużaniu ciągłem zimy, która ni dnia dopuścić słońca i szybami człowieka od zieloności wiosennej pierwszych listków odcięła. –

Nie odpisywałem przez dni parę kusząc się nadzieją
że razem do Ciebie pisma się wybiorę i w trop za
Krakowską Gromadką pędząc, chwilę z drugiej strony
mnie przebrać się pismo w mojej dziedzinie naukowej
pracy i nie byłbym wolny na długo się jej wyrwać:
Ale mi udało się oszukać wszystkich heidelberskich i
musiałem w połowie wstać, a potem nie wiedząc
dokąd list wysłać, czy do Dyrygenta pierwszego
czy do Grodziska Syracuz, czy na Viesto St. Sebastiani
postanowiłem, posłać ci Ojcu wraz do Krakowa,
aby razem mi zyskać list po drodze, bo bardzo
Ojcu chcę podziękować za jego wielką dla mnie
życzliwość i wszystko tak dobre - i za tego Renana, którego
z ciekawością czytam i z radością kończę. Tu już
od tygodnia rozpoczęła się kura i Fiszer przestał bie-
dać, że w Audytorium brak słuchaczów - więc wyjdę,

że i w Krakowie perypatetyczny spacerują po plantacjach - kto zgadnie Kuratowskiego przed Collegium Novum ze zwojami papieru w kieszeni paltota i że ten Ojciec z powrotem z Kraju, który tak dużo wygrywa - odniosłem niewzno-żliwości klasycznej wspomnienia na antydotum barbaryi Kleparskiej i stradomskiej przedmieść.

Renana czytam teraz bardzo, że wznowienie mam pod ręką wydania listów do siostry i od niej do brata - niedawną apparycję księgarską. Jaka to wzruszająca pewność siebie i wzięł w siebie kolorach w tym uwodzącym kleryku który nigdy się do silnych wykrzykników ani do uniesienia prawdziwego nie wznosi, ale ciągle rozważa i ani poświęcenia na dziele rozumowania ani innych pośrednich prawdy nie ma. - Właściwie od początku już rozwiązał on zagadkę swego życia, tylko, że później nie brał już siebie tak na serio. Trafnie mówi Barrès, że nigdy nie był mniej religijnym jak wówczas gdy zwątpił - i piszę się na to wam z artykułu Figara. Był tylko zaślepionym na punkcie swej uczoności i nie miał swej egoistycznej natury,

mi zastanawiał się mocno nad tem, że wiara – która nie miarą
ale wszystkiem jest – może być absurdem, bo się od serca
zaczyna. To jest absurdum dla miary ludzkiej myśli
jeśli prostym dzieciom ją tak bezwiednie rozumieją. Tym-
czasem w tym młodym Renanie mimo czułości dla
siostry tak mało serca gorącego, a takie ciągłe obracho-
wywanie przyszłości.

Dyskutowaliśmy tu rozmaite rozkoszne problemata
bo Mama z Ewą a Jaś Żółtowski z Pan na parę
dni zabrali się do Heidelberga słonecznych promieni
wiązkę i było nam tu niewypowiedzianie dobrze. Chłopcy
mali opaleni i zdrowi, Edzio faisait la joie des
miss italiennes – bawiąc się z ich bambinami
a Rogier znacznie na zdrowiu się poprawił i zahartował.
Jaś mój dilectus, filozof pesymista, blondyn niebar-
barzyński, – dyskutujący z każdym znajomym i książką
z zajadłością milutką i łagodną, najlepszej rady przy-
jaciel a wobec panien lękliwy jak gazela, a jak dziki
Tuareg milczący – niezmiernie mnie pociesza. Teraz

jeździ do Kasza - z tamtąd zwraca się Króli na Wołyń do Krewnych, a na jesień grozi sobie samemu wizytą do Krakowa lub Warszawy - gdyby jakieś było karnawałowanie. Ta myśl przestrasza go, ale przygotowuje się do niej jak do matury.

Byłem też z Matką, która powtarza jeszcze dni Paryż, [tak się tam wyraża], że Kuno Tisza na obiedzie. Francuzczyzna oficjalna, ale jak strzały z armat dawnego systemu. Tisza zna dobrze język francuski z książek a mówi krzywo. Ojciec pokazał zaraz coś po obiedzie i nie zapominał interwallów pieszczotliwymi słowami mu przygotowuje ponizu i ciska od czasu do czasu. - Po godzinie takiej gimnastyki - przychodzi chwila cygara

odpoczynku - i wtedy z nami - słuchaczami
rozmawia niemczyzną zawsze świętą. Gdy
myślę, że mimo lat które biegną i zima
która jakby stała, co dzień o 7mej rozpoczyna
Kurs logiki to mimowoli respektu ogromnego
nabywam dla tej - głowy i tego całego Fiszera
i respektu dla Kuchni Pani Fiszerowej i dla
wszystkich domowych starań der vortrefflichen
Frau - łączącej dziś cnot niemieckich z dużą
dla prusaków nienawiścią.
Fiszer lubi politykować i boi się rewolucji we Fran-
cji. Mnie się nie wydaje, aby groziła, choć ją
tu łatwiej czuć niż z naszych stron dalekich, ale
za to tu mniej czują jak się wszyscy kolor
pośpieszna i zkąd zimno wieje. Francuzi nie

zrobią rewolucyi bo mają aliansu, - bo mają Lubelę i
bardzo dużo wśród akcyi w Niemczech, a uliczna
i nawet ogólniejsza socyalistyczna wątpię aby kraj wypa-
liła -, choć wypala izbę - ale to już tyle razy odgrywa-
ne zdziałała ta izba. - Dziś czytałem telegram z Rzy-
mu podany w żydowskiej Frankfurter, czyli w ży-
dowskim Tagblacie, że w kołach Watykańskich mówią
o zapewnieniu, jakie było Stolicy Św. dane, że Rosya
będzie miała przy koronacyi Cara swobodę wiary i
wyznania każdego. - Brzmi to przepięknie ale że zatem
głosi telegram o swobodzie słowa - i prasy więc to
wszystko chyba jako Kaczka powinno pływać na
swoich falach.

Gdybyśmy jednak swobodę wyznań - choć trochę
- osiągnęli to zdaje mi się, że byłoby wielki

przechodzeni z tobołkami do Rosyi. - Swoboda wiary - prawdziwa. - To jest tak dziś - że oni sami w Rosyi nie zdawali sobie sprawy z tego; a boję się że za dobrze widzą i nie nie dadzą. - Swoboda wiary to jak ognisty słup przed którym nie ostoi się rządowe prawosławie nie ostoją się żadne carskie wrota. Ale ja myślę, że oni co najpierwej pozwolą wszystkim przesiedlonym unitom powrócić do domu - choćby i tak było najpilniej [?] i że ich nowi nie tak bardzo dużo będą.

Rozpisałem się o rzeczach dawnych i niedawnych i nudzę Ojca Wielebnego nudnie. Wiem jednak, że Ojciec jest [?] taki dobry i taki wyrozumiały, że gotowy byłbym nudzić dalej, a tak późno jednak podziękowanie za dobrą Jego pamięć o mnie składam. Wielebnemu Ojcu serdeczne, pozdrowienia i powitania uścisk [?] zasyłam

przywiązany

AdKrasiński

Krasiński E. 17 X 1909 173-

ZARZĄD DÓBR i LASÓW
Edwarda Hr. Krasińskiego
w RADZIEJOWICACH
poczta i stacya kolei Żyrardów
telegraf Mszczonów.

Radziejowice, dnia 17 Października 1909

Najdostojniejszy Ojcze!

Wracając z Opinogóry, zastałem w Warszawie manuskrypt P. Juliana Zachariewicza, list jego oraz szacowną dostojnego Ojca karteczkę. Nie potrzebuję mówić, jak miłem mi było Jego pismo oraz życzliwa Jego pamięć o dawniejszych z Nim spędzonych chwilach i rozmowach uszlachetniających duszę, grzejących serca, objaśniających umysł.

Co do P. Zachariewicza, choć polecenie Ojca starczyłoby za wszystko w świecie, — nie wiem przecież jak sprawy pójdą, bo wiadomo Ojcu zapewne, że po śmierci biednego, nieodżałowanego Adasia, redaktorem Biblioteki Warszawskiej został (dla finansów znacznych) Maurycy Zamoyski — łączą nas z Redakcyą stosunki tylko przyjaźni — prosiłem zatem Bibliotekarza księgozbioru naszego Dr. Stanisława Ketrzyńskiego, by zechciał manuskrypt oraz uczonego polecić komu należy w Redakcyi, oraz by temuż P. Zachariewiczowi odpisano, czy się na drukowanie jego pracy zgadzają. - Ja - (przeczytałem już rękopis) szepnę słówko Morysiowi Zamoyskiemu, może co pomogę.

Co do naszego księgozbioru Ordynackiego, to niestety podjąć się wydawnictwa pracy P. Zachariewicza nie możemy, primo, że mamy przez naszą Radę Biblioteczną z góry wyznaczone do wydawania dzieła już na lat parę naprzód, - secundo, że obowiązani jesteśmy wydawać rzeczy z przeszłości. Spadły na mnie najrozmaitsze i bardzo ciężkie po Adasiu obowiązki — i chociaż nie jestem na tyle zarozumiałym, by chciał się z Nim mierzyć i porównywać, jednak pragnąłbym, przedewszystkiem, Opinogórę do należytego porządku i

niezbędnej do doskonałości doprowadzić — a potem — i to jest mem marzeniem, postawić dom dla Biblioteki, Zbrojowni, skarbca i obrazów — dołączywszy go do Ordynacji. — Jestto zadanie nie lada, bo najdroższy Adaś, który życie całe żył tylko w nauce i dla nauki, który Bibliotekę podniósł i tchnął w nią świeży duch, nic dla jej dalszego rozwoju ani umieszczenia nie zrobił; nie pomyślał, co mu było tak łatwem, o kąciku dla niej najdrobniejszym nawet, byle własnym. — Ja jestem obecnie w gorszych warunkach, muszę plac nabyć, stawiać dom odpowiedni i trwały tak jak trwałą ma być Biblioteka, by rozsiewać nadal w Warszawie, tak ubogiej w centra naukowe, promienie ciepłe i jasne ~~nauki~~ światła nauki. —

Rozumiem co ode mnie żądają i słusznie żądają, ale niechże mi się najprzód rozglądnąć i przygotować na tego rodzaju ważne zamierzenie.

Rozpisałem się i boję się czy Ojca nie męczę — kończę tedy, przesyłając Mu wyrazy najgłębszej czci i szacunku i polecając się nadal Jego życzliwości piszę się szczerze oddanym sługą

Ed Krasiński

Ośmielę się przesłać Ojcu katalog świeżo ułożonej i naukowo opisanej Zbrojowni Ordynacji — którą wystawiłem w salach Zachęty Sztuk pięknych w Warszawie dla uprzystępnienia jej ogółowi spragnionemu przypomnienia przeszłości. —

28 X 1912

Warszawa. 28 octobris 1912
ul. Kotzebuego 6.

Najprzewielebniejszy księże professorze.

Niewymownie się ucieszyłem pozwalacy pismo Ojca szanownie; od dawna nie miałem szczęścia oglądać Ojca i złożyć Mu uszanowania.

Życia osłoda jest i dobrodziejstwem, jeśli można obcować z Duchami takiemi jak Ojca - i losy są w istocie względem mnie niesprawiedliwe, bo nie pozwalają mi, tak często jakbym sobie tego życzył, do kochanego zaglądać Krakowa, móc Ojca odwiedzać, filozofować i czerpać u zdroju wykształcenie, myśl rozwijać, szlachetnieć i spokój ducha wynosić raz po raz na dalsze życia znoje; takie ~~[illegible]~~ zasoby zdolni nam dawać tylko Mędrcy.

Nazwisko Dr. Bohdana Zakovskiego sobie zapamiętam; tem bardziej, że Ojciec pisze, iż posiada on warunki odpowiedni na wiadome stanowisko; niczego zaś nie chciałbym się tak, jak dyletanta. Komisyę wykonawczą muzeum Rapperswillskiego stanowią Dr. Al. Czołowski, Bronisław Gembarzewski i ja.

Nie byłoby może źle, gdyby P. Dr. Zakorski na piśmie złożył ofertę swą na ręce Dr. Czołowskiego (ma obowiązek przyjmowania ich) – w ten sposób zarejestrowaną by została kandydatura urzędowo – ja zaś przy rozpatrywaniu ofert mógłbym słówko dorzucić.

Wiadomości w liście Szanownego Ojca zawarte niezwykle mnie zajęły. – Szkoda Stanisława Badeniego; rzadko tyle zalet znaleźć można w jednym człowieku, jak w nim, złączonych. Niedostatecznie może znałem obu braci, ale Stanisław robił na mnie zawsze poważniejsze wrażenie i niezawodnie odznaczał się potężniejszą organizacyą umysłową i charakteru. – W Karlsbadzie tego roku, w lipcu, codziennie ś.p. Stanisława odwiedzałem i wieleśmy rozmawiali. Zdrowie jego wydawało się do tego stopnia na dobrej drodze, iż wiadomość o jego śmierci była dla mnie wprost niespodzianką. –

Cieszę się, że zdrowie Ojca, prócz zwykłych niedomagań, jest dobre; pierwszy raz w życiu odbyłem tego roku kuracyę w Karlsbadzie; znakomite to wody dla Polaka, który odznacza się zawsze wilczym apetytem (nie mogę się skarżyć, bym go nie miał); w Karlsbadzie dopiero nauczyłem

się co jest dyeta! i jak człowieka ona zdrowym i lekkim czyni. - Niestety samo ~~z...~~ przestrzeganie jej jest istną męką, bo ~~...~~ np. nie wolno mi jadać właśnie tych smako-łyków za któremi poprostu przepadam!

Pocieszam się w inny sposób, myśl zajęwszy zupełnie czem innem, albowiem stawiam nowy gmach dla Biblioteki zbiorów Ordynacyi Krasińskich. - Ordynacya od paru lat wielce się gospodarczo podnosi, lecz nie mogłem na razie wyjąć z jej zasobów większych pieniędzy bez szkody dla niej i dla dochodów moich Rodziców; wobec tego uczynić musiałem wielką bolesne nad wyraz, poświęcenie i sprzedałem Radziejowice, tj. osobisty mój majątek. - Urodziłem się tam, wychowałem, każda piędź ziemi jest mi tam drogą, z tysiącem związana wspomnień; - to też nigdy nie zapomnę tego zmartwienia. Za osiągnięte pieniądze postanowiłem budować. - Rozrost wielki biblioteki w ostatnich paru latach, obowiązek zabez-pieczenia jej (zawiera przecież nieprzebrane skarby całej naszej historii i kultury) ~~...~~ - skłoniły mnie do pośpiechu. - fundamenta już są na ukończeniu - pod dachem będzie gmach, jeśli P. Bóg pozwoli, jesienią 1913 r, - zaś w lipcu 1914 r.

gotową.-

Szanownego Ojca, który tak zawsze nosił wysoko w Kraju pochodnię światła, miałem przedewszystkiem o tem przedsięwzięciu zawiadomić, w nadziei, że ~~mu~~ to będzie miłem.-

W Warszawie właśnie, skąd nam tyle zabrano skarbów a więcej jeszcze zniszczono – tak, że do niedawna trudno było ludziom naukowo pracować – Biblioteka z zastosowaniem nowożytnych ulepszeń, dobrze skatalogowana, z wygodami – jest wskazaną i potrzebną jak Egiptowi Nil, roślinie słońce, człowiekowi miłość.- W braku tylu pożądanych instytucyi oświatowych w Warszawie, musi ona spełniać zastępczo na razie wiele zadań kulturalnych. Daj Boże by z niej mógł Kraj czerpać mądrość; skompletowanie Biblioteki niezmiernie leży mi w przyszłości na sercu.

Wiadomość, że niedługo ukażą się dzieła Ojca radością mnie przepełnia, zamawiam niniejszem zaraz egzemplarz wszystkich dzieł dla Biblioteki.

Przesyłam Ojcu wyrazy najgłębszej czci i uszanowania

szczerze oddany sługa Ed. Krasiński.

Czy Ojciec pamięta jak kiedyś razem byliśmy w Wiedniu na sztuce Lopez de Vega „Der Richter von Salamea"?

Alexander Kraushar
MECENAS

Warszawa, d. 4 Maja 1911.
Włodzimierska 12.

Czcinajgodniejszy Księże Profesorze!

Spieszę z serdecznem podziękowaniem za tyle dla mnie zaszczytny list Wasz, nadesłany z powodu mego jubileuszu, a odczytany na uroczystości przez Prof. Dydyńskiego. Odświeżył on niewygasłe wspomnienia Szkoły Głównej, przypomniał młodzieńcze porywy podówczas, a przez zasłużone siły tych, którym chwilowo pomyślne dla kraju losy, otworzyły szerokie pole do oddziaływania

na umysły i serca młodzieży.
Wszystko to już do zamierzchłej należy przeszłości... lecz pozostały jeszcze dobre uczucia dawnych profesorów dla wychowańców naszej nieodżałowanej Macierzy.
Echem ich był list Wasz Czcigodny Księże Profesorze. Zachowam go w zbiorze najcenniejszych pamiątek, a w sercu - wdzięczność najgłębszą dla pobudek, które Wam ów list podyktowały

Raczcie przyjąć od niezasłużenie szczęśliwego jubilata zapewnienie tej wdzięczności, którą radbym stwierdzić ustnie przy najbliższej bytności w Krakowie.

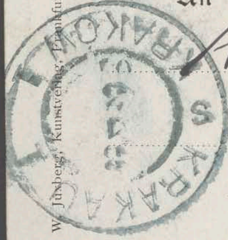
Z uszanowaniem najgłębszem

Al. Kraushar

-178-

Postkarte





An Professor

Herrn Dr. St. Pawlicki

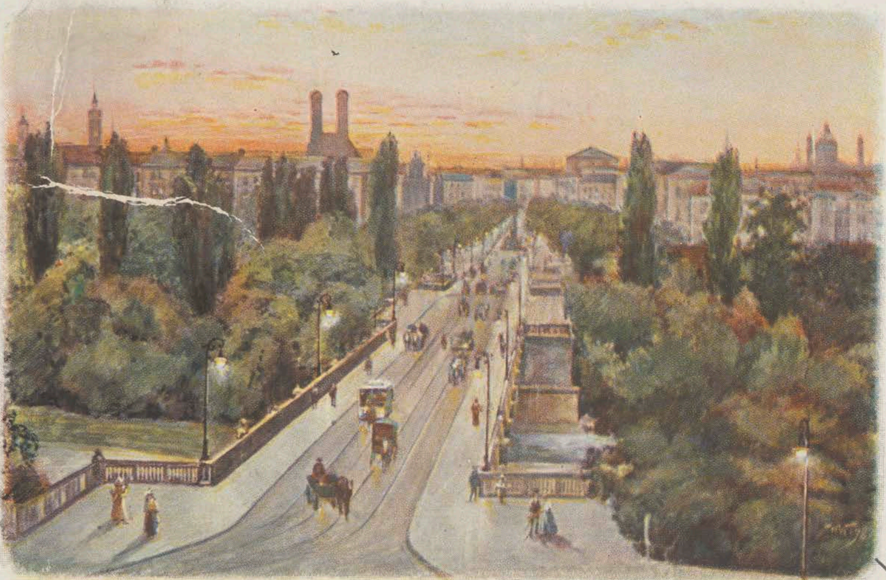
Hochwohlgeboren

in Krakau

Wohnung Universität
(Straße und Hausnummer)

Fr. W. Juxberg, Kunstverlag, Frankfurt a. M. No. 5037.

Krumbacher Karl



GRUSS AUS MÜNCHEN. Blick vom Maximilianeum.

Herzlichen Dank & aufrichtigen Wunsch zum Neuen Jahre. [illegible]

Krumbacher

Poznań 11 września 1871. 179

Krzyżanowski?

Kochany X. Stefanie!

W tej chwili odebrałem list Twój i odpowiedź Libeltowi. Wyglądałem jej z niecierpliwością. Posłałem zaraz do drukarni: będzie drukowana czcionką i będzie osobno jeszcze odbita. "Uwagi" Libelta i żakostwo Tygodnika Wrześ. oburzyły mnie do żywego: napisałem tak silnie, po grubijańsku nieraz, że wyprawa ogromna i z dorzeczeniami. Trzeba im dawać moxus lub assafetidę – inaczej nie będzie skutku. Cieszę się, żem dobrze ugodził. Niech wrzeszczą – inaczej zabiłby mój Tygodnik milczeniem. U nich Libelt nieomylny od kolebki do grobu – jako argumentu używają frazesu: "człowiek takiej wiedzy i takiej zasługi." Ale to nie argument rzeczowy. Gdyby kto z nas podobne głupstwa pisał, wyśmialiby go powszechnie. Trzeba i ten rodzaj bałwochwalstwa dla jakichś ustalonych [illegible] zasłonę powag i zasług zniweczyć i zdeptać! Nie żałuj tedy mej gorączki i mego grubijaństwa, jak oni mówią.

Bardzo Ci dziękuję za opiekę nad Tygodnikiem za p. Popiela. Odebrałem od niego dwa listy i oba wydrukowane. Tygodnik Kat. i Tobie i X. Żuk. i p. Popiel. regularnie wysyłam. Dziwię się, żeście go nie odebrali i nie odbieracie.

X. Łuk. żalił się, że nie otrzymywał. Powiedz mu z łaski
swojej, że ciągle go wysyłałem do Kollegium
i ani na chwilę nie zaprzestałem.
Rozprawy Tow. Krakowskiego posłałem Ci były
razem z 2 tomami Vogta. Jeśliś nie odebrał
ani Vogta, to szkoda wielka, bo dzieło dość
drogie około 4 rs. Poślę Ci jeszcze raz
„O Materyjaliźmie." Dziennik pozn. i Tygod.
Wielk. wysyłam i będę wysyłał.
Cóż to za niegodziwiec ten Tygod. Wielk. —
i ten Obendorki. Nie warto mu właściwie
odpowiadać, ale że krytykę już zacząłem,
a raczej kończę — drukować będę.
Łatwo i głupcom zarzuty czynić i wszystko
chociaży jednym słowem, jednym frazesem —
my musimy całemi artykułami odpo-
wiadać! W tym nasza trudność położenia.
Chętnie się zgadzam na przedruki twoich
artykułów w Przegl. katol. Niechże
szerzą rzeczy dobre jako najdalej.
Przegl. katol. bardzo dobry.
X. Koz. operacyja zrobiona, jak telegra-
fują dziś z Wrocł. powiodła się szczęśli-
wie. Moje oczy coraz gorsze. Zrobiłem

180

podanie o probostwo. X. Arcyb. zgadzał się —
da mi którego dziś — byleby zapewnił dalszą
exyst. Tygod. Katol. Zdaje mu się, że znajdzie
wpadnie. Podsunąłem mu także X. Lutkow.
— uznaje jego zdolności, ale jeszcze niedość
doświadczony i wytrawny. Ja X. Lutkow.
zawsze uważałem, jako mego następcę. Pewnie
nie tak prędko nim będzie. Ale to co wyrażę
Tibi soli tylko. Będę włóczył się jeszcze,
dopóki się da. Może też tu w Poz. otworzy
się co dla niego, by i stanowisko materyjalne
polepszyć sobie.

Nie znam nic lepszego, zdrowszego nad
Bolandena. Bodajbyśmy mieli coś podobnego
u siebie! O tłomaczeniu Unfehlbarów
myślałem i myślę, więc, żem chciał dać
jego Rafaela. Od 1 paźdz. będzie drukowana
mała jego broszurka: Der neue Gott. „Nieo-
mylnych" albo sam przetłomaczę, albo każę —
tylko ludzi zdolnych tak mało. W każdym
razie to być musi.

O Pfahlbautach (mein. brosz.) zapomniałem
Ci dziś.

Ściskam Cię serdecznie i polecam się
Twej łaskawej pamięci

Twój
[signature]

[redaktor
Tygodnika Katol.]

Jaśnie Wielmożnemu

Ks. Dr. Stefanowi Pawlickiemu

Profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Członkowi Akademii Umiejętności

w dowód wysokiego poważania i szacunku

ofiaruje

wdzięczny uczeń

Z. K.

[Zdzisław Krygowski]

Exemplar.

Q. F. F. F. Q. S.

SUMMIS AUSPICIIS

AUGUSTISSIMI IMPERATORIS AC REGIS

FRANCISCI IOSEPHI I.

NOS

STANISLAUS SMOLKA

PHIL. DR., PROFESSOR P. O. HISTORIAE POLONIAE

h. t. RECTOR MAGNIFICUS

LADISLAUS SZAJNOCHA

PHILOSOPHIAE DR., PROFESSOR P. O. GEOLOGIAE ET PALEONTOLOGIAE

h. t. ORDINIS PHILOSOPHORUM DECANUS

ET

FRANCISCUS MICHAËL KARLIŃSKI

PHILOSOPHIAE DR., PROFESSOR P. O. ASTRONOMIAE ET MATHESEOS SUBLIMIORIS

PROMOTOR RITE CONSTITUTUS

IN

VIRUM CLARISSIMUM

ZDISLAUM KRYGOWSKI

ORIUNDUM LEOPOLI

POSTQUAM DISSERTATIONE: „DE THEORIA THEOREMATUM GENERALIUM GREEN'I“ CONSCRIPTA ET EXAMINIBUS LEGITIMIS LAUDABILEM IN PHILOSOPHIA DOCTRINAM PROBAVIT

DOCTORIS PHILOSOPHIAE

NOMEN ET HONORES, IURA ET PRIVILEGIA CONTULIMUS, IN EIUSQUE REI FIDEM HASCE LITTERAS UNIVERSITATIS SIGILLO SANCIENDAS CURAVIMUS.

DATUM CRACOVIAE DIE TERTIA DECIMA MENSIS NOVEMBRIS ANNO MILLESIMO OCTINGENTESIMO NONAGESIMO QUINTO.

STANISLAUS SMOLKA. LADISLAUS SZAJNOCHA. FRANCISCUS MICHAËL KARLIŃSKI.



Cracoviae, 1895. — Typis Universitatis Iagellonicae, provisore A. M. Kosterkiewicz.

-182-

2 IX 1908

Postkarte

(Raum für Mitteilungen.)

Drogi Czcigodny
Ojcze przyjmij Księże
najszczersze i oddane
życzenia z duszy
[illegible] – szczęśliwej
z podróży [illegible]
z [illegible] [illegible]
[illegible]

(Nur für Adresse.)



Najprzewielebniejszy Ksiądz
O. Stefan Pawlicki
Profesor Uniw. Jag.
Busk
~~Krakau~~
~~[illegible] 12~~
pałac Hr. Badeniego

Verlag von Leo Krause & Ewerlien, Königsberg i. Pr.


Königsberg i. Pr.
Kant-Denkmal
KANT

-183-

STANISŁAW KRZYŻANOWSKI

prosi Czcigodnego Ojca o łaskawe
przyjęcie zawsze tych samych
życzeń w dniu Imienin i wyra-
zów szczerego oddania.

2. 9. 915 Ratka

SŁAWKOWSKA 31. II.

Kuefstein 11 XII 1883 - 184 -

Rome le 11/12 83.

Révérend Père,

Apres à peu près une année je viens me rappeler à votre bon souvenir et implorer un nouvel acte de condescendance de votre part.

Le comité que vous aviez honoré de votre présence et auquel vous avez su rendre de si grands services a terminé son travail. Il y aurait encore beaucoup à faire mais les membres, sur la science desquels il fallait compter le plus nous ont quitté ou sont empêchés de se réunir ici, sauf deux ou trois lesquels aussi

préféreront de pouvoir rester à leurs études. Mais un travail a été fait. Le comité a montré quelles étaient les bases des parties principales de l'économie politique. L'homme comme agent de travail, la nature et la propriété en général, spécialement l'argent (laissant de grandes lacunes pour des raisons que vous comprendrez facilement) la valeur, la transmission des bien, la répartition des biens, et les autorités ont été traité. Vous voyez dans la traduction allemande, que je me permets de vous envoyer, les résolution sur lesquelles nous sommes tombé d'accord, et qui vous doivent en parti leur existence.

Il s'agit maintenant de publier

ce résultat, et de pouvoir nommer les membres qui ont pris plus ou moins part aux délibérations. Il me manque aujourd'hui encore votre consentement; si vous avez la bonté de me permettre de vous nommer comme les autres les principaux acteurs se trouveraient réunis dans la même pensée.

Mgr. Jacobini, Mgr Tàlamo, les R. P. Guerini, Cornely, Denifle, — Mgr Mermillod etc. seront nommés comme membres qui ont ~~assiste~~ pris part, et qui acceptent en général les idées énnoncées dans l'écrit mentionné. Seulement Votre Général le R. P. Pierre Semenenko n'a pas encore pu me donner son consentement ou qu'il a été très peu à Rome, et que je ne sais pas même s'il y est dans ce moment, — mais

j'espère qu'aussi lui ne me refusera pas son nom si estimé par ceux qui le connaissent et spécialement des savants.

En Frances „les Oeuvres" ont pris plusieurs résolutions théoriques, en Allemagne il s'est fait ~~sons~~ petit travail sous la présidence et direction du Prince Löwenstein, ici à Rome nous avons fait une élaboration correspondante, – et peut-être plus profonde et plus importante que les autres, parceque on est allé directement à la base des question discutées; – ces trois énonciations réunies pourraient bien servir de guide aux Catholiques qui ont l'intention de s'occuper de ces matières.

Excusez Révérend Père de vous avoir importuné de nouveau, et je vous prie aggreer l'expression de mon profond Respect et de ma reconnaissance

Fr. Kuefstein.

13 I 1884 — 186

Rome le 13/1, 1884.

Très Revd. Père,

Je n'ai pas besoin de vous dire que j'ai reçu votre aimable lettre avec grand plaisir et reconnaissance ~~et~~ que je suis enchanté du contenu; tant pour la permission que vous me donner de me glorifier de votre nom, tant pour l'intérêt que vous portez toujours plus aux questions sociales.

J'ai écrit à l'éditeur de la revue sociale du Brn. Vogelsang de vous envoyer directement les deux numéros qui contiennent le texte des résolutions prises à Haid et à Salzbourg, avec quelque remarques de part et d'autres. Puis j'ai invité les Oeuvres à Paris — notament le Cte. Charles Nicolaï — de vous envoyer tout ce qui est nécessaire pour apprendre à bien connaître

cette belle entreprise. Tout le monde sera charmé de vous servir, ou que vous avez la bonté de faire connaître non seulement les bonnes idées, mais aussi les entreprises qui se sont mises au travail; — c'est leur désir. X

Je viens d'envoyer à la poste un article sur les législations sociales qui a paru dans la „Rassegna"; je prie de vouloir agréer cet hommage.

Maintenant je vien répondre à la question que vous me posez sur la vive discussion que les propositions de Haid ont suscitée. —

14/1. Il y a deux courants d'idées. Les uns acceptent les idées de 89 ou au moins leurs conséquences; les autres les regettent à l'avantage des anciennes idées de la société chrétienne. Les uns départent de la liberté individuelle, les autres

X Ces oeuvres font paraître depuis plusieurs années une excellente Revue „L'Association Catholique" Paris 262 boulevard St. Germain. Mensuelle. 20 frcs. par ans et le port (3 frcs) en sus. Si cette Revue ne se trouve pas à la bibliothèque de l'Université, vous pourriez peut-être la faire introduire à l'avantage de beaucoup de personnes.

du devoir et des libertés des corporations; les uns proclament le droit de l'homme, les autres les obligations de la communauté (l'état) et la dépendance de celle-là (celui-ci); les uns mettent en économie en avant le bien matériel, la richesse; les autres l'homme et son travail; les uns acceptent la liberté des actions économiques, les autres les soumettent aux anciennes lois de la morale; les uns acceptent la liberté de l'emploi de l'argent; les autres n'y voient qu'un moyen de transaction (fongible); les uns suivent quelques théologiens modernes, les autres s'appuient sur St Thomas et toute l'ancienne école. Tous se disent catholiques, tous prétendent avoir la vérité; mais les premiers disent que les temps – et même l'argent – ont changé, que les anciennes doctrines étaient vraie alors, mais qu'aujourd'hui il faut d'autres institutions (et peut-être d'autres vérités!!!); les autres disent la vérité est une et invariable, ce qui était vrai alors l'est encore aujourd'hui et le sera toujours; et si les temps ont changé dans un mauvais sens, la vérité reste tout de même vérité, mais seulement l'application peut être modifiée pour un certain temps – (comme l'Eglise l'a fait réellement p.e. en tolérant un certain intérêt à la suite d'un prêt d'argent).

Voilà en peu de mots la raison de la division. En Allemagne

Sous la direction de l'évêque Ketteler et de Megr Moufang on avait commencé avec les véritables principes. Puis ont surgi d'un coté l'école (en économie) catholique libérale de Ch. Périn (lequel revient du reste toujours plus) et de l'autre coté le Kulturkampf en Allemagne. Le dernier a fait craindre l'Etat et son influence, le premier (Périn) a demontré comment on pouvait se passer de l'Etat en s'appuyant uniquement sur l'Eglise — sans penser que l'Eglise peut enseigner mais pas mettre à execution sa volonté sans le secours de l'Etat. — Voilà la raison pour laquelle les Catholiques du Rhin y compris Megr. Moufang se sont retranchés sur le camp de la morale et de l'Eglise sans l'Etat. Notez qu'il existe sur les bords du Rhin une industrie très développée et qu'il y a en consequence beaucoup de personnes qui ont un interêt materiel à la conservation des idées de liberté économique et vous comprendrez facilement la direction qu'on devait prendre là-bas. Remarquez ensuite que dans le célèbre centre sous la direction de M. de Windhorst rez

4

mêmes éléments s'y trouvent assez bien représentés, et que ces éléments pourraient nuire à l'unité du centre si on arrivait avec des idées qui ne leur conviennent pas; et vous comprendrez facilement la répugnance de M. de Windhorst contre les idées du comité du Pr. Löwenstein, qui a énoncé des idées en faveur du droit du travailleur, et de l'obligation de l'Etat d'intervenir en certains cas.

Les Allemands ~~ou~~ des bords du Rhin — à l'exception du chaplain Hitze et quelques autres — ne veulent rien savoir d'une intervention de l'Etat et du droit du travailleur. Pour eux l'Etat n'aurait à peu près qu'une seule obligation: c'est de cesser le Kulturkampf; et puis le travailleur n'aurait pas de droit, mais ce serait uniquement la charité chrétienne (peut-être aussi pour les établissement dirigés par des Juifs) qui devrait guérir les maux qui se montrent aujourd'hui au grand jour et qui proviennent de l'exploitation

outre mesure du travail d'hommes, de femmes et d'enfants.

Ajoutez à cela les erreurs sur l'argent et sur la valeur, et sur le droit absolu (droit romain payen) de la propriété — et vous voyez clair comme le jour la fausse direction que les Catholiques en Allemagne (surtout au Nord) ont prise; et la méfiance de M. de Windhorst contre le comité de Haid, où les idées contraires, c'est à dire l'enseignement chrétien de 16 siècles a commencé à prédominé, malgré que le Prc. de Löwenstein lui-même soit plus tôt un peu trop sous l'influence d'idées modernes.

Voilà la division des idées; maintenant il faut bien ajouter que dans les deux camps on peut agir de bonne foi, mais la meilleure foi ne peut pas faire changer la vérité, — et c'est celle là que nous voulons nous éforcer à trouver et à propager.

Les Oevres" de Paris, avaient plus clairement devant les yeux les maux de l'éloignement de l'ancienne — et unique — vérité; voilà pourquoi il sont remontés à la source des erreures et se sont placés sur le rocher de cette vérité. — Sauf les exceptions vous trouverez aujourd'hui d'accord (sur le fond, les details n'y entrent pour rien) l'école catholique de Paris et celle de Vienne, et une partie de l'Allemagne, — contre l'école Belgio-Allemande (du Rhin).

Ceci n'empèche pas des esprit émminents en Allemagne à reconnaitre la nécessite de l'intervention de l'Etat, mais premièrement on la craind (et à juste titre jusqu'à un certain point) et secondement on tremble pour l'unité du "centre". La verité fait tout de même eson chemin, — et un des personnages influent en Allemagne m'a avoué (sur ma question) que le danger de ne pas attaquer les question importantes économico-sociales par la législature soit plus grand que celui de les attaquer même au risque du démembrement ~~du~~ (ou au moins diminition du nombre) du centre.

En attendant un grand résultat a été atteint. Les soit-disant corporations libres ont été conduit „ad absurdum" ou qu'il est clairement prouvé qu'elles ne se forment pas, malgré la législation qui a été faite en Allemagne exprès pour elles. Et même M. Windhorst c'est senti obligé de se déclarer en principe pour les corporation des métiers pur et simple (c'est à dire obligatoires)

Et même l'idée de la charité exclusive pour régler les rapports entre patron et travailleur manuel a été fortement ébranlé.

Je crois avoir répondu à la question que vous avez eu la bonté de me poser.

Permettez moi encore Révd. Père de vous exprimer mes grands regrets de ne pas pouvoir jouir du plaisir de vous voir ici. J'espère en l'été prochain. En attendant veuillez agréer l'expression de ma plus haute estime. Toujours je suis

T. R. Père Votre

tout-dévoué

Fr. Kuefstein.

La lettre a été remise à son adresse.

16 I 1888 — 190 —

Rome. Via Nazionale 149
le 16/1 1888.

Très Révd. Père,

La réunion tenue à Fribourg (en Suisse) cette année-ci était très intéressante. Nous avons entre autre voté les thèses „Régime du Crédit" ci-joint.

Sur la proposition d'un de nos membres ces thèse seront publiées dans différents journaux quotidiens et en différentes langues.

Il s'agit de faire parvenir le texte original en même temps aux organes de la publicité.

Pour le français, l'allemand, l'italien et le hongrois il est pourvu, mais pour la langue polonaise il nous manque encore le texte.

Je vous prie donc T. Rvd. Père de vouloir, (si vous le jugez opportun) faire traduire ce travail en polonais et de le faire parvenir aux principaux

journaux polonais catholiques.

La publication sera fixée au 4 février.

Je prie d'agréer l'expression de mes sentiments les plus distingués et de ma haute estime; veuillez aussi présenter mes hommages à la Comtesse Catherine Potocka et à toute sa famille.

Toujours Votre

Très dévoué

Frç Kuefstein.

-192-

Kukliński

Carte postale — Postkarte.

Cartolina postale — Post card — Levelező-Lap — Dopisnice
Karta korespondencyjna — Korespondenčni lístek — Briefkaart — Brefkort
Открытое-письмо-TARJETA POSTAL-Дописна Карта

Przewielebny Ojcze,

Dziś wróciłem z Rzymu, z Mat-
przywożę dla Ojca najserdecz-
niejsze pozdrowienia od wszy-
stkich Ojców. Bardzo prosimy,
by nas Ojciec w Grodnie na-
nas [illegible] odwiedził.
Najserdeczniejsze pozdrowienia od
nas wszystkich
oddany
Ks. Kukliński

Fec. Charles Scolik k. u. k. Hof- und Kammerphotograph, Wien, VIII. Piaristengasse 48.



W DWÓCHSETNĄ ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDNIA
NA CZEŚĆ KRÓLA JANA III
MIASTO KRAKÓW POŁOŻYŁO XII WRZEŚNIA MDCCCLXXXIII.

-193-

Postkarte — Carte postale
Levelező-Lap — Correspondenzkarte — Dopisnice
Karta korespondencyjna — Korespondenční lístek
Post card. — Cartolina postale — Brefkort.
Открытое письмо — Дописна карта

Przewielebny Ojcze!

Za łaskawie przesłane życzenia wszyscy najserdeczniej dziękujemy i nawzajem wszystkiego pomyślnego Przew. Ojcu życzymy. Żałuję, że Ojciec z powodu niedyspozycyi do nas przybyć niemógł. Bardzo się ucieszymy skoro się dowiemy, że Przew. Ojciec wkrótce do nas zawita. Najserdeczniejsze pozdrowienia od wszystkich

B. Kuklińska

973.



Kaplica Króla Sobieskiego na Kahlenbergu.

Fotogr. A. Köhler

194

Oest. Lichtdruck-Anstalt, Wien IX/3.

Przew. Ojcze!
Dziękuję za kartkę i pamięć. Pokój będzie zarezerwowany: proszę dać jeno znać kiedy Ojciec w Wiedniu stanie a zawitam na dworzec i bezzwłocznie zawiozę na Rennweg 5 A. Ojca i serdecznie pozdrawia [illegible] kochanym [illegible]
M. [illegible]

Fotogr. A. Köhler.

CARTE POSTALE. POSTKARTE. PO[...]
LEVELEZŐ LAP. CARTOLINA POSTALE. DO[...]
BRIEFKAART. KARTA KORESPONDENCYJ[...]

LIDO (VENEZIA) 20 8 09

19. VIII. 1909

Rev.mo Padre Stefano
Pawlicki C.R. Professore
Lido Venezia
Villa Maria

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST 1908 5 HELLER
KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST 1908 5 HELLER

WIEN


13854

-195-

Postkarte — Carte postale
Levelező-Lap — Correspondenzkarte — Dopisnica
Karta korespondencyjna - Korespondenčni listek
Post card — Cartolina postale — Brefkort
Открытое письмо — Поштовна карта

+

Czekamy na Przewielebnego Ojca i życzymy mu szczęśliwego przyjazdu na Rzym. 1953.

oddany w Panu

O. Kukrinski

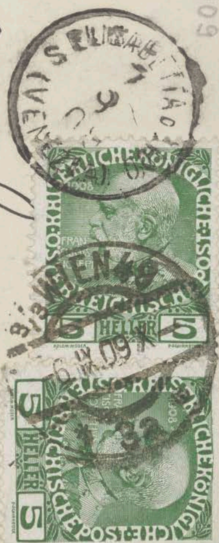
6 IX 1909

Rev.mo Padre Stefano

Dr. Pawlicki, prof.

Venezia - Lido

Villa Elena.




Król Jan Sobieski na Kahlenbergu.
Die Befreiung Wiens aus der grossen Türkennot im Jahre 1683
König Johann Sobieski auf den Kahlenberger-Höhen
Historisches Gemälde v. Joh.

-196-

Fec. Charles Scolik, k. u. k. Hof- u. Kammerphotograph, Wien VIII, Piaristengasse 48.

+ Najprzew. Ojcze!

Dziękuję najserdeczniej za życzenia wzajemnie życzę wszelkich pomyślności na rok nowy. W tych dniach będę w Krakowie i doręczę Ojcu parę stypendyów. Wszystkich przesyłam najlepsze pozdrowienia wdzięczny

Ks. Kozielnok

Postkarte.

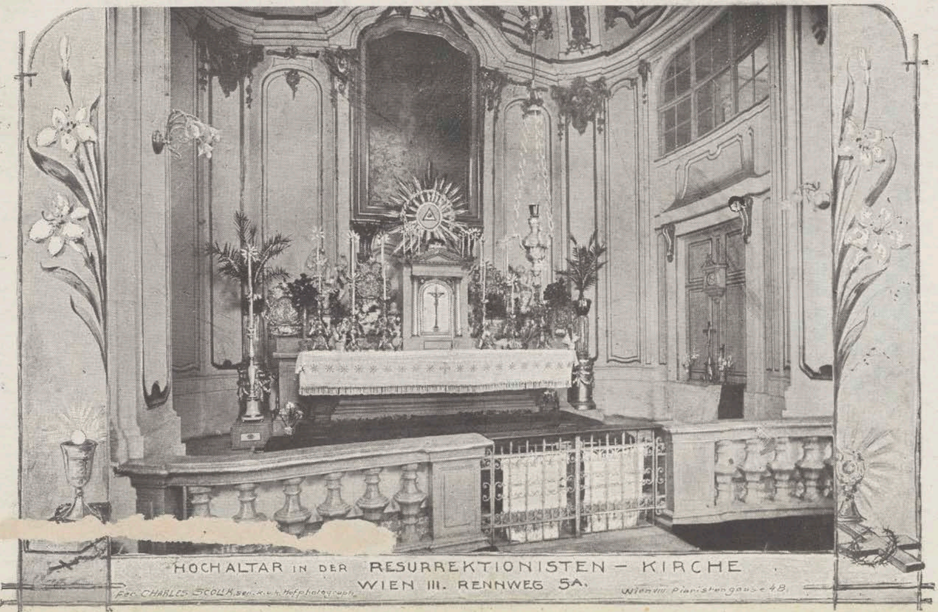
Najprzew. Księdz Prof. Dr. Stefan Pawlicki C.R.

Kraków

ul. Łobzowska 10

9.I.1910 Wiedeń





HOCHALTAR IN DER RESURREKTIONISTEN – KIRCHE

WIEN III. RENNWEG 5A.

Fec. CHARLES SCOLIK, sen. k. u. k. Hofphotograph, Wien VIII Piaristengasse 48.

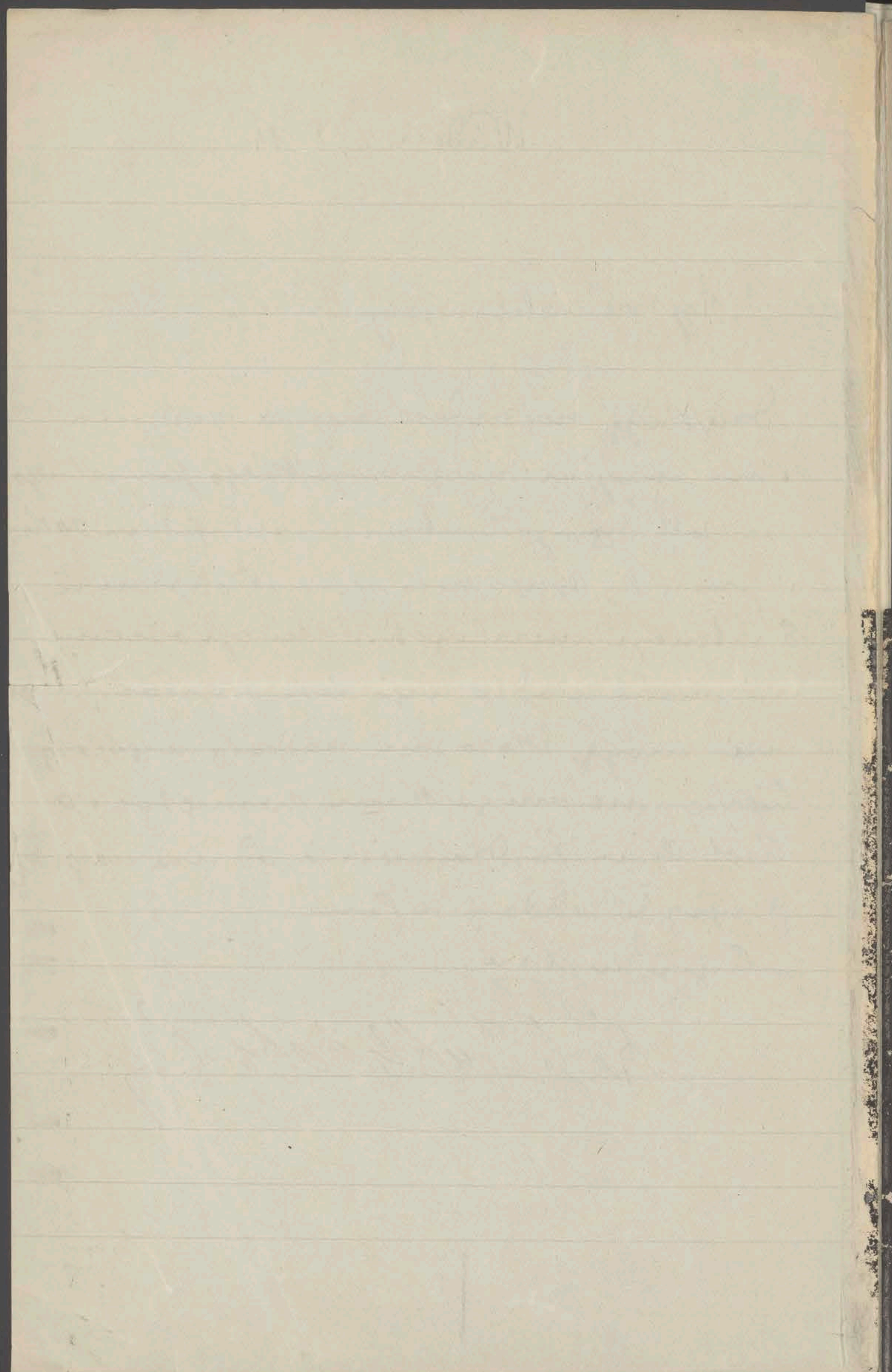
7 I 1914 197

Wiedeń 7/I. 14.

Najprzewielebniejszy Ojcze!

Dziękuję najserdeczniej za życzenia i na wzajem życzę wszystkiego pomyślnego na rok nowy. Dentyście zapłaciłem 20 Kr. i proszę by Ojciec za to rachunek odprawić 8 intencyi moralnych. Intencyi obecnie nie mam nadto, więc też i przysłać Ojcu nie mogę, skoro mi nadeślą większą liczbę nie omieszkam pamiętać i o Kochanym Ojcu. Pozdrowienie od nas wszystkich przesyła oddany w Panu –
Sługa w Xcie.

Ks. J. Kukliński C. R.



17 VIII 1886

-198-

Subiaco, 17 sierpnia 1886.

Czcigodny Ojcze,

Przybyłem tutaj tylko na dzień jeden, aby być przytomnym nabożeństwu żałobnemu, które odprawione zostało za duszę mej jedynej i najdroższej córki, i żałowałem niezmiernie, iż nie zastałem Wielkiego Ojca Dobrodzieja, tem bardziej, iż w Jego niebytności żaden z członków Kollegjum polskiego, pomimo zaprosin ustnie przeze mnie uczynionych, przybyć nie raczył na to nabożeństwo, chociaż wiem że uczniowie Seminarium polskiego wzięli udział w nabożeństwie za duszę cudzoziemca, adwokata Jella.

Nieobecność ta rodaków, w rzeczy tak dla mnie bolesnej i drogiej, tem dotkliwszą mi się stała, iż nie licowała wcale z dobraną

i chrześciańską życzliwością okazaną mi w przeszłym roku przez Wielebnego Ojca Dobrodzieja, którego nieocenione względem mnie postępowanie, najwyższą natchnione szlachetnością, potrafiło zatrzeć od razu pamięć wszelkich nieporozumień, jakie zaszły między zakonem Zmartwychwstańców a najniższym sługą Ojca Dob. Otóż spodziewałem się, że i w zdarzeniu tak okropnego ciosu Zakonnicy polscy w Subiaco bawiący zechcą się powodować tą samą życzliwością. Ale nadzieje moje zawiedzione zostały, co było wręcz przeciwne solidarności, jaka na obcej ziemi wszystkich Polaków łączyć powinna, niemniej jak pamięci takiego anioła jak moja córka, która nawet po zgonie jaśnieć zaczyna mnogiemi a nadzwyczajnemi Pańskiemi zdarzeniami za jej przyczyną. Jednem słowem przypisuję ten wypadek nieprzytomności Czcigodnego Ojca Dobrodzieja.....

W sobotę wyjeżdżamy do Wenecji na kilka tygodni. Mam nadzieję, za moim powrotem być jeszcze w Lublinie na początku października i osobiście złożyć Wielebnemu Ojcu wyrazy czci głębokiej i gotowości, z jaką mam zaszczyt zostawać Ojca Dobr.

Najniższym Sługą

Władysław Zaleski

Dusano p. Trzemeszno
(Tremessen) dnia 12-go lutego.
[1882]

Wielmożny Ksiądz Profesor
Dobrodziej!

Łaskawie wybaczy, iż nie mając zaszczytu, znać Go osobiście, ośmielam się mimo to, fatygować Go prośbą o nader dla mnie ważne informacye. Otóż potrzebne mi są koniecznie podręczniki ekonomii politycznej i historyi filozofii i to w języku polskim a opracowane w duchu chrześciańskim, katolickim. Nie wiedząc do kogo się udać z prośbą o wskazówkę, które z polskich dzieł warunkom tym odpowiadają a raczej gdzieby je nabyć można, powziąłem wyczytawszy w „Kur. Pozn." wiadomość o nominacyi Wgo Ks. Profesora Dobrodzieja na profesora filozofii przy uniwersytecie krakowskim, zamysł

poproszenia Jego o te pewne dla mnie
wskazówki. Pragnąłbym bowiem, aby
w niniejszych podręcznikach były omawiane
systemy polskie, rozbierane krytycznie
ze stanowiska katolickiego. Upraszam
więc Wgo Ks. Profesora Dobrodzieja
aby mi raczył łaskawie udzielić tych
pożądanych wskazówek a przepraszając
jak najuprzejmiej, iż ośmielam się
Wielebność Jego fatygować, jestem pełen
szacunku prawdziwego

uniżony sługa
Wiktor Kuleski
z Sopot,
Chwałowo w Dusznie pod
Trzemesznem (Tremessen)
W. Ks. Poz.

We Lwowie 2 maja 1913.

Przewielebny Księże

Profesorze!

W odpowiedzi na łaskawy list mam zaszczyt donieść, iż staraniem mojem będzie, aby żona p. Ignacego Słodka otrzymała w pierwszym sezonie kąpielowym w Krynicy wolne mieszkanie, a kąpiele za połowę ceny, jako żona urzędni=

Ka. –

Asygnatę na wolne wncoz=
kanie otrzyma w pierwszej po-
łowie maja z Namiestnictwa,
co do Kapicli zaś potrzebuje się
tylko wylegitymować w Zarządzie
Wdojowym, że jest żoną .K. u-
rzędnika. –

Pozwalam sobie przy tej
sposobności przesłać wyrazy
prawdziwej czci i poważania

W Lachowicz

S. Lachowicz
protomedyk

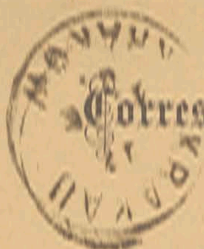
202.

Einsiedel p. Würbenthal (Siles. Austr.)
d. 15. m. Jun. a. 1886

R. Rev. Collega!

Bis iam mensibus April. et Maio ad Rmum P. P. Petrum Semenenko litteras dedi needum hucusque responsum accepi. Num ipse Romae residet an forsan iter instituit? Certiorem hac super re, quaeso, me reddas, qui adversa valetudine afflictus in Hospitali Sor. Mis. Einsiedlensi commoror sperans fore ut salutem corporis denuo adipiscar. Orationibus tuis se commendat

R. T.
addictissimus in Xto
Paul. Dr. Lamener
Prof. Univ. Vratislav.



Correspondenz-Karte.



WURBENT
15. JUN

An

Herrn Universitäts-Professor der Theol. Dr. Pawlicki

Hochwürden

in Krakau

1907

(UNION POSTALE UNIVERSELLE)



1907



WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

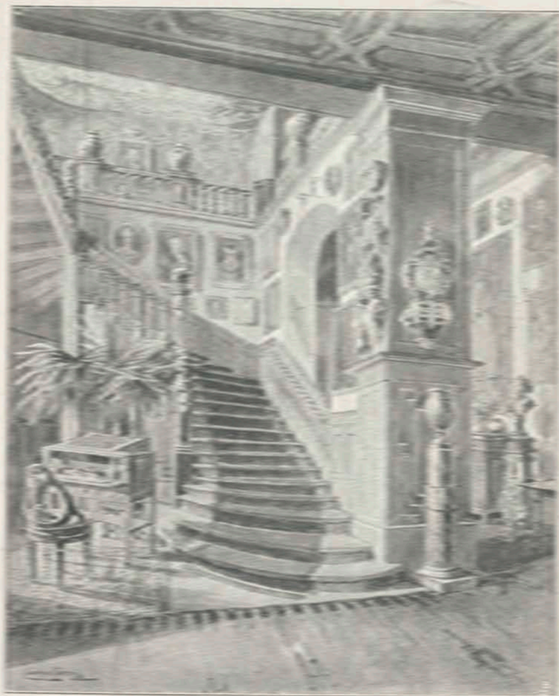
LEVELEZŐ-LAP.

...USK (GAL.) ... 07

Herzlichen Dank für
interessanten Blumen
liebenswürdig. Wünsche,
die mein Mann und
ich für uns Ihre ver-
ehrten Hausgenossen

S. Hochwürden
Herrn Pater Dr.
Stefan Pawlicki
Rusk
bei Krasne

203.



[illegible]

Herzlichen Dank wiederum
hoffentlich fühlt Sie sich
endlich wieder besser [illegible]
[illegible]

WIENERWERKSTÄTTE
WIEN 7. NEUSTIFTG. 32

POSTKARTE NO 23

POSTKARTE

AN

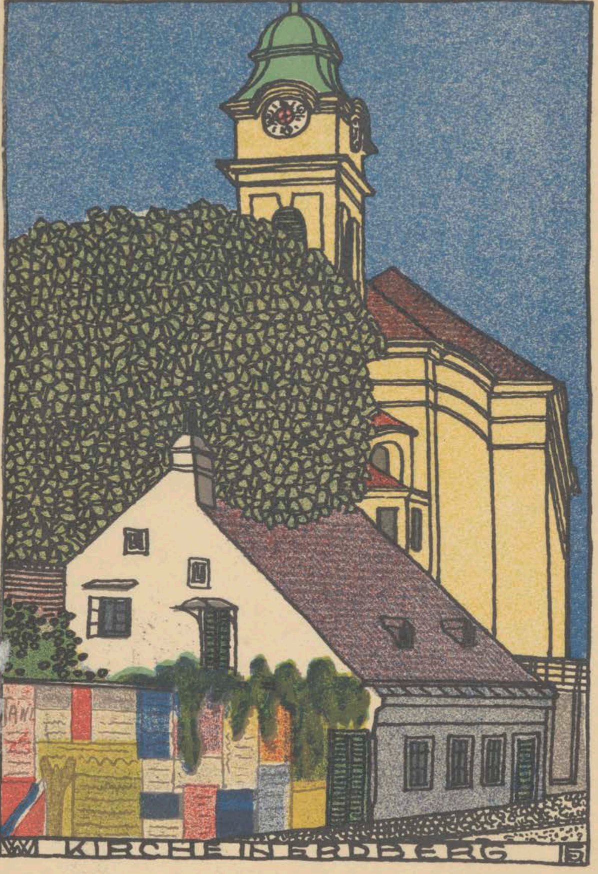
15.

Seiner Hochwürden
Professor Dr. Stephan
Pawlicki
Krakau
Uniwersytet Jagielloński

K. 204.

Sehr geehrter Herr Professor! Vielen Dank für freundliche Wünsche, die wir Alle herzlich erwidern.

Uległy Lanckorońska


WM
KIRCHE IN ERDBERG
15

205.

5.XI 5.9.

Karta korespondencyjna

Postkarte



Wielebny Ojciec Profesor

Dr Stefan Pawlicki

Kraków

Uniwersytet

ulica Zobrowska l. 10.


Rozdół 5/XI
Serdecznie dziękuję
za łaskawe życze
nia szczerze
oddany KL

4 Września 1903

ROZDÓŁ
GALICIE

Wielebny Ojcze,

Moja żona i ja serdecznie dziękujemy za nuty i zamiar odwiedzenia nas tu w Rozdole, ale ze względu na to, że za parę dni już musimy do Komarna odjechać w oczekiwaniu Najjaśniejszego Pana i na to że szanowny Ojciec

tylko 2 dni miał by
do dyspozycyi prosimy
o odłożenie tej wizyty
na październik i
nie za krótko u nas
zabawić. Po odjeździe
Najjaśniejszego Pana
odjedziemy i my
na krótki czas i wró-
cimy tu na 6-8
tygodni

z końcem Września.
Z prośbą o złożenie
mego głębokiego
uszanowania naj-
przewielebniejszemu
arcybiskupowi w
nadziei miłego zoba-
czenia z prawdziwym
szacunkiem szczerze
oddany sługa

Karol Lanckoroński

208.

24.XI.1903

Postkarte — Carte postale

Weltpostverein — Union postale universelle

Dopisnice — Correspondenzkarte — Levelező-Lap

Karta korespondencyjna — Korespondenční lístek

Briefkaart — Cartolina postale — Postcard — Brefkort

Открытое письмо



Wielebny Ojciec

Prof. Dr Stefan Pawlicki



Uniwersytet Kraków

208.

Rozdół. 24 Nov.

Si je puis, je prendrai



part à la Sollennité
pour Sokołowski
le 29 de ce mois. J'ai
fait écrire à M. Zwieykow-
ski que je prends 2 pl. à quitter

Au revoir et bien

à Vous Lanckorońska

209.

28.XII.1903



Galizien

KARTA KORESPONDENCYJNA.

Wielebny Ojciec Profesor Doktor

Pawlicki

Busk

na Krasne

Patac

Wiedeń 28 Grudnia.
Wielebnemu Ojcu i swemu
otoczeniu w Busku
najserdeczniejsze
życzenia



żony i moje. Dziękuję
serdecznie za tak
uprzejmy i zaszczytny
dla mnie list K L

210.

27 VIII 1904

CARTE POSTALE

POSTKAART

(Côté réservé à l'adresse. — *Zijde voor het adres alleen.*)



Autriche

Galicie

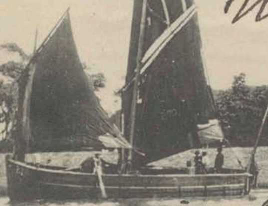
Le Révérend Père D. Pawlicki

chez le Cte Badeni

Busk

Th. van den Heuvel, éditeur, Bruxelles





NIEUPORT. — Barques de Pêche.

Nieuport Bains Belgique
Ecrivez Vienne, 27 Août
Très Révérend Père, on ajoute
une aile à la maison de
Rozadt, voilà pourquoi
nous ne pouvons
venir tant bien que
mal qu'en septembre
Je vous ai télégraphié
nous serions charmés de vous voir
à Rozadt

entre le 15 et le 25 septembre
à l'heure
Ch. ...

211

5.XI.1905?

KRAKÓW 1

Correspondenz-Karte

KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST 5 HELLER 5

ROZDÓŁ

Wielebny Ojciec Profesor

Stefan Pawlicki

Kraków

Uniwersytet Jagielloński



5 Listopada. Serdecznie naj[illegible]
przyjmij dzięki
za
miłe
życze-
nia
KL

R[illegible]

Alexandre Simiriotis Athènes, Rue Philhellènes.

212.

5. XI. 13

Wróciwszy
z Wycieczki do Grecji
dziękuję serdecznie
za łaskawą pamięć
i życzenia
szczerze oddany
Lanckoroński

Postkarte — Carte postale
Weltpostverein
Union postale universelle
Correspondenz-Karte — Dopisnice
Levelező-Lap — Korrespondenčni listek — Karta korrespondencyjna
Dopisnica — Briefkaart — Postcard
Cartolina Postale — Tarjeta Postal
Brefkort — Brevkort Дописна карта — Открытое письмо — Карта кореспонденційна



Alexandre Simiricttis Athènes, Rue Philellènes.

44. ATHÈNES. Frise du Parthénon

(Musée de l' Acropole).



213.



Galizien

Wielebny Ks.

Ojciec Stefan

Pawlicki

Krakau

Łobzowska 10

7 I 1914

Wiedeń 7. I

Najserdeczniej-
sze podzięko-
wania i życzenia
na rok 14
od Lanckorońskich



PALAIS LANCKOROŃSKI.

FLORENTINISCH UM 1530. FIGUREN LEBENSGROSS.
ÖLBILD AUF HOLZ, BEFAND SICH AN DER AUSSENWAND EINES
HAUSES IN PRATO.

Roma 10/VIII 886.

Przewielebny Księże
Profesorze i Dobrodzieju!

Listy z prośbami, którem wysłał do Wrocławia, zapewne Przewielebny Ksiądz Profesor nie otrzymał, przeto ośmielam się zasłać je do Zakopanego. Przepraszam najmocniej Przewielebnego Księdza Profesora, za natrętność ale jestem zmuszonym do tego

że tak prawie nędzą, w jakiej
się obecnie znajduję. Zacząłem
tutaj figurę naturalnej wielkości
ale po parotygodniowej pracy zanie-
chałem z powodu braku funduszu
obecnie zaś pracuję nad grupą 1/4 na-
turalnej wielkości, którą chciałbym
skończyć z końcem przyszłego miesiąca
i zesłać do Krakowa. Wyobraża ona
„Edypa kolonejskiego z Antygoną"
w tej chwili, kiedy udali się do
groty i oczekiwał on [illegible].
Przepraszam Przewielebnego Księdza
profesora że tu wtrącę parę

stało się do Pani Stepnowskiej, która
w okropny sposób opublikowa-
ła mię w gazetach warszawskich
do tego stopnia, że ją wezwano
przez przyjechała do kraju.
Nie dość tego, się przez mię popsuł
stosunek z Panem Wetońskim, a
chociaż on tego nie mówi,
to widzę że od tego czasu stał
się dla mnie oziębłym, jeżeli
i Pani Stepnowska za to
ziem dla niej i tylko czasem
stracił i Jest Przywiązana
Księdzu Profesorowi oddanemu

żadnej materyalnej korzyści nie otrzy-
mał, bo tej książki ma 100 [illegible]
to Jej odsyłam, jakie się w ten
sposób rehabilituje. Albowiem
[illegible] mię, i, rzucił się Jej nastręczała
do roboty i za wygodną ceną podjęła
się wykonać pieniądze zabrałem a
Jej nie zadowoliłem chociaż ni sy-
ki robiła, pozyskała się o złodziej-
stwa, czyli przywłaszczenie tego
projektu, jest tego 2 arkusze
druku, Najlepiej jak Przewielebny
Księżi profesor sam przeczyta
Gazetę polską (warszawską) Nr 159.
z 21 Lipca, to się przekona

o wszystkiem. Mój Boże!
za jakie grzechy ja mam
tak ciężko pokutować. Czy
się to godziło z strony Pani
Skępnowskiej? Czy mogę powrócić
do kraju po tak przygotowanej
dla mnie drodze? —
Jakem to przeczytał to chciałem
porzucić naukę i pójść do klasz=
toru na braciszka, aby się oderwać
od świata.

Ośmielam się prosić Przewieleb„

nego Księdza Profesora
i Dobrodzieja mego o wydobycie
mię z tej nędzy w jakiej się
znajduję.

Z najgłębszym szacunkiem
sługa Przewielebnego
Księdza Profesora i
Dobrodzieja

J. Łazarowicz

Przewielebny Księże
Profesorze i Dobrodzieju!

Za otrzymane dobrodziejstwa, którem otrzymał od Przewielebnego Księdza Dobrodzieja najserdeczniejsze składam podziękowanie. List i pieniądze (100 złr) otrzymałem i uczyniłem tak, jak mi Przewielebny Księdz Dobrodziej rozkazał. Obecnie znajduję się we Lwowie, gdzie pracuję na kawałek chleba, lecz o nauce nie mogę nawet ani myśleć, gdyż na Dobrodzieja jakiego natrafić nie mogę. Zrobię staranie we Wydziale

/.

Krajowym, bez czego wyrażam, abym swoje studia mógł kończyć, tego nie wiem i o ile mi się wydaje, dla mnie nic pewnego nie ma.

Przyznaję się, bardzo smutne jest obecne moje położenie. Zdaje mi się, że przymuszonym będę cały artystyczny kierunek porzucić i pójść się do zwykłej pracy, bo już mi się życie zarzynać przykrzy.

Jeszcze raz składam, choć piśmiennie swoje najserdeczniejsze podziękowanie Przewielebnemu Księdzu Professorowi i Dobrodziejowi za otrzymane Dobrodziejstwa z Ręki Jego, polecając się łaskawej pamięci.

Zostaję uniżonym
sługą

J. Langman

P.S.

Przejeżdżając przez Kraków, wstąpiłem do OO. Franciszkanów, aby osobiście złożyć podziękowanie Przewielebnemu Księdzu Professorowi i Dobrodziejowi, lecz nie zastałem, przeto powziąłem myśl, że niezawodnie na teraz zostawię i będąc w Krakowie, osobiście złożę u stóp Przewielebnego Księdza Professora i Dobrodzieja swoje podziękowanie.

Z najgłębszym szacunkiem i czcią i pokłonem pozostaję dla Przewielebnego Księdza Professora i Dobrodzieja

pokorny sługa

J. Kaufmann

Lwów ulica Cmentarna No 1.

22/9 886.

Inowrocław 3. I. 13.

+

Najczcigodniejszy Księże Profesorze!

Proszę mi wybaczyć, że nieznajomy pozwalam sobie przedłożyć Ks. Profesorowi najuniżeniej następującą prośbę.

Ogólnie ubolewamy w kołach duchownych, że wielka część naszej inteligencji w księstwie zachowuje się wobec kościoła obojętnie, nie tyle może ze złej woli jak raczej wskutek karygodnej ignorancji w rzeczach wiary. Niekorzystne nasze stosunki polityczne a jeszcze gorsze szkolne, gdy przez cały przeciąg trw. kulturkampfu w wielu zakładach gimnazyalnych nauki religii wcale nie było, brak opieki duchownej po uniwersytetach, prądy liberalne i t.p. wydały pod tym względem bardzo niepożądane owoce.

Dla ludu naszego i warstw średnich robi się u nas wiele za pomocą misyi, rekolekcyi wykładów i publikacyj popularnych; z większych kół ci, którzy należą do sodalicyi tego, co im potrzeba, nie ułakną, ale cały legion tych, którzy stronią od kościoła, usunięci prawie zupełnie z pod wpływu duchownego. O tych chodziłoby, by ich pouczyć i pozyskać. Zwykłe środki tu zawiodą, wysiłki miejscowego duchowieństwa pozostaną bezskuteczne, bo i proroka we własnym kraju się nie uznaje. Natomiast przekonany jestem, że wykłady apologetyczne naukowe, wygłaszane przez prelegentów o uznanej powadze, osiągnęłyby bardzo dodatni rezultat. Mówię naukowe, bo chociaż to analfabeci pod względem wiedzy teologicznej, tylko ~~ich~~ ty wędkę z ponętą naszych próżności pochwycą i wszystko sobie powiedzieć pozwolą. Środek ten przecież godziwy, bo i Zbawiciel żądał od nas roztropności węża.

Mam zaszczyt stać na czele Towarzystwa całego duchowieństwa w Księstwie „Unitas", poczuwam się do obowiązku zrobić początek w tej sprawie i umyśliłem w porozumieniu z władzą duchowną urządzić szereg odczytów apologetycznych na sali Bazarowej w Poznaniu w początku wielkiego postu i poprosić o pomoc wyłącznie szanownych prelegentów z poza Księstwa. W tym celu jako do najpierwszego mam zaszczyt udać się do Najczcigodniejszego Ks. Profesora, o którym wiem, a utwierdził mnie w tem przekonaniu Ks. Biskup Likowski, że jakkolwiek już podeszły w leciech i sterany życiem i pracą, przecież nie odmówi, gdy o tak ważną przysługę duchowną, raczej powiem apostolską dla swoich dawniejszych współziomków w Księstwie Go ~~[illegible]~~ poproszę. Grunt tu bardzo podatny, serca się otworzą na rzucane ręką tak doświadczonego siewcy

ziarna, plon będzie obfity i zasługa bardzo wielka.

Co do tematów, to pozostawiam zupełną swobodę, wydaje mi się jednakowoż rzeczą pożądaną, ażeby aktualne kwestye, które są przedmiotem publicznej dyskusyi w pismach, nie były pominięte np. modernizm, stosunek nauk przyrodniczych do Ksiąg objawienia, społeczeństwo polskie a katolicyzm, teorya o ewolucyi adeptów darwina itp.

Przypuszczam, że codziennie 3 wykłady wieczorem przez 3 do 4 dni przez 3 referentów na razie by starczyły, bo niezwykła strawa i tak żołądki obciąży.

Koszta wszelkie zwracamy i w miarę środków, które sobie już zapewniłem, udzielimy honoraryum.

Niech Przezacny Ojciec, na którego przybyciu wszyscy się cieszymy, nie odmawia, bo cały projekt upadnie. Prosiłbym jeszcze o radę, kogo by mi więcej zaprosić należało; pragnąłbym chętnie mieć i kogoś ze świeckich.

W przyszłą środę zapowiedziałem zebranie naszego zarządu, bardzo byłbym wdzięczny, gdybym do tego czasu miał w ręku odpowiedź — a do tego pomyślną.

Łączę zapewnienie najwyższej czci i szacunku

Sługa uniżony

Antoni Laubitz.

Kraków, 23. III. 1913.

221.

Najprzewielebniejszy Księże Profesorze!

Z okazji Świąt Wielkanocnych ośmielam się przesłać najserdeczniejsze, najuniżeńsze życzenia. Oby Bóg Wszechmogący długie, długie jeszcze lata Najprzewielebniejszego Księdza Profesora dla szczęścia narodu i nauki w czerstwem i pełnem zdrowiu zachować raczył, co z szczerego i do głębi wdzięcznością przepełnionego serca

życzy, pozostając z wyrazami największej czci i ucałowaniem rączek

zawsze wdzięczny uczeń

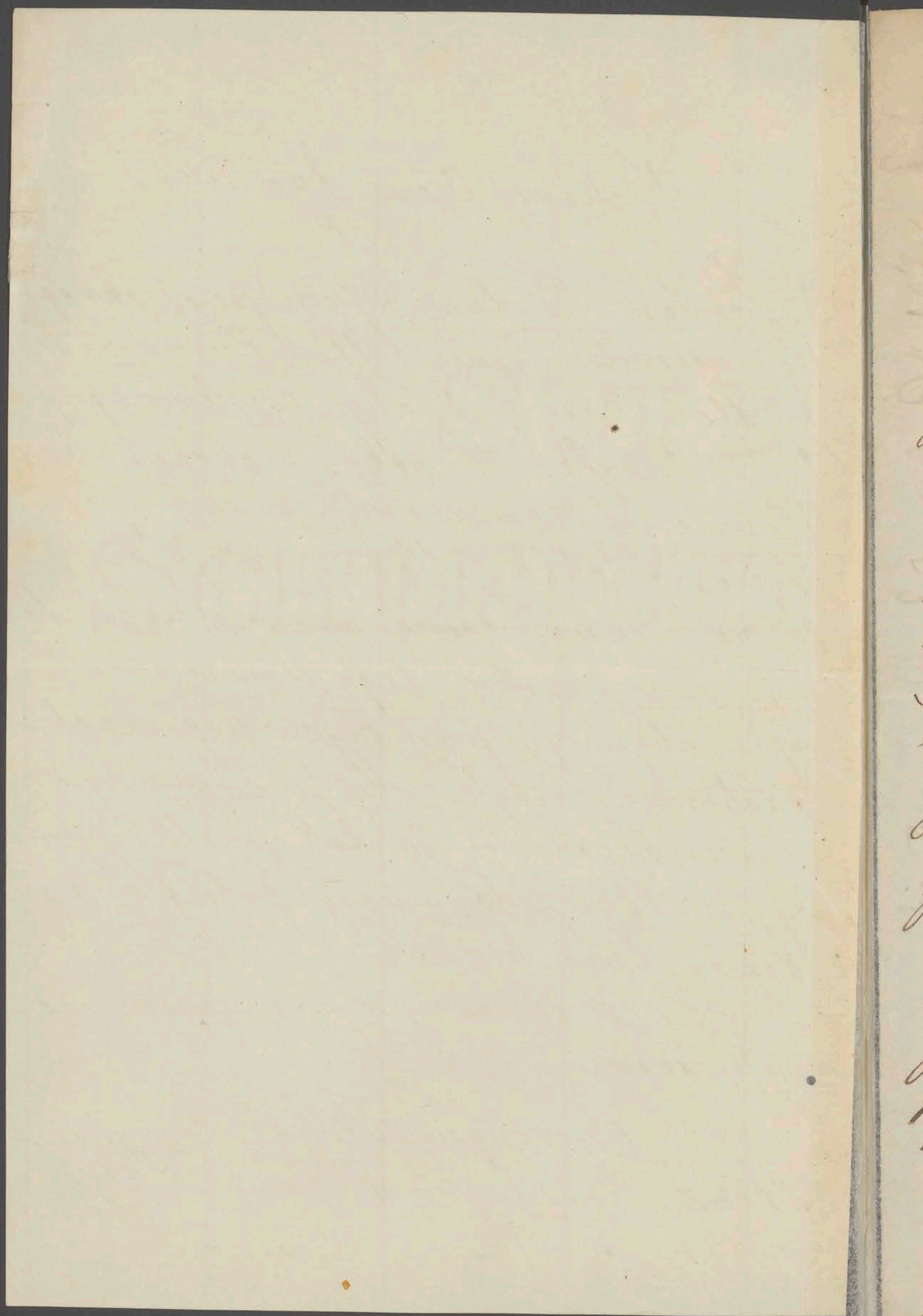
Lederer Józef

Kochany Ojcze Pawlicki!

Posyłam Ci dwa odpisy przejrzanego tłómaczenia, jeden dla Kuryera, drugi dla Czasu. Miłoby mi było, gdyby i Przegląd Lwowski zechciał dosłownie tę przemowę w swym zeszycie ogłosić. Musisz mi jednak jedną jeszcze łaskę wyświadczyć, to jest, nowy zrobić tego tłómaczenia odpis, abym go przy mych papierach zachować mógł. My nie mamy wystarczających sił do tak wielkiej pracy, a Tobie dopomódz potrafią zakonni Twoi bracia.

Ze szczerem przywiązaniem zostaję Twoim

uniżonym sługą
† M. Kard. Arcyb. Gnezn. i Pozn.



223

Rzym 18 Sierpnia 1879.

Mój kochany Ojcze Stefanie

Moi księża tak są obarczeni codzienną pracą że niepodobna jest im rzecza osobnej dla każdego kandydata dawać rekolekcyj. Dla tej przyczyny Pan Chudziński natrafiwszy w Poznaniu na porę w której wspólnych z innymi rekolekcyj odprawić nie mógł, celu swego dopiąć nie był w stanie. Zawiadomiono mnie o tem wprost z dyecezyi, gdzie mu radzono aby się udał do Krakowa i tam ducha swego lepiej wypróbował.

Mojem zdaniem najlepiej by było gdyby Pan Chudziński nauczycielstwem publicznem dalej się zajmował, aż do przywrócenia normalnych stosunków kościelnych w kraju. Powołanie jego dawniejszym objawom jego ducha nie odpowiada, i od przymieszki ziemskich pobudek nie jest wolne; wymaga

wie dojrzalszego zbadania i dłuższego zastanowienia się z jego strony. Tymczasem niech służy Bogu w nauczycielskim zawodzie; pole to do zasług obszerne, wiele dobrego na niem zdziałać może, jeżeli słowem i przykładem kierować będzie młodzież na drodze cnotliwego i praktycznie chrześciańskiego życia.

Według otrzymanych tu wiadomości powietrze Castel Gandolfskie służy Kardynałowi Hergenröther. Miejmy nadzieję, że prędko do dawnego zdrowia wróci.

Pozdrawiam Cię serdecznie, i całą młodzież naszą kochaną i zostaję

Twoim przychylnym sługą

† M. Kard. Ledóchowski

224.

Rzym 4 maja 1881.

Kochany Ojcze Stefanie

Zdaje mi się iżeśmy nie pomyśleli dotąd o Bośni i o Herzegowinie, a są to dwa kraje wybitnie słowiańskie. Trzebaby znaleźć drogę by i tam się odezwać i zachęcić bośniaków i herzegowińców do udziału w pielgrzymce. Mgr. Forlani Biskup w Fiume (Rzeka), mylę się, w Cattaro, zna dobrze obie prowincye i zażywa w nich wielkiego poważania, możeby przez niego dało się cel osiągnąć.

Ponieważ widzę że tu się spodziewają licznej pielgrzymki, nie wypada zrażać X. Stojałowskiego; niech i on przyprowadzi swoich, ile mu się uda. Sądzę że byłby już czas wskazać korrespondentom dzień na który pątnicy stanąć by tu powinni, to jest najpóźniej na 1° lipca — trzydniowe nabożeństwo mające się rozpocząć 2go t.m. Dobrzeby też było zapytać, albo poprosić korrespondentów by zawczasu donieśli, na ile przybyszów rachować można z Czech, z Morawy, z Księstwa, z Krakowa, z Galicyi i z różnych ziem południowej Słowiańszczyzny. Radbym żeby się ze trzy tysiące zebrało, historycznemi

rodami

i obecnie wystylizowanemi osobistościami ozdobione — a jeżeli więcej będzie — tem lepiej.

Dobranoc, kochany Ojcze — zabiegów nie szczędźmy, resztę Bogu zostawmy.

Twój przywiązany
+ M. kard. Ledóchowski

[1881 ?] 226.

Rzym 20 Czerwca

Kochany Ojcze

X. Mieczysławski przyniósł mi wiadomość, że pielgrzymi zmienili pierwotny plan i zamierzają stanąć w Rzymie nie 28 na wieczór, lecz 29 rano. Zatelegrafuj, proszę, bez zwłoki do Stojałowskiego, by mu donieść, że ja go usilnie proszę, by tak ułożył podróż, iżby pielgrzymi koniecznie tu stanęli 28 na wieczór. Wszystkie nasze programy już są ustalone, taka zmiana ogromne by przyniosła zamieszanie,

pierwsza pielgrzymki msza przez Biskupa u św. Piotra w dzień jego święta odprawić się mająca wypaśćby musia-ła – a pielgrzymi całonocną jazdą umęczeni tego dnia nicby zwiedzić nie mogli. Liczę na Twą zaradność i mam w Bogu nadzieję, że telegramem wszystko jeszcze da się naprawić.

Dziękuję Ci serdecznie za Twój miły list dzisiejszy a polecając się Twoim modlitwom zostaję

Twój przywiązany Stryj
+ M. Kard. Ledóchowski

Lipecki szewc
ze Lwowa

14
5

70
20

90

Rzym 13 lipca 1881.

Kochany Ojcze Stefanie

Przesyłam Ci dzieła kompletne ś. p. Kardynała Pie w 9ciu tomach i Żywot S. M. Magdaleny O. Aureliana. Przyjmij te książki jako pamiątkę odemnie i jako wspomnienie o słowiańskiej pielgrzymce. Drugie dzieło O. Aureliana o S. Janie Chrzcicielu, o którem kilkakrotnie wspominałem i które także dla Ciebie przeznaczyłem, zawieruszyło się. Nie wiem czy je już sam Tobie wręczyłem, czy też gdzieś u mnie zaginęło. Jeżeli pierwsze, tedy książkę zatrzymasz; jeżeli drugie, gdy się znajdzie, przeszlę.

Komitet wasz rozdawał łapowe, a pominął Piotra, naczelnika fachinów pałacowych, któremu zawdzięczamy ułatwienie odstawki wszystkich przedmiotów poświęconych S. Klemensowi przez Katolików. Trzeba koniecznie temu człowiekowi coś dać. Sądzę że 25 lir będzie dar odpowiedni. Załatw ten interes.

Twój życzliwy sługa

† M. Kard. Ledóchowski

Sobota w południe

Kochany O. Stefanie

W tej chwili Ojciec S. kazał mnie zawiadomić że jutro Niedziela 17 lipca, o w pół do 17 przyjmie Komitet pielgrzymki słowiańskiej.

Zechciej przeto, bez straty czasu wezwać wszystkich członków Komitetu aby się stawili na godzinę oznaczoną, bym miał szczęście przedstawić ich wszystkich, bez wyjątku Jego Świątobliwości.

Twój przychylny sługa

+ M. Kard. Ledóchowski

24. 2. 82.

Kochany Księże Stefanie

Mam zajęte zupełnie najbliższe dnie
i w żaden sposób nie mógłbym dłuższych
chwil poświęcić sprawie, o której pra-
gniesz że sam pomówić wraz z
wiadomym prałatem.
Ja nie umiałbym zresztą dużo więcej
dodać do tego co Tobie przed paru dnia-
mi wyraziłem. Korzystniej moglibyście
się rozmówić z Kardynałem Howardem,
który z rzeczą jest dobrze obznajomiony
i ma łatwiejszy odemnie przystęp do
sfer decydujących.
Polecam się Twoim modlitwom
i zostaję Twoim

Życzliwym sługą
† M. Kard. Ledóchowski

Krzyw 27 października 1882.

-232-

Kochany Ojcze Stefanie.

Dziękuję Ci stokrotnie za miłe, serdeczne życzenia przesłane mi na zbliżającą się rocznicę urodzin moich. Niestety, gdybym był umiał lepiej użyć sześćdziesięciu lat których mi Pan Bóg dotąd użyczył, więcej bym był mógł dla Jego chwały, dla dobra Kościoła i kraju zdziałać, i śmielej bym przyjmował życzenia by te nędzne życie w dłuższe się przeciągnęło lata. Ale tego użycia nie potrafiłem, i gdy spojrzę na ubiegłe czasy trwoga mą duszę przenika, bo próżne mam ręce, a gdy starość kamieniem na plecy się zwaliła, trudniej przychodzi zbierać snopy na wieczność. Pomódl więc się za mnie, aby mi Pan Bóg niezaradność moją wybaczył i raczył i skutecznie dopomógł bym ostatnie przynajmniej dni na wiernej Jego służbie przeżył.

Nie odpisałem Ci dotąd na Twój uprzejmy list z 29 sierpnia, ponieważ pragnąłem donieść Ci zarazem o skutkach poczynionych kroków w celu uzyskania

jakiegoś odznaczenia dla X. Biskupa Marwicza od Ojca S. Wczoraj dopiero oznajmił mi X. Kardynał Jacobini że jubilat odbierze list Papieski z powinszowaniem i błogosławieństwem — więcej nie można było żądać. Skądinąd sędziwy Biskup otrzymał przed niedawnym czasem szczególny dowód życzliwości Ojca S. gdyż na Jego prośbę X. Klingenberg został zamianowany prałatem Protonotaryuszem ad instar. Myślę więc że będzie zadowolony.

Cieszę się na myśl że się będziemy widzieli w Krzymie na Boże Narodzenie, ale spodziewam się że nie opuścisz katedry Profesorskiej w Krakowie. Co się raz w ręce ujęło tego puszczać nie wypada, który rzecz dla Kościoła korzystna. Dawniej warto było kusić się o posady dobrze na przyszłość zabezpieczone, bo czasy były spokojniejsze i stalsze instytucye ludzkie; obecnie żyjemy z dnia na dzień, wszystko się chwieje i trzymać się trzeba oburącz każdego prowizoryum póki go nam nie wydrą aby nie poświęcać pewnego dobra teraźniejszości, chcąc ~~lepsz~~ czegoś lepszego na

później.

Przyjmij, Kochany Ojcze Stefanie najserdeczniejsze pozdrowienie i wyraz najprzychylniejszych uczuć z którymi zostaję zawsze

Życzliwym sługą

† M. Kard. Arcyb. Gnieźn. i Poznań.

234.

Rzym 4 Stycznia 1884

Kochany O. Stefanie

Pocieszył mnie bardzo list Twój z Jurkowa, boś dobre wystawił świadectwo biednym dyecezyom moim. Bogu niech będą dzięki że ciężkie prześladowanie naszego S. Kościoła nie sprowadziło przecie u nas moralnego upadku, ale raczej nastroiło wyżej ducha między klerem, obywatelstwem i ludem. Przeciągnienie się jednak tej straszliwej walki nie pozostawia mnie bez obawy, albowiem siły odporne się przerzedzają, a wzrastające pokolenie pije po szkołach śmiertelną truciznę. Trzeba będzie cudu Bożego i tytańskich wysiłeń ze strony człowieka aby zneutralizować w duszach nieuniknione skutki

tego szatańskiego zatrucia. Ufam że Opatrzność, która nas w walce podtrzymuje, dopomoże także do skutecznej pracy gdy walka się nico uśmierzy. Mówię gdy się uśmierzy, bo w Prusiech nie skończy się ona nigdy.

Widzę że Cię przeraża nawet zajęć które Cię przy naszej Wszechnicy czekają. Sprostasz za łaską Bożą, bo ci Pan udzielił wielką potęgę umysłu, pamięć wierną i wykład łatwy; ale to wszystko poświęcaj w pierwszej linii obowiązkom profesorskim, bo te są najważniejsze dzisiaj, przy niedobrym prądzie który młodzież unosi.

Pozdrawiam Cię mile i modlitwie Twojej się polecam.

Twój życzliwy sługa
† M. Kard. Ledóchowski

Zapomniałem powinszować Ci
Nowego roku, i podziękować
za Twe uprzejme życzenia.
Przyjmij jedno i drugie, i żyj
szczęśliwy, o ile szczęścia zakosz-
tować można na tym padole
płaczu.

A. Muszczyński, który twierdzi
że nie zawsze tu płakać potrze-
ba, załącza także swe najserde-
czniejsze życzenia.

-236-

Florencya 13 Stycznia 18[illegible] [1870]

via Montebello No 38.

Szanowny Panie Dobr[odzie]ju!

Najserdeczniej dziękuję Szanownemu Panu
za ułatwienie mi znajomości z Czcigodnym
naszym prałatem Księdzem Semenenkiem,
żałuję tylko że na ~~tak krótko~~ parę dni zaledwie przyjechał do
Florencyi i że nim tak krótko cieszyć się bę-
dziemy, mogę do wielkich zasług i wielkiego [illegible]
poważania, obyśmy mieli podobnych jemu
jaknajwięcej -

O Szanownym Panu wspominałem często,
i od tego i od owego dowiadywałem się o [illegible]
[illegible], wiedziałem o jego pracach w War
szawie professorskich i literackich, i cieszyłem
się jego powodzeniem, pewny że obok
wysokich przyrodzonych zdolności, zaopatrzony
skarbem zdobytej nauki, będzie mógł skutecznie
działać na umysły młodzieży i wskazywać
jej drogi zgodne z charakterem narodowym
i prawami wiecznie obowiązującemi
wiary naszej świętej.—

Wszakże kiedyśmy się widywali spostrzegałem
w którymże Pan pewien entuzjazm dla
filozofii niemieckiej i prognostykowałem że
tak skończysz jak skończyłeś, bo Pan będąc
zdolny do entuzjazmu, nie mógł zatrzymać
się w granicach opisanych rozumem na sa-
mem tylko doświadczeniu opartym, albo
na formułach przez Magistrów szkolnych
posteriornych, i że ostatecznie o drodze prawdy
Zbawiciela zapytać się musi – chwała
Bogu dzisiejszy Pan, całym sercem czuje
się, iż się ku jedynemu Mistrzowi obrócił,
a w wytrwaniu utwierdzi się nietylko doktry-
na wszczepiona przez Doktorów i Ojców
Kościoła, tak wysoko, tak drogie przy
pomocy niebieskiej, ale i praktyczne
jej zastosowywanie w życiu – pomoc ciągła
niesiona zbłąkanym, chorym, konającym
w konfesjonale, w szpitalu, przy łożu umiera-
jących, contemplacya każdodzienna ofiary
Zbawiciela, towarzystwo społecznych pełnych
miłości ojców, praca intelektualna
wreszcie, wszystko to zatrzyma się na drodze
Pana panów i da Bóg po śmierci godny

godnym uwagi oglądania prawdy twarzą
z twarzą, czego życzę Szanownemu panu
jak bratu i jak chrześcijaninowi —

A teraz co do proponowanej mi
drugiej [illegible], odrzucam ten jestem [illegible]
[illegible], jedna byłaby trudność zachodzi, że
ja do walki directe z ludźmi nie jestem
zdolny, która bowiem odebrałaby mi spokój-
ność duszy, która mi jest droższą nad wszy-
stko i która dozwala mi ze swobodą [illegible]
prowadzić moje [illegible] artystyczne prace;
jeżeli więc trudności przeszłości mającą
pewną analogię z chwilą obecną, a inna
stawia jako publicysta do walki z przeciwne-
mi obozami; z tej uwagi współadziałem(?)
w piśmie o którym Szanowny pan wspomi-
na niczem czybym mógł się podjąć,
to raz, a powtóre że zaabsorbowany się
co właśnie ostatecznie kroniką Biblioteki
Warszawskiej, a obfitości zbiera niepozwala
[illegible], gdybym więc chciał i tu i tam pracować,
ani jednych ani drugich bym nie zadowolić
zdołał. —

W razie gdybym z Biblioteki z powodu
podania niezależnych się rozsiedł, [illegible]
to ocenienie stanowiące zarobku, pisma
moje treści raczej niepolitycznej
pozostaną tam gdzie mi Szanowny
Pan wskazywał, jakkolwiek z pewną nie-
bezzasadą obawą, bacząc nie wymagałeś
ludzi którzy nie pojmują tak to wszystko
młodzi wykształconej tak pod względem
treści jak i formy.—

Żadnego dziennika z pism bieżących
stałym nie jestem współpracownikiem — Dzien-
nik Literacki Lwowski czasami wydrukuje
jakiś mój artykuł z czasów dwójki czy
nie dwójki pamięci, czasami inne jakie
pismo, ale obowiązków względem żadnego
pisma nie mam.—

Od lat kilku oddałem się do wszy
braterstwa więcej własnej myśli, żeby nieprzerwanie
myśli — nie będę pisarzem za grosz — nauka
analizami zastosowanymi do sztuki — architektury
nauka perspektywy, zajmowały mnie i zajmują
więcej niż cokolwiek innego — z Artystów ...
malarstwa papparzie, ~~jeśli~~ pomoże się ...
Szanowny Panie i bracie mój o ...
... nauki, a będę pisał i
... zasoby i brał udział
bez interesu w przyszłych publikacjach ...
... którzy na prawo objawić przekonanie [

swoje bez podejrzenia że to co robi robi dla tego że szczery temu
albo owemu — Życzliwy ... pamięci ...
Szanowny Panie w szczęśliwy przed Bogiem
Teofil

NBpZPk Florencya 2/4 75 -238-

Najszczególniejszy Panie!

W tej chwili odebrałem list pisany przez Pana Mańkowskiego który z powodu że zmieniłem mieszkanie długo odszukać mnie nie mógł i na tak długo z odpowiedzią się spóźniam.

Dziękuję Najłaskawszemu Panu za wyrazy życzliwe na które nie zasługuję, a mianowicie co do moich pisemek — najważniejsza rzecz przejść przez życie tak żeby obrazy Boskiej miłości, i tego obliczając się z sumieniem myślę się nie dopuściłem, a z resztą czy to co robiłem w piśmie i sztuce ma wartość, mało mnie obchodzi — jeśli jest czyste jak oliwa przynosząca spokój, to popłynie wierzchem, jeśli to są męty spadną na głębie zapomnienia.

Daj nam Boże drogi Panie ducha spokoju i miłości o którego modlę się dla siebie i dla Ciebie ażeby Cię nie opuszczał bo dobrym i mocnym żołnierzem w służbie Pańskiej jesteś — za co Bogu niech będzie chwała.

Liściki moje posłane do W. Pani
Michiewicza jak tylko mi nadeślą wy-
prawię do Najstarszego pana (i malin-
ka broszurka kilkunastu kartek
składająca się)

Wszystko chciałbym coś większego
a stosowniejszego wydrukować - może
mi się uda.

Do księstwa na grobowiec P. Breli-
ckiego w Gozdaninie pod Kordonowem
wyprawiłem tylko co Matkę najświętszą
w marmurze wykutą, o której chciał
pisać Redaktor Journal de Florence
Zacny Marchetti, alem go powstrzymał;
dziś spokój, bo próżność jest, że wrogi
wnet się znajdą którzy powiedzą że
to reklama. -

Obecnie w Bibliotece starych
pisarzy przeglądam: de gestis Romanorum
i Jeografów greckich -

Mamże tam ojcowie w twojej Bibliotece Bielow-
skiego powieści kilka polskich autorów
wszystkich nie czytywanych, ale jak dla wier-
szopisa rzecz zawsze pełną powagi, tym
bardziej że mam jednak Mickiewicza poezye
i Francuzów który na tą koło wodę pro-
wadzą, otóż chciałbym ja to dzieło przej-
rzeć (: czytałem przed 20 laty:) ale
nie wiem czy Ksiądz Doktor wypuści i zechce
[illegible] - gdyby, wtedy byłbym obowiązany
i przy okazyi proszę o zwrot z podziękowaniem.
A teraz Księdza polecając się
świętym modlitwom i sercu Najświętszego
dziecięcego Pana Boga:
Najniższy sługa i brat w Chry-
stusie naszym Panu.
Ks. Felińskiego
Jezusie
T. Lenartowicz
pozdrawiam najserdeczniej.
i Ks. Przeździeckiego jeśli to ten
sam z którym Węgierskiej ofiarę
którego znałem w Paryżu -

240.

+



Drogi Ojcze!

Onegdaj dopiero doszedł nas reskrypt ministeryalny, w którym świeżo mianowanemu profesorowi „filozofii chrześcijańskiej" (to jest na razie oficyalny tytuł Ojca) poleca ministerstwo wykładać po pięć godzin tygodniowo. Z tych trzy ma być poświęconych części spekulatywnej, dwie zaś części historycznej.

Bliższe określenie przedmiotu i rozdział materyału naukowego na poszczególne semestry zostawiono własnemu uznaniu Ojca.

W jakim języku wykłady mają się odbywać o tem z umysłu nie pisaliśmy do Ministerstwa, a ponieważ Ministerstwo

Od siebie tej kwestyi także nie poruszyto, ma więc Ksiądz – czy wolno dodać: Kolega? – ręce rozwiązane i może wedle upodobania wykładać w języku polskim lub łacińskim, albo też część (spekulatywną) po łac. a część (historyczną) po polsku. – Docent tego przedmiotu we Wiedniu, Dr. Müllner, po niemiecku ogłasza swoje prelekcye, z czego wnosić należy, że w tym samym języku wykłada, jest więc już na korzyść języka narodowego tyle ważny w Austryi „precedens".

Zechce zarazem Kochany nasz Ojciec zdecydować się, o czém myśli mówić w półroczu zimowém, i o swem przedsię-

241.

wrześniu uwiadomić – im prędzej, tém lepiej – dekanat teologiczny tutejszy, bo u nas wykłady, zanim zostaną ogłoszone w spisie uniwersyteckim, muszą uzyskać zatwierdzenie ministerstwa.

Polecam się życzliwej pamięci Ojca. Do szczęśliwego zobaczenia się.

Kraków 6/8 82.

Sługa
Lenkiewicz

polecam się raz jeszcze pamięci i modłom [illegible]
zostając z prawdziwą przyjaźnią, szacunkiem [illegible]

Poznań d. 28 Grudnia 1874.

242.

Zacny i Kochany
Księże Dobrodzieju.

Biorę się natychmiast do odpisania na list Jego ostatni — i na dawniejszy byłabym odpisała, ale przez kilka miesięcy tak byłam słabą, że w istocie bałam się pisać, aby jakiej niedorzeczności nie napisać — po drugie i mechaniczne wysilenie było mi nader trudnem przy mojem obecnym stanie. Cóż robić, trzeba wtenczas dziecię przyjąć kiedy je P. Bóg daje, a nie kiedy by było wygodniej i kiedy siły życiowe nie stargane. — myślę, że to dopiero za kilka tygodni nastąpi, a proszę Kochanego Ks. Dobrodzieja, aby o mnie już na tę intencyą modlić się raczył. Pani Konstancya przeniosła się tymczasem do wieczności i zakończyła życie, które było już tylko długiem

Najserdeczniejsze życzenia na Nowy Rok — od siebie i męża, ~~[illegible]~~ Pani polecam się raz jeszcze pamięci i modłom Ks. Dobrodzieja i zostaję z prawdziwą przyjaźnią, szacunkiem Stanisława Lewandowska

żegnaniem. — Ja byłam właśnie w Rzy-
mie, a mój mąż dowiedział się jej przy-
zwoicie(?) o tem — pojechał po ciało. — umarła
wśród obcych — tylko to, że 4 dni przed
zgonem, odzyskała mowę i przytomność.
Doktor Löwental, żyd — naczelnik większego
domu chorych na umyśle, widząc, iż
ona słabnie, (była chora na dyssenteryę)
zatelegrafował po Ojca Rotiano(?), Domi-
nikana, znakomitego człowieka i święto-
bliwego kapłana, gdy ten się spóźniał, gdyż
mieszkając koło Sauroytki(?) dorożki dos-
tać nie mógł a wśród mroźnego deszczu(?)
[illegible] biegł, Doktor posłał po miejscowego
proboszcza, ten dysponował na śmierć
biedaczkę, O. Rotiano jeszcze ją przy życiu
zastał — powtarzała tylko — „laissez-moi mou-
rir tranquillement" i wyraziła obawę,
aby jej P. Bóg więcej życia darował(?) — Dochowa-
[illegible] oblekmiona(?) — krótkie pacierze, pełne taktu

Z Mizią(?) wszyscy(?) teraz jest lepiej ale [illegible] tylko
bardzo słaba. —

powiedział Ks. Koźmian. - Kilkunastu
znajomych zebrało się na ten smutny obrzęd.
a w Rogalinie zrobiło się cicho i głucho na długo.
Edzio R. wyjechał do Ameryki, i małka
życia nie dał - tylko od Ks. Zaborowskiego
wiem, że do Valparaiso zdrów przybył. -
P. Atanazy Raczyński umarł według
życzenia pochowano go samotnie na
cmentarzu w Berlinie - syn jego przy-
jechał do Rogalina odwiedzić miejsce rodzinnych
pamiątek - jest usposobiony po Polsku
a nadewszystko jest gorliwy katolik, duszą
i sercem ultramontanin.
Książki Pańskie w ten sposób się w
Rogalinie zatrzymały, że Furman od nie-
jakiego czasu w czarną popadł melan-
cholję, wyprowadzany ciągle mi szkwałami
czetwartymi &. - wreszcie go my mar
przed 4 tygodniami wyprawił do Ekurby,
aby się zimną wodą leczył. - mnie się

[illegible]

...edzie, że się tam jakaś katastrofa stała, bo
...tku Filipa tam posłali. – ale mnie
...mój, utrzymuje, że będzie żył – już się nie do-
pytywałam, bo szkodzić sobie, tamtemu
nie pomogę. – Te książki będę odesłane
ale bądź ty Księdzu Dobrow. łaskaw adres
jeszcze raz przysłać, bo pewnie wśród
kłótliwemu biednego Turmana zaginął. –
Na święta jest u mnie Kostunia, dzie-
ciaki świergocą jak wróble. Stawski, który
po ogonie zdrowia odzyskać nie może i mój
brat Edzio. –
Interesa Edzia R. wziął w ręce P. Antoś Dobrz-
z Pinernowic, i dostarczył pieniędzy na zapłace-
nie krzyczących długów – ale cóż! te długi
wyrównywają wartości Rogalina i jeżeli Edzio
by niemal sam do kozy poszedł – Bernio
i Roman mają stałe posady. – List ks. Sci-
mieniowi zaniósł sam Edzio i doręczył.
Dziękuję serdecznie za broszury, jedną dam...
do Warszawy, a Lasalla oświadczymy to mnie bar-
dzo proszono. – Moje atłuchane krzesłeczki ...
po niemiecku, ale się trzymają na stanowisku. –
i ostatniej dopiero potrzebie opuszczą kraj. –

[illegible]

Poznań d. 19 Stycznia 1875.

-244-

Łaskawy i Kochany Księże Dobrodzieju.

Winnam odpowiedź za dwa listy Kochanego Księdza Dobrodz. szczególniej pierwszy właśnie dla mnie i mego położenia zastosowany, odczytałam kilka razy z prawdziwą pociechą serca. — Dziękuję najserdeczniej i to mi jest uspokojeniem, że za zbliżaniem się owej ciężkiej chwili, wydania na świat dziecięcia, pobożne dusze wznoszą za mnie modły do Boga, wtedy kiedy ja milczę. — Tak jestem zresztą tym mojim stanem przytłumiona, że ani myśleć niemogę. Wyczytałam jednak w Św. Fr. Salezym, że to się zwykle dzieje, i że owym, dusze które prowadził listami pocieszał.

w podobnym stanie niedołęstwa.
Książki Kochanego O. Dobrodzieja
dawno by były odesłane, ale ca[illegible]
zapakował je poniewż [illegible]
stały. – Tymczasem nigdy nie chciał
tam nagle Furmana, bo jakaś
go czarna melancholija gnębiła od
niejakiego czasu. – Potem go [illegible]
[illegible] do Ebenberga wysłał na kurę
zimnej wody. – Właśnie tym czasie
pierwszy list od Kochanego Oks.
Dobrodzieja dostałam, wróciwszy Fur-
man nagle, przyjechał przez [illegible]
i tej samej nocy nagle umarł
w jakiś sposób przeniosła się także
do wieczności dobre niewinne. [illegible]
od kilku miesięcy kazał się [illegible]
pilnować i kiedy przez oddał
sobie [illegible] – tej nocy go odesłali [illegible]

Ksiądz miejscowy miał wątpliwości i nie chciał go chować. — mając świadectwa doktorów byłoby mężowi łatwo wystarać się o pozwolenie konsystorza, bo chorego księżiło chowa, jak pochowano ś.p. Edwarda Raczyńskiego — ale byłoby to w dzisiejszych czasach historyję za sobą pociągnęło — mąż więc pochował go tu sam, za kaplicą. — Ludzie bardzo żałowali, gdyż był miłosierny dla ubogich — Do trumny kazał sobie włożyć książkę od pacierza, którą mu tu do u nas dano. — prosił Filipa Adamskiego — służącego — aby go z tym nie rozłączano. — Mówi sobie Ksiądz Dob. — Łatwo wystawić więc jak to mężowi było przykro stracić w ten sposób człowieka pełnego uczciwości, poświęcenia bez

granie dla familji Ks. z którego on miał
prawą rękę. —
List dzisiaj odebrany, doszedł przez
posłańca zak adresowanego. — Myślę
że do mnie listu nie potrzeba rekomen-
dować, bo dużo listów przychodzi, sądzę
że i te by bezpiecznie przyszły. — Śmiało
Kochany Ks. Dobrzycki może przysłać
pod mojem adresem.*
Powracam do Książek — Echaust, który
dostał polecenie przesłania ich do
Rzymu pod adresem Solaria Vent[illegible]
zapewne już to zrobił, Kupon od
Frachtbriefu miał osobno przesłać.
Bernaś pracuje jako sędzia, ma
pensję i dobrze mu się powodzi.
Roman jest ingenierem w Essen
Edzio biedny, ma nadzieję dostania
miejsca plenipotenta w Galicji ale
to jeszcze nie pewno. — Dałby P. Bóg aby
go to doszło. —

* Jeżeli się gniewa, że Księdza [illegible] notę, aby zatem [illegible] według woli.

ziemi, odetchnęli, bo urzędnicy Niemcy protestanci, gwałt im zadawali przy których wyborach na deputowanych. Zawsze wyborca niemiec przechodził. – Sekretarza i śluby już znać nie postał Polaka. – Przy byłem też w Kruszewicach, a cały ten dom, czysto polski, katolicki – nadzwyczajnie mnie się podobał. a on też zupełne posiadał zaufanie P. Artura Potockiego – co do interesów Ziemi, które oni ratują. –

Biedne moje Urszulanki – pomnę też, ale bardzo dużo straciły uczennic, z powodu że pensjonat z eaternatem połączono. Przy każdej sposobności, mieli je księża jakoś zaleca polskiej publiczności, są między niemi i światłe osoby i bardzo znakomite osoby pod względem wykształcenia – wszystkie równo się poświęcić i pracować dla Boga i polskich dzieci. –

Odwiedził mnie dzisiaj P. Dyrektor
Morawski, bardzo smutny, bo ogromne
poniósł straty w Tellusie, a on całe
życie tak skromnie, oszczędnie żył!
Zosia i Rózia zatrważ niepocie-
szonych zaś jest tłum zamienionych.
Edzio Przyszyński pisał z Chili —
ma nadzieję zrobienia majątku na
nowo — wszystkie nadzieje — teraz
się zmienia Matkę jego, bardzo trwoży
o swym myśli, niech przyczyny
najlepszą duszę, co o nim pamięta.
Wczoraj czym pisała o tem, że P.
Karol Przyszyński, syn Atanazego, bar-
dzo dla Edwarda dobrze usposobiony,
nie tylko dla Edwarda, ale jest
gorliwy Katolik, Ultramontanin,
i zdaje się Polak — czas był aby
dobra odzyskuje, a niemożliwe [illegible]

247.

Poznań 23 Marca.

[1875]

Łaskawy i Kochany
Księże Dobrodzieju!

Najprzód dziękuję najserdeczniej N. Księdzu Dobr. za modlitwy i Mszę Św. odprawioną na moją intencyję. Jakoś wiele dusz świętych zamnie się modliło, Urszulanki w tę noc prawie cały czas były w kaplicy, i napewno powiedzieć mogę, iż tym to modlitwom zawdzięczam, iż wraz z dziecięciem przy życiu zostałam, nietylko przy życiu ale, Bogu dzięki, i zdrowa jestem. Dzieciątko jest, jak wszyscy mówią, duże i ładne z szafirowymi oczkami, wszyscy mu się bardzo cieszą.

Listy wiadome, mój mąż sam w właściwe miejsce i w ręce adresowanej osoby oddał — więc jakżem im w zamian mogę odesłać.—

tiéż to gorzey u nas. — W Jarocinie całe Święta Bożego Narodzenia minęły bez Mszy, bez kazania, bez księdza. — W porównaniu tego braku inne mniejsze, jeszcze kapłani są prawie wszyscy, ale wszyscy się każdego dnia spodziewają, iż przez nie powołani być mogą. — X. Kan. Wyciechowski siedział np. 9 miesięcy w więzieniu — osiwiał jak gołąbek, bo prawie przez cały czas nie wyszedł na świeże powietrze. — Przy biskupowi pierwszy dyrektor Kozmowski powinszował tego zaszczytu Arcybiskup, pierwsze o tem słyszał od Profesora i od kapelana — mówią, iż głównie go to cieszy, że Ojciec Ś. tyle odwagi pokazał, więźniowi pruskiemu kapelusz kardynalski przysłać. —

[illegible]

Pyta mi się Kochany Ksiądz Dob. o Kos-
tunię i braci. Kostunia przyjechała
tu na Święta z dziećmi, i mężem, jest
Kasjerką ochronki w Szamotułach
której nieskasowano jeszcze. na ten
cel miał Stawski prelekcję o Wincentym
Polu, bardzo dużo zebrano pieniędzy,
więcej jak w Poznaniu. Przytem
zajmuje się Kostunia i domem i
dziećmi bardzo czynnie, jest wzorowa
żona. biedny Stawski zdrowie zupełnie,
na wojnie, pod Paryżem zostawił.
Bernaś jest sędzią pod Głogowem, i
dobrze mu się powodzi. Roman
teraz buduje kolej żelazną w Pomeraz
z Kolbrzega do Poznania. Edward
dostał przez poczciwego P. Kajetana
Morawskiego plenipotencję w Galicji
nad znacznemi dobrami p. Ka-
rola Raczyńskiego. tam pojechał.

Pisała też do mnie P. Referendarzowa
Morawska, ta świątobliwa matrona
... i pisuje jak dawniej do licznych
znajomych swoich, listy pełne budujących
myśli i uczuć. Mój Boże — ona już
teraz liczy 85 lat życia i służby Boga
można powiedzieć. —
Dostaliśmy list z Ameryki od Ks.
Ozanyńskiego. Wiem, że Księdza D.
będzie interesować wiedzieć, że się E.
zmienił. Zmienił bardzo — list jest
pełen szlachetnych myśli i uczuć.
Także poczciwość w nim przebija — ja
z bogatego Edzia dopatrzeć nie było można.
Pokusa jest zbyt wielka — przesyłam
go Kochanemu Ojcu, z prośbą aby mi
go odesłać raczył. Zakonnicy są prze-
...lniejsze jak reszta rodzaju ludzkiego.
Książki są odesłane — na dowód przy-
tym papier — frankowane są do Rzymu

więc abyście tam nie płacili karat mój mam powiedzieć.
Przesyłam Kochanemu Ojcu serdeczne życzenia Świąt Wielkanocnych
będzie to dla mnie pociechą jak będę wiedziała, że czasem Kochany
Ojciec Dob. za mnie, moje niewiniątko, czasem westchnie do Boga! M. Lu...

Żerewo. d. 8 J.
1878.

249.

Najłaskawszy i Kochany
Księże Dobrodzieju.

Tak dawno nie pisałam do Księdza Dobrodzieja, że ze wstydem, jak z wyznaniem złego uczynku, przychodzi mi wziąść pióro do ręki, aby nie okazać się zgoła niewdzięczną za przyjaźń i życzliwość. Wiem że od wielu osób, że zawsze Kochany Ksiądz Dob. o nas się dopytywał. a nawet z przyjaźnią.

Już dwa lata minęły, jak mieszkamy w Żerewie, do którego trudno, mi bardzo było przyzwyczaić, już myślałam, że do tej pustyni nigdy nie przylgnę — że tu nikogo zgoła nie ma, tylko niemieckie gospodarstwo. Ale silniejsza łaska Boża jak wszystko, serce przylgnęło do ludzi, jeśli nie do ziemi, do zbierania bogactw nigdy pociągu nie miałam; zdaję to na P. Boga; ale, matka — najprzód

mówić musi o tem co najbliższe sercu i
myśli, o dzieciach. Jest synek Roman;
ma blisko 4 lata bez 3 miesięcy. Jeśli
Ksiądz Dobr. pozwoli, przyślę jego fotografię,
aby go życzliwemu sercu i pamięci
Przyjaciela polecić. Bardzo ładny, według
zdania obcych; ma śliczne niebieskie
oczki, któremi dziecina, pełna
życia, zda się na świat wyglądać; rzęsy
czarne, jak heban, jasne włosy, w
ogóle coś, co przypomina Aniołki –
malowane na obrazach mistrzów. – jest
wysoki, smukły, i wydaje się uzdolnio-
ny bardzo, dowcipny, już by miał
ochotę się uczyć, ale ja tego nie robię, niech
ta dziecina i umysł tęży, a ciało sił
nabiera. Wszystkich w domu bawi,
przytem bardzo jest szczodry i lubi dawać.
Anielcia jest mała, i grubas, ale mówi
wszystko. Te dwie dziecinki zesłał mi
P. Bóg jako pociechę i osłodę życia –
oby tylko dobrą drogę poszły – były pożytecz-
ne dla bliźnich, dla kraju, dla Kościoła,
oto moje jedyne życzenia, – stokroć więcej

tego pragnę, jak zebrać im wielki mają-
tek! A proszę aby Ksiądz Dobr. westchnął
także do Boga, aby mi Łaska Jego pomo-
cą w tem była, a tym moim dwóm
niewiniątkom, bądź Ksiądz Dobr. takież
przyjacielem, jak moim byłeś zawsze.

Mój mąż zdrów, gospodarny, uważa,
trochę stary, sypie groble, wznosi gorzelnię,
rujnuje karczmy; dzieciom się bardzo cie-
szy i myśli o posagu córki.

Mój Ojciec, bardzo cierpiący na reuma-
tyzm od roku, mało co się ruszyć może,
umysł bardzo ożywiony jednak, ciekawy
pism i umysłowego ruchu.

Bernaś zawsze dobry katolik, jest pod
Głęboką sędzią, żyje sam dla siebie.

Roman buduje. Edzio ma dzierżawy.
Żony żaden nie ma.

Kostunia ma 4 dzieci. Stański przy-
chodzi do zdrowia, które był utracił pod Pary-
żem. Robią oboje wiele dobrego, w ochronkach
na S. Wincentego, sami urządzają, on miewa
prelekcyje dla rzemieślników Ś. Strach tylko
przed reorganizacyją, żeby się w niemieckie

strony niedostać. Już tak medytuję, czy
go kto zarekomendował choć w krótkich słowach
Ks. Ant. Radziwiłłowi. On lubi się czasem
tak przysłużyć pociechą, a wiele może zrobić.
Rogalin zamienił się w świątynię
szczęścia rodzinnego! P. Edw. R. i do czaso-
pism pisuje i ojcem jest wzorowym a czułym.
P. Rymarkiewicz był umieszczony przy-
jęciem doznanym u OO. Zmartwychwstańców
opisywał mi to z rozrzewnieniem. To bardzo
pilny człowiek i zamiłowany w literackich
pracach, cieszyłam się szczerze, że i cicha
praca takie znalazła uznanie.
U nas dotychczas było dobrze, stary ks.
Ciołek ubierał się codzień, a stary Ksiądz
Lipowski sam i Mszę św. odprawiał. Tem
dwa miesiące został, ale jeszcze kazał się
zaprowadzić i przez tydzień podtrzymywany
przy Ołtarzu mówił Mszę. W Niedzielę dopiero
już na stopniach w braku siły go opuści-
ły, musiano go odprowadzić. Wśród tej
parafji, którą obsługiwał przez lat 42!
we drzwiach zakrystji przeżegnał tylko wszystkich
i zachorował. Gwiazda kona! Od tego

czasu ksiądz leży, i sparaliżowaną ręką
kilka dni ochnął, musimy się do bli-
skiego Borku udawać; naokół księża,
Księżejewski, Gostyń bez księdza. Dałby
P. Bóg, aby jeszcze powstał, bo to opuszcze-
nie parafii księdza zupełnie zabija.
Myślę pobożnie, póki kochany Ksiądz Dobro
Boga i Najś. Pannie tę parafię, ludzie
są tu czysto polscy, pobożni i moralni.
Nie mogę się wstrzymać, aby nie pisać
iż temu kilka dni doznałam prawie
cudu, inaczej powiedzieć nie mogę, z płó-
tnem poblogosławionem w Ziebnowie.
Kobieta, według zdania doktora, była tak
cierpiąca, iż co Dr. widział przepisał, i zupeł-
nie było. miserere — już był ksiądz, a
w tem ona przysyła jeszcze siostrę do mnie,
aby mnie pożegnać. Brat wstąpił, dzieci
już myśleli, że księdza nie doczeka i
że kona. Ja myślę, o kiedy przysyła po
mnie, toć abym o niej pomyślała,
zaraz idę, ale przychodzi mi na myśl
będąc przy chorej, aby przynieść płótno i

misjonik, które mi S.S. Miłosierdzia w Gostyniu prawie gwałtem dały. Mówię, połóż się M. Boskiej w Giętrzwałdzie, kiedy ci ludzie już niepomogą: miej płótno na sobie." Tak zrobiła — wprawdzie, jeszcze coś podałam, ale coś moje środki, od rad uczonego lekarza! Otóż, na wieczór tak jej się polepszyło, że przestała pojękiwać i jest na dobrej drodze. Tylko, czy to z woli Bożej, aby widzianem było? niewiem. Sama chora, mówi, że „tylko cudownym sposobem M. Boska mi pomogła."

i Moja gospodyni, niechciała wierzyć, że ona jeszcze żyje, bo rano już tak źle z nią było. że patrzeli czy konaczy.

Jakież to straty, niepowetowane Kościół w tym roku poniósł! Ks. Kazimierza w czynności, w rozumie nikt nie zastąpi! jakież to piękne życie, można opisać! Niewiem czemu u nas ludzie zasług, umierają, a nikt pióra nie weźmie do ręki, aby czyny opisać; tak niebyło jeszcze życia Ty

tusa Działyńskiego, Edw. Raczyńskiego —
i tylu innych, a przecież o nich byłoby
coś do napisania, ba i obszerne dzieła,
by te tak czynne żywota, dostarczyły ma-
terjału.

Mówiąc o czynnych żywotach, przychodzi
mi na myśl Kraszewski; dostałam dziś
kartę, aby coś do pamiątkowego Albumu
napisać; Album ten ofiaruje mu panie
Wielkopolskie na Jubileusz. Otóż chciała-
bym napisać ładnie i mądrze, i stosownie;
chciałabym i przemówić niejako ustami
którego z poetów, i to dobrze. Ale cóż, wśród
wsi, natchnienie nie przychodzi! Odwie-
dzając chorych, myśli się o ubóstwie
biedzie i cierpieniu ludzkości, a nie
o wzniosłych myślach, udaję się więc,
jak po wodę do studni, do Przyjaciół po
radę! Jeżeli więc, Kochany Księże Dd.
myśl jakąś ma, proszę mi ją udzielić.
Muszę też tu powiedzieć, że ciekawa
jestem, czy ten list dojdzie, bo tak
moje listy ginęły, że mi wszystkie

pisanie zbrzydło. Ginęły na poczcie z wiadomych powodów.

Mieszka tu w okolicy P. Konarowska, wdowa, która jedyną córkę straciła w Rzymie, dobra znajoma Księdza Dob. ogromnie mego Romanusika kocha i mnie nawzajem. Bardzo to pobożna Pani; robi teraz dywan, a ja ciągle wotuję, aby on był dla Ś. Władziusza! Tu nasza okolica jeszcze się majątkowo dosyć trzyma, ale naokoło trwa straszna ruina! Te banki niemało złego narobiły. Nam się dosyć dobrze, dotychczas powodzi. - Kamienicę w Tarnowie jeszcze mamy.

Kończąc list mój, proszę aby kochany i dobry Ksiądz Dob. o nas, dawnych znajomych, pamiętał w modlitwie swojej - i o dzieciach także-

z prawdziwą przyjaźnią

zostaję

uniżona

Stanisława z Ziołeckich

Lewandowska.

Od mego męża serdeczne ukłony.-

Łaskawy i Kochany Księże Dobrodzieju.
Przyjaźń umie być przemyślną, a cóż taka przyjaźń, prawdziwą Kochany Ks. Dr zrobił przysługę trwalszą niż przysługi ludzi światowych, przysługę dla duszy i wieczności. —
Pismo zdradziło owego bezimiennego przyjaciela! Wszystko szczęśliwie przyszło i jest w obawy.
W krótce był u nas wielki odpust, i księża mając wzgląd na osierocenie tej parafji licznie się zjechali, poustawiano konfesjonały, alias fotele, około kościoła, i długo, długo słuchali spowiedzi. Bardzo byli zdziwieni wszyscy księża nad tą przesyłką, oglądali, mówiąc, że to rzadka łaska, i że mnie Bo mil jechać, a nie znaleźć kogoś coby to miał, Straszna rzecz, coraz mniej księży, a ta generacja dzieci coroczne, to o religji mało, mało wie. Z bijącem sercem czytam Kurjera, jak się tam nasi posłowie ścierają w Berlinie, obraz wielkiej walki ucisku, gwałtu i siły, ze słuszną sprawą.

cy zgotują sobie gorącą łaźnię — a tą łaźnią, to socjalizm — to rozpasanie namiętności i niereligijność. Trzeba w Berlinie być i widzieć, jak w żelaznych kleszczach, tylko policja wszystko trzyma. i umiejętną ręką P. Madeja trzymane lejce, którymi wszystkiem — Tu bez Biskupa — Kierownictwa, cudów prawie lud dokazuje — kościoły pełne, a gdzie nabożeństwo, tam tłum wiernego ludu —

Z ogólnej biedy i niedoli przechodzę do moich prywatnych pociech, dzieci mi rosną, chłopiec bardzo sprytny, zdatny, do mamulki bardzo podobien. uczy się łatwo i dziwnie szlachetne okazuje popędy. Córka Aniela, jeszcze mała, bardzo rodziców rozwesela.— Z braci tylko Roman ma żonę, i syna, żyją szczęśliwie i zgodnie,

Kostunia ciągle bardzo cierpiąca — dzieci ma 5 — chłopcy do kwarty przeszedł — dziewczyna ma lat 12 wszystkie się uczą dobrze i zdatne. Mianowicie do muzyki

to dziwnie uzdolnione dzieci. —
Widziałam ornat robiony ręką P. Komorowskij;
przeznaczony do Kaplicy O.O. Zmartwychwstań-
ców, śliczny, a może już służy do Mszy św.
Wracam mimowolnie do przedmiotu,
na którym urwała się nasza korespon-
dencja — do P. Kraszewskiego — ów, zupełnie
przepadł w opinii Księstwa — i gdyby się te
raz wybrał na pielgrzymkę po niwach naszej
Wielkopolski, nikt by mu owacji nie robił. —
o! nie! postąpił sobie brudno i z brudnych
powodów — niewiem jakto koryfeusze i
przywódcy naszej opinii wytłomaczą, czy
ustawiony na ołtarzu, adoracji czy strącony
zupełnie zostanie? to jest kwestja —
Żeby kochany Ksiądz Dobr. widział wspa-
niały gmach Tow. przyjaciół nauk
w Poznaniu — zbiory rosną — głównie
P. Engelström się trudni — ale i niem-
czyzna w Poznaniu wzmaga się i jako
kąkol zapuszcza zagony. Jednak kto z naszych
chce wziąść się do chleba, czy to na polu przemy

ła i rękodzielni, czy kupiectwa to mądrze, i drzwi do fortuny nie zawarte.–

Właśnie przyszedł mój mąż i każe kochanemu Ks. Dobr. podziękować – ale przytem dodaje, iż smutny wniosek robi z gazet – a to, że ziemia zmoży w końcu kulturkampfu – i tylko jakieś nadzwyczajne zdarzenie położy koniec zerwaniu ogólnemu.

Kończąc list przesyłam Księdzu Dr. serdeczne powinszowanie nominacyi na profesora. Wszyscy tę nominacyę z wielką przyjęli radością.

To Księdzu Dob. wiadomo, iż obchodziliśmy srebrne wesele, po ludzku jest to smutny obchód, żal za straconym czasem, który lotem błyskawicy przeleciał – a zarazem widok, jaki udział brali w całym akcie poczciwi ludziska dodawał otuchy, iż czas serca nie ostudził, ani miłość ku bliźnim nie wygasła, kiedy oni za małą, taką miłością płacą – niewiem czy jest drugi lud na świecie, z tak kocha

jącem sercem - i nie dziwię się takiemu
poświęceniu pełnemu miłości, jakiem
tchnął ku polskiemu ludowi Ks. Ka-
rol Antoniewicz. Niewiem czy Kochany
Ksiądz Dobrodziej czytał owo dzieło Księdza
Speila, który życie Kapłana - Pola-
ka, opisał w taki sposób, iż podziwiać
trzeba, jak cudzoziemiec mógł tak oddać
to, co tylko Polak gorąco kochający lud
Polski pojąć potrafi!
Trzydzieści lat ubiega, jak świątobliwy
Kapłan żyć przestał - pamiętam go jako
dziewczynka, a każde słowo w pamięci mi
pozostało. - Chcę pielgrzymkę ludową do
Jego grobu, w Obrze urządzić. - Mnie
mocno sprawa ta obchodzi - gdyż czes-
to mam uczucie, iż własnych wielkich
ludzi, ich cnoty, poświęcenie, to wszyst-
ko, niejako mgłą zakryte przed oczyma ziom-
ków. Unoszę się nad cnotami, często nie-
dochodzącemi do owego bohaterskiego poświęcenia,
obcych, gdy u nas takie ciche, skromne

[illegible] niewyczerpana miłości, cóż tu powiedzieć o takiej siostrze Irenie Łuszczewskiej? co w Domanicach założyła szpitalik dla dzieci? 25 lat pracuje w owym ubogim domku, a rocznie opatrują tam lekarze zadziwiającą liczbę 4000 dzieci. Ile to ułomnych dzieci wyleczą! ile kalekich na nogi wystawią! trudno te dobrodziejstwa wyliczyć lub ocenić.

Niedaleko od nas, może mila, lub 2 wznosi się dawny klasztor Lubinski, żył tam przed laty dwieście świątobliwy zakonnik Bernard z Wąbrzeźna i jego życie ze wzruszeniem czytałam a życzenie wyrwało się z piersi, żeby owego świątobliwego polaczka w poczet błogosławionych policzył Ojciec Ś. Gdy nam wszystko odjęte, a lud nasz tłumnie za morze lepszej doli wygląda, cnoty przeszłości, jedynie pozostały, cnoty przeszłości a poświęcenie dusz wybranych dla cierpiących obecnie! Prawie tylko

powołana dusza idzie przez świat a danem jej jest trzy smutku i niedoli ocierać czy to słowem czy czynem.

Muszę też tu wspomnieć, iż zeszłego roku w sierpniu był mi Romanek bardzo chory na difteritis, już doktory mieli mało nadziei, aby chłopaczek wyszedł – prawie tylko cudem ocalał, zaco myślę udać się w tym roku do Częstochowy. – To pewnie kochanemu Księdzu Dr. wiadomo, iż kupiliśmy wioskę, pod Wrześnią aby już chłopiec coś miał – ogromnie ma „un tour d'esprit pratique" dla dzieci zaś jemu myśli Niusiowi posag zebrać. – Niemiernie jest zajęty fabrykami, gorzelnią, drenowaniem obszarów ziemi, co wszystkiemu głowę zaprząta, jako architekt przedsięwzięć tam w gospodarstwie. – Tu nasz kościółek skromnie wygląda, gdy się wspomni na wspaniałe bazyliki Rzymu, jeszcze polskie czasy pamięta, a w nim

7.

jednak równie chętnie można Bogu służyć
a cóż powiedzieć – gdy przyjdzie za doznane
szczególne łaski Bogu dziękować! i owo
błogosławieństwo Apostolskie było także
łaską niezasłużoną, którą sobie wszystko
uczcimy, a z nami i nasi bliscy!
Dzieci mnie pytają do kogo tak długi
list piszę, a ja mówię, że do przyjaciela
ich, którego nie znają, ale który ich kocha;
a mnie się z mężem przyjedziemy do Rzy-
mu a Ksiądz Do. nas oprowadzi
po głównych kościołach i zbiorach
sztuki, którą zawsze bardzo lubię. —
Przesyłam Kochanemu Ks. Dob. foto-
graf mego chłopca, jest bardzo czer-
wy śniadawy jak włoch. niech Księdz
Dobr. za oba moje skarby westchnie
do Boga a nas zachowa w pamięci;
jako znajomych z młodych lat.
Z prawdziwą przyjaźnią i szacunkiem
zostaję K. Ks. Dobr.

Stanisława Lewandowska.

Ks. Jan Lewicki   Paryż   -257-

\+

le 13 Novembre
1879

Drogi i Kochany Ojcze!

Coś jest bardzo przykro! Byłem dziś w Paryżu, by wyszukać broszury, jedną wyszukałem; drugą widziałem, ale nie chciano mi jej sprzedać. Autora, pana Andryson (Cayrière), w librairie Andryson nie mogłem znaleźć, a wielką miałem chęć go poznać; bo wszystkie mam już znane) według opinii panny Reiß... jest jakimś dziwakiem. Wydrukował 500 exemplarzy swej broszury „O filozofii" ale nie chce nikomu ani jednego exemplarza sprzedać. Voilà quelqu'un qui sait s'aimer lui-même! — Zostawiłem mu kartę z prośbą, by mi rzeczy — mnie co nie jestem jeszcze

profanem w filozofii — przysłać jeden
egzemplarz. Skoro go odbiorę, zaraz
go z kochaniem i drogiemu Ojcu
poślę — Już bardzo krótko, powiedz tej
Pisarce Kaczanie po powrocie z Pa-
ryża, żem jest nieco zmartwiony;
nie piszę teraz dziś listu. To tylko
mam powiedzieć, że się bardzo
serdecznie ubawiłem z dziwactw
pana Xawerego Branickiego —
nie chce on, by go nazywać hrabią —
Quelle patente!!
Ukłony i pozdrowienie Ojcu
Zbyszewskiemu. Żałuję mniej,
żeśmy się nie poznali! Pozdro-
wienie ks. Szczepańskiemu. Do
X. t.j. Ojca Gebharta napiszę.
Ojca drogiego modlitwie i dobroci
się polecam. Nie wiem czy się jeszcze

w tem życiu spotkamy. A chętniebym
się chciał naocznie rozmówić z Ojcem
drogim!

Drogiego Ojca

najniższy sługa

Jan Lewicki.

Curatus Lichtenberg

Postkarte

Berlin-Friedrichsfelde.

Ihnen recht herzlichen u. dankbaren Gruß aus dem
Kirchlein, für das Sie hochherzig einen Bau-
stein gespendet haben. Nun erst auch Karls-
horst noch einen Gotteshaus. Dieser Ort- be-
kannte Rennplatz- wurde vor 12 Jahren von d.
Terrain-Verein gegründet, zählt heut über
800 Seelen u. wächst beständig. Seit 10 Jah-
ren wird in einem [illegible]
die hl. Messe gefeiert. Sehr gern u. sehr
bald möchte ich dem unwürdigen Zu-
stand ein Ende machen. Zürnen Sie
nur deshalb nicht, wenn wir wie-
der bei Ihnen anklopfen. Gott wird Ihre
Güte sicher lohnen, u. wir beten täglich
für unsere Wohltäter.



Hochw.
Herrn Dr. Stefan Pawlicki
Universitätsprofessor
Krakau.

Kunstverlag J. Goldiner, Berlin C. 25

259

Katholische Kirche zum Guten Hirten
benediciert am 9. Dezember 1906.

Gruß aus Friedrichsfelde-Berlin O.



KANTGESELLSCHAFT.
Geschäftsführer:
Geh. Reg. Rat Prof. Dr. VAIHINGER-Halle a. S.
Stellvertretender Geschäftsführer:
Dr. ARTHUR LIEBERT-Berlin W. 15, Fasanenstr. 48.

Berlin W. 15, d. 1. III. 1913
Fasanenstr. 48.

Mein hochgeehrtester Herr Professor!

Mit dem verbindlichsten und erfreutesten Dank bestätige ich den Empfang Ihrer liebenswürdigen Zeilen, die aufs Neue ein so wertvolles Zeichen ablegen für das rege und warmherzige Interesse, das Sie der Kantgesellschaft gütigst entgegenbringen. An Herrn Grafen Adam Zoltowski schreibe ich mit gleicher Post, übersende dem Herrn auch eine Heliogravure, wie ich gleichfalls Ihnen, mein sehr geehrter Herr Professor, ein Exemplar ergebenst überreiche. Ich würde mich sehr freuen, wenn die Heliogravure Ihren Beifall finden und Ihnen Freude machen würde.

Darf ich die höfliche Bitte aussprechen, auch in Zukunft in so freundlicher Weise der Kantgesell:schaft Ihre Unterstützung zu Teil werden zu lassen?

Mit dem Ausdruck meiner besonderen Hochachtung und Wertschätzung Ihr Ihnen sehr verbundener und ergebener

Arthur Liebert

262.

Clarissime Domine!

Przepraszam jak najmocniej, że sprawiłem ks. Dobrodziejowi pewną niedogodność, przeto że intencye z pierwszego polecenia napowrót odesłałem; ale cóż miałem robić, gdy niebyło sposobu ani samemu sobie ich odprawić, ani też je umieścić do odprawienia. Zato donoszę że intencye za drugie

poirowe, będą odprawione

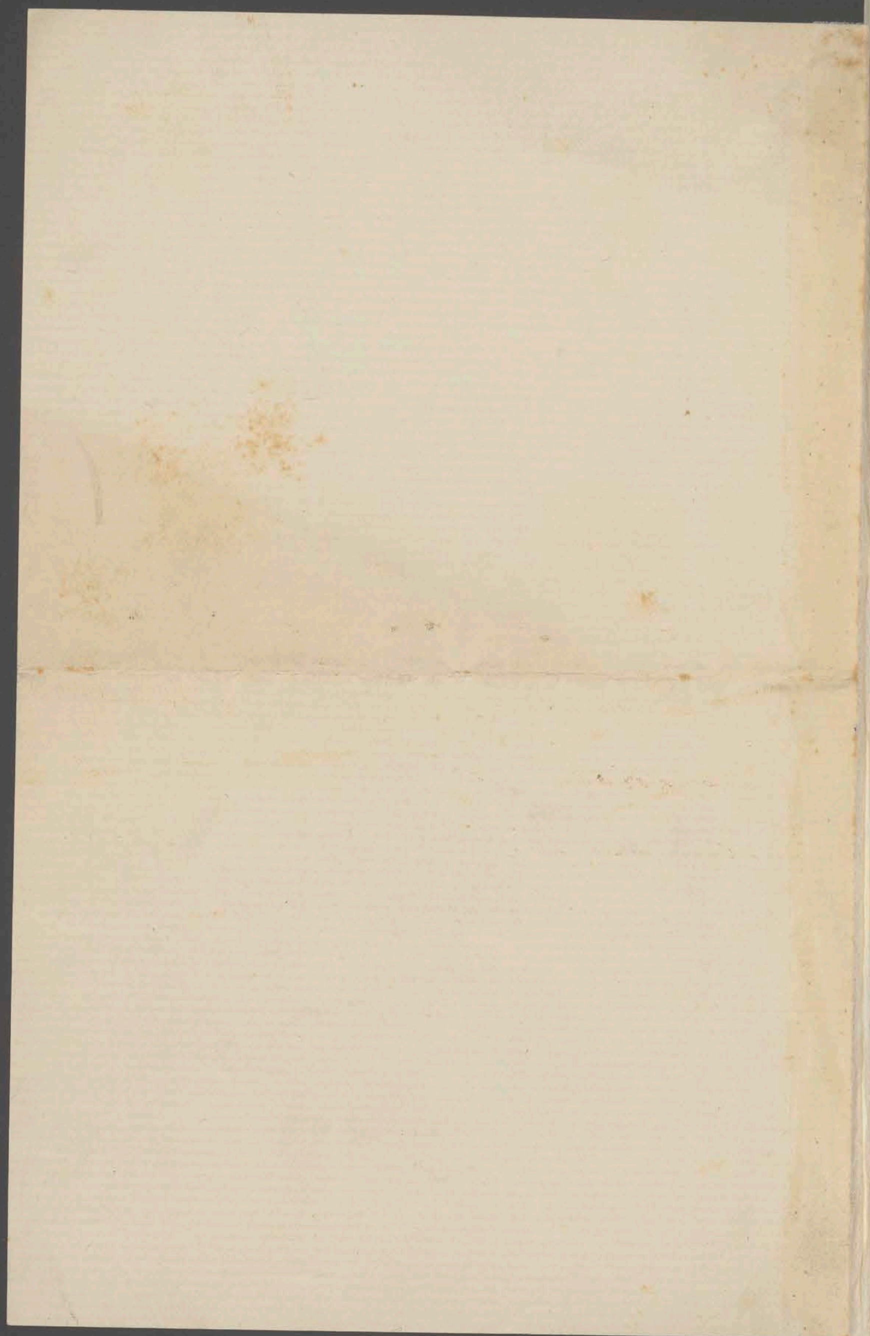
w ciągu 6–8 miesięcy od czasu

doręczenia mi tychże.

Najniższy sługa

X. Ludw. Sijęza

Jarypka 2/10 86.



Poznań d. 11. 11. 79.

Wielebny Ojcze Rektorze!

Przepraszam z góry, że śmiem turbować małemi prośbami, choć nie we własnym interesie.
Mieszka tu w Poznaniu pewien zasłużony obywatel (nazwiska jego nie wolno mi chwilowo wymienić), kawaler i były wyższy oficer w wojsku pruskiem, a dobry katolik, któryby pragnął wstąpić do zakonu Kawalerów Maltańskich, i to nie tylko dla parady lecz dla pełnienia obowiązków. Wyczytał w gazetach, że Ojciec ś. Leon XIII. zajął się tym zakonem, i dla tego pragnąłby nie do Szląskich Kawalerów Maltańskich lecz do Rzymskich się zapisać. Lecz zbywa mu na wszelkich bliższych wiadomościach, na jakich podstawach klasztór rzymski oparty, jakie są warunki przyjęcia, jakie szczególne obowiązki Kawalerów i wreszcie, jaki duch w rzymskim klasztorze wieje – czy w ogóle jest jeszcze jaki klasztór czyli tylko stowarzyszenie ludzi w świecie żyjących, noszące nazwę zakonu? Może by Ojciec był łaskaw przy sposobności zasięgnąć nieco szczegółów w tej mierze i donieść mi o nich. Za to ręczę, że ten nowy Kawaler Maltański wstydu by zakonowi i imieniowi naszemu nie zrobił. –
Druga prośba. Wydawca wielkopolskiego Kodeksu

dyplom

dyplomatycznego p. J. Zakrzewski pragnąłby czynić poszukiwania w archiwum Watykańskiem dokumentów odnoszących się do naszej przeszłości, będąc przekonanym, że X. Theiner wszystkiego nie ogłosił. Przed półrokiem prosiłem już raz X. Mesuryńskiego, aby dla p. Zakrzewskiego wyjednał przystęp do archiwum. Nadeszła odmowna odpowiedź umotywowana tem, że statuta urzędu archiwalnego nie pozwalają przypuszczać nikogo do archiwum krom urzędników zaprzysiężonych. Może teraz kardynał Hergenröther jest liberalniejszym. Byłoby to nie małą przysługą dla dobrej sprawy, gdyby Wielebn. Ojciec mógł pożądany przystęp panu Zakrzewskiemu wyjednać. W takim razie przyjechałbym razem z nim może jeszcze tej zimy do Rzymu; dla siebie uzyskałem już bowiem pozwolenie rozpatrzenia się w archiwum propagandy celem dalszych studjów nad historyą Kościoła ruskiego. —

Żyjemy tu w oczekiwaniach bliskiego końca Kulturkampfu ale i w obawach o los naszej dyecezyi — dochodzą nas bowiem bardzo niespokojące wieści co do zamiarów żelaznego księcia. Nie daj Boże,

aby się te obawy nasze ziściły i by nas Stolica Apost. na łup germanizmu wydała. Smutne tego następstwa byłyby nie do obliczenia. —

Może Ojciec będzie łaskaw przypomnieć Wzyrgi-skiemu Kommissoryą, którą mu dałem. —

Łącząc wyrazy wysokiego Poważania, polecam się pobożnej Wieleb. Ojca pamięci, i Ks. Grabowskiego serdecznie pozdrawiam

Sługa w Chrystusie powolny
K. Ledóchowski

Poznań d. 3. 3. 80. 266

+

Przewielebny Ojcze!

Wdzięczny bardzo łaskawemu Ojcu jestem za pamięć o naszem seminaryum, ale niestety ani mi nie było podobną rzeczą osobiście udać się do Rzymu w tym czasie, ani też nie mogłem się zająć sam wygotowaniem adresu odpowiedniego do Ojca ś., z Kolegów zaś moich nikt mnie nie chciał wyręczyć mimo propozycyi uczynionej im. Gdybym był wcześniej o tem pomyślał, nim jeszcze list łaskawego Ojca odebrałem, aby nasze seminaryum wzięło udział w projektowanej przez X. Tripepi manifestacyi, byłoby można wszystko zrobić, ale nie sądziłem, aby projekt X^a Tripepi w ogóle dobre znalazł przyjęcie. –

Otrzyma łaskawy Ojciec w tych dniach list od p. pułk. Zakrzewskiego, wydawcy Kodeksu Wielkop. w sprawie Kawalerów Malt. Niech Ojciec będzie łaskaw uczynić dla niego, co można, zacny to bardzo człowiek i dobry wpływ wywiera na tutejsze obywatelstwo jawnie występujące ze zasadami Katolickiemi. –

Był tu dziś u mnie Seyda, wychowaniec Kollegium polskiego – zdrowie mu lepiej. –

Szczere wyrazy wysokiego poważania i modlitwom ś. się polecam

sługa w Chrystusie życzliwy
X Likowski.

Poznań d. 26.9.80.

268

+

Wielebny Ojcze Rektorze,

Kolasińskiego znam od lat kilku. Jako młody chłopiec służył mi często do Mszy ś. Prowadzenia był dobrego i pilności przykładnej, ale zdolności jego są zdaniem mojem ~~ściśle~~ średnie. Gimnazjum pozn. przeszedł dość gładko, tylko w prymie zakwitł się i pół roku później jak był powinien zdał examen. Mam nadzieję, że ksiądz z niego będzie dobry, i że mógłby ze skutkiem nauki swe w Kollegium odbyć. Jednakże nie oświadczę na piśmie, że go Ojciec przyjmuje do Kollegium, ażeby Wiel. Ojciec miał czas rozważyć, czy wobec tego co o nim napisałem, ma go przyjąć. Lękam się też, że mu wojskowość przeszkodzi. Lekarze oświadczyli mu, że będzie wzięty do wojska.—

Daleko zdolniejszym od Kolasińskiego jest inny abiturient gimnazjum pozn. niejaki Teodor Klopsch, który był w tych dniach u mnie i bardzo mnie prosił, o wstawienie się za nim do Ojca, aby mógł być przyjętym do Kollegium. Niestety nosi niemieckie nazwisko

ale uważa się za Polaka. matka jego była
także polką. Dwieście franków bez trud-
ności by dopłacił; zresztą sambym się o
to postarał, aby jeśli nie zaraz to w ciągu
roku dopłacił za niego, ile będzie potrzeba.
Niech Ojciec będzie łaskaw rozważyć, czy
można Kłopscha wziąść do Kollegium mimo
jego niemieckiego pochodzenia.
Opielinski dwa listy do mnie pisał z
prośbą, abym go u Ojca poparł. Nic
innego nie mogę na jego korzyść napisać
krom tego, com w pierwszym liście adreso-
wanym do Rzymu do Wiel. Ojca pisał.
Gdyby Ojciec jednego z dwóch tj. albo
Kolasińskiego albo Kłopscha nie przyjął,
to może byłoby dobrze uwzględnić Opielińskiego,
kiedy tak bardzo o przyjęcie do Rzymu
prosi. Sądzę że ojciec jego dopłaciłby 700 fr.,
których Wiel. Ojciec żąda. –
W razie dania pierwszeństwa Kolasińskiemu,
proszę telegramem donieść bądź mnie bądź

jemu, jeśli Ojciec zna jego adres, o przyjęciu, bo inaczej mógłby być zapóźno. Nie mając bowiem pewności czy będzie przyjętym czy nie, wstąpiłby prawdopodobnie 1. Paźdz. do wojska jako jednoroczni, aby się pozbyć tego ciężaru przed rozpoczęciem studjów teologicznych.

W końcu jeszcze dodaję, że zobowiązuję się Ojcu za przyjętych w ciągu roku, byle nie zaraz, dopłacić, jeśli przyjęci nie będą w stanie, ogółem 400 fr. Funduszów dyecezalnych nie mamy wprawdzie żadnych do dyspozycyi – co mamy, to u osób prywatnych wyżebrane. Wyżebrałbym to więc i dla nich. –

Z wyrazem wysokiego poważania

Wielebnego Ojca

Sługa i brat w Chrystusie

E. Likowski

Poznań d. 12. 3. 81.
(Semin. duchowne.)

270.

ks. Likowski

+

Przewielebny i Łaskawy Ojcze!

Korzystając z podróży pp. Żychlińskich z Uzarzewa do Rzymu posłałem przez nich dla Kollegium za Kłopscha 400 fr. resp. 310 marek. Kłopsch zobowiązał się wprawdzie sam za siebie zapłacić, wyjeżdżając stąd; tymczasem przed kilku tygodniami pisał mi, że go nadzieje otrzymania potrzebnych pieniędzy od pewnych osób zawiodły i zapłacić nie może. Nie pozostało więc nic innego jak że ja sam o tę sumę wystarać się musiałem, aby Kollegium nie cierpiało. Kłopschowi nic o tem nie pisałem, że za niego płacę – będzie więc Przew. Ojciec łaskaw powiedzieć mu od Siebie, że dług jego już zapłacony. –

Jakże też Ojciec Kochany zadowolony z Kłopscha i Opielińskiego? czy warto było posłać ich do Rzymu? Obecnie jest kilkunastu naszych kleryków w Wyrcburgu i mieszkają w tamtejszem Seminaryum duchownem. Nie jestem bardzo z Wyrcburga kontent – i wykłady profesorów wedle dochodzących mnie wiadomości nie szczególne i stosunek naszych kleryków do tamtejszych Semin. nie odpowiada

ze wszystkiem moim życiem – ale nie ma
innej rady, jak zostawić ich tam, gdyż większa
część z nich pobiera wsparcie z Towarzystwa Pomocy
naukowej a to po za granicę Niemiec nie może
teologom dawać wsparcia, nie chcę wejść z
Rządem w konflikt. – Do Innsbrucka nie posłałem
nikogo, kto sam tego nie chce, ponieważ słusznie
mamy obawy, że odbywających tamże studja
rząd w razie dojścia do skutku układów
prawdopodobnie nie będzie chciał do żadnego
urzędu duchownego przypuścić. Taka tu zaciekła
nienawiść do Jezuitów. –
Wczoraj obiegała tu gazety nasze telegraficzna wiadomość, że w Petersburgu pozwolono na wskrzeszenie
w Chełmskiem Unickiej dyecezyi. Cóżby to była
za łaska Boża, gdyby się ta wiadomość potwierdziła! Prawie się ogrom wierzyć nie chce, ażeby
rząd petersb. w tym punkcie był ustąpił. A
jeżeli, to można pewno na obszerniejsze koncessye
dla Łacińskiego Kościoła liczyć. –
Ucieszyła nas tu bardzo wiadomość o osiedleniu

się Ojców w Lwowie o otworzeniu Konwiktu dla Rusinów. Szczęść Boże wielkiemu dziełu! Miałem już kilka listów Ojca Kalinki ze Lwowa, które wszystkie dobre zdają się rokować nadzieje. —

U nas coraz smutniej, szeregi nasze kapłańskie coraz więcej się przerzedzają, praca pasterska dla pozostałych wzrasta po nad ich siły, przytem wpływ szkoły coraz zgubniejszy pod względem narodowym i religijnym. Oby się Bóg prędko nad nami zmiłował, bo jeżeli stan obecny jeszcze kilka lat potrwa, straszne skutki czekają nas; z których nie łatwo i nie prędko przyjdzie nam się podźwignąć. —

Serdeczne pozdrowienia Jego Przewielebnemu Ojcu i O. Lechertowi, pobożnej Ich polecam się modlitwie

Sługa powolny w Chrystusie

Klikowski.

[illegible]

J.M.J.

Wielka Purda 16. września 1881

272.

+

Przewielebny i Najdroższy Ojcze!

List Najdroższego Ojca odebrałem zaraz. Dziękuję najserdeczniej za łaskawe dla mnie słowa zachęty i za modlitwy. Życzeniu Kochanego Ojca czyniąc dzisiaj zadość przesyłając Jemu 39 (trzydzieści dziewięć) intencyj po jednej marce i 44 intencye po 1½ (półtorej) marki.

Suma pieniędzy za te wszystkie intencye wynosi całkiem 105 (sto pięć) marek, które przesyłam banknotami pruskiemi w niniejszym liście. Drogi Ojciec będzie łaskaw mnie jak najprędzej o odebraniu wzmiankowanych pieniędzy uwiadomić, abym był zapewniony, czy czasem nie zaginęły.

Bawię jeszcze zawsze w Purdzie a zajęcia mam wiele. W przyszłym tygodniu odbędzie się tu aukcya pozostałości proboszczowskich. Jak się potem urządzę, jeszcze nie wiem; najlepiej będzie gdy się wcale

o to troszczyć się nie będę. Niechaj się troszczą o mnie inni, którzy mają więcej czasu ode mnie.

Ks. biskup warmiński był łaskaw w ostatnim czasie aż dwa razy do mnie pisać, wyrażając w listach swoje podziękowanie za moją gotowość do zawiadywania dalszego opuszczonych parafii i oraz troskę o moje materyalne utrzymanie.

Dziś odebrałem list od ks. Szczyńskiego w którym mi donosi że kapituła poznańska wysyła go do Ratysbony w celu wykształcenia się dalszego w muzyce i że ma nadzieję, iż uwolniony zostanie od wojskowości.

Przepraszam Najdostojniejszego Ojca że tak mało i że tak brzydko piszę. Czynię to z bardzo wielkiego pośpiechu gdyż mam obecnie wiele spraw do załatwienia.

Polecam się serdecznym modłom Najdostojniejszego Ojca i wszystkich Kochanych alumnów.

najpokorniejszy i najwierniejszy sł. ug.

Ks. F. Lisiński

Hochwürdiger Herr Professor!

Euer Hochwürden werden das Tagblatt der Generalversammlung erhalten haben, in welchem sich der von mir erstattete Bericht unseres Comité's und die Erklärung der Mandats-niederlegung findet. Ich habe sofort nach Erscheinen dieser Nummer des Tagblattes dasselbe von Amberg aus an alle auswärtigen Mitgliedern unter Kreuzband geschickt.

Diejenigen Mitglieder des Comité's, welche in Amberg anwesend waren, traten am Tage nach der Auflösung zu einer Besprechung zusammen und faßten den Beschluß eine „freie Vereinigung" ohne Statuten und ohne Vorstand zu bilden zum Zwecke gemeinsamer theoretischer Behandlung socialer Fragen.

Auf den Wunsch dieser Herren erkläre ich mich bereit die geschäftliche Correspondenz unter den Mitgliedern dieser Vereinigung zu vermitteln.

Der Geschäftsgang wird folgender sein: Jeder der Herren kann Fragen zur Behandlung in Vorschlag bringen und wird dann durch Abstimmung die Wahl getroffen, welche Fragen und in welcher Reihenfolge behandelt werden

stellen. Es wird zugleich die Aufforderung ergehen, daß einige der Herren welche dazu Zeit und Lust haben, Artikel, Abhandlungen, Broschüren, über den betreffenden Gegenstand schreiben und in irgend einer Zeitung oder Zeitschrift veröffentlichen oder als selbstständige Broschüre erscheinen lassen möchten.

Diese Herren haben dann dafür zu sorgen, daß mir <u>auf Kosten der Vereinigung</u> die nöthige Anzahl von Abdrücken oder Exemplaren zugesandt werden, damit ich dieselben an alle Mitgliedern vertheilen könne. Aus den hierauf einlaufenden Rückäußerungen und Bemerkungen wird ein Auszug gefertigt und wiederum allen Mitgliedern zugesandt werden.

Zu diesen, sowie andern schriftlichen Arbeiten haben in freundlichster Weise ihre thätigste Mitwirkung mir zugesagt: Domcapitular Dr. Haffner in Mainz, Baron Dael v. Köth in Darmstadt und Dr. v. Steinle in Frankfurt. —

Zur Aufbringung der erforderlichen Mittel wird jedes Mitglied einen Jahresbeitrag von fünf Mark an den Cassirer der Vereinigung, Herrn H. F. Grimm in Frankfurt anticipando einzahlen. Außerdem sind freiwillige Beiträge sehr erwünscht und schlage ich vor dieselben anonym unter einem Motto an den Cassirer zu schicken, welcher am Schluße des Jahres eine Abrechnung aufstellen u. durch mich an alle Mitglieder gelangen lassen wird.

In jedem Jahre wird eine Versammlung mit einigen Sitzungen abgehalten werden und über die schriftlich genügend vorbereiteten Gegenstände Beschluß gefaßt werden.

Ich erlaube mir nunmehr zu fragen, ob Euer Hochwürden bereit sind, im Interesse der Sache dieser Vereinigung beizutreten, welche zugleich uns allen, die wir durch das Comité in nähere Beziehungen getreten sind, die Freude verschaffen, dieselben auch ferner zu erhalten.

Hochachtungsvollst

Karl Fst Löwenstein

Fischhorn d 10 Octbr 1884.

276.

Magnificencyi Ks. Stefanowi Pawlickiemu

z Ziemi Świętej, we wrześniu 1906. r.,
od Kazimierza Lubeckiego.

FLEURS DE  GETHSÉMANI

INRI

Flowers from Gethsemane ✠ Blumen aus Gethsemani

277

KAZIMIERZ LUBECKI

Z p. T. 2/IX 1915

Szanowny Ojcze.

Śliczny już mamy czas, pogoda trwała wydaje się, przy tem cie=pło aż się dusza raduje, wszyst=ko już Ojca zaprasza między nas. Rodzina gdzie ma Ojciec stanąć widok śliczny na morze – cieszymy się na chwilę Ojca przybycia i na rozmowy tak zawsze podnoszą=jące. Miło mi myśleć, że nim to nastąpi, Kazio Ojca w Kra=kowie widywać może – żal że tu z nami być nie może, bo oprócz słońca i ciepła nie wiele rozma=itości tu znaleść można – są przecież znajomi między któ=rymi

znajdą się mili do spotykania.
Bywają także expedycye na
morze dla odnajdywania sta-
rych rzymskich ruin i w ogóle
śladów rzymian tu osiedlonych.
Oprócz tego wszystkiego znaj-
dzie Ojciec serca rade z Jego
przybycia, które uczynią co
potrafią, by Mu uprzyjemnić
pobyt i jak najweselszym go u-
czynić.
Nim to będzie mogła się
ziścić przesyłam moje
głębokie uszanowanie
Lubomirska

Istria-Volosca 3-II-94.
poste restante.

Volosca 18/4 1894. 279

Szanowny Ojcze Dobrodzieju,
List i książki odebrałam dzięku-
ję za wszystko a szczególniej za po-
byt Ojca Łaskawego między nami.
Zostawił nam wrażenie nader
miłe, zapewne długo się pamięci
utrwalające w słowach i nau-
kach z ust Ojca usłyszanych - Tak
mi miło myśleć że Benedykt
usłyszał rzeczy, które na nim
wrażenie zrobiły, a w razie da-
nym będzie wiedział, gdzie może
światła i nauki szukać - Dzięku-
ję za obiecany mały spis książek
które jedne po drugiej mu na-
bywać będę. W tych dniach t. j. pią

wszystko

dni Maja wyjedziemy stąd na-
pewno prosto do Krakowa gdzie
spodziewam się Ojca Dobrodzieja
zobaczyć —

Pisałam do pana Papiela
z prośbą o pośpiech by mi
doniósł co się należy o owym
zakładzie w Hildesheim ale dode-
mnie wyjaśnia — nie pojmuję z jakie-
go powodu nie odpisuje — Mo-
że go Ojciec spotka i połaje za
bałamuctwo łaskawie —

Nie chcąc dalej Ojca nużyć
żegnam się na długo ufam,
i całe moje uszanowanie
przesyłam — Lubomirska

Listu prawda potrzebowałabym bez pieczęci — szczególniej; bowiem byłoby mi stąd do familii pisać o projekcie naszym.

Ta
ta
o
a
l'
re
do
p
b
s
be
q'
d

281

Ojca Dobrodzieja nie mia-
łam przyjemności spotkać do-
tąd — nie przeszkadza mi to, by
o Ojcu i myśleć i wspominać,
a niech będzie tego dowód w
tem, że Go proszę bardzo, aby
zechciał przyjść jutro na obiad
do mnie t.j. we wtorek o 1ej
pragnę koniecznie rozmowy
Ojca Dobrodzieja z Eugieniu-
szem Lubomirskim, nim Ojciec
będzie w Wiedniu u Ministra
gdzie podobno Ojciec ma spę-
dzić dnie świąteczne —
Nie będzie więc nikogo

tylko Ojciec, Eugieniusz i ja
Niech dary Ojciec słów kilka
odpowiedzieć były Eugieniusz
oraz mógłby zapewnić — od=
kładać nie bardzo można
bo we środę wyjeżdżając do
Królestwa do domu —
polecając się miłej pa=
mięci wyraz uszanowa=
nia łączę

Lubomirska

Krak. 15/12 95.

27/II 1914 282.

Wielebny Ojcze.

Tak mi żal było nie korzystać z miłych odwiedzin Ojca ale musiałam koniecznie zaraz wyjść

Chcąc wynagrodzić
sobie te smutne chwile
zapytuję czy Ojciec
byłby łaskaw przyjść
do nas na śniadanie
jutro sobotę o 1.
Proszę o wiadomość
czy Ojciec pości lub
czy doktor każe mięsa
jeść. Cieszę się

nadzieja dobrej odpo-
wiedzi co do jutra
i serdeczne uszano-
wanie Twoje

T. Lubomirska

[Teresa]



KARTA KORESPONDENCYJNA

Correspondenz-Karte



Przewielebny Ksiądz Profesor

Dr Stefan Pawlicki

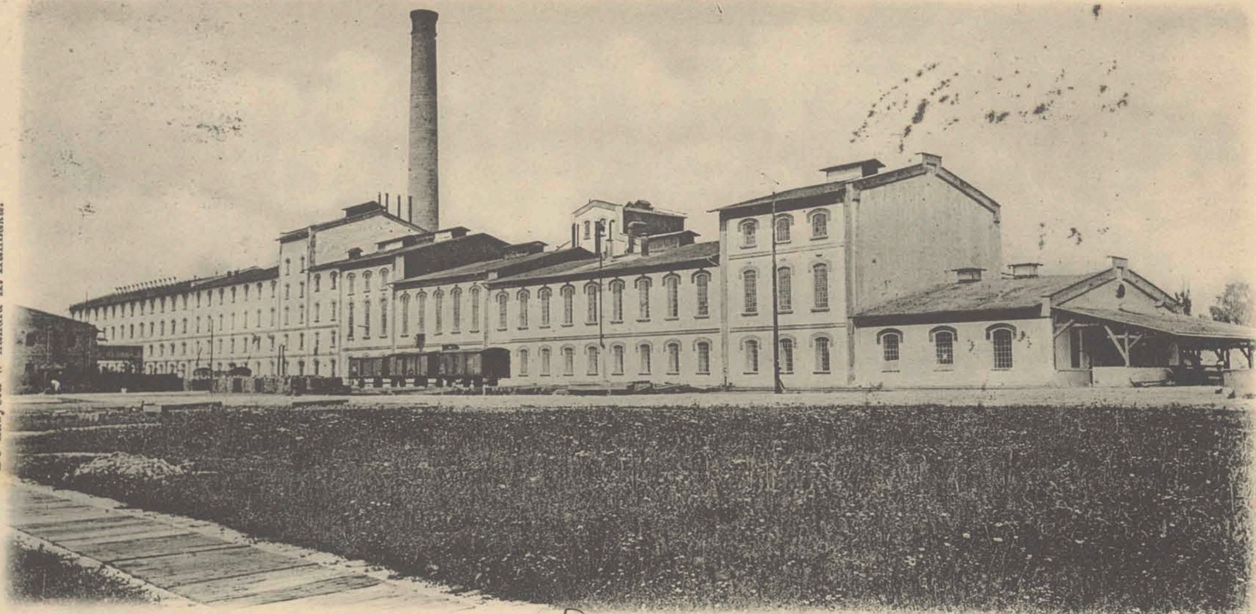


Kraków

ul. Łobzowska

284.

Do nabycia w handlu A. Hannaka.



Przeworsk. Cukrownia.

1/12 Najuprzejmniej dziękuję za łaskawą pamięć i życzenia

Lubomirski

Kazimierz Lubomirski

285.

Szanowny Ojcze. Sprawa wojskowa wypadła bardzo niepomyślnie; uzna-li mnie za zdolnego do służby i zaraz nawet przysięgać kazali, co też uczynić musiałem. Jestem przeto w desperacyi strasznej i na pociechę uciekam do Krze-szowska. Powrócę jednak w Poniedziałek. Bardzo przeto będę Ojcu wdzięczny jeżeli będzie łaskaw listy owe już na niedzie-lę wygotować. Ja po nie wtedy poślę a w Poniedziałek oddadzą mi je przy przejeździe. Niezmiernie żałuję, że osobiście nie będę mógł się z Ojcem pożegnać

i podziękować za tyle łask wyświadczo-
nych. Jestem na nieszczęście zmuszo-
nym uczynić to listownie, bo wiem że
Ojciec by był niekontent, gdybym jeszcze
dłużej zbałamucił.

Polecając się nadal pamięci Szanownego
Ojca pozostaję z należnem

uszanowaniem

K Lubomirski

Kraków 18/10 88

Wie

Gro
ad
obe
ma
my
drw
pe
ma
pr
m
po
sp
dl
Sn
do

Wielebny Mości Księże Dobrodzieju

Grono osób odczuwające potrzebę odświeżenia w pamięci pokolenia obecnego odwiecznych i wypróbowanych podstaw w przedmiocie wychowania, postanowiło wydać dzieło zbiorowe w formie Encyklopedyi które byłoby przewodnikiem dla ojca rodziny, przeto z onego nakładu oraz młodzieży, na wstępie do życia postawionej wobec twierdzeń sprzecznych i zmiennych, podług krajów i rządów. Podjąwszy myśl Redakcya odwołała się do tych wszystkich którzy z powo-

tania, staraniem i nauki mogę
i winni przyłożyć się do
przeprowadzenia podobnego
zadania: miałam więc najprzód
odwołać się do WKsiędza
Dobrodzieja i przesłać pro-
gram łącznie z spisem arty-
kułów. Obecnie, korzystam
z naszego pośrednictwa osoby
trzeciej ażeby raz jeszcze
przełożyć życzenie Redakcyi
prosząc o poparcie i odpowie-
dzi.
Polecając się pobożnym modli-

288.

twam, Wielebnego Księdza Dobrodzieja, załączam wyznania poważania i uszanowania

Lubomirski

13/XII 78.
15 Ujazdowska.
Warszawa.

Wie

Z n
mia
list
racz
ięcia
nich
czyn
uzap
War
jede
-to p
6 m

Wielebny Mości Księże.

14.IV.1879

289.

Z radością serdeczną miałem zaszczyt odebrać list w którym oświadczyć raczysz gotowość" przyjęcia udziału w wydawnictwie Encyklopedyi - w rzeczywistości zarzut był nie uzasadniony - wśród nas od Warty do Dniepru - jest jeden straszny nacyonalista - to system który w 1839 r. 6 mil. dusz katolików, a w 1876, na ten raz już uprzątnął samej

pamiętamy jednak wespół z pierwszemi ofia-
rami wadliwego trybu szkolnego, który
młodzież pozostawia bez dostatecznego wy-
kształcenia religijnego i umysłowego.
Obok tego wiedy walka odbywa się na
polu wychowania w całej Europie, spo-
łeczność polska niemogła zachować w mil-
czeniu i nie przestawić swego szermierza:
w tym to celu przedsięwzięto wydawnictwo
Encyklopedji — w koło której usiłujemy

Warszawy, z 50 tys. pacią-
grem pióra zaliczył do
wyznania wschodniego –
nasi zaś nadacy, niby
bić-szczupley, których no-
szą tym imieniem. Są
to nimy [illegible] wyzalecione,
których nie odpychać należy,
lecz nauczać z miłością
należy – inaczej postępo-
wać byłoby to ich karać
niszcząc winy, lecz za-
błąkana. Szkód rządu
pod którym oni i my
żyjemy – nie mając nic
wspólnego z ich doktrynami,

pomysłowy jednak, rządem pierwszym ...

skupić umysły wszystkie,
poważne, silne i namasz-
czone narodu naszego-
a więc na przyjęcie udziału
prawdę przyjąć podzielać
już nie mają lecz grona
obszernego i doniosłego.
List Redakcyi objaśni
szczegóły: czekamy pierw
sze monografii — szcze-
gólnie pracę o Bazanie.
Polecając się pobożnym
modlitwom Jego, pozostaję,
Wielebny i Mości Księże
z trwałym poważaniem
Wiedeń sługą powolnym
14/IV.

291.



Szanowny Ojcze;

Matka nasza, pisząc do Ojca ostatnim razem, nie spostrzegła się i nie poprosiła Go o spowiedź na inny dzień, przeto prosi bardzo Szanownego Ojca, aby był łaskaw dziś do nas przybyć, — przytem przesyła Ojcu wyrazy szacunku; łącząc się z Nią, pozostaję z uszanowaniem

Gabryela Łubowidzka

Wtorek

+

293.

Przewielebny Ojcze,

Przykro nam, że Czcigodny Ojciec słaby, – ale mamy nadzieję że już na przyszły tydzień do nas przyjdzie.

Przygotowałyśmy na św. Szczepana małą robótkę dla Przewielebnego Ojca, jako słaby dowód naszéj wdzięczności dla Niego; dziś ośmielam się ją przesłać, prosząc pokornie, aby Czcigodny Ojciec łaskawie ją od nas przyjąć raczył wraz z najserdeczniejszemi życzeniami łaski i błogosławieństwa Bożego w Jego pracach i zdrowia

do ich spełniania.

Polecam cały nasz domek pamięci i modlitwom przewielebnego Ojca i pozostaję z najgłębszem w Bogu poważaniem i wdzięcznością

Marya Gabryela Lubowidzka

Od. 12. Stycznia 1889 r.

294.



Warszawa d. 19 Listopada 1879

Szanowny i Kochany
Ojcze Stefanie!

Parę miesięcy temu pisałem list do Kochanego Ojca, który brat mój Doktor Med. Henryk osobiście miał oddać w Rzymie, ale niestety nie zastał Ojca. Cios to był prawdziwy dla mego, bo chciał przedstawić sprawę która zabiwszy mu młodość, dziś jest jego największym utrapieniem. Ożenił się bardzo młodo z kobietą starszą od siebie o lat kilkanaście, obarczoną czterema córkami, potworem co do charakteru i szatańskiej złości. Przysięgam na honor że nie przesadzam ale niedomawiam. Otóż po latach piekielnego pożycia, w którym brat mój okazywał ogromną cierpliwość i wychował jej te 4 córki, a ona złość, pijaństwo i inne takie przy-

miotły, potrzeba się było wziąć, żeby
bo życie okazało się niemożliwem. Zostawiwszy
jej całe wszystko co miał, wyjechał z torbą
podróżną w ręku i wytoczył proces rozwodowy.
Proces ten trwa lat cztery, a mimo że
cały konsystorz (z wyjątkiem Ks. Sotkiewicza
administratora) jest za nim, mimo że tysiące
pierwszych osób stara się za bratem, bo ma
on zasłużoną reputacyę uczciwego i dobre-
go człowieka, mimo że nigdy z tą babą
dzieci nie miał i mieć nie mógł, mimo
naocznie, że jej dwadzieścia razy ofiaro-
wał zabezpieczoną dożywotnią pensyę,
baba ta, przez złość tylko, na rozwód zgo-
dzić się nie chce, a brat mój pokątnie
rozwodu wyskać nie może. Niepodobna
mi w krótkim liście opisywać wszystkich
czynów tej kobiety, czynów które [illegible]-

P.S. Wszak odpowiedzi mogę się spodziewać?
Oczekiwać jej będę z utęsknieniem. Adres mój
Danielewiczowska N° 8.

czone w powieści, wydałyby się przesadzone,
ale wśród powszechnie że życie brata mego
złamane, że nie mogąc się [illegible] grzeci-
wym i szlacheckim sposobem, musi cierpieć
dlatego tylko żeby się jej wolnie z zasadami
niemoralności (bo to przecie moralność tylko
stracić może) zadrżyj [illegible].
Otóż cała nasza nadzieja w pomocy Ko-
chanego i szanownego Ojca, (z którym przecie
tę najpiękniejszą pierwszą młodość razem
spędził wiodąc pogodnie — wiemy obydwa,
że pomoc ta od Ojca zależy, tylko
[illegible] i dlatego z całem zaufaniem
oraz z głęboką prośbą, udaję się oto do
szanownego Ojca i Ratuj, a ~~[illegible]~~ sped-
niej wyz młodości bliskiego przyjaciela,
i zaskarbisz sobie prawdziwą wdzięczność
nas obydwu.
Z głębokiem szacunkiem i przyjaźnią
W. Lubowski

Objaśnienia bliższe w tej sprawie załączam [illegible] a wszelkie potrzebne koszta, bierze brat mój na siebie.

Objaśnienie daję ja zaraz, gdyż brat poprostu
nie śmiał sam pierwszy pisać do Kochanego Ojca
Stefana – oto cała nasza prośba polega na
tem, ażeby Ojciec Stefan przy swoich stosunkach
przysłał nam list polecający czy też wynalazł
inny środek skutecznego poparcia u Ks. Sołtkie-
wicza Administratora, od którego wszystko zależy –
od jednego jego słowa zawisł spokój mojego brata,
i gdy wszyscy inni Księża w Konsystorzu po-
pierają 30/(najprzychylniej) on jeden chce być nieubłaga-
nym. Dlaczego? Bóg to wie, ale my biedne to
niepojmujący, byliśmy świadkami tego, że najskan-
daliczniejsze procesa rozwodowe odbywały się, że ojcowie
mający po kilkoro dzieci, otrzymywali rozwody przy
dobrej woli Administratorów, a brat mój który nie ma
żadnych dzieci i rozwód mu najpotrzebniejszy, zostawiwszy
cały swój majątek w jej ręku, otrzymać go nie może.
Zmiłuj się Ojcze Stefanie – przeprowadź to, a brat mój
przyjechawszy do Rzymu osobiście Ci podziękować za
coś, jak ani Boga trzeba, więcej się jeszcze cenić
będzie i na wieki

prawdziwie zobowiązanym pozostanę

Edmund

296.

Warszawa d. 12 Grudnia 1879

Szan[illegible]kochany Ojcze Stefanie!

Przed kilkoma tygodniami pisałem list do Ojca Stefana za pośrednictwem księdza K. Ławrążego w Rzymie, w sprawie rozwodowej mego brata Henryka. Niestety żadnej dotąd nie otrzymałem odpowiedzi. Dziś, raz jeszcze, ośmielam się błagać czcigodnego Ojca Stefana, odwołując się na dawne nasze serdeczne stosunki, o pomoc skuteczną. Brat mój prowadzi piąty rok rozwód z okropną starszą od siebie o lat 12 babą, która–

./.

ciwszy prze[illegible] zdrowie i spokój,
niemożna było, mimo że ofiaruję
się pomysł do śmierci, odczepić
się od tej szatańskiej rzeczy i prze-
śladowania. Wszyscy, nawet księża
w Konsystorzu uznają tę sprawę
i rzeczy charakter mego brata się
za nim, a nawet przed rokiem
sprawa przy tym była bliską pomyśl
nego rozwiązania, nagle administrator
Ks. Sołtkiewicz jeden stawia prze-
szkody. Otóż o mi więcej nie chodzi,
tylko o Pańską Ojca Alfonsa,
iżby raczył czy sam czy przez

stosunki; wyrobić polityką a raczej list
tylko polecający Ks. Sołtykowiczowi nie-
szczęśliwą sprawę mego brata.
Kochany Ojcze Stefanie! Nie będę się
tu długo rozwodził bo wiem z jaką
inteligencyą mam do czynienia, atoli
jeżeli wspomnienia przyjaźni młodości, jeżeli
wdzięczność nie na słowach ale na czynach
oparta, jeżeli wreszcie pomoc dana bliź-
niemu w prawdziwym wypadku, nie są
tylko komunałami bez znaczenia, to
Ojciec Stefan raczy łaskawie zająć się
tą naszą prośbą i przynajmniej sta-
nowczo dać odpowiedź, o ile na tę jego
łaskę liczyć mogę. Naturalnie gdyby
O. Stefan był w Krakowie, przyjechałbym
/.

stan nie rozmówiłem z bratem, bo ustne
porozumienie przekonałoby lepiej od
wszelkich listów, ale gdy tego nie moż-
na, gdy nawet list ten za pośrednictwem
Siemiradzkiego przesłać Ojcu mogę, proszę
o uwzględnienie i o odpowiedź.
Sercu przeto i pamięci O. Stefana
polecam gorąco moją prośbę, a proszę
wierzyć że ja i brat w imieniu całego
wdzięczność niezapomnimy

Z głębokiem szacunkiem i przyjaźnią
Ed. Lubomirski

Dwa listy pisałem do Krakowa
w owych czasach, zawsze bez odpowiedzi
na Jubileuszu [illegible] [illegible] wspominałem
o O. Stefana.
Gdyby Konwersowi był przyjechał więc
brat do Rzymu, — toż gdyby [illegible]
albo otrzymać wiadomość z Rzymu lub
innej pewnej więcej pewnej porady, natenczas
brat przyjechałby, ale nie [illegible] odpowiedzi więc
trzeba przedewszystkiem.

Odebrany: [illegible]
Nº 8.

Warszawa d. 22 Grudnia 1879

Czcigodny i Kochany Ojcze Stefanie!

Najprzód i przedewszystkiem serdecznie dziękuję za odpowiedź, jakkol-
wiek, kłamać nie będę, zawiodła mnie, — lecz mówiąc z razu, powód mi-
mówił Ojciec Stefan nie jak do kapłana, lecz jak do człowieka
wielkiej inteligencji, jak do filozofa i b. profesora filozofii. Będę nawet
jeszcze szczery dla siebie i zgodzę się najzupełniej na doskonałość pod każdym
względem wszystkich punktów kanonicznych unieważniających małżeństwo — tylko
pozwoli Ojciec Stefan, iż trudno zgodzić się na ich aplikowanie, najzupełniej
dowolne i zależne od kaprysów lub innych (często dobrze znanych) wpływów
tych, którzy mają prawo je zaplikować. Jeżeli lat temu sześć dostała
rozwód czyli unieważnienie, mojażka pani Mańkowska, młoda i przystojna
kobieta na mocy jednego z kanonicznych punktów a mianowicie że mąż jej
jest impotentem — zmuszona obecnie jego utrzymywać 8letniego syna — to nic,
odpowiada p. Majewski adwokat żony, — bo ona widząc raz w ogrodzie została
zaprzedaną prymkami nawiedzonemi przez sądz. I pani Mańkowskiej dostała
unieważnienie — o tem wszystkiem i wiadomości łatwo się przyznać w aktach
konsystorskich tym którzy mają do tego prawo. Conceptio immaculata została
tu zaplikowaną według przepisów kanonicznych, bo tak podobało się ówczes-
nemu administratorowi.

W sprawie mego brata, chociaż mi wszystkie punkta zastosować, te punkta
które tak są elastyczne i których naciąganie ~~[illegible]~~ ~~naciągnięte~~ przy-
pomina najsłynniejsze czasy kazuistyki scholastycznej, ale niestety

./.

który rok temu był najzdrowszy za przyczynieniem [illegible] i [illegible]
brata z tej ręki, – nagle się odmienił, stanowiąc najżywotniejsze przesłanki.
Ja przeto nie mam nic przeciwko pojedynczym punktom, tylko przeciw temu, który
je najdrobniej aplikuje, prowadząc się sposobami wschodniemi, z [illegible]
i praktykami. Moja bratowa maluje wszystko przez księżną gospodynię, na
mojego brat mój takich sposobów malarz [illegible] – błagam przeto przeczytanie
Ojca Stefana, którego wszystko napisane po [illegible], z tą godziną
i z tym wszystkim który wielki w Ojcu Stefanie, przekona X. Sot. że z 15
tych punktów, każdy da się najdrobniej zastosować. Moja bratowa jak histeryczka
w najwyższym stopniu, zapadła w bezsilności otwartej, [illegible] lekarzy,
ale przeniesiono ~~[illegible]~~ ciotkę jej do kosmopolityzmu obyczajowego, i wracając, do których
od którego wszystko na Obce stając dla tego, że góra nalewa łaski... Wszystko
to czyni szczególnie na dobrą wolę, na osobliwe a nie kanoniczne pobudki
i wszystko, i kto to ma za sobą, ten ma wszystko. Naturalnie nie zdaje się mi
odwodzenie najwyższej niemoralności takiego przewlekłego ciągania się po
zjazdach kosmopolitycznych, ~~[illegible]~~ niosącej z rezultacie to, że brat mój mógłby się prze-
bieraniem i metressą, ale więcej ani tej niewolno z wizą, – że brat mój zaber-
przyszły był do śmierci swej chronić w razie [illegible] a teraz tego
wszystkie nie potrzebuje i niemocy – przecież mam jedne przeklęte nastąpienia,
bo je kochany Ojciec Stefan zna równie dobrze jak ja, – ale
pragnę aby Ojciec Stefan wyobraził, że jeśli [illegible] się udać
do Niego z najgorętszą prośbą o pomoc, o ulżenie doli nieszczęśliwego
brata, to właśnie dlatego że tylko takie rozum i takie filozoficzne
badanie wszelkich okoliczności, jak je o najwyższym stopniu – na honor

mowy bez pochlebstwa – pozwól Ojcze Stefanie, mój ~~[illegible]~~ jednem słowem
swej powagi, pomówić przyjacielsko i skutecznie z Ks. Sotk. Bo przestawam-
– wszystko tu zależy na względach osobistych, nie na kanonicznych przepisach. Gdybym
-ny widzieć z Ojcem Stefanem osobiście, wytłumaczyłbym to jaśniej i powiedział Go,
wyjaśnić – w niedostępnem piśmie muszę się ograniczyć do suchego i ostrego wyra-
zaznaczenia faktycznego. Niema tygodnia, iżby tu nie dawano unieważnień, wyjaś-
prawdopodobniejszych, gdzie wskutek małżeństwa powstało kilkoro dzieci – dlaczego? bo
taka dobra wola X. Administratora – a mój brat żyje ze starą, bezpłodną babą,
niemogący mieć i żadnych dzieci, niemoże dostać unieważnienia... Zresztą – poświęca-
fakt przykładowy, – mój, – jest on charakterystyczny i bardzo smutnie świadczy o niektórych
osób wykonywujących przepisy, przeciw którym idzie w życiu i w ... krzyczy, bierze się
uczciwie, krzywdzących tym formalizmem średniowiecznym.
Przypatrzył się niedoli mojego zbolałego od lat czterech tym nadużyciem i jedynie
względu na pewne okoliczności, których się Ojciec Stefan łatwo domyśli, wstrzy-
muje mnie od napisania ~~[illegible]~~ powieści p.t. „Stara wiara" w którejbym
kwestyi rozwodów dotknął jak najszerzej. Z pewnością nie pragnę hałasu, ale
uważania na drodze dyskrecyi, skoro go na drodze legalnej otrzymać niemożna.
Tak więc najdroższy Ojcze Stefanie – przebacz że Ci się stałem natrętnym mojem
pisaniem, ale ja pamiętam tego poczciwego pana Stefana, który mnie wprowa-
dził za rękę do Biblioteki Jag. – tego miłego i powszechnie lubionego profesora
który na ludzi i ich przygody patrzał pobłażliwie, okiem filozofa, który wie
jak wiele wyrozumieć i jak wiele przebaczyć należy i który wie nadewszystko,
gdzie leży krzywda i niesprawiedliwość, gdzie lub ... ucisk a często lub
ludzka sprawa. I dlatego, teraz piszę uwagę, że Ojciec Stefan zaratuje
nas i poradzi skutecznie albo może słówko dla Ks. Sotk. napisze, a
w każdym razie wierzę, że zawsze cześć moja i jakieś prawdziwe głę-
bokie uczucie przyjaźni pozostanie we mnie dla zacnego i czcigodnego Ojca

./.

do śmierci.

Za list także Ojca Stefana, że skałka jego wstęp do Ks. S. napisanych o tyle

i wszechstronniejszemu

najobszerniejszej; iż polecałby te/ Niezwłocznie sprawy Jego Życzliwszem spojrzeniu,

przyjacielskim uczestnicy Ojcu Stefanowi do Rzymu i uwspólnić żywem słowem

prawdy i gorliwości mojej prośby. Tymczasem raz – polecam gorąco raz jeszcze

prośbę moją sercu i rozumowi Ojca Stefana, i zostaję

z głębokim szacunkiem i z wielką, prawdziwą przyjaźnią

E. Lubowicz

Czy potrzebuję mówić, że wszelka odpowiedź, a co i sprawa pomyślna, uszczęśliwiłaby mnie nad wyraz? Przecież blizkimi jesteśmy i bliskimi przedstawicielami

Ojcze Stefanie!

Berlin 21 Aug. 74

Liebster Doctor Stephan,

Ich schicke hiermit zwei Karten. Können
Sie durch irgend einen Kupferstecher
einen Druck beifügen oder – falls
etwas schief geht – es wieder gemacht
werden, so thun Sie's also. Ich
habe – obgleich ich mir Sie nicht
vorstellen kann – so eine gewisse
unerklärliche Sympathie für Sie.
Ob das mit welchen Dingen zu-
sagt? – der Leo ist ein Talent; sie
und Sie eine solide Gesellschaft
sehr gut. –
Ich schicke Ihnen einige Copien
meiner hiesigen Karten. Die Lumpen
können Sie schwerlich an Leute
unterwerfen anmachen; diese
kommen jetzt auch d. philosophi.
Zuständlich bringen Sie etwas
von Ihnen noch Korr. Tintenklecks.
Es sind jetzt Kreuzkarten. –

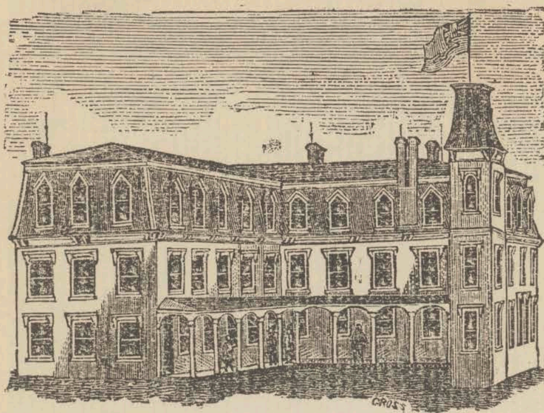
Wir haben doch nur 4 Jahre gemacht! 5 ist unser maximum. —
Dann schicke ich Ihnen ein Exemplar von meinem Lesestück. Können Sie sich daran ergötzen. —
Schwenningers Broschüre um die Sie fragten ist eben aus. Ich wüßte keines. Übrigens gut: aber pro populo.
— Ich geh' schwanger mit einer Volksethik. Aber es wird halt noch Zeit nehmen.
Der philosophische Katechismus ist für America nicht zeitgemäß. — für Rektoren nicht genug & für Kinder zu viel. Könnte allenfalls dem Religionslehrer als Leitfaden dienen. Wenigstens ich gehe immer ein wenig in die Philosophie bei der Religionslehre.

Auch es scheint mir besser daß man
es nur als Erklärung des Text-
büchleins gibt, ex abrupto;
sonst verwirrt man die Kinder.
Hingegen in Lernkursen wo man
Jahre lang dieselben Kinder
in den Klassen der Religion
hat, dürfte es sehr nützlich sein.
Aber auch da, scheint es mir gut
zu ergänzen durch socratische
Gespräche. —
Ich lege ein Büchlein bei für
Mädchen von der ersten Schul-
— Schreiben Sie mir gütigst
über das alte Testament,
und über Gen I, Sündfluth —
Alter des Menschengeschlechts.
Oder geben Sie mir irgend
etwas Anhaltspunkte, kürzeres,
darüber an. Domine ad quem

Heimes, sagen od. denken
die Armen, die von den
Geistlichen abgetrumpft werden
wenn sie gerne Lösung
ihrer Zweifel hätten. Wir
würden Lösung geben können.

In warmem Dank u. Gedenken
u. treuem Bruderherz
P. [illegible] 87.

302



J. M. J.

St. Jerome's College,

Berlin, Ont., Canada.

18/10 1885.

Lieber Pater Pawlicki

Wir sehen aus d. periodischen Schriften, als "d. Katholik" daß Ihre Vor-
lesungen auch jetzt in's Deutsche
übersetzt sind, sowie daß man
dieselben als etwas sehr Gutes lobt.
Könnten Sie uns nicht ein paar
Exemplare schicken? 2 deutsch &
1 italienisch? das würde sehr schön
sein. Casu quo würde ich ver-
suchen dieselben in's Englische
übersetzen zu lassen.

Ich hoffe daß es Ihnen gut geht
drüben. Grüßen Sie mir die
Patres, so wie gelegentlich die

Familien Popiel und Opiejewski.
Es ärgerte mich ein bißchen
daß in "d. Katholik" Ihr Namen
stand ohne C.R. Ich bin der
Meinung daß solche Sachen
gerade gemacht sind um
der lieben Congregation aus-
gezeichnete Mitglieder zu ver-
schaffen. Die hiesigen Patres
lassen Sie und d. andern Väter
in Polen herzlich grüßen.

Mit Hochachtung und
brüderlichem Gruß.

Ihr T. Schweiz C.R.

2.V

-303-

Reverendissimo Padre

Già da gran tempo ho con la Reverenza Vostra un debito, a cui per varie ragioni non ho potuto finora soddisfare. È questo il debito di gratitudine per i servigî, che V. R. con tanta carità ha prestato alla Chiesa di S. Ignazio coll'inviar colà i suoi alunni per la funzione del Sabbato Santo. Quel che dunque non ho fatto finora, intendo di farlo adesso con tutto l'animo, rendendole grazie anche a' nome de' miei Superiori e del Rettore della Chiesa Mg. Cordeschi.

Le accludo poi alcune fotografie di S. Luigi Gonzaga, che la prego di distribuire, come un tenue pegno di grato affetto, a' quei giovani che servirono all'altare; le due più grandi sono per i sacri ministri.

Gradisca i miei ossequi, e mi creda sempre

2 Maggio 1879

Suo Umo Servidore
Lorenzo Lugari d. C. d. G.

304

Londyn 5 Stycznia 1890
44, Guilford Street
Russel Square W.C.

Szanowny ojcze profesorze!

Za kilka tygodni mam zamiar przesłać Akademii pierwszą część pracy o logice Platona, która mnie już od dwóch lat zajmuje, a którą dopiero w nieocenionej bibliotece British Museum mam nadzieję ukończyć. Nim to uczynię, pragnąłbym uzupełnić moje niestety bardzo niewystarczające

wiadomości o polskiej literaturze
tego przedmiotu, t.j. historyi
logiki w ogóle, a krytyki Platona
w szczególności. W tym celu
zwracam się do Ojca, będąc prze-
konanym że nikt mi lepiej
nie będzie umiał wskazać niektórych
prawdopodobnie prac polskich
w zakresie historyi logiki i w
szczególności o Platonie. Jedynem
dziełem traktującem ten przedmiot

i znanem mi jest cenna historya logiki Struwego z 1870 roku. Czy nie będzie przesady jeśli powiem, że od tego czasu nic na tem polu nie zrobiono? Aby odpowiedź Ojca nie zaginęła pozwalam sobie dołączyć adresowaną kopertę: jest to sposób dość skuteczny przeciwko niestety bardzo częstym przypadkom tracenia listów.

Pracuję w British Museum z
zapałem - ale pod względem towa-
rzyskim jestem niesłychanie osa-
motnionym, gdyż nie znam absolut-
nie nikogo - i w Niedzielę nigdzie
iść nie można, aby nie wyjść z
wprawy ustnego porozumiewania
się z bliźnimi. George Croom Robertson
przyjął mnie grzecznie, ale dosyć
obojętnie, i nie zapraszał do siebie.
Oczekując odpowiedzi przesyłam
serdeczne pozdrowienia i pozostaję

Z niezmiennem uszanowaniem i szacunk

W. Lutosławski

Londyn 18 Marca 1890

Czcigodny Ojcze!

Podczas bytności mojej w Krakowie przyrzekłem kilku życzliwym znajomym, że pierwsza praca naukowa którą ukończę, będzie przedstawiona Akademii Krakowskiej. Teraz wywiązałem się z tego przyrzeczenia, i posłałem profesorowi Smolce jako Sekretarzowi wydziału rozprawę O logice Platona, część pierwsza.

O ile mi wiadomo Ojciec
jest jedynym filozofem w Aka-
demii – więc niewątpliwie będzie
referentem o mojej pracy.
Ponieważ bardzo mi na tem
zależy, abym na publikację
jej długo nie czekał, i abym
wkrótce, po wydaniu jej
przez Akademię mógł ją
ogłosić w jednym z zachodnich
języków, więc pozwalam sobie
odwołać się do tak uprzejmie

wyrażonej mi gorliwości
Ojca, i proszę o łaskawe
zawiadomienie mnie przywabne,
jak się praca moja podobała
i kiedy mogę się spodziewać
jej publikacji. Również
wdzięcznym byłbym za wska-
zówki co do usterek języ-
kowych, których prawdopodobnie
w tej pracy pisanej wśród
mgły Londynu nie brak-
cożrobić, ciągle żyję na wygna-

nie już od lat 10u!

Wyjeżdżam z Londynu na kilka tygodni do Madrytu gdzie zostawiłem żonę i dzieci, a w Maju znowu tu powrócę aby dalej prowadzić badania nad logiką Platona jeszcze nieukończone.

Łączę najserdeczniejsze pozdrowienia pozostając z głębokiem uszanowaniem i szacunkiem

W. Lutosławski

Adres od 22 marca:
6, Travesia del Conde Duque 6, Madrid.

308.

Londyn 1 Maja 1890

Kochany Ojcze, bardzo dziękuję za uprzejmy list z 6 Kwietnia, który mnie już w Madrycie nie zastał – ale z Madrytu odesłano mi go do Londynu. Cieszy mnie nadzieja prędkiego ukończenia druku dzieła Ojca o filozofii greckiej. Co do mojej rozprawy, to naturalnie w korrekcie postaram się zaprowadzić jednostajność w imionach własnych przyswojonych z greckiego, a prof. Morawski przyrzekł również przeglądać korrektę, i mam nadzieję że nie omieszka udzielić mi swoich rad w tym względzie.

To co o Demokrycie i Platonie powiedziałem, nie chciałbym aby było zmien-

niane jako „lekceważenie Platona a przecenienie Demokryta"! Wszak cały wstęp i sam przedmiot pracy świadczy o tem jak wysoko cenię Platona. Demokryta dla tego zestawiłem z Platonem, że on niesłusznie bywa często lekceważony – i naumyślnie przytoczyłem kilka przykładów takich pomysłów Demokryta w których on okazuje się równym Platonowi, a nawet częściowo Platona przewyższa. O ile w logice Platonowi się należy pierwszeństwo, o tyle w etyce Platon ustępuje Demokrytowi, jeśli Demokryta będziemy sądzić nie według tradycji jaka się o nim wytworzyła, tylko według autentycznych urywków z jego pism zachowanych. Demokryt wtedy okaże się przedstawicielem

istotnie chrześcijańskiej miłości bliźniego,
Platon nieludzkiej i bezwzględnej etyki
w której wszystkie zasady nie z uczuć
wychodzą tylko z czysto logicznej konstruk-
cji. Istnienie kast w państwie Platona,
obojętność jego dla pojedynczych jednostek
które ciągle poświęca dla pewnego uprze-
dzenia, dla jego <u>idei</u> o państwie – to są
cechy wręcz etyce chrześcijańskiej prze-
ciwne. Atomizm metafizyczny Demokryta
poprowadził go z jednej strony do atomizmu
fizycznego potwierdzonego przez cały
późniejszy rozwój nauki – z drugiej
strony w etyce do uznania jednostki,
jej etycznej niezależności, odpowiedzial-
ności i praw. Demokryt ze swego sta-
nowiska przyjmował za prawdopodobną
nieśmiertelność duszy, jakkolwiek dowodów
na to nie mamy – Platon pomimo wszystkich
swoich dowodów nieśmiertelności duszy

sam w nią nie wierzył, jak nam wyraźnie przedstawia w jednem z ostatnich swoich pism (Timaeus) i w zasadzie przez niego wyznawanej, że filozof (-panujący) ma prawo okłamywać i oszukiwać swoich uczni (poddanych) gdy dobro państwa (ideału) tego wymaga! Pomimo więc całego poważania dla logiki, metafizyki i psychologii Platona, jego etyki nie mogę uważać za podobną do Chrześcianizmu — i owszem Demokryta gotów jestem zawsze bronić przeciwko niezasłużonemu zarzutowi materyalizmu który go często w historyi filozofii spotykał. W Demokrycie widzę tak samo poprzednika Leibnica, jak w Platonie Hegla.

Pozostawiam te zajmujące kwestye na później — i łączę najserdeczniejsze pozdrowienia od nas obojga

W. Lutosławski

45 Marmora Road
Honor Oak
Peckham Rye S.E.
London

Madrid. Travesia del Conde Duque 6 310

Szanowny i Łaskawy Panie, bardzo dziękuję za cenne dzieło o Renanie które z przyjemnością i pożytkiem przeczytam. Ale brak czasu nie wydaje mi się wystarczającym powodem odmowy prośbie mojej co do materjału dla wzmianki o Panu w Ueberwegu. Korzystając z zaufania wydawcy, wytargowałem aż 6 str drobnym drukiem dla współczesnej filozofii polskiej. Odcięty od bibliotek polskich zwróciłem się do wszystkich żyjących filozofów polskich z prośbą o dostarczenie mi materjału o sobie. Wiadomo że wzmianki w Ueb. mają więc charakter informacyjny nie krytyczny, więc oparcie ich na materjale podanym przez autorów jest zupełnie usprawiedliwione o tyle o ile się złej wiary w takich komunikatach nie oczekuje. Jestem optymistą co do filozofów, i mam przekonanie, że kto się filozofią zajmuje, nie może pragnąć złego. Więc prośba moja o dostarczenie osobistych danych jest metodologicznie uzasadniona, a zresztą w przypisku ostrzegę czytelnika że głównie na takich danych me wzmianki opieram. Struve, Twardowski odpowiedzieli mi przychylnie a o dziełach Pana pragnąłbym wspomnić nawet obszerniej i objektywniej niż o innych, dla osobistych powodów o których wszyscy wiedzą. Pozostaję gotowym do wzajemnych usług z poważaniem i szacunkiem

W. Lutosławski.



UNIÓN POSTAL UNIVERSAL

UNION POSTALE UNIVERSELLE

ESPAÑA





A Prof. Dr K. Pawlicki
ul. Lobzowska N 8
Cracovie
Autriche

En este lado se escribe solamente la dirección.

311

Kochany Stefanie

Sądząc z milczenia Twego od czasu kiedy powziąłeś zamiar przeniesienia się na brzegi Tybru, wnosić nie mogę abyś sobie nawet życzył utrzymywać dalsze stosunki z dawnym kolegą. Długo się też opierałem pokusie pisania do Ciebie, powstrzymując się zawsze myślą, że oderwaniem się z Twej strony dan mi nowe prawo ku temu. Ponieważ jednakże mi je milczeniem niejako odebrałeś, muszę je sam sobie nadać i spróbować przynajmniej, czy nie zechcesz czasem chwili wczasu poświęcić napisaniu kilku słów — jeśli nie do publiczności, to do dobrego znajomego.

Wszakże nie potrzebuję Cię zasypywać pytaniami, na któreby żądał odpowiedzi. Tyle czasu, tyle przestrzeni leży między nami że byłeś pióro umoczył i siadł nad czwartką papieru samo Ci list podyktuje i wypisze. A

znowu

wszystko rozumie, odgadłbyś duszy przy-
jaciół moich i znajomych do najdrobniej-
szych okoliczności, które ich otaczają.

Żyjesz w Rzymie, w tej stolicy odwiecz-
nej o której nam przez tyle lat
wspólnie tyle cudów prawili różni
Haasowie i Korbachowie, ty widzisz
teraz wszystko na własne oczy, a
ja miałżebym skorzystać nie z twojej
autopsyi? Wielkie to jest zapewnienie
ze sprawiedliwością jakąś idealną,
na którą chwilowo nie mam na myśli
techniczniejszego wyrażenia. Musisz ją
przecież i wymienisz mi ją zatem
miarą — jeśli piszesz o mnie w ogóle
pamiętasz.

Byłem tego roku już w bezpośred-
niem sąsiedztwie geograficznem Rzym.
Tylko nas Alpy przedzielały, ale
droga od nich do Rzymu, ale
finanse i obowiązki nie pozwalały
dogodzić dawnej chęci zwiedzenia.
Byłem we Włoszech na ten raz. Byłem
poratowawszy zdrowie u wód w Vichy
a z powrotem artystycznie do Genewy
gdzie, Ty wiedz, przemieszkiwałeś.

Chociaż nie chciałem sobie zapytań, pozwolisz że się z jednem odezwę, mianowicie, czy, kiedy mogę mieć nadzieję, że zobaczę skrypta moje, które Ci dałem za ostatniej bytności Twej w Toruniu: jeśli się nie mylę było to kilka wykładów Rosenbacha o sztuce i jeden Branissa. Być może że i mnie się kiedyś jeszcze przydadzą. Zwłaszcza jeśli ich nie masz u siebie, lecz zostawiłeś gdzie w obcym miejscu i szku, bądź łaskaw podać mi sposoby i wskazówki, z którymi bym je mógł odebrać.

U nas jednakie życie. Pracy dużo, korzyści mało, jak wszędzie gdzie z biedy dorabiać się trzeba lepszych stosunków. Nie łudzimy się zbytecznemi wymaganiami od przyszłości ani upadamy na duchu wobec trudów.

i ciągnął uchtieniy w jarzmie, póki sił starczy. Wspomnij czasem o nas w chwili kiedy sobie powiesz w duchu że Ci tam lepiej nad Tybrem jak nad Wisłą.

Licz na to że dar weźmiemy od siebie. Wszak po zawarciu konwencyi pocztowej między Państwem Kościelnem a Związkiem Północno-Niemieckim niechże i ja umnożę koszt z utalowanej Komunikacyi.

Ściskam Cię serdecznie, zawsze niezmiennie życzliwy Twój

Kolega

Władysław Łebiński

Toruń, 22 września

1869.

Lwów, 27. paźdz. 1907.
Łyczakowska 19a.

-313-

Czcigodny i Łaskawy Książe
Profesorze!

Dziękuję najuprzejmiej za życzliwe poparcie mej sprawy stypendyjnej, a zwłaszcza za list tak serdeczny i pełen względów, na jakie dotąd niczem nie zasłużyłem. Rozumiem, że sprawa moja nie mogła być odrazu pomyślnie załatwioną; jestem młody tak wiekiem, jak pracą naukową, i wiem, że starszym i zasłużeńszym należy się pierwszeństwo. Ubiegałem się o stypendyum w tej głównie myśli, że może na przyszłość zapewnię sobie pierwszeństwo wobec młodszych od siebie. Skoro więc żywić mogę nadzieję, że urzeczywistnię się te zamiary, to podanie

moje, dzięki życzliwości Księdza Profesora, cel swój osiągnęło.

Życzenie Akademii pojmuję jako wielki zaszczyt, i wytężę swe siły, by sprostać zadaniu. Stanie się to dla mnie niemałą zachętą w pracy naukowej, gdy będę mógł przedstawić swe myśli przed forum Akademii i wysłuchać cennej a życzliwej krytyki. Myślałem już nad wyborem tematu z pośród zagadnień, któremi się zajmuję. Kwestye z logiki formalnej, teoryi stosunków lub teoryi indukcyi wydają mi się zbyt suche; pociągałby mnie temat ogólniejszy, jak n.p. „Krytyka zasady sprzeczności." Celem takiej pracy byłoby utrwalić krytycznie tę zasadę przez dokładne określenie

314.

jej znaczenia i granic stosowalności, z czem łączy się, zdaniem mojem, wiele ważnych i ciekawych zagadnień, aktualnych w współczesnej filozofii.

W każdym razie będę miał zaszczyt przesłać w ciągu tej zimy – n.p. w styczniu po feryach świątecznych – treściwy, choć może niewielki referat na ręce Księdza Profesora, a gdy okaże się, że referat ten ma dostateczną wartość naukową, by mógł być przedstawionym na posiedzeniu Akademii, poproszę o pozwolenie ustnego streszczenia zawartych w nim poglądów.

Kreślę się z wyrazami najgłębszego szacunku

Dr. Jan Łukasiewicz

D[illegible]

ja[illegible]
czy[illegible]
cly[illegible]
us[illegible]
ko[illegible]
po[illegible]
ra[illegible]
kt[illegible]
wy[illegible]

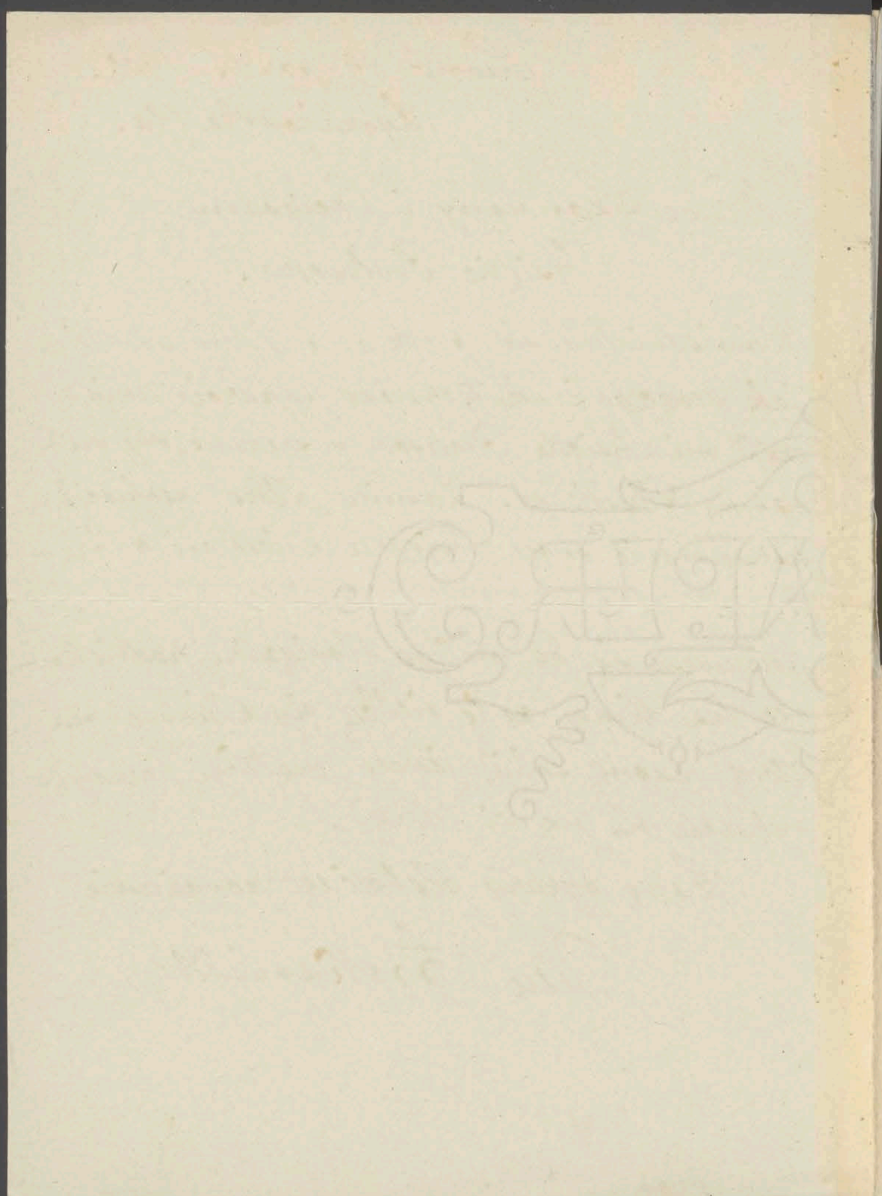
Lwów, 19. paźdz. 1908.
Łyczakowska 19a. —315.—

Wielce Szanowny i Czcigodny
Księże Profesorze!

Dowiedziałem się przez p. prof. Twardowskiego, jak gorącego i skutecznego poparcia użyczył mi Ksiądz Profesor w sprawie stypendyum Osławskiego. Zanim złożę osobiście uszanowanie moje Księdzu Profesorowi w Krakowie, co prawdopodobnie niebawem nastąpi, poczuwam się do miłego obowiązku podziękować już dzisiaj za tę wielką życzliwość, na którą pragnę sobie jeszcze zasłużyć, pracując wytrwale dla nauki i kraju.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Jan Łukasiewicz



pr
u
m
oz
dr
od
co

Gr
ka
w
stos
Pro
do

Grac 26. czerwca 1909
Hotel goldene Birn.

-316-

Czcigodny Księże Profesorze!

Donoszę, że ukończyłem przeznaczoną do rozpraw Akademii pracę „O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa." Praca obejmować będzie według moich obliczeń 7 arkuszy druku. Obecnie kończę streszczenie niemieckie, które obejmie 1 arkusz druku. Natychmiast po ukończeniu streszczenia odeślę pracę pod adresem Księdza Profesora, co nastąpi w pierwszych dniach lipca.

Z Jeny udałem się w ciągu półrocza do Gracu, zarówno z tego powodu, że dla moich badań więcej korzyści odnieść mogę tutaj, niż w Niemczech, jak też i ze względu na osobisty stosunek, jaki mię łączy z prof. Meinongiem. Prof. Meinong prosił mię, abym raz jeszcze do Gracu przyjechał. Równocześnie ze mną

bawi tu od dwu tygodni profesor uniwersytetu szwedzkiego w Lund dr. Liljequist, który w tym samym celu, co ja, przyjechał do Meinonga i bierze udział w naszych ćwiczeniach i dyskusyach.

Prof. Meinong, któremu przedstawiłem treść mojej rozprawy o sprzeczności, życzy sobie, ażebym część krytyczną i rzeczową z opuszczeniem materyału historycznego opracował po niemiecku do Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik. Na polecenie Meinonga redakcya rozprawę niezawodnie umieści. Sądzę, że Akademia nie będzie miała nic przeciwko temu, ażeby taka przeróbka ze zmienionym oczywiście tytułem pojawiła się w poważnem niemieckiem czasopiśmie filozoficznem; w każdym razie chciałbym się o tem upewnić.

O przedłużenie stypendyum Osławskiego

na rok następny starać się nie mogę ze wzglę-
du na stan zdrowia Matki mojej, która po
bardzo ciężkiej i długotrwałej chorobie, przebytej
tej zimy, dotąd całkowicie do sił nie wróciła.
A ponieważ jestem jedynym synem i <u>żadnych</u>
bliższych krewnych nie mamy z wyjątkiem
80cio letniego wuja Matki mojej, więc nie mo-
gę na dłuższy czas zostawiać Matki bez żą-
dnej opieki we Lwowie. Od jesieni rozpocznę
zatem na nowo działalność nauczycielską
w Uniwersytecie lwowskim i już w <u>maju</u> zgło-
siłem w tym celu wykłady.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i
poważania

Jan Łukasiewicz



Korrespondenz-Karte.

318.



Korrespondenz-Karte.

WPan
Prof. Dr. Stefan Pawlicki
Kraków
Łobzowska 10.

943

Grac, 9 lipca 1909.

Serdeczne podziękowania za łaskawą odpowiedź i wyrazy głębokiego szacunku pozwala sobie przesłać

Jan Frkasiewicz

Rozprawę wysłałem 6. lipca 1909.

Nr. 0995 Photochromiekarte Sussitz, Graz.


Graz vom St. Josef Thurme

Lwów 17. listop. 1909
Łyczakowska 19a.

Wielce czcigodny i Łaskawy
Księże Profesorze!

Serdecznie dziękuję za łaskawy list z dn. 11. bm. i bardzo obowiązany jestem za uwagi o mojej pracy. Cieszę się na dyskusyę, bo sądzę, że niejedną wątpliwość wyjaśni; dlatego też z prawdziwą wdzięcznością przyjąłem zaproszenie Pana Sekretarza generalnego Akademii.

Byłem zawsze i jestem szczerym wielbicielem Arystotelesa oraz jego filozofii, która mi osobiście bardziej odpowiada, niż np. jakikolwiek nowożytny kierunek filozofii niemieckiej. Razi mię w współczesnej filozofii subjektywistyczny idealizm — jestem

bowiem raczej zwolennikiem reali-
zmu — i to wszystko, co nosi nazwę
„teoryi poznania." Niejednokrotnie
wypowiedziałem się już w tym kierun-
ku, zarówno w swojej pracy o przyczy-
nie („Przegląd filozoficzny," rok IX.
1906, str. 163.), jak i w rozmaitych no-
tatkach rozrzuconych w „Przeglądzie
filozoficznym."

Że wszakże w przesłanej pracy
„O zasadzie sprzeczności" poddałem
poglądy Arystotelesa surowej niekiedy
krytyce, to postąpiłem tylko wedle za-
sady, wypowiedzianej już przez sa-
mego filozofa, a tak dobrze znanej
w sformułowaniu łacińskiem:
„Amicus Plato, sed magis amica
veritas." Zdawało mi się, że są pe-
wne niejasności i błędy w przedstawie-

nim arystotelesowem, i chciałem te błędy sprostować. Daleką jednak była ode mnie wszelka myśl, ażeby w jakikolwiek sposób uchybić pamięci wielkiego Filozofa. Nie przypominam sobie dziś dokładnie tego ustępu pracy, w którym zarzucałbym Arystotelesowi chęć rzucania piaskiem w oczy. Musi to być jakieś stylistycznie niezgrabne zdanie które łatwo wywołać mogło przykre dla mnie nieporozumienie. Pamiętam tylko tyle, że dziwiłem się w jednem miejscu tej ogromnej sile suggestywnej, jaką wywierał na potomnych autorytet Stagiryty. Oto – rozumowałem – sformułował Arystoteles zasadę, o której sam wyraźnie powiada, że nie da się udowodnić, i w której sam widzi poważne trudności; a jednak uwierzyli mu wszyscy i przyjęli tę zasadę jako dogmat.

W każdym razie ogromnie wdzięczny jestem Księdzu Profesorowi za łaskawe zwrócenie mojej uwagi na ten szczegół. Jak najchętniej poprawię te wszystkie wyrażenia, które mogłyby uchodzić jako ~~wyraz~~ jakiegoś lekceważenia Arystotelesa, bo nie zgadzają się one z temi uczuciami, jakie żywię wobec wielkiego Stagiryty; i najzupełniej polegam pod tym względem na wytrawionym i światłym sądzie Księdza Profesora.

Spodziewam się, że będę mógł niebawem korzystać bezpośrednio i osobiście z cennych uwag Księdza Profesora; dlatego kończę i kreślę się z wyrazami głębokiego szacunku i poważania

Jan Łukasiewicz

Gniezno d. 2 paźdz. 1875.

+

L. J. Chr.!

Kochany Ks. Stefanie.

Utworzył się w Gnieźnie i na prowin-
cyi komitet celem wystawienia
pomnika w katedrze Gnieźn.^{ej} śp.
Ks. kan. Wojciechowskiemu. Pienię-
dzy dosyć spłynęło i komitet
wedle zdań pewnego technika
umyślił bronzowy pomnik
kazać zrobić. O jedną tylko
rzecz idzie tj.: o jakiś klassyczny
napis nagrobkowy. Wszyscy na-
to się zgadzają, że do Rzymu
udać się potrzeba, gdzie składają
dzielnie połacinie i mają

wielką biegłość w układaniu lapidarnych napisów.

W napisie winno być wyrażone, że pomnik ten wystawili „uczniowie[2.] kapłani" „przyjaciele" – „uczniowie[3.] i uczennice" (z gimnazyum i z pensyonatów P.P. Urszulanek). Byłto więc zaiste najwspanialszy pomnik wystawił sobie w sercach wychowańców, do dnia dzisiejszego czczą świętość które pokrywają grób jego w kaplicy Kołudzkich.

Proszę więc najusilniej o polecenia Komitetu o ułożenie

takiego napisu, – albo uprosze-
nie O. Piotra lub którego z pro-
fesorów niemieckich. Punkt ciężkości
kłaść w jego zasługach około wychowa-
nia, a potem wyznawstwa za
sprawy kościelne (9 miesięcy siedział)
Był kanonikiem metrop. gnieźn.
officyałem, jak to z załączonej
mowy się pokazuje.
Kochany Ks. Stefanie wyświadczcie
nam tę przysługę i zakrzątaj-
cie się około tej sprawy i
to co prędzej, gdyż sprawa
nie cierpi zwłoki, i fabryka w
lejarni właśnie na ów
napis czeka. Opiekuję

bedę szybkiego odpisu. Załączone niosę prośbę uczyńcie 1° sobie 2° O. Semenenkowi jako słaby dowód mojego względem Nich zgromadzenia afektu.

O. Kalinkę widziałem w Krakowie, powtórzono mu wyciskał, jednak stanowczo do Jarosławia.

U nas zaliczono się i księży ja dołączyłem nowe należy do liczby wybranych, oprócz wszystko się wiedzie najpomyślniej. Proszę O. Piotrowi, O. Feliksowi i Aleksandrowi i wszystkim braciom moje najszczersze oświadczyć pozdrowienia. Bogu całe Zgrom. oddaję zostaję

z szacunkiem przywiązaniem

X. Łukowski Prof. Sem.

Siemianowice d. 31.10.79.

Wielebny Księże Dobrodzieju!

Odebrawszy dzisiaj list od Wielebnego Księża i dziękując za łaskawą odpowiedź, ośmielam się jeszcze raz do W. Księża moją prośbę o przyjęcie podać. Jeżeli można W. Księże, żebym w jaki sposób mógł być przyjęty na missyą i jeżeliby moje nauki wystarczały, abym mógł udzielać nauk na missyi jako katecheta, albo nauczyciel elementarny, a jeślibym mógł przytem także dalszych nauk pobierać, abym doszedł raz za pomocą boską do godności kapłańskiej i wtedy upraszam K. Dobrodzieja wyjednać mi tę łaskę u W. K. Generała W. W. K. K. Zmartwychwstańców, być gdzie bądź, na niemiecką (bo posiadam język niem. zupełnie) lub polską missyją posłanym.

Na radę, żebym dalej się uczył na gimnazyi, odpowiadam Xiężu Dobrodziejowi, że tego dokonać nie mogę dla następujących przyczyn:

1.) że, będąc przez rok w Krakowie, stałbym się za starym w dziewiętnastem r. życiu iść do 5. klasy gimnazyalnej;

2.) że niechciałbym dłużej obciążać moich rodziców kosztami wielkimi i potrzebnymi na me wyuczenie się, bo posiadam, oprócz brata starszego, który jest już nauczycielem tu w Śląsku, jeszcze dwie siostry i trzech braci, młodszych ode mnie, na których wyposażenie i wyuczenie rodzice się nie mało przy ich niemajętności i tych ciężkich czasach starać się muszą;

3.) że, chociaż mógłbym tu za rok najdłużej zostać nauczycielem elem., jednakby mi było daleko przyjemniejszem, między dzikimi ludźmi, gdzie bardziej nauczycieli potrzeba jak tu, pracować dla Boga i cywilizacyi, a jeśliby Bóg pozwolił, raz się całkiem

324

poświęcić Bogu i ludziom jako missyonarz, do którego stanu od dzieciństwa już mam największy pociąg. –

Dziękuję jeszcze raz za łaskawą odpowiedź i proszę razem o wysłuchanie mej prośby

zostaję

Wielebnego Księdza Dobrodzieja

najpokorniejszym sługą

Franciszek Maika.

Adr.

Stellenbesitzer Alois Maika

Siemianowitz

bei Laurahütte O/S.

Preussen.

325

Warszawa 12. Czerwca 1905

Wasza Ekscelencyo!

Przepraszam – przepraszam po stokroć razy że ośmielam się pisać będąc Mu osobiście nieznanym, lecz ponieważ tu idzie o syna mego więc postanowiłem słów kilka skreślić do Waszej Ekscelencyi.
Syn mój Józef Maciejowski był w roku zeszłym słuchaczem Wydziału Filozoficznego i słuchał z przejęciem i uwielbieniem znakomitych wykładów Szanownego Ks. Rektora Dobradiija, a nawet o ile mi wspominał znał osobiście Szanownego swego

profesora który wypytywał się
o Ojca mego Franciszka Maciejowskiego
Profesora Prawa Rzymskiego Ówczesnej
Szkoły Głównej gdzie również
i Szanowny Ks. Rektor był profesorem
a także Dziada mego Wacława Alek-
sandra Maciejowskiego znanego
uczonego i badacza Słowiańszczyzny.
Otóż opierając się na tem wszystkiem
ośmielam się załączyć prośbę mą.
Syn mój podczas studiów Uniwer-
syteckich odmawiał sobie wszystkiego
aby grosz oszczędzony przeznaczyć na
kupno dzieł poważnych i zebrał przy
swej usilności <u>przeszło 400 tomów.</u>
A że syn mój obdarzony talentem
pisarsko dramatycznym który przy

udoskonaleniu się i spotęgowaniu może
się wznieść i stać się jednym z pierwszych
dramaturgów polskich w kraju naszym jak
tem to po wystawieniu i przeczytaniu jego
utworów krytyka tutejsza przepowiadają,
więc naturalnie potrzebuje pod ręką
więcej książek i dzieła te konieczne
do jego studjów. Cała ta jego biblioteczka
leży w pakunkach w Księgarni Gebethnera
w Krakowie, tam złożona, bo syn nie
miał za co przewieźć i opłacić cła.
Ja Bóg świadkiem duszy mojej, mam
tak małe i skromne fundusze, tak
małą pensyjkę że ledwie wyżyć mogę,
żeby nie łaskawa pomoc ludzi i stypendium
to syn mój nie mógłby kształcić się w Kra
kowie – i zmarnowałby się ten wielkiej

Adres mój

Wielebny Dobrodzieju!

Warszawa ul. Hortensja № 33.

mej szczęśliwej pracy – bo od młodości jego widziałem jego wielkie zamiłowanie do czytania, pisania różnych przeróżnych nowelek, myślę sobie pewnie pójdzie w ślady Dziadka i stryja swego rodzonego – Seweryna (brat mój rodzony) więc pozwoliłem na tę drogę co prawda cięższy bardzo mnie – no i nie omyliłem się – bo to talent niepośledni. Obecnie zabiera się do napisania dramatu historycznego „Krzysztof Opaliński", potrzeba studiów, dzieł, książek. U nas tu biblioteka publiczna zamknięta – więc potrzebujemy z Paryża i te dzieła z Krakowa sprowadzić – a nie ma za co. Idzie tu o 70–80 guldenów – czyżby Szanowny i Zacny Księdz Rektor dopomógł tej sumki na jakiś przeciąg czasu nie był taki łaskaw pożyczyć – Bóg za ten szlachetny uczynek dopomagać będzie!!

Polecam się Szacownemu sercu i pamięci i taką Czcigodnemu Ks. Rektorowi wyrażam szacunek i głębokie wyrazy poważania – Adam Maciejowski –

Syn mój mógłby się nie mieć ubrania i napisałem – jeszcze raz przesyłam pozdrowienia

327

Minister Madeyski

wraz z życzeniami pomyślnego rozpoczęcia roku przesyła miłej

mi wiadomość, że Najjaśniejszy
Pan już podpisał przenie-
sienie Ojca na Wydział
filozoficzny

szczery i przewolcy

Wielmożny i Czcinajgodniejszy
Księże Profesorze.

Znając Jego łaskawość, ośmielam się prosić Wielmożnego Księdza Profesora o wskazanie mi źródeł do pracy: „Krytyka zapatrywań Harnacka na zmartwychwstanie Chrystusa Pana!" Ma się rozumieć pierwszeństwo mają dla mnie źródła polskie i łacińskie, ale i język niemiecki i francuski nie są mi obce. Ja sam już szukałem podobnych źródeł, ale niestety nic natrafiłem dotąd na nic pozytywnego. – Dwie rzeczy mnie głównie obchodzą. W jakim mianowicie dziele Har-

nack najpierwej rozwija te swoje poglą-
dy, i czy są jakie dziełka, specjalnie
te jego poglądy omawiające.
Z wielką usilnością polecam się ła-
skawości Wielmożnego Księdza Profesora
i, oczekując z upragnieniem odpo-
wiedzi, pozostaję z najgłębszą czcią
i poważaniem najniższy sługa
ks. Jan Majchrzycki kand. św. T.

4/1, 06.
m. Różyn, Kijowskiej gub., Skwirskiego
powiatu.

329.

Wielce Szanowny Księże

Profesorze!

Dołączam pod 1) odezwę, pod którą pragnęlibyśmy widzieć podpis Przew. Ojca. Jeżeli to jest możliwem, proszę uprzejmie dać temu wyraz bądź przez łaskawe zawiadomienie mnie, bądź wprost przez zamieszcze-

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

nie podpisze na korekcie 330.

Podobno Panow. byliście odmówili podpisu kuratorowi, czyż to było nieporozumienie?

Z wyrazami głębokiej czci

Makarewicz

w Krakowie
Łowzowska 10.

14/IV 1906

331.

CARTOLINA POSTALE

CARTE POSTALE



Parte riservata alla corrispondenza

Najserdeczniejsze
życzenia Wesołych
Świąt przesyła
z Florencyi
Bronisław
Malinowski

Indirizzo del destinatario

Austria, Galizia

J. Wielmożny
Prof. Dr. X. Stefan Pawlicki
Rektor uniw. jag.
w Krakowie
Łowczowska 10.



Firenze — Tergo di Borgo S. Jacopo lungo l'Arno

L. C J. F.

332.

20.IV.1906

CARTE POSTALE

Postkarte - Post card

CARTOLINA POSTALE

(Union postale universelle).





Austria

Galizia

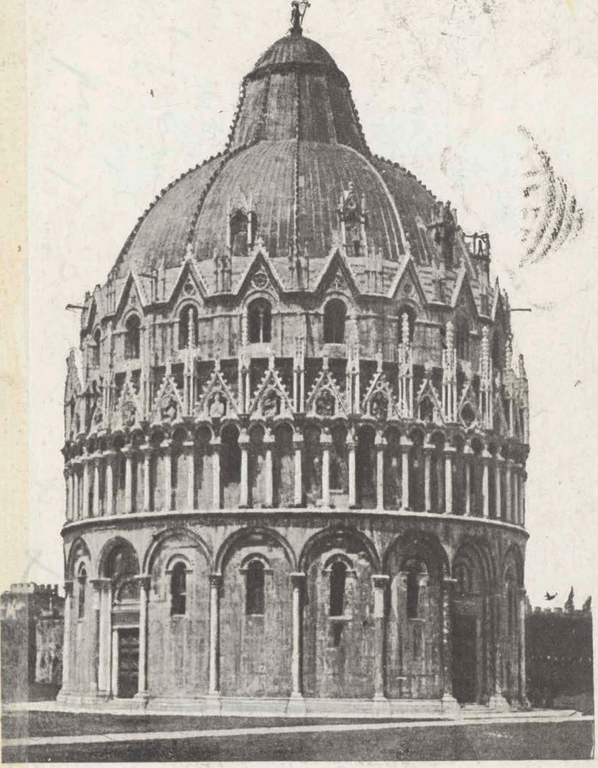
Jwielmożny Prof. Dr

X. Stefan Pawlicki

Rektor uniw. jag.

w Krakowie

Łobzowska 10



Pisa – *Il Battistero*

Federico Lenzi - Pisa

I più gentili ed affettuosi
saluti al Carissimo Padre
manda Bronisl: Malinowski

333

Reverendissime et Carissime Pater

Ego sum nunc Cracoviae
et multum doceor ad docto-
ratum. Zaraz po powro-
cie tutaj posłałem na Łob-
zowską, ażeby się dowiedzieć
kiedy Drogi Ojciec wraca.
Bardzo już tęsknię i prag-
nąłbym Ojca najprędzej
już widzieć, niemniej jed-
nak niezmiernie się cieszę,
że Ojciec choć krótko mo-
że po tak męczącym ro-
ku, jakim był ubiegły, so-
bie odpocząć.

Ja doznaję na sobie ca-
łej grozy lata przesiedzia-
nego w mieście, bo na wsi
byłem ledwo 2 tygodnie.
Dlatego też tem bardziej
radzę Ojcu opóźnić swój
powrót, bo teraz znowu
zaczynamy mieć Wrześnio-
we upały i powietrze
jest b. przykre.
Ja przerabiam obecnie
pilnie historję filozofii.
O Arystotelesie czytam
z książki Piata, którą
mi Ojciec polecił i po-

życzył. Przeglądam też Zel-
lera. Czekam jednak na Oj-
ca, pragnąc rozjaśnić so-
bie parę punktów wąt-
pliwych, których nigdzie
nie znajduję wyraźnie
sformułowanych. Poza-
tem czytam Schopenhau-
era w oryginale, co mi
sprawia wielką przy-
jemność, i z trudnoś-
cią przeciskam się po-
przez Grundriss Ueberwe-
ga. Uczony Niemiec potrafi
z każdej rzeczy zrobić coś
tak nudnego, jałowego,

niestrawnego!

Jedyną więc osłodą w mo-
ich trudach jest myśl, że
niebawem zobaczę Drogiego Oj-
ca; jestem bowiem zupełnie
sam, bo Mama moja wyje-
chała do Nauheim.

Przesyłam Drogiemu
Ojcu serdeczne pozdro-
wienia i ucałowania rą-
czek i pozostaję zawsze
najbardziej oddany
i wdzięczny

Bronisław Malinowski

w Krakowie, Mały Rynek 8, 1/IX. 906.

335.

Kraków 1. List.
Radziwiłłowska 19.

Czcigodny Ojcze

Oddawna już pragnę tem przypomnieć się listem, Kochanemu Ojcu, nie zna-tem jednak adresu a ba-tem się że list posłany do sejmu nie dojdzie. Z wielką niecierpliwością oczekuję chwili, kiedy Ojciec na stałe już do nas powróci i kiedy będę mógł moje fi-lozoficzne wątpliwości i nie-

pokłoje ze źródła zaspakajając! Na razie oddaję się przyczynowości czytając Kausalproblem Langa oraz ostatnie dzieło Macha, z którego pragnę Ojcu zdać dokładnie sprawę. Dowiadywałem się nadto, kto będzie brał udział w tegorocznem seminarjum. Kilku kolegów rozebrało między siebie parę pierwszych rozdziałów Hume'a (Sękowski II. rozdz. Kukliński III. rozdz.

Koch IV. Chwistek), tak, że pierwsze posiedzenia będziemy mieli zapełnione. Zembaczyńskiego dotąd nie widziałem i słyszałem niedawno, że go jeszcze niema. W każdym razie jutro, pojutrze dowiem się czy już jest i zaraz tę sprawę załatwię. Bardzo bym był szczęśliwy gdybym mógł się z Ojcem zobaczyć podczas Jego chwilowego pobytu w Krakowie. O ile nie zostanę przez Ojca upoważ-

niony do specjalnego widzenia
się z Nim, będę na tyle na-
tręty że choć wkradlkiem "po-
staram się napaść na Ojca",
dowiedziawszy się o pomyślnej
porze i miejcu, zostawiam że mam
małą prośbę do Ojca, którą już
nie chcę listownie Go nudzić.
Przesyłam Najdostojnemu Ojcu
ucałowania rączek, oraz wktóry
i wyrazy najgłębszej czci i poważ-
żania od siebie i Mamy.
Pozostaję zawsze oddany i wdzięczny
Bron. Malinowski

Sta Cruz de la Palma 4/I. 907.
Canary Isl (via London)

337

Czcigodny i Kochany Ojcze

Ciągle przebywam myślą z Ojcem w Krakowie i oddawna chciałem już dać wyraz temu na papierze ale, jak wiadomo ludzie leniwi wtenczas mają najmniej czasu, kiedy nic nie robią i tak się też ze mną stało. Oddaję się teraz mianowicie zupełnie wuragijnemu trybowi życia, przedewszystkiem więc dużo jem i śpię, poza tem biorę kąpiele morskie i słoneczne, cały dzień siedzę nad brzegiem morza, jednem słowem jestem spokojny, szczęśliwy i próżnujący. Mieszkam z Mamą w małej willi, ładnie na brzegu morza, za miastem położonej. Warunki znaleźliśmy tu tu

alne: klimat doskonały, nieporównanie równiejszy i cieplejszy niż na wybrzeżach morza Śródziemnego; wielki spokój, bo cudzoziemców, poza nami, na całej wyspie absolutnie niema, ludność zaś miejscowa, tak, jak jest cofnięta o jakie 100 lat pod względem kultury, tak z drugiej strony odznacza się brakiem szepetrygu temperamentu i życia, nie jest więc denerwującem środowiskiem. Wogóle panują tu niezmiernie prymitywne i hiszpańskie stosunki. Przed paru tygodniami wybuchła w tutejszej stolicy Sta Cruz de Teneriffe

jakaś zaraza, jak wszyscy pry-
watnie twierdzą, dżuma jakkolwiek
b. lekka. Otóż przedewszystkiem
władze nic oficjalnie nie ogło-
siły, a raczej twierdzą urzędowo,
że nic niema, ażeby nie psuć
opinii wyspom. Na skutek tego
wywiązała się wojna między wy-
spami. Mieszkańcy Teneryffy zaczę-
li uciekać na inne wyspy. Guber-
nator wysp, tam zamieszkały,
wysłał rozkaz, ażeby wszędzie por-
ty otworzono. Inne wyspy na to się
nie zgodziły. W Las Palmas otworzo-
no kwarantannę, w której pokutu-
jących niemiłosiernie zdzierają. U nas,
na Palmie, gdzie niema odpowied-
nich urządzeń, całkiem nie przyj-
mują pasażerów i towarów. Delega-
ta gubernatora i ekskortujących

go karabinierów przyjęto okrzykiem; żandarmi z brzegu podnieśli broń przeciw żandarmom z łodzi !, "Cosas de España"! Widziałem to na własne oczy! Teraz jesteśmy odcięci od świa- ta i tylko listy nas dochodzą. — Ja teraz poduczyłem się po kastylijsku i czytam już Don Quijote'a, ale za to prawie zupełnie zapomniałem po włosku. Te 2 języki nie mogą podobno istnieć równocześnie w jed- nej głowie. — Tak mnie Ojciec zepsuł swoją dobrocią i uprzej- mością, że jakkolwiek nie bar- dzo śmiało, jednak przymawiam się o parę słów na karteczce, jak Ojciec się miewa teraz, czy Ojciec nie bardzo zmęczony. Zawsze o Oj- cu myślę, a ponieważ dziś Piątek więc sobie choć listownie nagradzam tak dotkliwy dla mnie brak roz-

mowy z Ojcem, do której w ostatnich czasach tak często mia- łem sposobność. Całuję rączki Najdroższemu Ojcu i zasyłam wyrazy najgłębszej czci i prawdziwego przywiązania

Bronisław Malinowski

Mama zasyła ukłony i wyra- zy poważania.

Lipsk 5 I 910 B. Malinowski 339.

Leipzig, Windmühlenweg 3, B I.

Czcigodny i Drogi Ojcze

Czy dostał Ojciec moją kartkę z życzeniami z Hamburga? Jak Ojciec spędził Święta i Nowy Rok? Ja bardzo źle, bo nabawiłem się w Hamburgu influenzy, która mnie już opuściła, ale która mnie zmęczyła porządnie. — Kochany Ojcze, za- dzi mi Ojciec abym zdał egzamin profesorski i zajął ucezyi w gimnazjum. Niewątpliwie, mam zamiar tak zrobić,

i sądzę tak w przyszłości, ale otwarcie się przyznaję, że wolałbym aby to było tylko początkiem mojej kariery, a to ponieważ zajęcie to jest bardzo męczące, a ja mam bardzo słaby głos i ciężko mi dużo mówić. Ważnem jest także, że do tego aby módz mieć dobry wpływ na młodzież aby samemu być dobrze wykształconym i umieć więcej niż dotychczas umie przeciętny nauczyciel galicyjski.

Chciałbym też koniecznie choć
na rok pojechać do Anglii,
gdyż tam o ile mi się zdaje
kultura jednak najwyżej stoi.
Mam do Ojca też wielką
prośbę. Jak Ojcu wiadomo
podałem się o styp. im. Bar-
czewskiego — na czas habilita-
cji —. Ojciec był już tak łaskaw
polecić mnie p. Marszałkowi,
na jesieni o stypp. cesarskie. Otóż
teraz gdyby Ojciec raczył na-
pisać do p. Marszałka parę
ciepłych słów w mej sprawie —
postawiłoby to szanse moje
na optimum, w granicach mo-

żliwości rozstrzygnięłoby moją
sprawę. Gdyby Ojciec zarazem
też łaskawie poparł mnie u
p. Radcy Wydz. Krajowego Ongyr-
Kiewicza (o ile go Ojciec zna) by-
łoby to już summum beneficium.
Drogi Ojcze jest to już 3 raz
z rzędu, jak podaję się o stypen.
Omne trinum perfectum! Mo-
żna tu to augurium wyłożyć w dwo-
jaki sposób, ale wolałbym, ażeby
się sprawdziło w sposób dla mnie
pomyślny! Czcigodny Ojcze – wszak Oj-
ciec się na mnie nie gniewa, że
tak [illegible] udaję się do Ojca
w mych biedach i potrzebach? Ale to wina
zbytniej dobroci Ojca, za którą jedna-
ja jestem Ojcu Kochanemu Najserdeczniej
wdzięczny i przywiązany. Rączki [illegible] całuje B. Malin[owski]

Małecki Antoni

Lwów d. 6 Listop. 1867. 341.

Szanowny Panie Doktorze!

Zbierałem się już od dawna, podziękować Panu serdecznie za łaskawą Jego pamięć o mnie i za publikacye, które mi przysyłać raczyłeś. Brak czasu, a więcej jeszcze nadzieja, że da się to zrobić przy jakiej więcej stósownej sposobności, wstrzymywały mię od tego. Obecnie jednak, przeczytawszy piękną monografię o Abelardzie, nie mogę się wstrzymać od pisania do Pana i złożenia Mu dawną już należnej podzięki. Gdybym bowiem i teraz jeszcze milczał, mógłbyś to Pan (i słusznie) przypisać obojętności lub cynizmowi jakiemuś, który odemnie daleki: — Ile razy myślę o Panu i Jego pracach, rodzi się we mnie życzenie, ażebyśmy pozyskać mogli naukę i energię pańską dla naszego Uniwersytetu. Możność urzeczywistnienia tej myśli jest: nasz prof. filozofii (Lipiński) był zawsze prof. od 7 boleści, a od niejakiego czasu tak podupadł na zdrowiu, że tylko patrzeć, jak albo sam się usunie albo zostanie emerytowany, zwłaszcza że lata swoje prawie całkowicie wysłużył. Ale niestety, jeżeli rzecz się zostawi na łasce P. Boga, to przyślą niewątpliwie na jego miejsce jakiego Niemca z Wiednia!

Bo w Ministerstwie jest ciągłe dążność utrzymania uniw. naszego przy charakterze niem., a aspirantów do miejsca, którzy w zdarzonej chwili chwycić za ten kąsek gotowi, w Wiedniu nie brak. Jeden tylko sposób jest, którym mogła by się ta posada dostać Krajowcowi czasu swego, — gdyby się ktoś już teraz do Lwowa jako docent prywatny sprowadził, w uniwersytecie zagnieździł, dał poznać, a za odejściem Lip. wystąpił w miejscu jako kompetent do katedry! Otóż chciałem to wszystko poddać pod rozwagę Panu. Nie wiem, jakie Pan masz widoki dalszej karyery w Warsz. i jak jesteś kontent z obecnego swego położenia. Jeżeli jednak stósunki tamtejsze Pana nie zanadto do miejsca wiążą, to może nie od rzeczy byłoby drogą wskazaną powyżej torować sobie przystęp do działania w naszem kole. Jako docent pryw. nie miałbyś Pan żadnej pensyi, ale Kollegiengelder byłyby dość znaczne przy Lipińskim. Przy małej pomocy z własnych funduszów, utrzymać by się z nich można. Jeżeliby — w najgorszym razie — posada po Lipińskim nie miała dostać się Panu, byłaby jeszcze nadzieja zostania prof. w Krak. I tam bowiem Kremer kruchy już jest i za jakie 3, 4 lata pewnie odejdzie.

342.

W razie że to, co tu piszę, miałoby trafiać do przekonania pańskiego, napisz Pan jaką rozprawę uczoną z filozofii w języku niem. (może dyssertacyą doktorską rozwinąć (?)) i przyślij ją do fakultetu naszego w celu habilitacyi na docenta; przytem program, co i jakbyś wykładał? nakoniec curriculum vitae, dokumenta i prace dotąd wydane. Wykład Pana musiałby się odbywać w języku niem. Chyba szczęśliwsze koleje dalsze stan tu rzeczy zmieniłyby – na teraz nie ma jeszcze widoku wykładania filozofii po polsku. Jeśli przyjęta będzie ta rozprawa, wezwą Pana do stawienia się osobiście na colloquium nad tąż rozprawą i kwestyami w jej zakresie poruszonemi, a potem prelekcya na próbę. I wszystko. Wyprawienie dyssertacyi można zrobić w tajemnicy i odsłonić tę tajemnicę dopiero w razie wezwania na colloquium...

Przyjmij Pan zapewnienie prawdziwego poważania, z jakiem zostaję

Szanownego Pana

szczerze życzliwym

Małecki

Wielmożny
Pan Dr. Stefan Pawlicki

w Warszawie

p. gor.

Lwów d. 15 Maja 1868. 343

Szanowny Panie!

W miesiącu lutym [styczniu] przyszło tu zapytanie do fakultetu, od Ministerstwa, czyby nie był potrzebny drugi profesor filozofii i czyby w takim razie wydział nie życzył sobie mieć profesorem docenta uniwersytetu praskiego (zapomniałem nazwiska)? Ponieważ to b. liche indywiduum, wydział odpowiedział na pierwsze pytanie tak! na drugie nie! I zaproponował równocześnie Drbala, obecnie dyr. gimn. w Lincu, autora logiki i psychologii dla gimnazyów, szkołom przez Min. zaleconej, na profesora, z którym się poprzednio nasi niemcy listownie porozumieli, że przyjmie tę posadę. Drbal jest narodowości Czech, rzeczą Niemiec, kierunkiem Herbartyanin. Krótko potem, tutejszy prof. fil. Lipiński, mente jam quam maxime titubans, ale ciągle czynny i dociągnąć aż do całkowitej pensyi emerytalnej pragnący, wysłał prośbę do Min. żeby jemu wolno było wykładać po pol., *jeśli* i skoro Drbal przyjedzie. To zrobił wydział. Równocześnie z *innej* strony poszła znowu do cesarza prośba, że ponieważ teraz po wszystkich szkołach gal. odbywa się nauczanie po pol., więc trzeba żeby i kandydaci na nauczycieli

mieli choć pewne wykłady w uniw. w jęz. pol. lecz że żeby cesarz nakazał ustanowić, obok, 4 katedry polskie, a między niemi i filozoficzną. Cesarz tę prośbę jakotako (ustnie) przyjął, ale rzecz poszła do opinii do Ministra, a ten nie jest życzliwy tej dążności, jak to dobrze wiadomo. Sejm, w czerwcu odbyć się mający, poprze to żądanie. Za skutek jednak ręczyć nie można.

To są okoliczności i położenie rzeczy obecne. Wielkie jest prawdopod. że Drbala dostaniemy. O tyle widoki dla Pana i przystęp, nawet do docentury, utrudnity się przez ciąg zimy obecnej. Potrzeba kogoś do filozofii, dopóki sam był Lip. piekąca, zmniejszy się jeśli Drbal przyjdzie. Drbal będzie referentem i krytykiem rozprawy pańskiej – oczywiście nie życzliwym, boć chodzi o Kollegiengelder; a cały wydział fil., z niemców prócz prócz nawet jednego złożony (Lip. =0), bardzo się lęka wszelkiej polskiej kandydatury. Tylko przebojem (i pewnie nie bez apellacyi do minist.) docentura Pańska przyjdzie do skutku. Ale to tylko... jeśli Drbal przyjdzie. A może też żądania polskie, albo inne jakie impedimenta rzecz tę zwleką. Wtedy tych pochmurnych okoliczności nie będzie jeszcze w roku przyszłym szkolnym.

34.4.

Mówią w przyszłym roku szk., gdyż w tym w żaden sposób sprawa paździka jeszcze na stół nie przyjdzie. W środku lipca faktycznie już się kursa kończą (prawnie dopiero z koń- cem lipca). Przez trzecią poł. lipca, sierpień, wrzesień i pierwszą połowę paźdź. nikt tej rozprawy ani nie tknie — porozjeżdżają się i szabasować będą. Dopiero potem, krytyka, kłótni, rozmysły, apellacye do Wiednia, formalności, ceklaracye, wszystko to rozwlecze się dobrze do postu, jeżeli nie Wielkanocy. Na każdy jednak sposób starajże się pan przysłać rozprawę jak najprędzej, bo to co sam zmudrzysz, przyczyni w każdym razie do straty czasu stąd już spowodowanej, t.j. przez niechęć tutejszych. Przyjeżdżać samemu bym Panu (nie radził, bo ta osobista bytność na razie nic nie pomoże. Chyba że o koszta podróży i pobytu tutaj Panu nie chodzi — wtedy i owszem! Ale koniecznie potrzebne to nie jest. Równie też, po tem wszy- stkiem co rzekłem, nie życzę już Panu za suk- ces, gdyż się okoliczności niecco na gorsze zmie- niły. Mianowicie to jest niedobrze, że w razie

F Collegium musi się odbyć osobiście, ale do tego czasu, to nie tak blisko, i

nominacyi Drbala, we Lwowie bardzo długo katedra płatna fil. wakować nie będzie. Ustąpienie Lipińskiego w każdym razie blisko tego także już potem nie zmieni, gdyż tu teraz tylko dwóch profesorów mieć chcą, z powodu że on nic nie znaczy. Ale jeden a rzeski i wystarcza w ich przekonaniu.

Ale za to w Krak. po ustąpieniu Kremera, który też tak zbyt odłożony być już nie może, może zawakować kat. dla Pana. Gdybyś tylko był raz już w szeregu naszym i … w kraju! (Bo i to nieszczęśliwe nieobywatelstwo, krajowe rzecz niepojęta utrudnia).

Wystawiłem rzeczy, jak są. Nie odstraszam, nie namawiam. Pierwsze, bo życzę, a drugie, bo nie ręczę za szczęśliwe zakończenie tych życzeń. Żyjemy w ciągłych przewrotach, wszystko przed oczami ciemno. Kto to odgadnie, ku czemu idziemy i na co liczyć możemy.

W razie podania się, dobrze wiedzieć będzie Panu, że nasz minister Hasner jest, a przynajmniej był Hegelianem, i że wielka tu daje się czuć potrzeba wykładów estetyki, więc i na to Pan reflektuj i zrób wzmiankę, że wciągnąłbyś w zakres swego działania.

Serdeczne pozdrowienie przesyłam,

życzliwy przyjaciel Mał.

Mann Maurycy Kraków, dnia 23 czerwca

REDAKCYA „CZASU".

345.

Szanowny Ojcze Dobrodzieju

Józef Łapiński wracający z Rzymu przed tygodniem zrobił mi nadzieję że może zechce z Tarnowa przysyłać czasami korespondencye do Czasu. Zrazu atoli jako liczne i ważne są zajęcia Szanownego Ojca z pewnem niedowierzaniem przyjąłem tę nader miłą wiadomość. Tem więcej ucieszyłem się gdy dziś powracający do Krakowa z naszej na misyi przyjaźni koledzy wskazali mi korespondencyę już do Czasu posłaną i wręczyli mi list Jego w którym obietnicę

Kapituła wszystko potwierdzi. Pozwoli tem jej dać znak osobny aby zamknąć był niemylny - i każdy, Mówili na zewnątrz mógł być zrobiony.

Wyrażeniem całą naszą [illegible] przyjm Ojcze Dobrodzieju wyraz głębokiego uszanowania z jakiem zostaję

szczerym Sługą

Maurycy [illegible]

Proszę przypomnieć mnie łaskawej pamięci Ojca Piotra i innych Ojców którzy jeszcze mego Sługi niezapomnieli

Kraków 18 stycznia

Łaskawy Ojcze Dobrodzieju!

Z prawdziwą radością przeczytałem list który mi doniósł że Ojciec Dobr. ciągle mnie niezapomniałeś, za co serdecznie dziękuję. Także mnie się zdawało, że list z Rzymu w Czasie miał niezwykle większe znaczenie niżeli w piśmie wyłącznie religijnem, ale składam ten głos mój na karb obrzydliwej zarozumiałości czy miłości własnej, bo widziałem wszystkie dzienniki zaopatrzone z wyjątkiem Czasu. O Czasie tuka w Rzymie nie pamiętam że tylko łaska Boska go strzeże i w tak trudnych sprawach jakoś wydobywa się bez pomieszania w naszych opiniach religijnych zdaniach.

Chcę łaskawy Pan Tener zawadzać, Bóg Ci zapłać. Nie wątpię że X. Lewicki byłby tylko

chciał wybornie z zadania się wywiązać.
Niech tylko bierze za wzór Papieża, który
umiał doskonale znaleźć miarę dla na-
szej publiki, aby jej nie zrazić. W takiej
korrespondencyi nie trzeba się trzymać
zasady non miscentur sacra profanis,
owszem trzeba pisać i o tych i o tamtych,
tak jak z resztą jest ostatnio w liście
który dałem do druku. Dwa razy na
tydzień jak pisał Papież jest za wiele,
raz wystarczy, chyba że jakie okoliczności
wypadku. Co się zaś tyczy honorarium
Papież brał to samo co wszyscy nasi kores-
pondenci to jest 5 ryńskich za list
szpaltowy, chociaż wcale dłuższych nie
naznaczamy, bo to się naprzód nigdy
nie da przewidzieć i zależy od przedmiotu
i chwili. Mam więc nadzieję że X. Lwicki
zechce nam w pracy pomagać, która

347.

coraz trudniejszą się staje a niestety i coraz potrzebniejszą. Nie mówimy o wdzięczności dla Ojca Dob. i Niego bo wiemy że nie dla tego pomoc nam swoją obiecujecie. Pater Odescalchi mógłby być bardzo w przyjmowaniu do nas pomocnym.

Siostrze a oraz uszanowania pełne w którym moje prosze oświadczyć O. Piotrowi, Walerjanowi, Wszystkim i proszę aby o mnie pamiętali, i przyjąć wyraz pełen poważania i serdecznej wdzięczności od

przywiązanego w Chrystusie

Sługi

Mieczysław Hanna

348.

Domine reverendissime!

Licet respectu circumstantiarum mearum in hac R. Academia Jagiellonica Domino reverendissimo petitionem eis impositam subjicere.
Eram per duas hebdomades Februarii a. curr. acerrima pulmonum et pectoris infirmitate prohibitus quominus collegiis de logica et dialectica et de doctrina patrum ecclesiae interessem et postea coactus perlegendis S. Thomae Primae primae et secundae quaestionibus fere CC auditionis vivae vocis Domini mei defectum proxime quantum fieri poterat resarcire. Unde factum est ut sero afferretur nuncius Dominum reverendissimum meum jam examinibus habitis Parisios profectum esse, ergo frustra proprium tempus

praeterierat, quo examinandum inter collegas me sistendi potestas largiebatur.

Sed et sero comperi examinis elogium indici scholarum inscriptum continere conditionem necessariam sub qua secundi semestris nominis et collegiorum approbatio a decano detur. Hinc factum est, ut nuper deficiente adhuc de examine philosophico elogio Vestro in meo indice scholarum Decani philosophici vicarius Dr Creitz petitionem meam repudiaverit etiam Rector Magnif. petitionem meam ad Senatum acad. datam rejecerit. Et vereor ne secundum rigorem procedens etiam petitionem meam literis expressam rejiciat, qua, ut defectus illos mei indicis scholarum per solam infirmitatem adductas excuset, petivi; id quod ingens et horrendum meis studiis detrimentum afferret. Pendet enim omnis studiorum meorum eventus a regulari collegiorum auditione et approbatione.

Minime vero dubito quin nihil prohibiturum sit, quominus Rector Magnif. indulgentiam defectibus meis in scholarum indice involuntarie admissis

haberet, si praeter adnotata jam allata etiam Domini mei elogium de habito examine meo afferrem.

Velit ergo Dominus reverendissimus precor diem et horam constituere, qua examinandum me sistam.

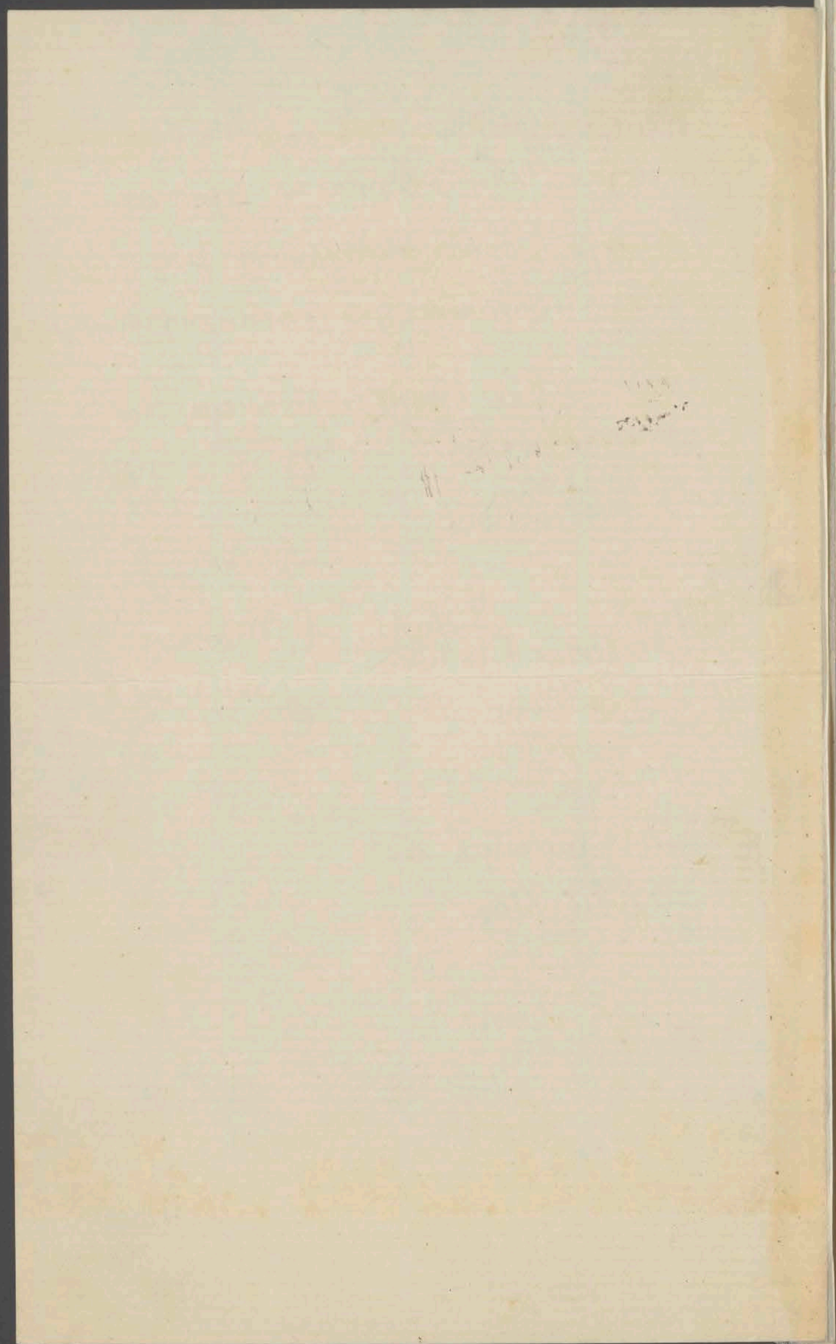
Ero Domino reverendissimo meo per omne aevum

addictus

Krakoviae, d. 18 Maji r. p. 1891.

A. Mannes.
Kandyd. teol. k.

ul. św. Gertrudy L. 6.
Hôtel Kleina.



350

L. J.-Ukr

Pelplin, d. 12go Sierpnia 1881.

Przewielebny i Szanowny
Księże Dyrektorze!

Dawny Dobrodzieju, śmiem Go z następującą prośbą inkomodować. Prośba ta jest: abyś Ks. Dyr. łaskaw był i list załączony do Ś. Kardynała i Prymasa Ledóchowskiego albo sam albo przez pewną osobę wysokiemu Adresatowi wręczyć raczył. Za co z wdzięcznym sercem dzięki mu składam, zostając z wysokim szacunkiem

Jestem
życzliwy i uniżony
sługa
X. Marwitz
Biskup Chełmiński

[Marwitz Jan Nepomucen]

Mar

II CON

RO

Prof

Marucchi Orazio

351.



COETVS CVRATORVM
II CONGRESSVI ARCH. CHRIST. PARANDO
ROMAE MENSE APRILIS MDCCCC.

ROMAE 3. Août 1899.

Monsieur,

Une circulaire latine vous a déjà annoncé que le 2e Congrès d'archéologie chrétienne aura lieu à Roma dans la semaine de Pâques 1900. (17-22 avril).
Le Comité d'organisation, présidé par M. l'abbé Duchesne, s'adresse maintenant aux savants et à tous ceux qui aiment les antiquités chrétiennes pour les inviter à cette réunion scientifique et les prier d'y contribuer activement en présentant quelque dissertation, communication, etc
Afin de faciliter le voyage aux membres du Congrès, le Comité sollicitera des réductions de prix sur les chemins de fer. Il s'efforcera aussi de rendre le séjour de Rome le plus agréable possible et dans ce but organisera des

Monsieur
Prof. Doct. Etienne Pawlyscki
Cracovie

excursions et visites aux monuments de la Ville éternelle.

Nous espérons, Monsieur, que vous nous ferez l'honneur de donner votre adhésion et que vous voudrez bien nous obtenir celle des personnes de votre connaissance qui s'intéressent aux études d'archéologie chrétienne.

Pour le Président du Comité

O. Marucchi

Le Secrétaire

A. Bevignani

N. B. Envoyer les adhésions, au plus tôt possible, à M. Auguste Bevignani, Piazza Grazioli 3, Roma. On est prié de donner exactement son adresse. - La cotisation pour les membres du Congrès est fixée à 10 francs.

Varsovie ce 22 avril 879

353.

Révérend Père !

Excusez je vous en prie la liberté que je prends de vous écrire, mais je viens de voir le Comte Stanislas qui vient de Rome et il m'a dit que vous avez eu la bonté, Monsieur le Recteur, de lui dire que vous vous occuperiez de faire avoir un Authentique pour les Reliques que Mr Constantin vous a remises à Cracovie et qui étaient d'un vieux petit Reliquaire que sa Gd-mère a portés longtemps et pour le quel il y a déjà un Reliquaire en pieds dans lequel le petit doit entrer et que je désirerais beaucoup de ne pas changer — Je vous supplie Monsieur le Recteur de l'envoyer par quelqu'un qui connaitroit Mme Julia Potocka et qui me le ferait passer ici — ou par le Père Witkowski qui les rendraient aux nombreuses connaissances que vous avez à Paris — Je prends encore la liberté Monsieur le Recteur, de vous prier si le Curé de l'Église d'après les Trinitaires ici il pouvait avoir la permission d'inscrire les personnes qui le désirent, dans le Scapulaire, c'est à dire je vous Monsieur le Recteur de lui obtenir cette permission et de me l'envoyer ensemble avec le petit Reliquaire; En vous demandant bien pardon Monsieur le Recteur, de vous importuner avec mes demandes je vous prie d'agréer l'expression de la haute considération et du profond respect avec lequel

J'ai l'honneur d'être

Monsieur le Recteur

Votre très humble servante

S. Mathis.

S'il se trouve une occasion pour Cracovie on pourrait les remettre à Fra Angelico Drewnczynski une très ancienne bonne connaissance à moi —

355

Watykan 6 Lipca
1882

LJChr.

Kochany Ojcze Stefanie

Pomimo najlepszych chęci nie mogłem wczoraj zastać tu zatytułowanych listów, w których razem Mgr Montel gorąco Ojca X. Biskupowi Angerer, Suffraganowi Wiedeńskiemu, oraz Mgr Marschall Proboszczowi przy Votivkirche, poleca i o protegowanie u wpływowych osób a mianowicie u Ministra wyznań

Pana Conrad, proszę, późno
bowiem w wieczór zacny mój
przyjaciel listy mi te doręczył.
Mam jednakowoż nadzieję,
że przesyłka niniejsza jeszcze
w Frohnleiten Ojca zastanie,
nie przypuszczam bowiem, by
Pani Borzęcka tak szybko
Kochanego Ojca z opieki swej
wypuściła.

Byłem u Mgr Schiaffino
a choć raniuteńko dziś się
wybrałem i chyżonogie
rumaki moją małość wraz
z omnibusem szybko na
plac Minerwy zawiozły,

prześwietnego X. Prezydenta
przy wdowie nie zastałem. Wzią-
łem tedy na przestrogę kamer-
dynera jego, jakoteż i X. Zakurki-
go a indagacya ta pomyślnie
wypadła, dowiedziałem się bowiem,
że Ojciec Kochany odebrał na-
raz trzy polecające od OO. Do-
minikanów z Wiednia.

Jak najstaranniej przejrza-
łem index librorum prohi-
bitorum, lecz nie znalazłem
w nim nazwiska X. Doma-
galskiego ani też dzieła jego,
o którem mi Ojciec wspominał.
Index ten z roku 1881 wydany,
a wątpię by w ostatnich czasach
Kongregacya Indeksu doma-

galskim będą się zajmowała.

Również X. Zalewski mile Ojca pozdrawiają, ja dołączam serdeczny uścisk a proszę by Ojciec kochany złożył Pani Boreckiej i Pannie Jadwidze wyraz głębokiego uszanowania.

Pozostaję

Kochanego Ojca

sługą i bratem w Chrystusie

R. Meszczyński

L. J[illegible]

A Michalak

357.

Droszew pod Sobótką dnia 30go
Października 1878 r.

Najłaskawszy Ojcze Rektorze!

W nadziei, że list mój Przewielebn. Ojca Rektora w Rzymie już zastanie, przypieszam najprzód z podziękowaniem serdecznem za najłaskawsze załatwienie niektórych interesów moich dawniejszych, a następnie ośmielam się prosić pięknie o dalsze względy i pomoc: a mianowicie proszę zaraz, aby Przewiel. Ks. Rektor raczył wyrobić dyplom na dyrektora Różańca żywego jeszcze dwom Księżom w dekanacie tj. dla Ks. Stanisława Dalbora w Lewkowie i Ks. Józefa Sobeskiego w Biskupicach. Nadto proszę dla mnie i dla Księdza Szarmarka w Książu o piękne fotografie Ojca Św. i naszego Ks. Kardynała do pokoju na ścianę. Przytem załączam prośbę o dyspensę małżeńską do Stolicy Apostolskiej, która pewnie przez ręce —

Ks. Kardynała musi iść. Oratory są młodzi ludzie
z Ołoboka, którzy tak się pokochali, że, jak powiadają,
bez siebie żyć by nie mogli. Są porządnych rodziców
i dziewczyna jest cnotliwa. Już nie jedną partyę
wzgardziła dla swego ukochanego. Właściwie kanonicznej
przyczyny nie ma, chyba wiek dziewczyny, bo już
24 lata skończyła. Jeśliby prośba była źle zredago-
wana, proszę ją łaskawie przerobić.
Przytem posyłam 30 M. na koszta Kancellaryi
za udzielenie dyspensy, jeśli naturalnie udzieloną będzie,
i na potrzeby za różne wykłady, a gdyby bra-
kowało, to resztę później nadeślę. Wszystko może
być na moje ręce przysłane, nie koniecznie zaraz,
bo wiem, że Przewielebni Ojcowie teraz po waka-
cyach z pilniejsze będziecie mieli interesa do zała-
twienia.
U nas coraz bardziej szeregi Duchownych się przerzedzają,
a Kulturkampf nie ustaje. Ale w Bogu nadzieja!
Państwo Morawscy z Katowiczka serdecznie dziękują za
pamięć. — Córka ich starsza Pani Duffingówka była
tu w tych dniach z córeczką swoją, bardzo wesoła

dziecinną. Sama Narzni, co mi się bardzo podoba.

W Dekanacie księża pracują, jak mogą, odnawiają kościoły, ale na każdym kroku prawie czujemy brak zwierzchnika, brak Ojca. W urodziny Ks. Kardynała w niektórych kościołach była wotywa z Te Deum laudamus, mszą rorami się de festo. —

Ks. Kosankiewicza proszę pozdrowić, a przytem go wyłajać, że mnie nie odwiedził, chociaż obiecał. —

Piszę się z nadzwyczajnym szacunkiem i poważaniem

Przewielebnego Ojca Rektora

Michalak A

359

Dronów pod Sobótką d. 22 Listopada 1878 r.

Przewielebny Księże Rektorze!

Dziś dopiero odpisuję na Jego ostatni nader zajmujący liścik, bo czekałem na odpowiedź ks. Kaczmarka. Zgodziliśmy się na propozycyę kochanego Ks. Dobr. chociaż to będzie dużo kosztowało, ale będziem mieli ładną pamiątkę. Prosimy więc o dwie fotografii Ojca św. i naszego Ks. Kardynała w cenie podanej. Gdyby się dało postarać o podpisy pod te fotografii Ojca św. i naszego Ks. Kardynała, bardzo bylibyśmy wdzięczni;

—

ale nie nalegamy, bo wiemy, że
to jest połączone z trudnościami.
Jeśli ma potrzeby się spieszyć,
Wieleb. Ks. Rektor zapewne razem
po załatwieniu tych różnych in-
teresów będzie Tarkaw mi nade-
słać, a ja potem odwrotną pocztą
odeślę pieniądze. —
Przy tej sposobności ośmielam się
prosić Przewiel. Ojca z Tarkawa
wyrobienie mi u Jego Eminencji
Ks. Kardynała następujących fa-
cultates:
1° aby mógł mentor do grzebania
zmarłych u siebie, który rozumie-
rzony i na nowo urządzony
zakład, poświęcić. —

2o abyśmy mogli dyspensować w czwartki po Sabaty w roku i inne posty, i w razie potrzeby obowiązujące dawać dyspensy w adwencie i w poście nie tylko w swojej parafii, ale w całym dekanacie. Bardzo bowiem wiele osób, a mianowicie nasi pa-nowie i panie, nie chcą już w Sobotę pościć, a nawet wielu je w piątki mięso bez dyspensy i cóż z nimi robić? nie dać im dyspensy, to bez dyspensy jeść będą. Pod tym względem karność Kościelna bardzo upadła. Nawet i między prostym ludem wszystko się przykłady, że w Sobotę mięso jedzą. Rozumie się, zepsucie to idzie z góry. Dwory tem lekkomyślniejsze są

jeszcze

jeszcze w Tarnowie pościć w sobotę i piątek, że to Ks. Biskup Pospiel miał dziś wystarać dla swojej dyecezyi o dyspensę w sobotę.

Ogłoszenie tego powtórnie w pismach publicznych zrobiło mi dobre wrażenie. Widzimy więc, jak wiele może biskup zdziałać. Zaproponuję Konfratrom, może jakąś złożą ofiarę, na Wasz dom nowo zakupiony, w którym jeszcze dyle- macie długu. -

U nas nic wesołego. Szlachta coraz więcej bankrutuje, a niemców coraz więcej napływa. - Szkoły u nas pomiędzy naszym systemem germanizacyjnym tak wpadły, że człowiek w głowę zachodzi, co to będzie za 20 lat, jak się to nie zmieni. Jeszcze by mi było takiej obawy, żeby nam się ziemia z pod nóg nie usuwała, ale co to będzie, jak szlachta zmarnieje? - Ale w Bogu cała nadzieja.

Zasyłam braterskie pozdrowienia i polecam się i nadal najłaskawszym względom

Przewielebnego Ks. Biskupa
Najniższy sługa
[illegible].

361.

Wtorek 12go maja

1891

Idalia Michałowska

Kochany drogi Ojcze, pospie-
szam odpowiedzieć na Jego kartkę
we pytaniu, że z radością i upra-
gnieniem oczekujemy Ojca w Sobo-
tę - dawno Go wyglądamy, dawno
pragniemy, niechże już tym razem
zawodu nie będzie - Ojciec kocha-
ny zatelegrafuje o której godzinie
przyjedzie, i gdzie chce wysiąść
w Ropczycach czy Sędziszowie,
konie oczekiwać będą, a Ojciec

niech przyjedzie z uśmiechem, jak
serdeczną i prawdziwą radość
nam sprawi – Do widzenia mój
drogi Ojcze, obaj z Józiem dzię
kujemy Mu za tę łaskawą pa
mięć, i najmilszy dowód przyjaź
ni

Dalichowski

362.

Dopisuję dwa słowa żeby wyrazić radość moją i kochanego Ojca będziemy tu mieli — Dodaję że chcę jechać kurierem wyjeżdża się o 8 rano z Krakowa i trzeba wziąć bilet do Sędziszowa gdzie się jest o 11¾ —

Michałowa

13. V. 891.

Michałowska
Idalia

363.

Kraków 19/XII

Niech mi Szanowny Ojciec prze-
baczy teraz że list Jego, tak miły i
serdeczny z pamięcią o moich Imie-
ninach, dotąd został bez odpowiedzi.
Sercem i wdzięcznością dziękowałam
już nieraz, ale że go odebrałam w
dniu wybierania się i wyjazdu z
Wadowic, nim byłam w stanie za-
jąć się czem innem jak ukończeniem
że ten wyjazd bez powrotu do tego
co było. Zabrać to ludzka, ale się

do niej przyznaję i w niej składam moż=
ności wytłumaczenia się.

Odwdzięczając się za życzenia, przesyłam Czcigodnemu Ojcu opłatek z życzeniami na Święta i Rok nowy, a łączę do nich wyrazy prawdziwej przyjaźni i dawnych wspomnień dla mnie nie zatartych nigdy - Może na wiosnę uda mi się spotkać Kochanego Ojca, teraz nie wychodzę zupełnie, a mieszkając na drugiem wysokiem piętrze nie śmiem

się Ojca podziękować, ale śmiem prosić
żeby mi podziękował tak więcej do
mnie podróży. Ufam że Ojciec przy=
jąć raczy wyrazy mego najgłębszego
uszanowania

Kalia Michałowska

365



Dobrzanów. 11. I. 1911.

Najdostojniejszy Ojcze!

Wybaczy Ojciec że dzisiaj dopiero odpisuję, ale wśród świąt gości i wszelkich kłopotów nie mogłam znaleźć wolnej chwili. Teraz więc tym spóźnione najlepsze życzenia na ten rok 1911 dla Kochanego Ojca od nas wszystkich przesyłam a zarazem serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć o nas.

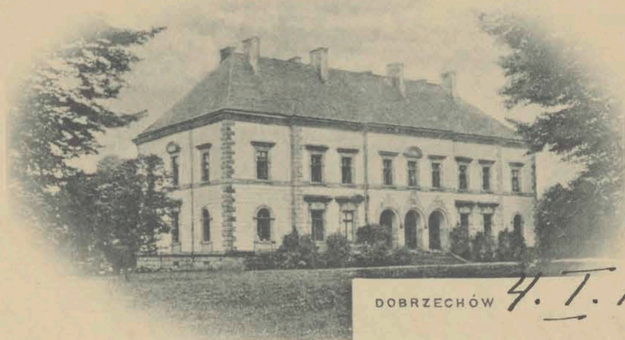


Józio spędził z nami Święta, teraz wyjechał do Krakowa i Czarków i ma tu jeszcze wrócić na kilka dni zanim do Krynicy wyjedzie. Moje młodzieży wakacje, głównie na polowaniach zeszły, a teraz już wszyscy do nauki wrócili.

Najpiękniejsze ukłony wraz z wyrazami uszanowania dla Łaskawego Ojca przesyłamy, polecając się nadal pamięci

Irena Michałowska

367



4. I. 1912.

Najłaskawszy drogi Ojcze!
Od dawna już chciałam pisać
do Ojca, aby podziękować za
łaskawość i dobroć Ojca dla
mojego Romcia, ale jak

Badeniowej, to straszne nieszczęście
jak zmora ciąży na nas wszystkich
Może Bóg da, że przyjdą wkrótce
lepsze wiadomości, czego doktorzy
nie wykluczają. — Święta spędzi-
liśmy bardzo cicho z chłopcami
i Józiem. Chłopcy we wtorek wra-
cają do Krakowa, Józio niedługo

368,

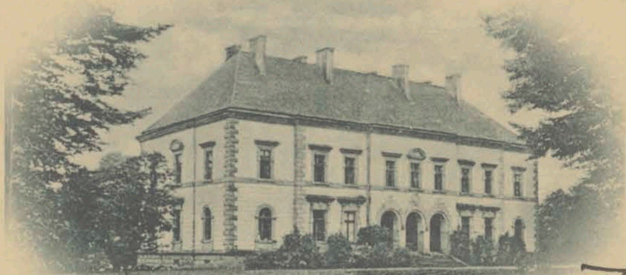
wyjedzie do Florencyi. Roman cieszy się już naprzód na przyszłe spotkanie z Ojcem.

Wszyscy razem dziękujemy drogiemu Ojcu za przesłane życzenia i przesyłamy wyrazy uszanowania i przywiązania, polecając się nadal Jego sercu i pamięci

Irena Michałowska

Mam wszystkich chłopców w domu, nie Tatuś mi żałować chwili wolnego czasu. Choć więc spóźnione, proszę przyjąć od nas wszystkich jak najserdeczniejsze życzenia na rok rozpoczęty. Boga trzeba prosić aby był lepszym niż ten co się skończył takiemi katastrofami dla wielu naszych przyjaciół i znajomych. Serce się kraje na myśl o biednej Ludwikowej

369



DOBRZECHÓW 23. X. 1912.

Najłaskawszy drogi Ojcze!
Nie umiem wyrazić Kochanemu Ojcu jak mnie rozczuliła pamięć o moich imieninach. Serdecznie za nią i za życzenia dziękuję. Żałowaliśmy bardzo że Ojciec do nas

Bardzo Ojcu Kochanemu jestem wdzięczna że zamiar zaproszenia Romana, który w tym roku bardzo się pilnie uczy, mając już maturę przed sobą. Wreszcie po dwumiesięcznej słocie mamy kilka dni pogody, również nie już potrzebnej, bo wszelkie roboty polne jesienne straszne zapóźnione. Władzio też bardzo zajęty. Jurcio jest z nami ale dzisiaj wieczorem wyjeżdża do Lwowa i Podhorzec.

Łączę od siebie i Władzia serdeczne wyrazy najgłębszego uszanowania dla Drogiego Ojca i polecam nas wszystkich nadal Jego pamięci i sercu

Irena Michałowska

nie wstąpił, wracając z Buska.
Wprawdzie, ja po zimie, którym się zaraziłam od moich malców tak byłam do niedawna cierpiąca, że nie byłabym mogła nawet używać na najmilszem towarzystwie Ojca.
Urodzenie syna Lednickim to jedna z rzadkich dobrych wiadomości tegorocznych, zresztą w ogóle nie wesoło na świecie; rozpoczęcie uzwłaszczenia w Księstwie, a tutaj obawa wojny straszne przygnębiająco działają.

Dobrzelewo 25. XII. 1913.

Najłaskawszy,
Kochany Ojcze!
Najlepsze, najserdeczniejsze życzenia na Święta i rok 1914 przesyłam Drogiemu Ojcu od całego Dobrzelewa. Ile razy wracają Święta, wspominamy zawsze czasy, kiedy



Mszę św. w domu, co jest zawsze
bardzo miłem. Chłopcy są na-
turalnie wszyscy; Roman do-
tąd w domu od matury, prakty-
kuje w cegielni i pracuje nad
językami francuskim i nie-
mieckim, które mu będą po-
trzebne, skoro się zdecydował na
studja handlowe i ekonomiczne;
na wiosnę, t.j. za 2 miesiące

jedzie do Anglii na uniwersytet.
Józka z powodu zdrowia mu-
sieliśmy odebrać z Krakowa i
on jedzie na przyszły rok pój-
dzie do Anglii. Wiem że Ojciec
będzie to aprobował.

Przesyłamy Kochanemu
Ojcu tysiące wyrazów i pole-
camy się Jego sercu i pamięci

Irena Michałowska

one były okazyą przyjazdu
kochanego Ojca do nas. przycho
dzą na pamięć wspomnie
nia tylu świąt razem z Oj-
cem w Dobrzenowie spędzo-
nych. Nie tracę nadziei że
to się jeszcze da wyskać i
powtórzyć kiedy. W tym roku
jesteśmy zupełnie sami, bo
i brat Józef nie przyjechał z
Florencyi. Jest tylko z nami
ks. Tarnowski, więc mamy

Michałowska L.

Środa 29/12 91.

373.

Łaskawy i Kochany Ojcze

Jestem prawdziwie wzruszoną łaskawością i dobrocią Ojca i nie umiem powiedzieć ile mi Jego list sprawił prawdziwej radości, bardzo mi przykro iżem nie mogła zaraz łaskawemu Ojcu odpowiedzieć, ale przyznam się, iż pierwsze dni Świąt byłam tak cała oddaną rozmowie z Braćmi, że już na korespondencyę zabrakło czasu. Któż lepiej od

Ojca wie jak dalece byłam wzruszoną
ze Władziem i dobrym Józkiem, dziś
kiedy pojechali na pare godzin do Witko-
wic, w tej chwili powrócili, i wracy błogają.
mnie obaj na wszystko prosiła Ojca, aby
koniecznie nam powrócił na 1go Stycznia 92.
Ojca tak za swego uważamy, że już na
żadnem zebraniu rodzinnem nie możemy
się bez, kochanego Ojca, obejść. Święta zeszły
nam spokojnie, ale wesoło, w pierwsze święto
mieliśmy obiadek, u Wujem Kamińskim,
Panem Klaudkiem, i całą rodziną Mord-

wszystkich, wysosobienia były wesołe, ale prócz
świetnych koncertów Pana Zdzisława,
i anegdotek Pana Kłaczki, nie było
żadnej rozmowy, brakowało Kochanego
Ojca, żeby nas młodych koło siebie skupić;
nieszczęśliwy obieg zabija wszelką wymia-
nę myśli, i godzinami najświetniejsze umy-
sły koło zielonego stolika, nie zaś nad
Twoją Kamienną jeszcze nie wyglądam,
wiem tylko że świetnie wygląda.
Władzio opuścił nas w sobotę dnia 24go Ja-
nia tak że zaraz po pierwszym udał się do
Ławji; jest mojem zdaniem nadzwyczaj

zdrowszy po Kołten, dzięki Bogu wszystko
udało się. Ale przesyłam Ojcu życzenia na
Nowy Rok, mając wszelką nadzieję, iż je oso-
biście złożę. Niestety nie mogę sobie pozwolić
dłuższego listu, nawet filozofia nie pozostawi
czasu na więcej zastanowić, zaś trzeba
się spieszyć, zwłaszcza się tak mało czyte-
wnych rzeczy robi; ufam że Ojciec daruje
mi ten list pisany z całą prostotą ducha
[illegible] dla Łaskawego Ojca wyrazy peł-
ne uszanowania. Proszę mnie przypomnieć
pamięci Pani i Pana Łaniewskich
dla Wandy i Ludwiki, przesyłam serde-
czne pozdrowienia. —
~~[signature]~~



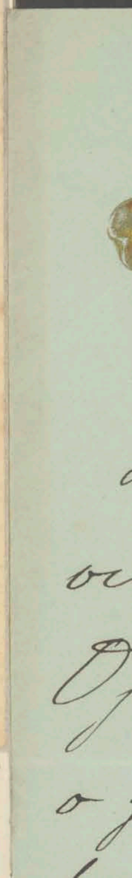
Kochany Ojcze

Niechże Józio żywem słowem wypowie wszystkie nasze życzenia Kochanemu Ojcu i podziękowania za Jego list i ojca wycieczkę do Dobrachowa – Ja dodam tylko iż się raduję że się już zaczął rok w którym

Kochanego Ojca wkrótce
ujrzemy i będziemy z Jego
Łaskawej przyjaźni dla
nas korzystać – Łączę
uszanowanie

W Mickiewicz

1o Stycznia 1887



377.



Z największą radością
oczekujemy Kochanego
Ojca jutro na obiad
o godzinie ½ do 2giej — Wielkiem
to jest równe dla naszych
dusz oświeceniem i dla
umysłów podniesieniem
gdy wśród gwaru codziennego
który nas zalewa wszędy

głos Świętego Ojca —
który nie jest głosem —
wołającego na puszczy i
nawoływania do porządku —
naszej skołatanej gwarem —
codziennego życia duszy —
łączę wyrazy uszanowania —

Michałowsky

378

Niedziela

379

Kochany Ojcze - Czyż można
tak zasmucać serca nasze -
zupełnem zapomnieniem i czy
nawet przyzywając na pomoc filozofię
tę pocieszycielkę dusz stroskanych można
obojętnie znosić taki cios jak utratę
łaskawego i kochanego przyjaciela -
Z drugiej strony, czyż wstrzemięźliwości
nasze nie zasługują na nagrodę, więcej
zatem w sprawiedliwości Kochanego Ojca
ufamy że nam wszystkie dawne krzywdy
wynagrodzi i przyjdzie jutro Poniedziałek
do nas na późny obiad o ½ do 7mej z moim
bratem który z Wiednia wczoraj przyjechał - Czekamy
z utęsknieniem i całujemy Marya Michałowska

Wełkowice 10/XI. 88.

380.

Szanowny, kochany Ojcze

Dwa słowa tylko w odpowie-
dzi na list Ojca:
Jeżeli się zdarzy sposobność,
jeżeli nikogo więcej do tego
upoważnionego i więcej tytu-
łów do mówienia nie znajdzie
się, gotów jestem kilka słów
(nie żadną mowę) powiedzieć,
zaznaczając nasze stanowisko
moralne i nasze przekonania
wobec drażliwej kwestyi
niepodległości Ojca Ś. — przed
wyjazdem do Wiednia zoba-
czę się z Ojcem i tę kwestyję
omówimy — nie chcę się od
niczego co trzeba robić uchy-

kać, ale najchętniej że w kwe-
stiach pierwszego rzędu waż-
ności, przemawiać by powin-
ni ludzie pierwszorzędnego
w kraju stanowiska –

Moja żona ma się wcale
nie tęgo – potrzeba jej ogrom-
nego spokoju aby nerwy do
jakiejś równowagi wróciły
Zdaje mi się że na święta
samym nam trzeba będzie
być w domu. Ale odczyt
będzie gotowy a myślę że

Kochany Ojcze wyproś
mi przy mszy błogosła-
wieństwo, i miłosierdzie
Boże dla nas, jesteśmy to.
żądaniszym dla nas więcej,
Kochanego Ojca życiem
O wszystkiem rozmówimy
się za widzeniem. Teraz
najserdeczniejsze wyrazy przy-
jaźni i szacunku od nas
wszystkich przesyłam
Pełen najszczerszych dla Ko-
chanego Ojca uczuć polecam
się Jego przyjaźni J. Michałem

382

Witkowice 25/XII. 88.

Kochany Ojcze

Nadzieja zobaczenia Kocha-
nego Ojca w Witkowicach
nadzwyczaj wszystkich nas
uradowała. Moja żona
ma teraz trochę lepsze dnie
zresztą, nie obecność jednej
osoby i to tak miłej i przez
nią tak lubianej jak Ojca
Kochanego, ale liczniejsze to-
warzystwo i zgiełk z niem
połączony ją męczy. Oczeku-
jemy więc zapowiedzianego
przyjazdu Ojca i dziękuje-
my za ten dowód łaski

i przyjaźni dla nas - Skoro
Ojciec już 2gi musi wracać
do Krakowa, radzibyśmy na
mówić Ojca na wcześniej.
Sam przyjazd, ale przez wzgląd
na Wiśniowa, tego nie robi.
my pomyśleli na przykład.
nie "nie czyni tego drugiemu
co sobie nie miło.-
Ołtarz w połowie zastanie
Ojciec gotowy a myślę że
pozwolenie Ojca Sgo i X. Bis
kupa Tarnowskiego które
nasz proboszcz uważa ier,
ice za niedostateczne, dla
Ojca będzie wystarczającem.

Proszę Kochany Ojcze wy-
razić całej Wesniowej naj-
lepsze życzenia Wiktorowie z
okazji świąt i zbliżającego
się nowego roku.
Do zobaczenia Kochany Ojcze
Proszę wierzyć uczuciom przy-
jaźni poważania i szacun-
ku szczerego

J Michałowski

Li[illegible]
me[illegible]
bei [illegible]
gra[illegible]
no[illegible]
bj[illegible]
ge[illegible]
sa[illegible]
be[illegible]

Via Breslau
Berlin

Norderney 16/VIII 888
Kaiserstrasse N° 6.

-384-

Szanowny a Kochany Ojcze.

Listy 2. moje widzi Ojciec nie doszły i nie otrzymałem też odpowiedzi na 2 telegramy. Tylko odpowiedziano mi z telegramu że Ojciec Szanowny znajduje się w Zakopanem. Tam więc przesyłam te parę słów których celem jest Ojca Szanownego uprosić o najkrótszą wiadomość o przyszłych planach Ojca.

Rozeszła się po Norderney
wiadomość że Szanowny
Ojciec ma tu przywi
tać. Wysłałem na
tychmiast list do Oj
ca z żądaniem jeż
eli w Krakowie informa
cyami co do podróży
do Norderney i do
Danii. Teraz straciłem
już wszelką nadzieję

ujrzenia tu Szanownego Oj-
ca; ale jeszcze śmiało
proszę czyby Ojciec
nie zechciał się zjechać
z nami w Hamburgu
i czybym tam nie mógł
uplanować jakiej wyciecz-
ki Mama ogromnie tę-
go pragnie i kazała Oj-
cu Szanownemu powie-
dzieć, że naprzód na
to liczy i nie traci
nadziei ujrzenia Ojca

Ja śmiem tylko pro
sić o kwiatka
wią pamięć ale jak naj
szczerszą. Pietra
lę nadzieji że ją otrzy
mam a teraz zostaję
Ojca wierne najniższym
sługą i uczniem

Józef Michałowski

386.

Norderney 23/VIII 88

Kochany i Szanowny Ojcze

W chwili walki krytycznej co ze sobą robić otrzymuję list Ojca który napełnia mię spokojem humanistycznym i pcha na zachód nad Ren. Papa pozwala mi zrobić małą exkursję do Niemiec. Wybieram więc między Osnabrygge Monaster Colonie Frankfurt Heidelberg a może Moguncję Rzmię Cassel Goslar Magdeburg Brunswig. Puszczam się prawie dziewie po angielsku z ma

tym samym matkiem pod pachą
z Bedekerem i z historią de l'art
allemand który sobie w Ham
burgu kupię Tak mię pcha
ku kanowi się z radości
jednego ze skóry nie wylecę
Lecz drugiej strony przykro mi
że była ze mną mama.
Stoją mi przed oczyma
szczęśliwsze czasy z których
kie kiedy nasi młodzi
mamaiści walcząc nieraz z nie
dostatkiem przeszli się na
wschód byłem czerpać ten
spokój który my tak ko
chamy i mieć go pragniemy
Ja zostałem tylko pseudo

humanistą i to en pensée
na szczęście Z biedą nie wol
ze ale mam prawdziwie
le coeur gros do larmes zastą
nawiając jakeś my oddalili
się od tych szczęśliwych czasów
i nie tylko my ale cały świat
Wszystkich przygniebia do moc Prus
Ko według mnie par excellence
niespokojna i antihumanistycz
na. Proces a humanistach więcej
z Szujskiego dobre tu przypadł
do mego usposobienia i mych
spostrzeżeń o Niemcach które
coraz bardziej tracą swój charak
ter a łączą się z Prusakami.
Lecz dosyć tych spostrzeżeń
Chciałem z Ojcem pomówi
ć listownie o mojej po

31 (piątek) Się [illegible] został 1 [illegible] z tam tego wyjść [illegible] Dowiedziałem się rozwiązanie Ojcu Całego serdecz[illegible] nie rzecz i zosta je Europe przywiązanym rozumiem się i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Szczęśliwy [illegible]

Doży i prosić go czyby nie zechciał mi przesłać pewnych skuzówek do Hamburga. Hôtel de l'Europe Alster damm 39. Bardzo byłbym Ojcu wdzięczny za to. Co zaś do wytkowić zdaje mi się że dopiero z końcem sierpnia będę mógł tam przyjechać. Większym razie mamy na to czas i nie tracę nadziei ujrzenia Ojca w Krakowie gdzie długo i szeroko będę z Ojcem rozmawiał o moich przyszłych studyach. Błagam Ojca o list do Hamburga który by mnie pod

388

Kraków 30/XII 888.

Kochany a Szanowny
Ojcze!

Przykro nam wszystkim że w dniach najbardziej uroczystych nie możemy być z Ojcem Szanownym. Przykro mnie szczególniej. Doznałam/nam się bowiem cieszyć że razem przy Kominie i dzbanie deklamując Horacego żegnać będziemy Stary Rok a witać

Nowy nie frasując się
o przyszłość jak to na
filozofów przystoi pom
ni na słowa
Aequam memento...
Lecz zawsze nas los pod
tym względem ściga
Nie trzeba się jednak
frasować znajdzie
się więc z tem po

Cieszę że Ojca Szanowne-
go wnet ujrzę a ledwo
błyśnie pierwsza zorza
owego szczęśliwego dnia
w którym Ojciec Szanowny
do Krakowa wróci będę
już z nim razem i
Jemu ustnie te życze-
nia powtarzać które
teraz nieśmiało śmiem
powierzyć o tym nie

Grabnym literom pro
szę Szanownego Ojca
by raczył je łaskawie
przyjąć i uważać
Mię za swego wierne
go a Najmniejszego Sługę i ucz[illegible]

Józef Michał[illegible]

7/Stycznia 1890

390

Szanowny i Kochany Ojcze.

Wielka to jest z mojej strony śmiałością, że odważam się Kochanego Ojca trudzić, a tem bardziej się Ojciec zgniewa i zadziwi że taki profanus jak ja, prosi Ojca o tak rzecz poważną i sięgającą do nieba jak o Metafizykę Arystotelesa. Z drugiej strony Ojciec mam nadzieję że się pocieszy gdy Oj się dowie że od trzech godzin siedzę nad Metafizyką i czytam Arystotelesa II tom w tłomaczeniu Barthélemy Saint-Hilaire.

Ponieważ Studnicki nic 1go
tomu nie zostawił i sługa
jego w Monachium (co jest
zapewne przyczyną że do
nas nic nie pisuje), więc nie
mam się sposobności obe-
znać z zeszłorocznym tomem
a byłby mi ten potrzeb-
niejszy do wstępu teraz
przerabiam sam wstęp z Ha-
Gemanna i z Van der Aa.
Jeżeli więc to nie jest

nadto wielka śmiałością to
Synowi Kochanego Ojca pro-
sić o słowo
W każdym razie proszę Ojca
jako o wielką łaskę
żeby się na mnie nie o-
burzył i nie gniewał a
miał zawsze łaskawość dla
Jego najniższego ucznia i
powolnego sługi

Józef Michałowski

P.S. Do naszych młodych philo
zofów piszę kartki zaprasza
jąc ich na Czwartek o go
dzinie 8ej.

Jan.

Kraków 17/I 90

Kochany a Szanowny Ojcze

Ośmielam się pisać na biu-
ru Ojca czy to nie za wie-
le odwagi ale Ojciec mi
to wybaczy potrafi jak i wiele
innych błędów. Ojciec zapewne
wie że uparty dziś nie chce
iść jutro na Szlak ale czy
Ojciec każe go zastąpić
kim innym. Mógłby Ojciec
być łaskaw mi dać odpo-
wiedź. Miałem do Ojca
inny interes ale temat był
literatury filozoficznej i
nie można tego pour écrit
załatwić. Colloquium będę
miał gotowe w początkach te-
go. Dziękuję jeszcze raz za Ary-
stotelesa i całuję ręce drogiego Oj-
ca [illegible]

25 lip. 90 395

Szanowny Łaskawy i Kochany Ojcze.

Choć parę słów chcę Ojcu przesłać a tym razem nie przez pocztę lecz list oddaję najdroższej Mamie która go Ojcu wręczy. Ojcu i mnie tem to jest przyjemniejsze; Ojcu jeśli w ogóle moje listy mają dla Niego jakiś interes. Możliwość ciągłego porozumiewania się z Ojcem jest dla mnie prawdziwem szczęściem.

Kochany Ojcze zrobiłem tem razem długi ale szczery wstęp a teraz przejdę do moich projektów

Zamierzam siedzieć na wsi parę
miesięcy studyować po trosze
prawo i gospodarstwo a obok
tego zająć się nieco klasykami.
Zwracam się do Liviusa któ-
rego przestudyowanie nie sprawi
mi wielkich trudności a który
dla prawa i historyi wiel-
kie ma znaczenie

Mam oprócz tego parę dobrych
tłomaczeń Sofoklesa od Ke-
la i te przejrzeć zamierzam

wreszcie stoi mi na dyspozycyi
cała masa książek historycz-
nych, jak n.p. Sorel, Lanson
Thierry etc.
To mię jest w stanie wypełnić
na razie czystemu. Po zda
tym examinie zbieram
się na rok do Francyi i
½ roku do Niemiec. Mój
Ojciec tak dobrze przyobiecał
mi to; umiem też cenić
tę wielką łaskę, a Ojciec
zrozumie jakie to jest dla

Uważając te miesiące
za przygotowanie do wielkiej
wyprawy po zdobycze intelektual-
ne i tworzenia jakie mam
sobie za wychodzić w centrach
cywilizacji przyswoić i w ten spo-
sób spełnić zadanie do ja-
kiego mię powołuje Kościół
Kraj i rodzina. Tak jak te
miesiące są przygotowaniem do
moich Wanderjahre tak te mo-
nimi powinny być osią około
której się cała moja egzystencja

obracać będzie. Ojciec
i Rodzice dobrze mi
wytłomaczyli czego mam
zachodzie szukać mądry.
Mam nadzieję że [illegible]
wystanę z swych ciasnych
ram i do nich się
rozstosuję. Jeszcze raz
mówię że to jest jedyny
cel mego wyjazdu a nie
inne pozorne względy
zapatrywać nie chcę na to
zupełnie poważnie jak
przystoi prawdziwemu filozofowi
Oby mi Bóg to dał. Niech
Ojciec i wszyscy Go o to proszą.

[illegible]

Kraków 13. mar. 91. 395

Kochany a Łaskawy Ojcze

Tak nagle a niespodziewanie Ojciec
opuścił Kraków że przychodzę
mi zapytać się co było tego
powodem. Czy chce zerwać z przy
jaciółmi czy też gwałtowna po
trzeba poratowania zdrowia nie
wiem któremu z tych dwóch
powodów przypisać można nie
szczęstwo. Dość że wyjazd Ojca
wywołał policyjnie już zal
niesłychane oburzenie a wszy
cy zwłaszcza Ślimie dali Ojcu
votum nieufności. Dla mnie

niaczej wypadek ten przedstawić
się. Przedstawia się jako pozba-
wienie mnie tych miłych
chwil spędzonych z Ojcem
sam na sam w których
Ojciec rozwijał przedmną za-
soby swej wiedzy i dobroci
humoru a czasem oburzenia
Te parę dni są dla mnie
luka w mojej egzystencji
Ale zaraz pocieszam się
że Ojciec w Cannes lepiej

też w Krakowie pocieszała się
tem że Ojca znów wnet w Bazy
źe zobaczę i będę znów mogła
z nim dużo mówić bo tyle
jeszcze mieliśmy sobie do powie
dzenia
Kraków coraz bardziej pusty
więc i mnie czas wyjeżdżać.
Pusty to znaczy z nadchodzą
cemi świętami inni przyja
ciele się rozjeżdżają do domu
lub nawet za granicę

Wczoraj zakończyliśmy nasze wy-
kłady w uniwersytecie i cieszę
się na wakacje które same
zamierzam zużytkować przygotowując się
do mego wyjazdu Czytając
wskazane mi przez Ojca książki
Lecz czuję że się za dużo o sobie
rozpisałem więc chciałbym nie
narazić się na gniew Ojca
i przystąpię do kilku wiado-
mości które go mogą inte-
resować będą

Kraków coraz bardziej pusty
W tych dniach Dembińscy wyjeż
dżają do Florencji na pięć
tygodni
Jestto zawsze dla mnie bardzo
wielka nieprzyjemność gdyż u
bratem u nich bywać z matką
słótku
P. Tonio i P. Maczko wyjecha
li do Węgier a później na
Riwierę ten pierwszy wycięła
w wyborach gdzie Chrzanowski ustąpił.
Ustąpił ale został wybrany

w Tarnopolu a Stadnicki w Tarnowie
zaś Jędrzejowicz w Jarosławiu
Wybory w ogóle zakończyły
się zwycięstwem partji konser
watywnej raczej tych ludzi
którzy ją mają przedstawiać
Czas wolności przez kilka
dni przeszedł a teraz
znów podkutyjemy za to
w długich dozorowych dniach

Spisałam ja toute la chronique de
la maison bo krótko władni-
wie to jest tylko mo maison
moje Ojcu coś tam znajdzie
lecz to sie jest obojętne
prosze tylko Ojca by Ojcu
tam w dalekich stronach
o mnie nie zapomniał

i zwalczył choć trochę
tej miłości dla mnie
tak jak mojej ogromnej
wiech będą słowem te
wyjmowane karty.

Z Generałem zostaję
Ojca życzliwym

Stąd wiernym uczniem dla
tym przyjacielem a bezwzględnym admiratorem
Józef Michałowski

Szanowny a Kochany Ojcze!

Wczoraj tak jakoś nieszczęśliwie złożyło się wszystko, że nie mogłem z Ojcem ani chwili rozmawiać i zapomniałem wskutek tego Ojcu powiedzieć, że pragnąłbym widzieć Ojca więc dziś na obiedzie o godzinie 1½. Bardzo żałuję że wczoraj tak mało z Ojcem rozmawiałem, ale za to muszę Ojcu podziękować za ładne opowiadanie nam wszystkim tak interesu

jacej treści Mickiewicza? Klemensowa. Niebawem ujrzymy na stacje ujrzeć Krytykę też ciekawą w przeglądzie a tymczasem cieszymy się naprzód iż ujrzymy rzeczy tego jej autora dziś na obiedzie. Ciesząc się na tę święta chwilę zostaję Ojca

poważającą sługą i uczennicą

Michałowska



Paryż 31 Marca 1892

Kochany Ojcze!

Dawno bardzo pragnąłem do Ojca napisać list ten potrzebował wiele namysłu mając Ojcu tak dużo do powiedzenia, a teraz ostatniemi dniami byłem bardzo zajęty. Ojciec może jednak z moich myśli zajmuje część tak wielką że nawet nie będę się o tem rozpisywał bo by to było banalne. Chciałem Ojcu donieść o rzeczy która mię zalem napełnia głównej myśli to jest o moim chwilowym moralnym upadku z którego się podniosłem. Chciałem to zrobić bo winne to Ojcu powiedzieć wszystko to jednak niech między nami zostanie. Religia i philosofia były pierwszemi które mię poczęły ratować po tem upo-tyez który zawsze także miłość dla Ojców moja nie przyszła wewnętrznie podeprzeć.
Otóż teraz kiedy od czterech tygodni oddałem się zupełnie pracy i rozmyślaniu widzę dopiero całą doniosłość philosofii, widzę że bez niej (a teraz abstrahuję od moralnej strony) krótko nic można zrobić w naukach że jest to atmosfera ożywiająca myśl tak jak powietrze ożywia świat zewnętrzny, że jest ona

tem co nas dzieli o włos — lecz właśnie dla tego że się
tak wiedza wtłacza jest znienawidzona a dla tego że
tak się chojnie udziela nie dosyć oceniana.
Pomimo tego przekonania zastanawiając się nad
teoryą ważności — studyum na którem mam oprzeć
moją pracę specyalną. Dobrze wtedy
można tę sprawę załatwiona zostawać, kiedy się
patrzy philosoficznej a nie praktycznej przyczyny
kiedy się uwzględnia subjektywizm niż potrzeb
i objektywizm jakie dobra je zaspakajają, tak
też dóbr przedstawiają. To było moim punktem
wyjścia dla nauki. Dla pokrzepienia nigdy
o jej wielkości nie wątpiłem a teraz tym bardziej
coraz bardziej się przekonuję że philosofia jest
das Ding an sich nauk to co się wiedzie kryje
pod formą która nam się przedstawia pod po
stacią jakiejś specyalnej nauki
Już mi się wydaje taka przyjemna tęsknota że miałem
to co obowiązek wszystko było powiedziane.
Ale nie tak było nie zrazu niech było
małość której miłość, nie pozwoli

wyrodzić się w pogardę.
Tu społeczeństwo płytkie i powierzchowne umysły matematycz-
ne a zdaje im się, że spekulować i grać to philozofia
Tu chcę przenieść ich doprowadza do ruiny umysłowej
a potem zatego wszystko wykrzywiła forma w Szkole
uwolniłem jednak kilku od bycia specjalistów a mia-
nowicie Pana Alexa profesora prawa administra-
cyjnego Kalolitku i profesora w Instytut jego przed-
miot teraz przeprowadzając o podatkach, a prócz tego
prawa handlowe i finanse a codziennie kilka
godzin poświęcam mojej pracy pamiątkowej zbie-
raniu materyałów do niej w Bibl. Szkolnej i w Narod.
gdzie przez Szkołę wstęp został mi ułatwiony.
Wracając do interesu do Pana Protot zaraz
po otrzymaniu karty przed miesiącem kopie
posłałem i już swój Bulletin otrzymałem ale
mi książki na list nie odpisał przypuszczam jednak
że musiał mnie wszystkich zrobić, kiedy nadesły
już zasiadł. Dziękuję Ojcu bardzo za pamiątki
że mi ojciec przesłał gdyby ojciec potrzebował kiedyś
zechce proszę się do mnie udać. Pisałem do Rodziców
nie wiem czy mi każą na jesień wrócić jeśli
tym razie mnie tu przedłożono pobyt bo Hanka
że krótko Pani Helena z Cannes ale niestety do Bary-
za nie przyjedzie tylko stary ksiądz po Paryżu włóczy- Ich
tem od Ojca pożyczam. Całuję ręce Ojca i dobroci się jego polecam
wierny sługa przyjaciel uczeń
Józef Rutkowski

403

Paryż 4 Grudnia 1893.



Kochany Ojcze

Nie miałem jeszcze czasu dotąd do Ojca napisać mam nadzieję jednak że moję przesyłki Ojca doszły a mianowicie Le deux masques przez Flammariona. L'architecture gothique L'architectures de la renaissance. i Recueil de discours 1870-80 przez Firmin Didot gdzie Ojciec znajdzie mowę Renana i odpowiedź Mezieres. Nie można było inaczej tego tu

teresu załatwić bo mowy akademickie każdego
posiedzenia są drukowane tylko
w ograniczonej ilości exemplarzy
(300) i rozdawane później
Członkom instytutu później
dopiero ukazują się w zbiorze
sześcioletnim który ojcu
przesłałem. Niektóre z nich tylko
mowy Calmann Levy przedru
kowuje osobno jeżeli jest
wydawcą mówcy
Co do innych mów przesłałem ojcu
w Journal Officiel mowę
Bourgeois'a Boissier'a

Paryża Barbier'a a przy tego dobrze-
że mi mówił Sorel że wyszedł
w Revue historique artykuł
bardzo dobry o Renanie. Revue tę Oj-
ciec znajdzie w Seminaryum histor. Smol-
ki - Dokładny adres 18me
année tome 51 I Janvier Février
1893 p 84. Paris Felix Alcan
Wyszedł też artykuł Darmesteter'a
(James) ale go w handlu dostać nie
można. Tu wszystkiej mój tryb przeszedł-
szę na wykłady egzamin w szkole i
w Szkole prawa - i zwarze Ojca Kochan-
Proszę o słówko odpowiedzi czy Książ-
ki doszły Ojca
Ręce Ojca Kochanego czule bardzo całuje

Michałowski

Paryż 16 Grudnia 1893



Kochany Ojcze

Dziękuję za list taki miły i dobry
i taki jak zawsze wszystko co
od Ojca. Jeżelim prędzej nie odpisał to z
braku czasu bo tu porządnie pra-
cuję chociaż tego nigdy za wiele
Jeszcze by można więcej. Mój Ojcze żal
że jestem na jego usługi bo prze-
cie nie mam lepszego przyjaciela i
kierownika poza rodzicami
Renana zastąpił Challemel-Lacour

prezydent senatu ale mowy jeszcze nie
wygłosił i wygłosi dopiero za parę tygo-
dni a jak wygłosi to jak P. Sorel
obiecał dać i wtedy ja Ojcu prze-
ślę. Przesłałem też Ojcu rozprawę P. Donne-
stetera która najuprzejmiej mieszka
Pani Tanna raczyła od niego dos-
tać. Pisałem do Donnerstetera by mu
podziękować i załączyłem też i podzięko-
wania Ojca. Wiem że babcia

.czystki ale go wcale nie wzywałem
Ręce ojca całuję

Michałowski

NB. Sul

4 IV 1897

407.

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE).

Autriche Galicia
Pontebba treno

A Reverendissimo Padre
Stephano Pawlicki
via Roma Firenze
Milano Padova
Cracovie

NB. Sul lato anteriore della presente si scrive soltanto l'indirizzo.

Restaurant de la Gare

Pesto



TEMPIO DI NETTUNO



TEMPIO DI CERERE



R. Barrella

Neapol 4 Kwietnia 1897.

Ojcze dziś oglądałem
w obec tego kościoła Neptuna
tem jak mogli ludzie
pojmowali życie i sztukę
w owych czasach odległych.
Niestety tak długi czas napróżno usiłowałem
wytrwać obojętnie na harmonii
Polecam się pamięci Ojca
i jego ... przyjaciół
przywiązany ...

RICHTER & C° NAPOLI. Lit. Edit. Proprietà artistica riservata.

25 XI 1906





Jaśnie wielmożny

X. Rektor Stefan Pawlicki

8 Lobzowska

Cracovia (Kraków)

Austria Galicia

408.

Un saluto da Maser.

Najdroższy Jerze 25/XI

Dziś dużo o Tobie myślałem jadąc do Villi Maser, która tylko z zewnątrz widziałem bo Comandattore Giovanelli [illegible] [illegible] i odmówił absolutnie otwarcia Villi. Twoje [illegible] często myśla[illegible] w dobre czasy [illegible] się i [illegible] jesteś [illegible] horyzontu kultury

Józef Mehoffer

45889 Déposé Vittorio Stein, Trieste.

409. 2 XII 1906

CARTOLINA POSTALE

CARTE POSTALE

Corrispondenza

Correspondance



Indirizzo



Austria Galicia

Très Révérend

Père Etienne Pawlicki
Recteur de l'univ. Jagg.
8 Lobzowska

Cracovia (Kraków)

Stab. Tilli. – Perugia

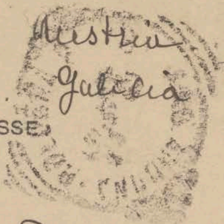

STAB. G. TILLI - PERUGIA N. 489
L' UMBRIA ILLUSTRATA
ASSISI - Basilica di S. Francesco dal lato meridionale
Però chi d'esso loco fa parole
non dica Ascesi, chè direbbe corto
Ma Oriente, se proprio dir vuole,
(Dante Parad XI 53)
Cresto si umbrie regole e [illegible]
Mich

26 V [1907]

26 V [1907]

Carte postale. **CARTOLINA POSTALE** Postkarte
Dopisnice. Correspondenzkarte. Levelező-Lap
Post card. Weltpostverein. Briefkaart.
Union postale universelle. Unione postale universale.
Karta korespondencyjna. Korespondençal listek
Cartão postal. Brefkort. Brevkort. Tarjeta postal

Rimini 26 Maja
Kochany Ojcze
Wyrazy uszanowania i
prawdziwej przyjaźni
niech Ojciec przyjmie
[illegible]

ADRESSE

Austria
Galicia

Très Reverend
Sire Etienne Pawlicki
10 Łobzowska
Cracovie

410


N.P.G.

DIFFIDA - *Le nostre edizioni sono depositate.*
È vietata ogni qualsiasi riproduzione

RAVENNA - Pineta di Classe (Edit. E. Lavagno e figlis - Ravenna).

che tenevan bordone alle sue rime!
Tal qual di ramo in ramo si raccoglie
per pineta in sul lito di Chiassi,
quand'Eolo Scirocco fuor discioglie.
Purg XXVIII 18-21

CARTE POSTALE



16 IV 1908



CARTE POSTALE

POSTKARTE – CARTOLINA POSTALE

Correspondance

Najdroższy Ojcze

Ojciec wie że we Włoszech nie mogę
o Ojcu nie myśleć. Spędziłem
parę dni we Florencji
kiedy się stamtąd wyjeżdża
pozostaje wrażenie niezwykłego żalu
Lepiej może o tem i nie pisać
nie wszyscy to rozumieją. Mam
jednak zupełnie szczere życzenie
tego wszystkiego [illegible] mi
dać zupełnego spokoju i zrozumienia
Szczęśliwych świąt – Semper fidelis
[illegible]

Adresse

Autriche Galicie

Très Rd Père [illegible]

[illegible]

Cracovie

417

Se mai continga che il poema sacro
Al quale ha posto mano e cielo e terra
Sì che m'ha fatto per più anni macro
Vinca la crudeltà che fuor mi serra
Del bello ovile ov'io dormii agnello
Nimico ai lupi che gli danno guerra
Con altra voce omai con altro vello
Ritornerò poeta: ed in sul fonte
Del mio battesmo prenderò il cappello
Par. XXV 1-9.



Firenze - *Battistero*

412.

3 XI 1908



Austria

Galicia

via Firenze
Pontebba

R^mo Padre Stefano Pawlecki
Prof. Rettore dell'Università

Lobzowska 10

Cracovia

Verna *(Casentino)* - *Panorama del Sacro Monte*



Nel crudo sasso, intra Tevere ed Arno,
Da Cristo prese l'ultimo sigillo,
Che le sue membra due anni portarno.
DANTE *Paradiso XI - 108.*

Carissimo Padre 3 Nov.

Le mando un saluto da La Verna dove son venuto stamattina. Sto a Firenze via Rondinelli 5 mi scriva per piacere

Suo devotissimo

[illegible]

4 XI 1908

413





Austria felice
via Pontebba

Rev. Padre Stefano Pawlicki
Prof e Rettore dell' Università Ja
Lobzowska 10

Cracovia

DANTE *Paradiso XI - 108.*



899 Alterocca - Terni

CAMALDOLI (Casentino) Il Chiostro

4. Nov.

Heic Christophorus
Landinus
Laurentius Medices
qui et Magnificus
Marsilius Ficinus
aliique Literarum
Cultores
auspiciis
Marcotti V. B. Summi
Correctoris Camald.
Diebus Canicul[illegible]
-bus
Academicas
Exercitationes
habuere
Hinc Variae Clusen-
tinum Excitatae
academiae

1 IV 1914

Pestum 1 aprile 1914

Carissimo Padre

Penso spesso a Lei e alla sua cara amicizia che mi indegniò a venerare l'augusta antichità. Pestum è una meraviglia che ho riveduto dopo 17 anni con più gran entusiasmo

Michalowski

Giuseppe, figlio di Romeno conte Michalowski, fratello di Ladislao.

21643 Edit. Vincenzo Cataneo - Salerno



Austria Galizia

Reverendissimo Padre Stefano Pawlicki

8 Ulica Lobzowska

Cracovia

414



Pesto - Il Tempio di Nettuno e la Basilica

di Nettuno e la Basilica

Józef Michałowski II

415

Karmelicka 31 28 Nov.

Très Reverend Père

J'ai besoin de consulter le professeur des langues orientales à la Faculté de théologie. Il s'agit de quelques mots arabes que je n'arrive pas à dechiffrer dans un Ms de Dresde. Puis-je venir chez vous aujourd'hui vers 5½ pour vous presenter ma requête de bouche et vous dire combien mon amitié est toujours fidèle loyale et respectueuse

Joseph Michalowski

Śndu [illegible]

O [illegible]

Ni [illegible]
odra [illegible]
ja [illegible]
Au [illegible]
wo [illegible]
ni [illegible]
ra [illegible]
proj [illegible]
Zo [illegible]

Śniadecki Michałowski – 9 Lutego. 416.

Łaskawy Panie!

Niech Pan raczy telegraficznie odezwać się do Kijowa z tem że ja niechcę przyjąć tej summy w Austryackich banknotach ale tylko w rublach gdyż w Galicji takowe mi są potrzebne. W przeciwnym razie zupełnie tych pieniędzy nie przyjmę.

Zostaję z wysokiem szacunkiem

sługą

S. Michałowski

4a 3½ / 1½ / 6a 3½ / 18 3

417

GRAND HÔTEL, VIENNE
I., KÄRNTNERRING. 9.

20/8 1906

Kochany drogi Ojcze,
Na samym wyjeździe otrzymałem od
Ojca najmilszy list Ojca do mnie.
Jestem tak wzruszony dobrocią
Ojca, że pospieszam Mu podziękować
całem sercem za Jego

niezrównaną a tak
drogą mi pamięć
Ojca. Doznałem
w życiu tyle dowodów
życzliwości i przyjaźni
i czuję wskutek tego
taką masę najgorętszych uczuć dla
Ojca i najgłębszego
przywiązania, że te

418

Kochane serdeczne słowa wzruszają mnie do głębi. Oboje dziękujemy Ojcu za odprawienie mszy św. na naszą intencję jaknajgoręcej i zawsze pozostaniemy Ojcu jaknajwdzięczniejsi. Polecamy się dalej modlitwom i łaskawości najdroższego Ojca i ręce Jego całujemy.

L. Michałowski

[Ludwik]

Ob
mo
zec
drio
B
mi
Szc
się
Ru
Za
ui

419.

Niezrównanie Łaskawy i prawdziwie
Kochany Ojcze,

Obiecałem Władziom że zrobię co zrobić będzie można żeby Kochanego Ojca uprosić by zechciał łaskawie dzisiaj w piątek u Władziów o 1 3/4 obiadować.
Będzie ciotka Ireny S. Niemojowska miła i sympatyczna staruszka - będzie Szczepaczek który teraz wesoło pluska się w cebrzyku a który kiedyś pod nogami Kucharki tej wesołości na dzisiejszym nam przeszkadzi. Zamieszkania lub godzinowego bałamuctwa nie będzie, tylko wielu Kochany Ojcze

tej Paczki Władziowie uwiadomi, to będzie
nader przyjemnie i jak zawsze w Ojca
Towarzystwie podniosło i pouczająco.
Osobiście Władziowie zgłosim się do Kochanego
Ojca niezwłocznie — pewno wieczór z czwartku
wracający, bo do 1szej pół w urzędzie
a objad, jak piszę, równałeś przed
drogą.

Na dobroć i Łaskawość Kochanego
Ojca licząc, szczerze pozdrawiamy
i wyrazy uszanowania dołączam

Sługa i przyjaciel

Roman Michałowski

420

P. S.

Proszę nie odpisywać ale ustnie przez Oddawcę odpowiedzieć, ale proszę łaskawie, nie odmawiając.



Baïe : lac Averno, temple à Apollon

HOTEL VICTOR- RICORDO DI BAJA

421

U stop tej świątyni myśl
nasza goni za Kochanym
Ojcem, przesyłamy serdeczne
pozdrowienia, wyrażając wdzięczność
za pamięć o nas i polecając się
łaskawej pamięci Kochanego Ojca
Roman Marya Anna Józef
Michałowscy 30/3 1897

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)







A Révérend Père

Étienne Pawlicki

via Vienne

Autriche Hongrie

Galicie

Cracovie

Lobzowska 8.

NB. Su lato anteriore della presente si scrive soltanto l'indirizzo

422

żona wdowa

Michałowska
i Roman Michałowski

Kochany Ojcze

Piszę pod dyktandem mego męża.

Dzik ze wsi przyszedł dzik
a jak jest stary Michałowski
i Michałowski młody, tak i
w dzików rodzie są odyńce
stare, więcej mające kłów, kości,

skóry i sierści, jak tych
czarnych owiec gdzie szlachetne
a smaczne gromadzi się mięso,
jak to bywa u młodych — a
dzik o którym piszę, to nie
wielkokłbiasty starzec, ale
młody smaczny warchlaczek —
Wczoraj jedliśmy go próbowali
a próbowali dlatego aby
wiedzieć, czyli godzien być
spożytym przez Kochanego Ojca

który zaprawiony na berberg-
sowym sosie wszelkie do-
tego ma kwalifikacye i prawo.
Wydzieram pióro z ręki mojej
żony bo chciała pisać o chorowaniu
a chorować w Nudzie to nie zakle-
isowa — Grupa [illegible] co
pisać bo to nie jest mi przy-
wiązująca to przelewająca się —
Z patelnikami bodzie jak zawsze
okrzesz — a jarzynki wiosłami —

Ale warchlaczek pyszny,
Wieśniaczki obłożony go
z jeżynami – na obiedzie będzie
i Romo górski a paprotkami
żeby nam przysłał wiersz
o kwiatach a nie o drzewach
strumykach – jedna tamta
z dziewczyną tylko jedno.
Obiad o 1½ jutro czwartek.
Buklerz w Biedzinie – Piesz
w ciężkim [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~

424

Jasło dnia 8. Czerwca 906

Najdroższy Ojcze!

Za list serdecznie dziękuję i dziękuję za znalezione w nim wyrazy pełne przyjaźni i życzliwości dla mnie.

Powrót mój do służby połączony był z trudnościami które usunąłem – powrót ten był koniecznym, obym był pożytecznym co jest mojem najgorętszem pragnieniem.

Zaraz po otrzymaniu listu Ojca udałem się do gimnazyum aby powitać Czeżenuka, którego znałem już i ceniłem. Choć jestem tu obecnie słomianym wdowcem i wizyty starostwa gotują mi

zdrową ale arcy skromną strawę, na którą
nie ma się śmiałości prosić, jednak
ośmielony pełnem prostoty obejściem
profesora Creizenacha, zaprosiłem go
aby spędził ze mną wieczór i podzielił
skromną przez wdzięcznego spożywaną
strawę staroświecką. Creizenach przy-
-jął zaproszenie i spędziliśmy razem
niezmiernie miło wieczór w mojem
biurze które jest zarazem salonem
i jadalnią. Rozmowa nie ustawała
i dotykała różnych przedmiotów ale
Ojciec musi się domyślić że w niej pierwsze
zajmował miejsce bo rozmawiali dwaj
przyjaciele i wielbiciele Ojca.

się serdecznym śmiechem. Może Ojca ten
epizod wśród nawału rektorskich trudów
zabawi. Polecam się sercu i pamięci
[illegible]

O Creizenachu rozpisywać się nie będę bo Ojciec
zna lepiej odemnie jego kulturę i jego
wiedzę, ale powiem tylko, że wprost zadzi-
-wił mnie jego spryt, jak w jednym
dniu zoryentował się w stosunkach
tutejszego gimnazyum i jak w rozmowie
na ten temat odrazu uderzył we właściwy
klawisz i podniósł słusznie wszystkie sła-
-be strony z którymi od szeregu lat
walczę niestety daremnie. Rozmowa ta
była dla mnie prawdziwie cenną, a gdy
z lokalnych stosunków przeszedł na sprawę
ogólną wychowania — stała się rozmowa
porywającą bo mówił człowiek rozumny
pełen życia i dobrych chęci. Mam na-
-dzieję że z Creizenachem jeszcze chwil
kilka spędzę.
Dziękuję Ojcu bardzo za rekomen

się z przerażeniem ale równocześnie domyśla się
pomyłki zarząd że piszę dramatykę a o grama-
tyki nigdy się nie imał — wszystko zapoczątko[illegible]

drugą młodego Księdza francuza ale ko-
-rzystać z niej nie możemy bo już przy-
-jęliśmy kilka dni temu młodego
francuza z którego jak dotąd jesteśmy
zadowoleni.

Stan zdrowia mojego Ojca był nie dobry
ale teraz Bogu dzięki znacznie się
poprawił i mam nadzieję że to polepsze-
-nie postępować będzie.

Z wyrazami głębokiej czci
Kreślę się najdroższego Ojca zawsze
wiernym i oddanym przyjacielem

Wład Mickiewicz

P.S. Na zakończenie epizod komiczny. List Ojca
otrzymałem wśród nawału zajęcia, przeczyta-
go prędko i w pośpiechu czytając o książce Creizena-
-cha wyczytałem Gramatyki zamiast Gramaty-
-ki. Rozmawiając z Creizenachem w Gimnazjum
wspominam mu o liście Ojca i uznaniu Ojca
dla jego Gramatyki – stąd zdziwienie profesora.
Dość pewny swego, chcę w niego wmówić że napisał
Gramatykę – zdziwienie profesora rośnie i zamienia

426

DOBRZECHÓW

   10. Sierpnia 906

Magnificencyo bardzo drogi
Ojcze i przyjacielu!

Racz Ojciec przyjąć moje najserdeczniej-
-sze podziękowanie za list w którym
Ojciec tak pięknie wyraził szczery
żal za drogim zmarłym. To szczere
współczucie Ojca jest dla mnie dowodem
jak wysoko Ojciec cenił drogich Ro-
-dziców moich i jak szczerą jest przy-
-jaźń drogiego Ojca z rodziną moją
i ze mną. Tej łaskawej przyjaźni
i względom polecam siebie i moich
całem sercem, gdyż dbam o nią

wiele i na nią zawsze liczę.
Spóźnienie w odpowiedzi raczy drogi
Ojciec wytłomaczyć nawałem zajęć,
które teraz na mnie ciężą, a któremu
podołać jest obecnie pierwszym moim
obowiązkiem, a Boga proszę, abym
choć w przybliżeniu obowiązek ten
spełniać tak jak spełniali go drodzy
Rodzice moi których pracę i działanie
z każdym dniem coraz bardziej podziwiam.
Drogi Ojciec już w liście z Krakowa
pisanym przewidywał, że bajecznie

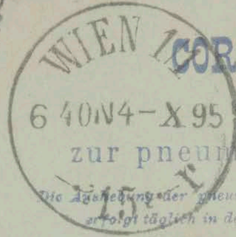
zmęczony do Buska przyjedzie – zmę-
-czenie to potwierdził list Koźmian
pisząc do mnie – Nic dziwnego –
po pełnym kłopotów rektorskim
roku i przy wypadkach jakie tydzień
temu jeszcze dotknęły. Teraz
wypadki minęły, a gdy Ojciec
zbierał w ręce Morawskiego, który
pisze do mnie przewiduje na rok
przyszły mnóstwo zajęcia i więcej
jeszcze kłopotów. Mam nadzieję
że w najmilszym Busku Ojciec
już choć trochę odpocznie, życzę
tego bardzo i Ojcu drogiemu i

nim wszystkim, a sądzę, iż gdy
przy odpoczynku zdrowie powróci
do równowagi, to Ojcu i na do-
-brochów szczery być dziękowanym —
o co bardzo gorąco prosimy.

Moja żona przesyła ukłony i
szczere uszanowanie a ja kreślę
się w głębokiej czci i oddając
Ojcu zawsze powolnym i od-
-danym sługą i wiernym
przyjacielem.

Wł. Michałowski

-428-



CORRESPONDENZ-KARTE

№ 26

zur pneumatischen Expressbeförderung.

Die Aushebung der pneumatisch zu befördernden Correspondenzen aus den Sammelkasten erfolgt täglich in der Zeit von 7 Uhr früh bis 8 1/2 Uhr abends alle 20 Minuten.



An Sr. Hochwohlgeboren Herrn Dr. v. Stefan Pawlicki

78

Wien, Hôtel Erzherzog Karl

Łaskawy Ojcze!

Dziękuję bardzo Ojcu kochanemu za taką Jego łaskawość dla mnie, za tę śliczną książkę i tyle cukierków, i żałuję bardzo że Ojca sam pożegnać nie mogę i podziękować ~~Mu~~ za tyle dobroci dla mnie, na którą nie wiem czem sobie zasłużyłem. Całuję ręce Ojca serdecznie i zawsze wdzięczny pozostaję

Mnimo

429

Ks. Konstanty Michalski

ze Zgr. Ks. Ks. Misyonarzy

Z owoców, które mam przyjemność przesłać Księdzu Rektorowi, wyłożone u góry na papierze są do natychmiastowego użycia, reszta po tygodniu – w temperaturze pokojowej.

Najoddańszy Hugo

4/IX 925

REDAKCYA
ENCYKLOPEDYI WYCHOWAWCZÉJ.

Warszawa, dnia 14 Listopada 1879 r.

Adres:
Do Redakcyi Encyklopedyi Wychowawczéj
w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Wielmożny Panie

Redakcyja Encyklopedyi Wychowawczéj dziękując najuprzejmiéj za nadesłany artykuł: Arystoteles, uprasza najuprzejmiéj o uzupełnienie go dodaniem odnośnéj literatury. Postanowieniem bowiem jest Redakcyi każdą pracę zaopatrzyć, o ile można, najdokładniejszemi informacyjami bibliograficzno-krytycznemi. Raczy przeto Wielmożny Pan prośbę niniejszą uwzględnić i odpowiednią notatkę jak najrychléj nadesłać, gdyż druk Encyklopedyi wkrótce się rozpocznie.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Mierzyński

Sekretarz Redakcyi Encyk. Wychow.

ENCY

War

Do Re

REDAKCYA
ENCYKLOPEDYI WYCHOWAWCZÉJ.

Warszawa, dnia 6 Grudnia 1879 r.

Adres:
Do Redakcyi Encyklopedyi Wychowawczéj
w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Wielmożny Panie

Redakcyja Encyklopedyi wychowawczej na skutek ostatniego listu wielmożnego Pana ma zaszczyt oznajmić: 1) że artykuł *Biblija* jést już opracowany; 2) że archeologija Chrześcijańska traktowaną będzie pod artykułem *Starożytności*, do którego przy wyrazie Archeologija już w spisie naszym jést zrobiony odsyłacz; 3) że artykułu: *Bóg* Redakcyja w Encyklopedyi nie ma zamiaru pomieścić z tego mianowicie powodu, iż w dziele ściśle specyjalném, pedagogiczném, materyi téj abstrakcyjnie ani ze stanowiska teologicznego ani filozoficznego zdaniem Redakcyi traktować nie wypada; zresztą wszystko, co pod wyrazem Bóg, ze względu

na wychowanie powiedziećby trzeba, będzie pomieszczone w artykułach: Religija, nauczanie religii w szkołach, Wiara, Etyka i w. in.

Redakcyja mniema, iż Wielmożny Pan słuszności przytoczonym powodom nie umieszczenia wyrazu: Bóg odmówić nie zechce.

Nadto jeszcze Redakcyja zanosi najuprzejmiejszą do Wielmożnego Pana prośbę o skreślenie bijografii ks. Dupanloup, w której nie tyle chodzi o szczegóły bijograficzne, ile raczej i przedewszystkiem o uwydatnienie zasług tego pisarza na polu pedagogicznem. Artykuł ten potrzebny będzie na 1 Lutego 1880 r.

Redakcyja jest przekonana, iż Wielmożny Pan do prośby niniejszéj przychylić się raczy.

Ze głębokim szacunkiem

Stanisław Mieczyński

Sekretarz Redak. Encykl. Wychow.

Przewielebny i Czcigodny Ks.
Profesorze!

~~Wielmożn~~. ~~Pan~~.

W myśl Encykliki Leona XIII Rerum Novarum zawiązało się w Krakowie przed niespełna dwoma laty stowarzyszenie handlowo-przemysłowe pod firmą Związek katolickich krawców, z. mające na celu z jednej strony skupienie drobnych rękodzielników w spółkę wytwórczą, z drugiej strony dostarczenie uboższym warstwom ludności tanich krajowych ubiorów.–

Mimo rozlicznych trudności jakie Związek miał do pokonania już od samego początku, częścią z braku odpowiedniego kapitału, częścią z powodu nierzetelnej konkurencyi, Związek ten rozwija się coraz więcej, o czem dowodnie świadczy obrót w I r. wynoszący 170.338 kor. 68 hal. a w I półroczu 1901 r. 167.320 kor. 20 hal.

Dla zapewnienia Związkowi trwałego rozwoju potrzebny jest własny dom ponieważ czynsz od sklepu, magazynów, pracowni pochłania bardzo wielką część dochodu.

Teraz właśnie nadarza się dobra sposobność nabycia kamienicy przy ul. Floryańskiej pod bardzo dla Związku korzystnymi warunkami.

A ponieważ Związek nie rozporządza tak wielkim kapitałem przeto urzeczywistnienie tego planu zawisło jedynie od życzliwego poparcia ludzi dobrej woli.–

W przekonaniu, że sprawa handlu i przemysłu krajowego nie jest obojętną dla Przewielebnego i Czcigodnego Ks. Profesora i owszem powszechnie znanem zainteresowanie się Jego dla spraw społecznych ośmiela się przeto Dyrekcya Związku prosić Przew. Ks. Profesora o łaskawe poparcie.

W tym celu przesyła program, statuta i deklaracye na nowe udziały.

W razie łaskawego zainteresowania się naszą sprawą, – służymy

434.

jak najchętniej bliższemi informacyami.
Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku mamy zaszczyt polecić się łaskawym względom i pamięci.

Kraków d. 1 października 1901.

DYREKCYA
ZWIĄZKU HANDL. PRZEM. KATOLICKICH KRAWCÓW
W KRAKOWIE.

W. Filipkiewicz
Kierownik fachowy.

Ks. J. Minkiński
Dyrektor kieruj.

X. L. Capentoy
Prezes Rady nadzorczej.

P. S. Upraszamy uprzejmie
tak deklaracye podpisane, jakoteż listy i przesyłki pieniężne adresować:
Dyrekcya Związku katol. krawców w Krakowie ul. Floryańska 7 ᵉ
na ręce Dyrektora Ks. J. Minkińskiego.-

ks. J. Minkiński

Przewielebny i Czcigodny Ks.
Profesorze!

Ośmielam się przesłać Przewielebnemu Ks. Profesorowi druki Związku Kat. Krawców i prosić o łaskawe poparcie w kołach warstw wyższych i inteligencyi. Głęboko przekonany o szczerem zainteresowaniu się J.W. i Przewielebnego Ks. Profesora dla spraw społecznych, – pozwalam sobie nadmienić, iż wprowadziliśmy w czyn organizacyę na wzór franc. tow. de Mun i niem. Schulze-Delitzsch. Ponieważ mamy szeroko zakreślony plan, a urzeczywistnienie go zależy od współdziałania czynników miarodajnych i osobistości w tym kierunku uzdolnionych, przeto wyrażam nieśmiałą nadzieję, że Przewielebny Ks. Profesor użyczy nam także poparcia Swego przez napisanie artykułu do Przeglądu polskiego o organizacyach produkcyjnych i zwrócenie na nie uwagi publicznej.

Jako dawny uczeń wielce zobowiązany Przewielebnemu Ks. Profesorowi składam na tem miejscu szczere podziękowanie, iż korzystając z Jego kursów o socyalnej kwestyi pracować będę w obranym kierunku.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i kreślę się uniżonym sługą w Chrystusie

Ks. J. Minkiński

